



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

A 994,655



DB
879
K8

AI
B58

no-30

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

Dr KLEMENS BAKOWSKI.

KRONIKA KRAKOWSKA

1796—1848.

CZĘŚĆ II:

OD R. 1816 DO 1831.

W KRAKOWIE.

W Drukarni „CZASU” pod zarządem A. Świerzyńskiego.

1906.



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA.

DB

879

A1

B5

ncl.

PRZEDMOWA.

We wstępie do części I „Kroniki krakowskiej“ (Bibl. krakowska Nr 27), obejmującej lata 1796 do 1815, objaśniono czytelnika, iż treścią tej kroniki są wypisy z owoczesnych dzienników krakowskich. Niniejsza część II obejmuje dalszy ciąg wypisów z tychże, z lat 1816—1831, ułożonych chronologicznie. Lata te obejmują pierwszą, szczęśliwszą dobę dziejów Rzeczypospolitej krakowskiej. Po niespokojnej i tylu klęskami dotykającej Kraków epoce rozbiorów, germanizacyjnego panowania austriackiego, chwilowej wolności za czasów Księstwa Warszawskiego 1809—1812, nastąpiła znowu po nieszczęśliwej wyprawie Napoleona do Moskwy, okupacja rosyjska. Polacy, doznawszy pierwszej tyle krzywd od Rosyi, biorący potem na niej odwet pod orłami Napoleona, znaleźli się znowu pod przewagą Rosyi.

Nadspodziewanie zwycięscy okazali ducha pojednania. Odezwa feldmarszałka Kutuzowa zapewniła „że cesarz Aleksander chce przekonać Polaków o prawdziwej chęci swej przyniesienia ulgi i zastolenia kraju od klęsk wojennych, że

rząd krajowy zachowany zostanie, przyczem zapewniono urzędnikom posady i płace“. Cesarz Aleksander zjechał do Kalisza i uprzejmie przyjmował Polaków, — wojska rosyjskie zwycięskie mniej ciążyły na kraju, niż pierwszej sprzymierzone francuskie. Ogłoszono zupełną amnestyę, pozwolono wojskom polskim powrócić po abdykacyi zwyciężonego Napoleona, a wojska rosyjskie oddawały honory zwłokom poległego pod Lipskiem ks. Józefa Poniatowskiego. Odtąd opinia ludności polskiej poczęła się dzielić: jedni upatrywali przyszłość narodu w przymierzu z Rosyą, inni niedowierzali jej i liczyli zawsze jeszcze na jakieś wypadki zdolne przywrócić Polsce byt samoistny wbrew sile mocarstw rozbiorowych.

W roku 1815 zebrał się kongres mocarstw w Wiedniu, mający uregulować stosunki Europy. Cesarz Aleksander przyjął w Białej deputacyę polską i oświadczył, iż jedzie do Wiednia dla ukończenia wielkiego dzieła, które rozpoczął i że szczęście narodu polskiego uważać będzie za nagrodę dla siebie. W Krakowie 23 września 1815 przy wjeździe do miasta nie przyjął ofiarowanych sobie kluczy, mówiąc: „Nie przybywam tu jako zwycięzca, lecz jako przyjaciel“.

Cokolwiekby kto miał do zarzucenia Aleksandrowi I, to jednak przyznać musi, że Polacy więcej mu mają do zawdzięczenia pod względem materyalnym, niż Napoleonowi I. Na kongresie wiedeńskim tyle ścierało się interesów za Polską i przeciw Polsce, że nikt nie przypuścił możliwości, aby ten kongres przywrócił byt polityczny całej Polski. Ostatecznie wobec nagłego powrotu

Napoleona z Elby, pospiesznie załatwiono kwestyą Polski, a przy tem załatwieniu Aleksander I okazał w każdym razie przychylność dla losu Polaków. Nie mogąc Prusakom dać pożądaney przez nich Saksonii dla oporu Austrii i Anglii — musiał im dać część Księstwa Warszawskiego pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego; resztę Księstwa Warszawskiego, z wyjątkiem Krakowa z okręgiem, ogłoszono Królestwem Polskim z Aleksandrem I jako królem polskim na czele. Kraków z okręgiem utworzył „Wolną, niepodległą i ściśle neutralną Rzeczpospolitą krakowską“, która przetrwała od 1815 do 1846 roku.

Traktat dodatkowy (do aktu kongresu wiedeńskiego) z dn. 21 kwietnia 1815 r. między Rosyą, Austryą i Prusami, dotyczący się Krakowa, postanowił w głównych punktach:

Art. I. Miasto Kraków wraz z swym okręgiem uważane będzie na wieczne czasy za miasto wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod protekcyą trzech wysokich stron kontraktujących.

Art. II określa granice okręgu, (które objęły: 20 mil kwadratowych z 3 miastami: Kraków, Chrzanów i Nowa Góra, 224 wiosek, ludności ogółem 142.008 (spis r. 1842).

Art. III. Cesarz austriacki uznaje Podgórze za wolne miasto handlowe do obwodu 500 sążni, komory austr. będą za tym obwodem.

Art. VI. Trzy dwory zobowiązują się szanować neutralność Krakowa, siły zbrojnej tamże pod żadnym pozorem nie wprowadzać, nawzajem Kraków nie dozwoli schronienia zbiegom, dezterterom i osobom przez prawo poszukiwanym.

Art. VII wyznacza komisję do wprowadzenia w życie urzędzenia Rzpłtej.

Art. X dozwala wolnego wprowadzenia do Krakowa drzewa opałowego, węgla i innych artykułów konsumcyjnych.

Art. XI. Komisya oddzielna postanowi w dobrach duchownych i narodowych prawa własności i powinności włosem w sposób najstosowniejszy do podniesienia i ulepszenia ich bytu.

Art. XV zatwierdza przywileje Akademii krak. i dozwala mieszkańcom ościennych prowincyj polskich udawac się do niej na naukę, skoro ta Akademia stanie na stopniu rozwinięcia stosownym do życzeń każdego Dworu.

Art. XVI utrzymuje biskupstwo w Krakowie.

Konstytucya Wolnego miasta do tego traktatu dolęczona, opiewa w głównych zarysach:

Art. I uznaje religię rzymsko-katolicką za krajową. Art. II inne wyznania chrześcijańskie są wolne, nie stanowiące różnicy „w prawach towarzyskich“. Art. III uznaje wszystkich obywateli za równych w obliczu prawa. — Art. IV oddaje rząd Senatowi z 12 członków i prezesa. — Art. V i VI określa wybór senatu. — Art. VII określa warunki obieralności. — Art. VIII uznaje prawo do nominacyi i odwoływania urzędników administracyjnych i nadawania beneficjów kościelnych rządowych. — Art. IX zapowiada podział na gminy z wybieralnymi wójtami. — Art. X przyznaje „Zgromadzeniu Reprezentantów“ co roku przez 4 tygodnie obradować mającemu, władzę prawodawczą, roztrząsanie rachunków, ustanawianie budżetu, obiór części senatorów, wybór sędziów, prawo oskarżenia

urzędników publ. o nadużycia. — Art. XI powołuje do tego Zgromadzenia: deputowanych wybieranych po jednym z każdej gminy, 3 senatorów delegowanych, 3 prałatów od kapituły, 3 doktorów fakultetów od Uniwersytetu delegowanych i 6 urzędników pojednawczych z kolei obranych; projekt zmiany istniejącego prawa musi pierwszej być przez senat przyjęty. — Art. XIII. Zgromadzenie ma się zatrudnić ułożeniem kodeksów cywilnych, karnego i procedury. — Art. XIV. Do przyjęcia prawa potrzeba $\frac{7}{8}$ (!) głosów większości. — Art. XIV naczyna na 6000 dusz jednego urzędnika pojednawczego. — Art. XV i XVI określa instancje sądowe. — Art. XVII. przepisuje procedurę ustną i wprowadzenie przysięgłych „stosownie do oświecenia kraju miejscowości i charakteru“. — Art. XVIII. „Sądownictwo jest niepodległe“. — Art. XIX określa kwalifikacje do zostania senatorem. — Art. XX uznaje język polski za urzędowy. — Art. XXI dochody i wydatki Akademii składają część budżetu ogólnego. — Art. XXII. Służba bezpieczeństwa wewn. i policyi odbywać się będzie przez oddział milicyi kolejną zmienianą pod komendą oficera liniowego, który służąc zaszczytnie przyjmie ten rodzaj służby spokojnej. Dla bezpieczeństwa dróg i wsi będzie uzbrojona dostateczna liczba żandarmów.

W końcu września 1815 r. zjechali do Krakowa komisarze dworów opiekuńczych — dnia 18 października odbyła się ich installacya solennemi nabożeństwem w kościele P. Maryi, poczem głośno odczytano akt kongresu dotyczący Krakowa i zakończono uroczystość okrzykiem: Niech żyją Naj-

— — —
późniejsi protektorowie! wśród łuku dział. Ze strony Austrii był komisarzem hr. Jozef Sweerts-Spork, człowiek zdolny i uczciwy, ze strony cesarza rosyjskiego a króla polskiego Ignacy Miączyński, radca stanu Król. Pol., już jako Polak przychylny Rzpltej — ci obaj ulegali jednak sprytniejszemu od nich komisarzowi pruskiemu bar. Ernestowi Wilhelmowi Reibnitzowi, zdolnemu, lecz niestety przedajnemu urzędnikowi. Ci komisarze dobrali sobie do dorady: Feliksa Grodzickiego, obywatela z Król. Pol., X. Wincentego Łańcuckiego, archipresbitera kościoła P. Maryi i Walentego Bartscha, mieszczanina krak.

Prezesem Rzpltej mianowany został przez Dwory Opiekunów jeszcze na Kongresie wiedeńskim były prefekt departamentu krak. hr. Stanisław Wodzicki, człowiek wysoko wykształcony, bezinteresowny i pracowity, z początku bardzo popularny, później, zwykłym biegiem rzeczy ludzkich, coraz mniej lubiany. Z rozwinięciem się bowiem agitacji politycznych, nie umiano mu, mimo jego zasług i pracy, przebaczyć ściśle konserwatywnych zasad, z drugiej strony ludzie nie znający tajemnic dyplomatycznych, nie mogący się pogodzić z koniecznością, że „głową muru nie przebiję“, sądili, że to i owo mógł zrobić, a nie zrobił przez niechęć lub niedołęstwo — gdy w gruncie rzeczy coraz podziwliwsze rządy sąsiedzkie wywierały na preza i senat nacisk, któremu jako przemożnemu, nie podobna było się oprzeć bez narażenia Krakowa na jeszcze większą niewolę. Wśród tak skomplikowanych okoliczności nieraz Wodzicki może i nie

najlepszą obrał drogę — tak, że w końcu stracił wszelką popularność i w r. 1831 musiał ustąpić.

Senatorami dożywotnimi zostali: kanonik Antoni Bystrzonowski, Feliks Grodzicki, obywatel z Królestwa, Józef Michałowski, Walenty Bartsch, Feliks Radwański i Wojciech Linowski, obywatele krakowscy: czasowymi: kanonik Sebastyan Sierakowski, Stanisław Zarzecki, dotychczasowy prezydent miasta, Antoni Morbitzer, Antoni Szaster, Kajetan Florkiewicz i Dawid Oebsielewicz, obywatele krak. (dwaj ostatni w miejsce Franciszka Piekarskiego i Hiacynta Mieroszowskiego, którzy z wyboru zrezygnowali).

Dnia 20 listopada 1815 r. odbyła się uroczysta installacya Senatu — któremu komisya organizacyjna oznaczyła czynności tymczasową instrukcyą, a nadto ustanowiła 8 komitetów do urządzenia Rzpltej: 1) konstytucyjny, 2) akademicki, 3) do urządzenia Izby reprezentantów, 4) do wewnętrznego urządzenia senatu, 5) prawodawczy, 6) sądowy, 7) starozakonnych, 8) włościański.

Organizacya nowego rządu, mająca z jednej strony szanować prawa nabyte, unikać nagłego szkodliwego przewrotu, a z drugiej strony przeprowadzić nowe zasady, jest rzeczą niesłychanie trudną. Dla tego wszystkie rządy poprzednie rozsądnie postępowały, zachowując dawne urządzenia na razie, wprowadzając powoli nowych ludzi i nowe zasady.

Przy organizacyi Rzpltej krak. należało postąpić podobnie. Tymczasem chciano odrazu przeprowadzić dzieło, na które lat potrzeba. Komitety redagowały przez 3 lata projekty kłócące się ze

i szkoły tak wielki, że *de facto* był niezawisłym od rządu.

Rektor Litwiński porozumiał się z Reibnitzem i ci, wedle głosu ogólnego, posprzedawali wspólnie katedry swoim kreaturom.

Cały budżet Uniwersytetu wynosił 401.200 złp. rocznie po 7000 złp. na profesora. Litwiński z tego pobierał jako profesor 7000, jako rektor 8000 złp., a gdy sobie jeszcze wyjednał posadę sędziego apelacyjnego z pensją 4000 złp. — miał dochodu 19.000 złp., podczas gdy prezes Rzpltej miał tylko 12.000 złp. Litwiński jako rektor i sędzia apelacyjny miał wpływ nie mały, pragnął więc go okazać, co mu nie było trudno, zyskując popularność przez pobłażanie wybrykom podlegającej jego władzy młodzieży.

Przy organizacji Uniwersytetu przyznano wbrew zasadzie równości w obliczu prawa studentom pewne przywileje, stworzono 11 urzędów uniwersyteckich, dając źródło sporom kompetencyjnym, protekcji i wybrykom.

Najważniejsze poprawki wprowadzone do konstytucji Kongresu wiedeńskiego przez Komisję organizacyjną, są następujące:

Nowy tekst artykułu 3-go Konstytucji stanowił: że stosunki włościan względem właścicieli gruntu, polegają na umowie, bądź wyraźnej, bądź domniemanej; które obiedwie ściśle dotrzymywaniem być mają. Stanowił dalej, że włościanin względnie ziemi, na której jest osiadły, ma być uważany jako dzierżawca, opłacający czynsz, bądź pieniądzem, bądź ziemiopłodami, bądź posługą osobistą. Tak na rzecz właściciela, jak i dzierżawcy,

zastrzeżonem zostało prawo zrzeczenia się umowy domniemanej, a zawarcia nowej; przyznano wreszcie na rzecz włościan zdolność, używania wszelkich praw cywilnych i politycznych. Opieka nad cudzoziemcami i zdolność nabycia przez tych ostatnich praw politycznych, po przemieszkanych nie-nagannie pięciu latach; wolność nareszcie emigrowania, tudzież opieka wyznań tolerowanych.

Art. IV stanowiący skład Rządu W. M. Krakowa w Senacie, złożonym z 12 członków i prezesa, przyznawał mu tylko wszystkie attribucye „władzy wykonawczej i administracyjnej“. Oprócz tego, przyznanem było senatowi prawo jeszcze ulaskawienia, które tylko na wniosek swego prezesa wykonywać mógł.

Art. XIII zmieniony został w ten sposób, że do postanowienia nowego prawa, prosta większość głosów w Izbie wystarczała, do zmiany zaś stojącego i obowiązującego, potrzebną była większość $\frac{2}{3}$ głosów.

Art. XVIII stanowiący, że sądownictwo jest niepodległym, dopełnionym został definicyą niepodległości sędziego, z Konstytucyi Królestwa Polskiego wziętą. Senatowi przyznanem tylko zostało prawo nominowania urzędników sądowych niższego stopnia i prawo nadzoru nad regularnością biegu spraw, przyczem dodano przepis: że sędzią nresztujący obywatela, powinien w przeciągu 24 godzin „pod ciężkimi karami uwiadomić senat o tem, tudzież o przyczynach“.

Art. XXIII stanowił: że prawo nie może nigdy orzekać zajęcia na skarb własności obywatela, wyjąwszy przedmioty kontrabandy.

Art. XXIV. zaprowadzał w W. M. Krakowie „wolność druku“ i stanowił: że żadne pismo nie będzie mogło być poddawane pod poprzednią cenzurę. Kodeks kryminalny miał oznaczyć postępowanie i kary na nadużycia i przestępstwa druku.

Taką była treść konstytucyi w Krakowie przez Komisję organizacyjną rozwiniętej. Rozwinięcie jej wypadło na korzyść swobód mieszkańców W. M. Krakowa. Komisya organizacyjna, przepis art. 7 trakt. dodatkowego, upoważniając ją do „rozwinienia“ konstytucyi, poczytywała w dobrej wierze za przepis, upoważniający do jej „zmiany“; użytek, jaki czyniła z prawa, na rzecz swoją w ten sposób wytłómaczonego, usprawiedliwia ją i jest pod względem zmiany Konstytucyi, jej dobrej wiary świadectwem.

Epoka 1815—1830 jest pierwszą szczęśliwszą połową bytu Rzpltej krak. Stan ekonomiczny skolatanego miasta podnosił się zwolna, podobnież oświata, teatr, literatura. Losy dzienników, które dały materyał do Kroniki niniejszej, oraz literackich i naukowych, znajduje czytelnik w „Roczniku krakowskim“, t. VIII, w pracy mej „Dziennikarstwo krakowskie do r. 1848“. Horyzont polityczny zaczął się się zaciemniać po r. 1823, gdy równolegle ze wzrastającą w Europie reakcją rządów zaczęły się pojawiać spiski patryotyczne i polityczne — dopiero jednak po upadku powstania 1830/31 r., nastąpiła w Krakowie represya rządów obcych, zwanych się opiekuńczymi, która ograniczyła swobody polityczne, skrępowwała senat rządzący, skrępowwała surową cenzurą swobodę pisma i słowa.

Dzienniki tej epoki zawierają nieco więcej miejscowych wiadomości, niż w epoce poprzedniej, mimo to istnieje w kronice lokalnej wiele luk, bo dzienniki ówczesne bądź nie mogły o wszystkim pisać, bądź uważały pewne zdarzenia, dziś dla nas interesujące, wówczas za obojętne, lub tak znane powszechnie, że nie uważały za stosowne o nich pisać. W każdym razie zbiór wiadomości kronikarskich tej epoki, pracą niniejszą objęty, stanowić będzie nie obojętny, a nieraz interesujący przyczynek do historyi Krakowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

część II:

od roku 1816 do roku 1831.

Wiadomości o Napoleonie.

G. K.¹⁾ Nr. 1, z 3 stycznia 1816. Bonaparte wysiadł późno, już w wieczór na wyspę S. Heleny wszelako zbiegło się tak wiele ludzi, iż straż musiała ich rozpędzać.

G. K. Nr. 5, z 17 styczniu 1816. Doniesienia z wyspy S. Heleny dochodzą do 13 listopada 1815, Bonaparte mieszka w małym, the Briars zwanym domku, o 2 lub 3 mile angielskie od brzegu... Dom Longwood nie jest jeszcze tak urządzony, ażeby się zapewnić można przeciw ucieczce. Angielscy oficerowie pilnują go we dnie i w nocy, co jemu wydaje się być bardzo wielką uciążliwością.

Powrót Polaków ze służby Napoleońskiej.

G. K. Nr. 4, z 14 stycznia 1816. W końcu grudnia 1815 przeszła przez nasze miasto kolumna powracających z Francji wojsk, tj. część gwardii konnej z wyspy Elby i innej broni Polacy, składająca się z młodych i dorodnych ludzi, którymi przyjemno zapewne było stanąć na ojczystej ziemi. Do Krakowa prowadził tę waleczną kolumnę przez kraj Cesarsko austriacki W. Mariński, Intendent

¹⁾ Najczęściej cytowaną *Gazetę Krakowską* oznaczam dla skrócenia literami G. K.

Ok. Austriackich dóbr kameralnych, mąż znany z uczciwego charakteru...

Urzędowe nabożeństwo.

G. K. Nr. 8, z 28 stycznia 1816. Dnia 25 stycznia 1816 z powodu urodzin Naj. Imperatorowej Królowej Polskiej były władze tegoż królestwa na nabożeństwie w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu umyślnie z tego powodu przygotowanemu uczęszczający wieczorem mieszkania swe illuminowali.

Otwarcie pierwszego Sejmu krakowskiego.

G. K. Nr. 9, z 31 stycznia 1816. Dnia 22 stycznia, akt świetny, znamienitą w historyi Krakowa stanowiący epokę, akt mówię wolnej obrady Reprezentantów miasta tutejszego i jego okręgu odwołany był z uroczystością odpowiadającą ważności dzieła...

Chło Reprezentacyjne złożone było z osób w liczbie 41. W dniu przez Senat rządzący oznaczonym po poprzedniczym biciu w dzwony po wszystkich kościołach, zgromadzili się J. W. W. Reprezentanci o godzinie 10 rannej do kościoła św. Anny, dla złożenia przed Tronem Najwyższego dzięków od ludu, zaczynającego korzystać z dobrodziejstwa nadanej sobie od trzech wysokich Monarchów konstytucyjnej wolności. W czasie nabożeństwa przez miejscowego proboszcza W. Xiędza Gorzyckiego odprawianego, członki Zgromadzenia Reprezentantów zasiadły przygotowane sobie krzesła przed wielkim ołtarzem, ustanowione w porządku w sali obrad zachować się mającym, to jest od prawej strony ołtarza zaczawszy, Delegowani z Senatu, z Kapituły, z Akademii, Sędziowie Pojednawczy porządkiem alfabetycznym ich

nazwisk, i podobnymże porządkiem Reprezentanci gmin tak miejskich, jako i wiejskich. — Po ukończonem nabożeństwie udali się Reprezentanci do Sali Nowodworskiej Amfiteatru Szkoły Gimnazyalnej, stosownie do uroczystości aktu najwspanialej przybranej. — Tu po zajęciu miejsc wedle porządku w uniwersale przepisanego, i po oddaleniu się z sali osób do Zgromadzenia nie należących, delegowany od Senatu J. W. Senator Radwański mową zagał Sejm.... Po odczytaniu umocowania i instrukcyi od Senatu sobie danych, podług której przy wyborze Marszałka sejmowego postępować należy, czytał także JW. Delegowany uniwersał Senatu, obejmujący porządek, przed i w czasie Sejmu zachować się mający, i wezwał Izbę Reprezentantów do zajęcia swych miejsc w porządku w uniwersale wskazanym, i przystąpienia do obrania z pomiędzy trzech od Senatu delegowanych Senatorów, Prezesa Zgromadzenia Reprezentantów w myśl art. 5 konstytucyi, zostawując Izbie wybór tegoż Prezesa przez wota ciche, gdyby jednomyślność przed wotowaniem w tej mierze nie nastąpiła; a gdy Reprezentanci przez szacunek równy dla członków od Senatu delegowanych, losowaniu wybór Marszałka zostawić prosili, delegowany JW. Senator Radwański postępując wedle art. 6 uniwersału, polecił obecnemu urzędnikowi Muncypalności wydanie każdemu z członków sejmujących imiennie drukowanej listy rzeczonych powyżej JJ. WW. Senatorów na Sejm delegowanych, i oświadczył Izbie, ażeby każdy z Reprezentantów przez niego odczytany z listą tą raczył udać się na oddzielne w sali miej-

sce, parawanem zasłonię i tam na przygotowanym stoliku podkreślił owego z delegowanych Senatorów, którego Marszałkiem Sejmu obranym mieć sobie życzy, poczem takową listę na stole osobnym złożyć zechciał.

Postępowali wedle tego porządku JJ. WW. Reprezentanci, a po skończonem wotowaniu JW. delegowany Senator Dawid Oebschelwitz przewyższającą za sobą miał liczbę kresek. Sędzia Pokoju JW. Mieroszewski wybór ten Marszałka Sejmu Zgromadzeniu ogłosił, a JW. Radwański zaprosił nominowanego Marszałka do zabrania miejsca dla niego przygotowanego.

Po dopełnionym tym wyborze, gdy właśnie godzina 12 nadeszła, otworzoną została sala Reprezentantów dla przyjęcia JWW. Pełnomocnych Kommissarzy od trzech Naj. Dworów do organizacji tego kraju postanowionych, i członków Kommissyi, których JW. Radwański o ułożonym porządku Izby Sejmowej i o wybranym Prezesie Zgromadzenia Reprezentantów uwiadomiwszy, zaprosił, oraz w imieniu Zgromadzenia, aby obecnością swoją raczyli zaszczyścić tę pierwszą wolnej Reprezentacyi kraju tego obradę. Przyjmowanymi byli JJ. WW. Pełnomocni Kommissarze w imieniu Izby Sejmującej przed drzwiami sali obrad przez JW. Radwańskiego i wprowadzeni do sali zajęli po prawej stronie onejże, naprzeciw krzesła Marszałka Sejmu miejsca okazale przyozdobione. Dwóch oficerów z Gwardyi Miasta Krakowa ¹⁾ obok krze-

¹⁾ W myśl art. XXII konstytucyi wezwali komisarze opiekuńczych dworów z końca r. 1815 prezydenta miasta Stanisława

seł JWW. Kommissarzy czynili honorową assystencyą; otworzone także zostały poboczne sali drzwi dla arbitrów prześwietnej publiczności, którzy w znacznej liczbie na tej obradzie znajdować się raczyli.

To gdy się stało, JW. Radwański w zabranym głosie winszując w imieniu Izby otrzymanej

Zarzeckiego, aby uzbroił tymczasowo 40 ludzi, mających być związkiem milicyi miejskiej. Siła ta zbrojna miała na celu utrzymanie porządku wewnętrznego, bo kraj liczący ledwo stokilkanaście tysięcy ludności nie mógł przecież utrzymywać wojska w celu obrony przed potężnymi sąsiadami. Było dość w Krakowie wysłużonych żołnierzy Napoleońskich i gwardzystów, którzy wysłani do Zamościa w r. 1813, przebyli tam krwawą kampanię. Z pośród nich zorganizował Senat milicję pod tymczasowem dowództwem dawnego komendanta gwardyi narodowej Wojciecha Mączyńskiego i oficerów: Antoniego Gralewskiego, Konstantego Słotwińskiego, Szymona Bendy, Mikołaja Książarskiego i Jana Przybylskiego. Później mianowano oficerami nadto Karola Gordona, Mądrzykowskiego, Linowskiego, Sarbiewskiego i Miłkowskiego — komendantem został pułkownik Gordon.

W pół roku milicya została zupełnie zorganizowaną i umundurowaną.

Ponieważ jednak dawni żołnierze woleli służbę w wojsku Królestwa Kongresowego — przeto dla zapelnienia szeregów milicyi wydano w lipcu 1816 r. statut zaprowadzający przymusowy pobór do milicyi, wedle którego każdy mieszkaniec Rzpltej bez względu na stan, urodzenie i wyznanie obowiązany był od 20 roku życia do 26 do służby w milicyi. Uregulowano sposób rekrutacyi i oznaczono etat konnej żandarmeryi na 32, pieszej milicyi na 308 ludzi. Koszta obliczono na 76.955 Złp. złod, 22 619 Złp. ubranie, 7881 na koszary — później kilkakrotnie musiano ten wydatek podwyższać.

Na pamiątkę walecznych wojsk Księstwa Warszawsk. 68 ludzi stanowiło oddział grenadyerski, przybrany w wysokie niedźwiedzie czapki — reszta miała mundur ciemno-granatowy,

Marszałka godności, JW. Senatorowi Oebschelwitzowi, zaprosił go do wypełnienia przysięgi od Senatu przepisanej; po wypełnieniu której oddał JW. Marszałkowi laskę, jako oznakę tego wysokiego dostojenstwa. Obrany Marszałek po odebraniu laski, dawszy znak trzykrotnem w stół uderzeniem, odczytał listę członków Delegowanych i Reprezentantów gmin miejskich i wiejskich i zagał Sejm mową..

kaszkiot rogaty z białem włosianem piórem, płaszcz szary, karabin z bugielem, pałasz i patrontasz noszone na białych pasach przez ramię.

Strażnica znajdowała się pod ratuszem, koszary na Zamku.

Żołnierze próci dostawali po 18 groszy dziennie żołdu. Najwyższe dowództwo milicyi było w ręku Prezesa Senatu, wybór i awans oficerów należał do senatu, podoficerów i szeregowców do komendanta. Niedługo zmieniono pobór na werbunek. Milicya posiadała muzykę janczarską ulubioną przez krak. publiczność, na którą fundusz zbierano z oszczędności i datków, w r. 1821 Senat przyzwolił fundusz 9916 Złp. rocznie na 19 muzykantów. Dobosz Jabłoński był ulubieńcem studentów, z którymi na majówkach wykonywał obrotы wojenne.

W r. 1832 zmieniono mundury milicyi i muzyki. Oprócz utrzymanych grenadyerów, dano szeregowcom wołtyżerów i fizylierów okrągłe kaszkiety, odrębne dla kompanii policyjnej, białe rabaty na piersiach i szlify czerwone dla grenadyerów, zielone dla innych. Oficerowie i żandarmi konni otrzymali ubiór wojsk polskich, muzycanci stosowane kapelusze, ponsowe rabaty do granatowych mundurów i srebrne galony.

Wszyscy komendanci i oficerowie byli to wysłużeni polscy wojskowi, którzy odbyli kampanie Napoleońskie i zdobyli w ogniu rany, orderы i rangi.

W r. 1836 okupowali Austriacy Kraków i rozpędzili milicyę. W r. 1842 po ich wyjściu zorganizowały dwory „opiekuńcze“ milicyę z austriackich żołnierzy, których komendantem podpułkownik austr. Hohlfeld, po nim Czala.

Po skończonej mowie czytał JW. Marszałek projekt do dopełnienia ustawy Konstytucyi art. 12 od Senatu Rządzącego do Izby Zgromadzenia Reprezentantów na Sejmowe posiedzenie podany, dalej wezwał dwóch najstarszych wiekiem Reprezentantów, to jest JJ. WW. Stanisława Mieroszewskiego i Andrzeja Stanowskiego na Assesorów Sejmu, oznajmując im, że nie tracąc prawa głosowania, z porządku swego będą wraz z Marszałkiem odbierać i spisywać ciche wota, oraz ściśle pilnować przepisów i regularności przy wotowaniu; wezwał także na sekretarza Sejmu JW. Michała Wronskiego i odebrał od tegoż przysięgę jako w prowadzeniu i dopilnowaniu aktów Sejmu oraz obliczeniu cichych wotów, rzetelność i wierność zachowa.

Utworzywszy tym sposobem assystentów do wysokiego przy obradach działania, oddał JW. Marszałek urzędnikowi Muncypalności czterdzieści exemplarzy list wszystkich osób sejmujących, z poleceniem, aby po jednym exemplarzu każdemu członkowi Reprezentantów wręczył. — Po dopełnieniu czego wezwał JW. Marszałek Reprezentantów, by z listy członków sejm składających wybrali siedm osób mających składać kommissyą do podania Izbie sejmującej dwudziestu jeden kandydatów, z których cała izba komitet do ułożenia projektu prawa cywilnego, kryminalnego i procedury utworzy.

Odbyło się wotowanie na członki do tej kommissyi, w sposób instrukcyą wskazany — to jest każdy z listy kolejno przez JW. Marszałka odczytany Reprezentant z listy osób Sejm składających,

udał się w oddzielne parawanem zasłonięte miejsce, gdzie na liście sobie wręczonej oznaczył i podkreślił imiona tych siedmiu członków, które do tej kommissyi należeć mają, składając listę zwiniętą na stół Marszałkowski... Podług wyrachowania zgodnego, najwięcej mieli wotów:

JW. Stanisław Mierzewski

Adam Krzyżanowski

Walenty Litwiński

Franciszek Piekarski

X. Skórkowski

Roman Markiewicz

Józef Gołuchowski.

Tych więc siedmiu Reprezentantów ogłosił JW. Marszałek za prawnie obranych członków, składać mających kommissyą, która w zamiarze dopełnienia art. 12 Zasad Konstytucyjnych, spisie dwudziestu jeden kandydatów, aby z nich Izba Sejmująca siedm osób wybrała przeznaczonych do przygotowania na przyszłe Zgromadzenie Reprezentacyjne projektu Księgi Ustaw cywilnych, kryminalnych i procedury. — Poruczył JW. Marszałek tejże Kommissyi, aby na dzień następujący na 10 godzinę rano wygotowaną listę tych 21 Kandydatów sporządziła...

W tem miejscu JW. Marszałek solwował dzisiejsze posiedzenie wzywając Izbę Prawodawczą, aby w dniu następującym o godzinie 10 ranej w sali obrad zgromadzić się raczyła. Opuszcili zaraz JWW. Pełnomocni Kommissarze z członkami kommissyi i arbitrami prześwietnej publiczności salę obrad, i uroczysty ten akt o godzinie 3 z po-

ludnia w ten jak wyżej opisano sposób dopełnionym został.

Z okazji uroczystości tegoż dnia, zaprosił JW. Stanisław Hrabia Wodzicki, prezes Rządzącego Senatu, wszystkie członki sejmujące do siebie na obiad, któren także JJ. WW. Pełnomocni Kommissarze z członkami kommissyi obecnością swoją zaszczycić raczyli. — Spełniano toasty za zdrowie Najjaśniejszych Monarchów Protektorów tego Miasta i Okręgu.

O Kościuszcze.

G. K. Nr. 15, z 21 lutego 1816 r. Tygodnik Wiedeński zawiera ułamki z wydanego w Anglii interesującego opisanie zaszyłych we Francyi w czasie wojen w r. 1814 i 1815-go wypadków, w którym między innemi to przytacza autor:

Jeden pułk Polaków w służbie Rossyjskiej, składający część przedniej straży Rossyjan, po wyparciu Francuzów z Troyes ciągnął ku Fontainebleau. Żołnierze furażujący w pobliskiej wiosce zamysłali dopuścić się nieporządku, któryby właścicielom wielką zrządził szkodę, a żadnej żołnierzom nie przyniósł korzyści; chcieli zburzyć groblę i puścić słuzy kilku stawów. Gdy się już zabrali do owej roboty, której się ich officerowie spokojnie przypatrywali, zdumieli się bardzo usłyszawszy od człowieka, ubranego jak majętny wieśniak, w własnym ich języku rozkaz wojskowy, ażeby zamysłu swego zaniechali. Uczynili to owi żołnierze i zgromadzili się około tego obcego; wystawił im bezskuteczną psotę, którą wyrzucić zamysłali, i rozkazał im odejść. Officerowie, którzy się na to zaczęli schodzić, odebrali od niego także naukę

Z tej okazyi nad miastem isy-zeł i jasielskie
prawo wypłynęło to to zbitczy. „Kiedy miastem
ruska to dowodził nad wojskiem. I którego
W. Pankow jak nazywał karaniem sur wojsk i nie
wyrzucił. które Wac-Pankow wie zjadł się upo-
wazniał. Oczyszczając sw jas ale nie z mierny, lecz
was spiekaliły karał. Widzieli prztem, że wło-
scianie pociągali wali kapeliszki. i zgniazdźwizy
się okolo mowcy. zlawali się bydz z towymi do
brońenia go w przypadek jakowego zwania. Na-
tarczywiej lecz z uszanowaniem wezwany do od-
krycia swego nazwiska i stanł postuwa ów wie-
skiak rękę po oczach chcąc wstrzymać doliwajaca
się łzę, na pół przytłumionym głosem powiada:
Jestem Kosciuszko! — Na to oznajmienie wypada
orez z ręką żołnierzy, padają wszyscy na kolana,
i u nóg jego składają mu hołd serc swoich”. Po-
wróciwszy Kosciuszko do swojego wiejskiego po-
mieszkania, zastał straż Rossyjską na obronę sobie
dodaną. Dowiedziawszy się cesarz Aleksander od
p. La Harpe o miejscu przebywania Kosciuszki
posłał mu straż honorową, a tak okolica jego po-
mieszkania uszła rabunku i kontrybucyi. — Ko-
sciuszko żył już od kilku lat na ustroniu, upra-
wiał szczupłą majątność, i odrzucił wszelkie pro-
pozycye czynione mu od Napoleona, który wartość
jego nauczył się cenić. Kosciuszko znał doskonale
Napoleona. Odwiedziłem go dnia pewnego dla po-
żegnania się z nim, wyczytawszy tegoż poranku

w Monitorze jego odezwę do Polaków, tyczącą się odzyskania ich wolności, którą jako mianowany Wódz Polskiego wojska wydał. Gdy mu o tem wspomniałem uśmiechnął się na moją łatwowierność; lecz pokazałem mu odezwę z jego podpisem, a on rzekł „Wszystko to jest zmyślonem. — Bonaparte zna mnie zanadto dobrze, żeby mi miał czynić jakiekolwiek propozycje, tyczące się jego niesprawiedliwej wyprawy. Na obrany przez niego sposób postępowania, któremu zapowiadaniem wolności przyjemniejszą postać nadać usiłuje, nie mogę nic powiedzieć, ani też dać poznać nie ukontentowania mojego. Widoki jego względem Polski tak się różnią od moich, jak nasze uczucia we wszystkich innych przedmiotach“.

Towarzystwo naukowe krakowskie.

G. K. Nr. 18, z 3 marca 1816 r. Akademia tutejsza chcąc prace swoje uczynić powszechniejszemi tak dla narodu Polskiego, jak zagranicznych związków literackich, wyjednaawszy sobie poprzecznie w tym celu u Władz krajowych... pozwolenie założenia Towarzystwa naukowego ¹⁾, przystąpiła do wykonania tego przedsięwzięcia w następujący sposób. Dnia 25 lutego o godzinie 12 rano, gdy znakomici goście, wszystkie Magistratury wolnego Miasta Krakowa, Miłośnicy Nauk, tudzież Professorowie uczący i wysłużeni tegoż Uniwersytetu będący członkami Towarzystwa z powołania, na ten uroczysty obchód zaproszeni lub z własnej woli zebrani, miejsca w Amfiteatrze Szkoły Nowo-

¹⁾ Tow. naukowe zostało w r. 1872 przekształcone na Akademię Umiejętności.

dworskiej zajęli, JW. Walenty Litwiński piastujący tak zaszczytnie urząd Rektora w tej Akademii jako Prezes Towarzystwa naukowego pierwsze posiedzenie publiczne uczoną i wymowną zagaił rozprawą, w której wynurzywszy hołd należny trzem Najjaśniejszym Dworom za wspaniałą opiekę Akademii Krakowskiej przez Traktat Wiedeński zapewnioną, wystawił dzieje celniejszych związków uczonych i krótki zrobił obraz tych wszystkich pożytków jakie z ustanowieniem tego rodzaju na oświatę i powszechne dobro ludzkości spłynęły. Nareszcie wywiódłszy JW. Rektor Prezes niezliczone korzyści, które literatura ojczysta pod każdym względem umiejętności winna jest Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie kwitnącemu, oraz oświadczywszy, iż Towarzystwo naukowe teraz założone powodując się osobiwiej jego przykładami we wszystkim oneż naśladować pragnie; wezwał W. Pawła Czajkowskiego professora literatury i Sekretarza Towarzystwa do odczytania Statutu cel obowiązki i zamiary Towarzystwa obejmującego.

O Kościuszcze.

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1816 r. Z Saxonii d. 12 marca. Znany Jenerał Kościuszko pisał pod d. 21 stycznia 1816 r. z Soloturny do wydawcy Conversations-Lexicon w Altenburgu, który wspominał o jego do Polaków odezwie, gdy Napoleon w roku 1807 wszedł do Polski, że ta odezwa jest zmyślona i dziełem Fouché... Napisałem więc do Ministra Fouché w następujących wyrazach: „Czytam w pismach publicznych wydaną w imieniu moim odezwę do Polaków, lecz ta nie pochodzi

odemnie; poczytuję zatem za moją powinność zaprzeczyć jej przed JW. Panem, jako Ministrem państwa Francuskiego prosząc go oraz, aby doniósł o tem Napoleonowi“.

Rocznica koronacy Aleksandra I.

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1816 r. „Dzień 24 marca, który jest rocznicą koronacy Naj. Cesarza i Króla Aleksandra I urzędnicy i obywatele Królestwa Polskiego tu mieszkający obchodzili z jak największą uroczystością... o godz. 10 rannej złożyli hołd powinszowania w ręce JW. Miączyńskiego Komisarza pełnomocnego, wraz z którym udali się do kościoła Katedralnego na solenne nabożeństwo. Wieczorem na mieszkaniach Komisarza pełnomocnego i zastępcy prefekta jaśniała Cyfra Aleksandra w pośród tysięcy światel, które ją otaczały, a domy urzędników i obywateli Królestwa rzesisto oświecone były“.

Szytych z portretem ks. J. Poniatowskiego.

G. K. Nr. 35, z 1 maja 1816 r. Prenumerata na wyrycie obrazu ś. p. Xięcia Jozefa Poniatowskiego naczelnego Wodza wojsk Polskich. Obraz ten, mający zaletę zupełnego podobieństwa, malowany przez p. Bennera z oryginału W. Marcella Baciarellego znajdującego się w zbiorze JW. Hrabiny Alexandrowej Potockiej, rytym będzie przez JP. John, który z taką dokładnością wydał wizerunek Jego Cesarsko Królewskiej Mości. Cena Prenumeraty na jeden exemplarz wynosi 25 Złotych Polskich. Prenumerować można w domu pana P. Steinkellera na Szczepańskiej ulicy pod Nr. 372.

Odnaczenie Jacka Przybylskiego.

G. K. Nr. 46, z 9 czerwca 1816 r. Wyśłużony Professor Szkoły Głównej tutejszej: Jacek Idzi Przybylski, który miał zaszczyt w roku przeszłym swoje Przekładania i Wyjaśnienia wszystkich śpiewów Homera i Kwinta według pierwowzorów Greckich przez lat 25 wypracowane poświęcić z hołdem czci najgłębszej u podnóżka tronu Naj. Imperatorowi wszech Rossyi, Królowi Polskiemu odebrał w gronie uszczęśliwionych rodaków najlaskawszy upominek tego wspaniałego monarchy. brylantowy pierścień od Majestatu do stolicy Królestwa przysłany, a ztamtąd przez pośrednictwo W. JP. Stanisława Kostki Zarzeckiego, byłego Prezydenta Municypalności Krakowskiej, dzisiejszego Senatora Wolnego Niepodległego i Ścisłe Neutralnego Miasta Krakowa na miejsce przeznaczenia wyprawiony, doszedł rąk rzeczzonego profesora dnia 4 czerwca b. r. wraz z następującem ministeryalnem pismem:

Do Wgo Jacka Przybylskiego. Emeryta Profesora Szkoły Głównej Krakowskiej. 1804. Minister Prezydujący. w Kommissyi Rządowej Obrządków Religijnych i Oświecenia publicznego.

Przesyłając oddany przez Namiestnika królewskiego na ręce moje pierścień, którym Najjaśniejszy Cesarz i Król Pan nasz Miłościwy na znak swego ukontentowania za ofiarowane sobie dzieło WMćPana najlaskawiej udarować raczył, miło mi jest powinszować Mu wysokich tych względów, i zapewnić go o moim prawdziwym ku Niemu szacunku. Dan w Warszawie dnia 25 maja 1816 r. S. Potocki, Surowiecki S. J.

Instalacja władz sądowych.

G. K. Nr. 48, z 12 czerwca 1816 r. Wysoka Kommissya Organizacyjna od Trzech Najjaśniejszych Dworów postanowiona... oznaczyła dzień 8 b. m. na instalowanie władz sądowych... Uroczystość ta... rozpoczęła się nabożeństwem, w przyległej gmachom sądownictwo mieszczącym wspaniałej bazylice Śgo Piotra odprawionem. Po ukończeniu którego Senat Rządzący Wol. M. Krakowa udał się do sali do tego aktu przygotowanej, przyjęty przy wschodach do niej prowadzących od Wiceprezesów Sądu Appelacyjnego i I-szej Instancyi, a wprowadzony od Prezesów tychże Sądów. Wkrótce potem przybyli JJ. WW. Pełnomocni Trzech Najjaś. Dworów Kommissarze Organizacyjni, przyjęci przy wschodach od Prezesów, a wprowadzeni do sali od Prezesa Senatu... Odczytana została lista urzędników do wszystkich magistratur sądowych Wol. M. Krakowa i jego okręgu przez Wysoką Kommissyą Organizacyjną na ten raz mianowanych, którzy wezwani do wykonania przysięgi, takową wedle czytanej przez JW. Jmć Xiędza Łańcuckiego Archipresbytera Kościoła P. Maryi, członka Kommissyi Organizacyjnej rotę złożyli. Prezes trybunału apelacyi JW. Nikorowicz, w imieniu wszystkich magistratur sądowych złożył swą mowę przed JJ. WW. Pełnomocnymi Kommissarzami hołd najgłębszego uszanowania Naj. Monarchom, i najuroczystsze zaręczenie: iż pierwszym będzie staraniem tych magistratur w kierowaniu wymiaru sprawiedliwości wybór ich samym skutkiem usprawiedliwić. Przy danej w tym dniu przez JW. Prezesa Senatu uczcie spełniane

były toasty za pomyślność Naj. Kraju wolnego miasta Krakowa Protektorów, JJ. WW. Kommissarzy... i członków installowanego sądownictwa.

Ingres biskupa Woronicza.

G. K. Nr. 49, z 19 czerwca 1816 r. Na dniu 7 tego miesiąca przybył do tutejszej stolicy JW. JX. Woronicz, Biskup Krakowski, a na dniu 9 odprawił uroczysty wjazd do Katedry swojej następującym porządkiem:

O godzinie 8-mej z rana JW. Pasterz w towarzystwie dwóch prałatów... udał się z pałacu swojego do Kościoła Archipresbiterialnego P. Maryi, gdzie przy wstępie do tej starożytnej świątyni przez W. Wytyszkiewicza na czele rady municypalnej, a w samym Kościele przez W. JX. Łańcuckiego, prałata Archiprezbitera, uprzejmie powitany, słuchał Mszy Ś-tej, po której, ubrany w biskupie kościelne aparaty, w asystencji JJWW. JJXX. Tomasza Nowińskiego, Infulata Miechowskiego, i Wawrzyńca Drzewieckiego, Opata Andrzejowskiego, pontyfikalnie ubranych, poprzedzony kapitułą i całym ogółem licznego duchowieństwa, tak świeckiego jako i zakonnego na ten akt świetny zgromadzonego, otoczony mnóstwem radosnego ludu, i przy paradzie wojskowej przez W. Gordona komendanta Milicyi dowodzonej, w sposobie obrzędkowej processyi udał się do Kościoła Katedralnego. Tam JW. Pasterz na wstępie do Kościoła w imieniu Senatu przez JJWW. Grodzickiego i Michałowskiego senatorów powitany, potem od duchowieństwa przed grób S. Stanisława, biskupa Krakowskiego i męczennika zaprowadzony, należytą cześć świętym zwłokom tego dostojnego po-

przednika naszego oddawszy, udał się do kaplicy na modlitwę, siebie i owczarnię swojemu pasterstwu powierzoną polecając opiece Pana Zastępów. Poczem zasiadł stolicę biskupią, i tam na czele Kapituły powitanym był przez dziekana onej JW. JX. Skorkowskiego, medalem zasługi zaszczyconego sędziego pokoju. Na co JW. Biskup odpowiadając, przebiegłszy świętość i ważność obowiązków powołania duchownego, zachęcał w szczególności rządców parafii do ojcowskiej czułości i opieki nad ludem wiejskim.. Zwracając potem głos swój do całego ogółu owczarni i w dogorewających pamiątkach tej starożytnej stolicy, przypominając słuchaczom swoim pobożność i sławę pierwszych onej fundowników, do naśladowania ich cnot i ducha zagrzewał. Głos ten prawdziwie pasterski, pełen mocy, ducha i najpiękniejszej wymowy; wszystkich przytomnych... rozrzewnieniem nappełnił. Następnie po obrządkowem pocałowaniu przez duchowieństwo ręki pasterskiej, sprawował biskupim obrządkiem JW. Pasterz ofiarę mszy Ś. po której w imieniu S. Stolicy Apostolskiej nadawszy wszystkim odpust zupełny, uroczyście owczarni swojej pobłogosławił. Obchód ten znakomity zaszczycili przytomnością swoją JWW. Naj. Trzech Dworów Pełnomocni Kommissarze, władze rządowe i miejscowe, magistratury, którym oświadczając wdzięczność i uszanowanie JW. biskup, zaprosił przytomnych na obiad w domu swoim na osób 200 przygotowany, w ciągu którego sam wniósł toast Naj. Trzech Monarchów jako twórców i dobroczynnych opiekunów Wol. i Niepodl. Miasta Kra-

kowa, a następnie JWW. Pełnomocnych Komisarzy, Senatu i władz rządowych.

Powódź.

G. K. Nr. 51, z 26 czerwca 1816. Przez nadzwyczajne ulewy w różnych okolicach d. 17 czerwca, przeplatane piorunami i gradem, w niektórych miejscach do wielkości jaja kurzego dochodzącego i następne deszcze d. 18 i 19, wystąpiła z brzegów swoich Rudawa pod Krakowem do Wisły wpadająca, zalala okolice i od wszczenia swego aż pod Kraków, wszędzie pozrywała tamy, poobalala i pozabierała młyny i papiernie, zmulila łąki i zboża. Zaledwo Rudawa zaczynała z mniejszym pędem płynąć, gdy znowu d. 19 Wisła pomnożona wodami z gór galicyjskich przebrała brzegi, zalala równiny. Wisła od d. 19 aż do d. 22 rano ciągle rosła i dopiero dnia tego zaczęła opadać. Wysokość wody była wyższa od zwyczajnych powodzi. Szczęściem atoli dla okolic Krakowa, że wody Rudawy poprzedziły wody z gór galicyjskich, bo gdyby się razem były zbiegły, okolice nasze doznałyby były klęsk jak w roku 1813.

G. K. Nr. 51, z 26 czerwca 1816.

Z Krzeszowic d. 23 czerwca.

Dnie 17, 18 i 19 r. b. stały się dla okolicy tutejszej okropnymi. Nadzwyczajne ulewy wody impetem z gór spadające nagle przebrały rzeki, które w Krzeszowicach na 2 łokcie w równinie wygórowały, i wszystkie domy zalaly, mosty, groble i młyny pozrywały, łąki zamulily, ziemiopłody i kopalnie węgla zalaly, zgoła powszechnie, szczególnie rozległym dobrom Tenczyńskim niepowetowaną zrzadziły klęskę. Osobliwie druga powódź

o 17 cali większa od pierwszej zniszczyła zupełnie Krzeszowice, to tak piękne miejsce. Nie dosyć na tem, ale nadto dnia 17 grad wielkości blisko kurzego jaja zniszczył urodzaje i zostawił mieszkańców w najsmutniejszym położeniu; do czego na koniec przyczynił się i wylew Wisły dla gruntów w pobliżności jej leżących. Mimo tych wypadków kąpiele w Krzeszowicach są utrzymywane.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1816. Prywatny list z wyspy S. Heleny pod d. 21 Kwietnia zawiera co następuje: Przed kilku dniami przybył tu nowy Wielkorządca tej wyspy, Hudson Lowe na fregacie Faeton. Nazajutrz po przybyciu udał się z Adm. Cockburn i swoim sztabem do Longwood. Aże nie kazali się wprzód zapowiedzieć, wzbraniał się Bonaparte, jak mówią, ich przyjąć. Następnego dnia był jednak p. Lowe bez Adm. Cockburn do niego wprowadzony. Po krótkiej rozmowie odszedł p. Lowe, a wprowadzony został p. Reid z resztą sztabu i bardzo grzecznie od Bonapartego byli przyjętymi. Mówią, iż wszystkim osobom znajdującym się przy Bonapartem pozwolono przez przykład Dobrej nadziei powrócić do Europy, skąd ich Lord Sommerset odeszle. Te, które chcą przy Bonapartem pozostać, muszą podpisać pismo, pod którem obowiążą się przystać na wszystkie warunki, które względem niego będą za potrzebne uznane. Jak zapewniają, wszystkie oświadczyły się, iż przy Bonapartem pozostaną. Zamiast w Longwood ma Bonaparte na przyszłość w Plantation-house mieszkać.

Teatr.

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1816. List do Przyjaciela z Krakowa d. 2 Lipca. Pytasz mnie się Przyjacielu o Teatr Krakowski; nie rozszerzając się nad większą lub mniejszą zdatnością artystów, zostawiam to bowiem mocniejszym znawcom sztuk dramatycznych, a co do mnie biorę chęć dobrą za skutek i w krótkości ci tylko donoszę, że zeszłej niedzieli znajdując się na danej trajedyi pod tytułem „Zbójcy Puszczy Hermanstadt“, miałem razem dwa widowiska, z przodu napady, zabójstwa, krwi rozlanie i t. d. jak powiększej części jest treść wszystkich sztuk tragicznych, z tyłu zaś za mną w jednymże czasie, zupełnie pierwszej przeciwna scena słyszeć się dała. Łoża bowiem środkowa (tak zwana Królewska po teatrach) napelniona osobami, w pośród sztuki dosyć głośny dialog prowadzić poczęła, z głośniejszym jeszcze akompaniamentem śmiechu, tak iż ja byłem ambarasowany, gdzie patrzeć, czy na tragiczną, czy na komiczną scenę, a chcąc uwagę moją i tu podzielić, kręciłem głową i naprzód i w tył. Wierzaj mi przyjacielu, że aż mnie kark boli dotąd po tej podwójnej scenie. Z początku myślałem, że galeryja zwyczajnie dystyngwująca się po wszystkich teatrach, głośniejszą bytnością widzów swoich przeniesła się do wzmiankowanej łoży; lecz później dowiedziałem się z niemałym zastanowieniem, że panowie w tejsze łoży znajdujący się, co do stanu swego, ani by mogli być policzonymi do galeryi, i że dialog ich głośny z akompaniamentem śmiechu, jest właśnie cechą dobrego tonu.

Zaprowadzenie nowych władz administracyjnych.

G. K. Nr. 59, z 24 lipca 1816. Senat rządzący Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu. Przystępując do zaprowadzenia nowego rzeczy porządku wedle uchwał i postanowień Wysokiej Kommissyi organizacyjnej od trzech Najjaśniejszych protegujących kraj ten Dworów postanowionej zadecydowanych, oznajmuje: iż w dniu trzydziestym pierwszym miesiąca Lipca dotychczasowe władze byłego Xięstwa Warszawskiego, jako to: Prezydenta Municypalności Miasta Krakowa, Podprefektów powiatów Krakowskiego i Krzeszowickiego, Burmistrzów, Intendentów Policji, tudzież Wójtów od byłego rządu postanowionych i mianowanych rozwiązaniem zostają. Z dniem zaś pierwszym Sierpnia roku bieżącego nowe władze, jako to Wójci Gmin Miejskich i Wiejskich, jako miejscowe władze administracyjno-policyjno-sądownicze, Urząd Pośredniczy policyjny w mieście Krakowie, tudzież Wydziały Spraw wewnętrznych, dochodów publicznych i policyi w Senacie, jako władze bezpośrednio nad pierwszemi czuwające, czynności swoje rozpoczynają wedle prawideł, instrukcji i przepisów, jakie Organizacją Senatu i innemi postanowieniami drukiem do wiadomości publicznej podanemi oznajmione zostają. Od rzeczzonego więc dnia pierwszego Sierpnia, każdy mieszkaniec W. M. Krakowa i jego Okręgu do tego nowego porządku rzeczy w działaniach i żądaniach swoich ma się stosować, Władzom dopiero wymienionym podlegać i do nich udawać się w potrzebach swoich, powinien będzie.

W Krakowie dnia 17 Lipca 1816. Wodzicki P. S.
Mieroszewski S. J. S. Wolf, Sekr. D.

O Kościuszcze.

G. K. Nr. 61, z 31 Lipca 1816. Z Warszawy
d. 23 Lipca. — Jenerał Kościuszko, słabością zdro-
wia przytrzymany w Szwajcarskim Kantonie So-
lurze, dowiedziawszy się, iż na pamiątkę wjazdu
wskrzesiciela Polski do Warszawy ma być wy-
stawiona w tejże stolicy brama tryumfalna, przy-
słał na pomnożenie składki ku temu celowi, ty-
siąc franków, czyli złotem 85 czerwonych złotych,
które są złożone w Prefekturze tutejszej. Czyste
życzenia tego męża dla prawdziwego dobra współ-
ziomków, szczupłość dochodów i niezmienny jego
sposób myślenia dowodzą wspólnie w tej ofierze,
z jakim zaufaniem wróży pomyślność terażniej-
szym losom swej ojczyzny i będą niezatartym hoł-
dem całej jego wdzięczności i nadziei. W War-
szawie d. 22 Lipca 1816. T. Mostowski.

Imieniny matki Aleksandra I.

G. K. Nr. 62, z 4 sierpnia 1816. Dzień 3-ci
b. m. oznaczony świetną uroczystością Imienin
Jej Imperatorskiej Mości Maryi Fedorownej, Matki
Opiekuna Ludów, i Błogosławionego Monarchy
Aleksandra I-go, obchodzony był w mieście tutej-
szem przez Władze Królestwa Polskiego z uczu-
ciami, sercem i życzeniami prawego Polaka odpo-
wiadającemi.

O godzinie 9-tej zrana zgromadzone władze
w domu Prefekturalnym mając na czele JW. Ba-
deniego zastępcę Prefekta, udały się naprzód do
JW. Miączyńskiego Kommissarza pełnomocnego
Naj. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego,

i temu ugruntowane na niewygasłej czci, dla wysokiej osoby Jego Imp. Mości, złożyły powinszowania. Następnie, z tymże JW. Kommissarzem, przybyły do kościoła katedralnego, gdzie nabożeństwo przez JW. Skórkowskiego, Dziekana Katedr. Krak., podczas którego śpiewano nową pieśń narodową (Boże zachowaj nam Króla), odprawione zostało. Wieczorem, mieszkania urzędników Królestwa oświeconemi były, między którymi mieszkania JWW. Komisarza pełnomocnego, i zastępcy Prefekta, przyozdobione transparentami i rzesistem światłem szczególnie jaśniały.

Brzuchomowca.

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1816. P. Aleksander sławny brzuchomowca, przybył do Krakowa, który w poniedziałek, dnia 26 b. m. w tutejszym Teatrze popisywać się będzie z swoją zręcznością.

Doniesienie księgarskie.

G. K. W Drukarni Jana Maja w Krakowie w ulicy Floryańskiej, wyszła świeżo z druku rozprawa o przyczynach ciemnoty niektórych osób duchownych stanu niższego, i o ciemnocie ludu wiejskiego in 8-vo na papierze klejowym kosztuje złr. 1 gr. 15 a na pocztowym złr. 2.

Imieniny Aleksandra I.

G. K. Nr. 74, z 15 września 1816. D. 11 b. m. obchodzono tu rocznicę Imienin Naj. Aleksandra I. Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego &c. JW. Wielogłowski, Prezes Kommissyi Województwa Krak., na czele zgromadzonych władz Królewsko-Polskich udał się do JW. Miączyńskiego, Pełnomocnego Kommissarza do organizacyi kraju wol. m. Krakowa, końcem złożenia na ręce jego hołdu

najszczerzych życzeń temu najdobrotliwшему Monarsze. Podobne życzenia złożyły także wszelkie w wolnem mieście Krakowie znajdujące się władze. Poczem całe zgromadzone grono przybyło do Kościoła Katedralnego na solenną wotywę i Te Deum, celebrowane przez JW. JX. Biskupa diecezji Krak. przy licznej orkiestrze i odśpiewaniu himnu: Do Ciebie Boże zanosim błaganie. JW. Pełnomocny Kommissarz Miączyński dał w tym dniu wielki obiad. Wieczorem domy urzędników królewskich były oświetlone, szczególnie zaś jaśniało transparentami ozdobione mieszkanie JW. Prezesa Kommissyi Wojewódzkiej. Władze i lud kraju dzieliły uczucia swe z poddanymi błogosławionego Monarchy.

Poczta.

G. K. Nr. 94, z 24 listopada 1816. Od 1 grudnia r. b. Królewsko-Pruska Poczta w Krakowie, do zarządzania którą niżej podpisany upoważniony jest od wyższej władzy, zaprowadzoną zostanie w domu JW. Senatora Oebschelewitza w ulicy S. Jana pod Nr. 462 i od tego dnia dla listów do Prus i stamtąd dwa razy w tygodniu zacznie chodzić konna poczta, która stąd w poniedziałki i piątki o godzinie 6 zrana regularnie odchodzić będzie. Dla większej zaś wygody od 1-go stycznia r. przyszłego zaprowadzona oprócz tego zostanie wozowa poczta w półkrytym powozie dla podróżnych, przesyłania pak i pieniędzy, która tymczasowo raz w tygodniu we środy o godzinie 6 zrana stąd do Prus odchodzić będzie. W Krakowie dnia 20 Listopada 1816. — Dollega. Królewsko-Pruski Kommissarz.

Uroczystość urodzin Aleksandra I.

G. K. Nr. 103, z 25 grudnia 1816. Dzień 24 b. m. i r. obchodzony tu był z największą uroczystością. Dzień ten szczęśliwy jest rocznicą urodzin Naj. Cesarza wszech Rossyj, Króla Polskiego. JW. Miączyński Pełnomocny Kommissarz do Organiz. Rządu Miasta Wol. Krakowa udał się do kościoła Katedralnego z obecnymi tu urzędnikami i obywatelami Królestwa Polskiego, na solenne nabożeństwo, celebrowane przez JW. Imc. Xieźdza Dziekana Katedr. Skórkowskiego. Najszczerze modły wznoszone do Pana Zastępów o najdłuższe życie i panowanie błogosławionego monarchy rozczulał hymn „Naszego Króla zachowaj nam Panie“, który zgromadzeni na nabożeństwo z żywym uczuciem powtarzali. Ubogich łyzy nędzy, zamieniły się w tym dniu w łyzy radości. JW. Pełnomocny Kommissarz Miączyński, przesłał do Wydziału spraw wewn. i sprawiedliwości w Senacie Rządzącym, kwoty pieniężne: jedną na zasilenie 120 ubogich w szpitalach zostających, a drugą na zakupienie galara węgla dla rozdania do mieszkań ubogim wstydzącym się żebrac, którzy w teraźniejszej ostrej porze roku nie mają sposobu się ogrzać. Wieczorem mieszkanie JW. Pełnomocnego Kommissarza rżęsisło było oświecone; jaśniała w przeźroczu Cyfra Najjaś. Aleksandra I. Tegoż dnia uroczystego miał honor i szczęście należeć do uświetnienia pamiątki urodzin tego Naj. Monarchy, JW. Hrabia Józef Wodzicki, Kommissarz Demarkacyjny od Naj. Cesarza Imc. Wszech Rossyj, Króla Polskiego ku postanowieniu granic temu Wolnemu Krajowi mianowany, złożył równie kwotę

pieniężną w Wydziale spraw wewnętrznych i sprawiedliwości na rozdanie onej w tym dniu uroczystym na 120 ubogich w Szpitalach zostających.

Poszukiwanie zaginionego żołnierza.

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1817. Rozalia Verpilót, małżonka Ludwika Józefa Verpilót, zostającego w wojsku polskim przy parku artylerji, w korpusie ś. p. J. O. Xcia Poniatowskiego, nie mając od tegoż męża swojego od czasu rozpoczęcia się wojny w roku 1812 i wkroczenia wojsk polskich do Rossyi żadnej wiadomości; uprasza ktokolwiek mógłby mieć jaką o nim wiadomość czy żyje lub zginął, aby przez miłość bliźniego raczył donieść do Redakcyi gazety krakowskiej.

Uroczystość urodzin cesarza austriackiego.

G. K. Nr. 14, z 16 lutego 1817. Dzień 12 b. m. jako uroczysta pamiątka urodzin Naj. Cesarza Austriackiego obchodzony tu był z największą wspaniałością i okazałością. Tegoż dnia JW. Kommissarz Pełnomocny dał wspaniały bal na dwięście kilkudziesiąt osób, który trwał aż do godz. 7-mej zrana; Pałac w którym mieszka JW. Kommissarz pięknym gustem illuminowany przyjemny sprawiał widok.

Pomnik ks. J. Poniatowskiego.

G. K. Nr. 19, z 5 marca 1817. Rektor Szkoły Głównej Krakowskiej. Do JW. Dubieckiego Kancelarza Katedralnego Krakowskiego.

Jako dar szacowny i pomnażający ozdobę biblioteki Szkoły Głównej przyjmuje ofiarowany Pomnik nieśmiertelnej pamięci Xiążęcia Józefa Poniatowskiego, i w imieniu Akademii ma honor złożyć JW. X. Kancelarzowi Katedralnemu wyraz

dziękczynienia i trwałej wdzięczności. Pomnik ten zachowujący pamiątkę w najodleglejszej potomności życia i zgonu sławnego bohatera Polskiego, będzie oraz świadectwem cnotliwego ducha obywatelskiego, nauk i światła męża, który go wystawił i w miejscu na skład wszelakich dzieł wiadości przeznaczonem, złożył. — W Krakowie dnia 2 marca 1817 r. Z wysokiem upoważnieniem Litwiński, Julian Czermiński. Sek.

Z literatury.

G. K. Nr. 20, z 9 marca 1817. Przeszło w tych dniach przez cenzurę krajową dziełko wiodące tytuł: „Joanna z Zebrzydowskich“, drammatyczne wypracowanie w pięciu aktach z śpiewami, poszło już pod prasę. — Że zaś autor niżej wyrażony wspomnionego dziełka swoim nakładem poniósł koszt druku; ma zatem honor uwiadomić publiczną publiczność, amatorów dzieł drammatycznych, i przyjaciół muz ojczystych, że w pomieszkaniu jego przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 625 w godzinach od 1-szej do 3-ciej z południa, dostać będzie można biletów rewersujących, począwszy od dnia dzisiejszego, za których okazaniem wyszłe z pod prasy dziełko doręczonym będzie. Bilet kosztuje Złp. 4, gr. 6. Henryk Salomoński.

G. K. Nr. 26, z 30 marca 1817. W Xiegarni Jana Maja, książeczka pod tytułem: „Rzecz o łatwym i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie domów na przedmieściach“, znajduje się do sprzedania za Zł. 1. gr. 6. z kopersztychem.

Tamże „Konstytucya Wolnego Miasta Krakowa“, za Zł. 1.

Losowanie daru 6000 złp. dla włościan.

G. K. Nr. 38, z 11 maja 1817. W dniu 3 b. m. odbyło się tu w kościele Św. Piotra losowanie, celem wybrania z pomiędzy kandydatów 2-ch włościan, którzy na pamiątkę pierwszego przybycia do stolicy Naj. Alexandra, Króla Polskiego, wedle uchwały Rady Departamentowej po złp. 6000 na zakupienie 2-ch wlok gruntu mieli zapewniony. Los trafił Szymona Muchę z Gminy Winiar, i Jakóba Gońkowicza z Gminy Szczotrkowiec. Po odbytej w obecności władz Królestwa Polskiego solennej wotywie przez JW. JX. dziekana Katedralnego Skorkowskiego celebrowanej, przed samym losowaniem, Prezydujący na owczas w Radzie JW. Oebschelewitz zabrał głos.

Zboczenie igły magnetycznej.

G. K. Nr. 40, z 18 maja 1817. Pierwszem użyciem znaku południkowego wystawionego na Podgórzu dnia 3 maja r. b. kosztem P. Lorenz, C. K. Kommissarza cyrkulowego, było sprawdzenie kierunku igły magnesowej na tutejszym Obserwatorium. Środek wyprowadzony z kilkokrotnej obserwacyi, okazał, że jak po wielu miejscach, tak i w naszych stronach zboczenie igły powiększyło się znacznie ku zachodowi, i jest teraz $17^{\circ} 42'$ gdy dawniej nie przechodziło 16 stopniów. Wiadomość tę o nowem zjawieniu w przyrodzeniu i o wspomnianym autorze przysługi naukowej, oznajmić publiczności, mam sobie za obowiązek. — W Krakowie dnia 14 maja 1817 r. Józef Łęski, D. O. K.

Rocznica ogłoszenia Królestwa polskiego.

G. K. Nr. 52, z 29 czerwca 1817. W dniu 20 czerwca, pamiętnej rocznicy ogłoszenia Króle-

stwa Polskiego, wszystkie władze Królewsko-Polskie w Krakowie były obecnymi na solennej wotywie w kościele Katedralnym odprawionej. Odśpiewane przez JW. Biskupa diecezji Krakowskiej i Senatora w asystencji i licznie zgromadzonego duchowieństwa i całej kapituły *Te Deum* ukończyło modły wdzięczności, które naród od zagłady wybawiony, do Boga Zastępów, za wspaniałomyślnego swego wskrzesiciela, w późne wieki nieść nieprzestanie.

Teatr.

G. K. Nr. 53, z 2 lipca 1817. II-gie wystawienie drammy w 3-ch aktach z niemieckiego pod tytułem: *Człowiek z Czarnej Lasu* — w d. 22 czerwca r. b. Publiczność tutejsza dramę tę, nie bez przyczyny z oklaskami przyjęła. Widok nawróconego przestępcy na drogę cnoty z własnego tylko natchnienia, zawstydzonej i ukaranej potwarzy, są dwie tak słodko czarujące uludy, że serce ludzkie nigdy im się oprzeć nie zdoła... Sztuka ta, równie jak wiele innych z niemieckiego, w najmniejszym zostawia nas przekonaniu, że Niemcy mają dar zachwycania pojedynczemi scenami w swoich trajedyjach i drammach; myśli ich są oryginalne, duch poetyczny prawdziwie, całość przecież tyle jest nieszczęśliwa, tylu suchemi obrazami poprzeplatana, że w oka mgnieniu z illuzyi przechodzimy do strętliwości i niesmaku. Do takiego to właśnie rodzaju dzieł należy drama niniejsza...

W grze okazała panna Siennicka wiele zdolności; radzilibyśmy jej tylko unikać trzymania się czasem pochyło. — Pan Worowski miał dobrą postać intryganta, lecz deklamacyją zupełnie ma

zepsuta. Wielkiej powinien dołożyć pracy, aby się odzwyczaił od tego śpiewającego tonu, który tak nieprzyjemne ma brzmienie. — Pan Kochanowski nadto w niektórych miejscach grał z wymuszeniem. — Panna Parys potrafiła zająć sobą publiczność, najwięcej jednak pochwał należy panu Włodkowi. Przejęty on był zupełnie swoją rolą. Gra jego bliska doskonałości dostatecznie nas przekonała, że rola Henryka w Klarze najnieśluszniej była mu narzuconą. Aktor ten, zasłużone odebrał oklaski.

Głowa Brązowa czyli *Zbieg Węgierski*. Dramma w 3 aktach z francuzkiego wystawiona w dniu 24 czerwca.

Nieuleczona wada, jaka nas uderzyła w tej drammie, jest jej rozwlekłość przez połączenie za nadto wielu wypadków w pierwszym akcie zrządzona, z którego schyłkiem już każdy przewidzieć może na czym się skończą dwa następne. Sztuka ta mogła się w epoce kontraktowej z tego chyba względu podobać widzom, że ci, którzy wczas przyszli, widzieli w pierwszym akcie całą komediją pod napisem: *Głowa Brązowa*, ci którzy później słyszeli opowiadanie w drugim akcie tego, co się już stało w pierwszym, nic więc nie stracili na opóźnieniu; ci zaś co tylko na trzeci akt zdążyli, widzieli jeszcze małą dramkę: *Zbieg Węgierski*... Role były dobrze umiane, akcja trafna.

Wyspa Matężstwa czyli *Trojli* jak *Kula w płot*. — Komedya w 3 aktach z francuskiego, wystawiona d. 25 czerwca: Nie chcemy czytelników naszych nudzić daremnie wytykaniem szczególnych wad i niedorzeczności tej niedowarzonej farsy.

Jest to zbiór płaskich i pożyczonych konceptów, upstrzony w stare przysłowia. Pan Dziekan wyspy, przez nieustanne powtarzanie tego wyrazu „w ogólności“ sam siebie tylko zabawił. Żałujemy tu mocno usiłowania pana Podgrabińskiego, który piękną grą swoją na próżno chciał ożywić martwą rolę Gaspara, niemniej talentu do rol komicznych pana Włodka.

Alzyra, czyli Amerykanie. — Tragedya w 5 aktach, z Woltera wierszem tłómaczenia przez L. Osińskiego. Wystawiona w dniu 26 czerwca 1817 r.

Twórczy geniusz Woltera sam jest wynalazcą treści tego pięknego poematu. La Harpe tak znany w literaturze z surowości swej krytyki, w rozbiórce *Alzyry*, zdał się być nienasyconym jej pięknosciami, i ledwie że był w stanie za uchybienia znaczniejsze, kilka wierszy przytoczyć w których wady stylu uznał być godnymi poprawy. Nieomieszkał z tych przestróg korzystać godny tłómacz Woltera, i *Alzyra* stała się ozdobą sceny Polskiej... Lecz wystawienie tej sztuki u nas nieuszło znacznych uchybień, szczególnie piękna poezya niezmiernie w deklamowaniu ucierpiała... P. Rudkiewicz w roli Alwaresa przy zgonie syna więcej powinien był wydać czułości... P. Kochanowski zupełnie dobrze byłby oddał rolę Guzinana, gdyby ją lepiej chciał być zgłębić i rozpoznać, gdzie miał ton zniżać, a gdzie podnosić. Gra pana Włodka jest piękną, zachwycającą, lecz uchybienia te same widzieliśmy co w panu Kochanowskim... Rola Monteza niewłaściwie dana była panu Gołaszewskiemu, nie czuł on jej bynajmniej.

Tom wielkiego świata i dobre serce. Drama w czterech aktach z niemieckiego p. Cyrler tłumaczona; grana d. 27 czerwca. — Autor miał tu na celu wystawić zepsucie serca ludzkiego w szczęściu i naprawienie go przez nieszczęście. Udało się mu w niektórych miejscach trafić do przekonania każdego: wystawił wszystko w żywych kolorach, odmalował niektóre charaktery dosyć szczęśliwie, ale nieokazał talentu dramatycznego...

Pan Kochanowski grał dobrze. Umiał on trafnie oddać charakter Berga. Pan Włodek nieustąpił tu w niczem Dmuszewskiemu artyście teatru Warszawskiego, i nie zostawił nic do żądania. Rola skromnej i niewinnej dziewczyny bardzo słusznie należała pannie Siennickiej. Oddała ją z uczuciem; więcej tylko powinna była okazać pomieszaną, kiedy widziała się byz o nieprzystojne życie zdradliwie oskarżoną, w obłędzie Berga, którego już miłością zasłużyła na pochwałę; postać jej piękna i szlachetna tu była. Panna Parys umiała suchą rolę (pani Albosi) grą swoją ukształconą zajmującą uczynić.

Rzadki Rybak. Komedyja w 2 aktach i *Wzbranie Wisły.* — Komedyja w 1 akcie wierszem; grane dnia 28 czerwca 1817. W pierwszej znajdziemy same płaskie i wymuszone konieczności. Należy ją porównać z fajerwerkami, w którym naprzód wszystkie przygotowania widzieć można. Co nas jednak najnieprzyjemniej tu uderzyło, była rola kochanka grana przez pana Baura. Prosimy go, aby więcej rol podobnych nigdy się nie podejmował, resztę wolimy zamilczeć...

W drugiej komedyi widzieliśmy talent pana Podgrabińskiego w całej okazałości. Ten młody aktor najpiękniejsze czyni nadzieje, że scena Polska znajdzie w nim kiedyś godnego następcę Zołkowskiego. Spiewy właśnie do szemrania wzbudziły. Musimy to więcej przypisać opuszczeniu się naszej orkiestry. — Dyrygujący muzyką usłyszawszy, że Wolarski z innego tonu śpiewa, powinien był jej kazać umilknąć i akompaniować mu solo ¹⁾).

Hołd austriackiej parze cesarskiej.

G. K. Nr. 55, z 9 lipca 1817 r. Najjaśniejsi Cesarstwo Ichność Austriacy w podróży swojej przez Galicyją, przejeżdżali d. 1 lipca przez Podgórze. Senat Wolnego miasta Krakowa korzystał z tej okazji, dla okazania Wysokiemu temu mo-

¹⁾ Gazeta krak. — podobnie jak i inne później w Krakowie wydawne dzienniki — podaje repertuar i krytykę teatralną bardzo rzadko, niekiedy milczy całymi miesiącami. W r. 1817 wyjątkowo bogatą jest w recenzye, dlatego przytaczam je obszernie, jako świadectwo owoczesnego wykształcenia i gustu zarówno recenzentów jak i publiczności. W epoce 1816—1830 mieścił się teatr w dawnym budynku Kluszewskiego przy placu Szczepańskim. Kierował sceną Niedzielski, od r. 1817 Karol Bauer. Od r. 1822 pobierał teatr znaczną na owe czasy subwencyę 9000 Złp. od rządu Rzpltej krak. ale nie podnosił się wcale, bo dochody pochłaniał Kluszewski za dzierżawę jego budynku, to też w r. 1830, gdy teatr oddano Janowi Mieroszowskiemu z subwencyą 13000 Złp. rocznie, wołał tenże przerobić opustoszały Kościół św. Urszuli przy ulicy św. Jana (N. d. 369—370, dziś sąd powiatowy) na teatr, niż brać stary budynek Kluszewskiego w drogą dzierżawę. Dopiero w latach 1840—1842 po zakupieniu budynku Kluszewskiego i sąsiedniej kamienicy przebudowano z gruntu stary teatr, odkąd tenże służył miastu aż do r. 1893, a obecnie przerobionym został na lokale koncertowe i balowe.

marce i M. naniłi jako jedyni z swych protektorów, holdu według nich i szanowania. W czasie przejazdu Naj. Cesarstwa Ichmość przed Podbrzeze, słysząc się w Krakowie dały wszystkie dzwony i powitaniem i stali się wystrzalami z moździerzy i wystąpieniem w parafie wzdłuż lewego brzegu Wisły na krakowskiej. Na wstępie do mostu ku Podbrzeziu wystawiła była wielka tryumfalna brama z słowami napisami i allegoryjami, która w wieczór wspaniale oświetlona została. Senat Krakowski upraszał o audyencyją dla złożenia Naj. Cesarstwu Ichmość holdu uszanowania w imieniu miasta, która mu w najlaskawszych wyrazach dozwolona została i JW. Ces. Austriacki pełnomocny nadworny Organizacyjny Kommissarz, tajny radca i szabelan, orderu S. Szczepana Kawaler, hr. Swerts-Spork, zaprosił Senat na takową audyencyją na d. 2 lipca do Wieliczki. W czasie tej audyencyi Naj. Cesarz Imć zapewnił Senat w najlaskawszych wyrazach o najgorętszych swoich chęciach przykładania się do zakwitnienia tego wolnego Miasta, o nieprzerwanej swej współopiece. Senat został potem przez JW. hr. Swerts-Spork przed Naj. Cesarzową Jejmość stawiony. W ciągu tego dnia biskup krakowski z kapitułą, a wieczór ces. Rosyjski JW. Mięczynski i król. Pruski JW. Baron Reibnitz Organizacyjni Kommissarze, jako też Kommissarze demarkacyjni byli przed Naj. Cesarstwem Ichmość stawionymi.

Najlaskawsza uprzejmość Naj. Cesarstwa Ichmość była powszechnie uwielbiana i wzbudziła

w mieszkańcach tego wolnego kraju prawdziwe uszanowanie i wdzięczność ku Naj. temu Państwu.

Teatr.

G. K. Nr. 56, z 13 lipca 1817. *Puszcza pod Hermansztadt*, Dramma w 4 aktach z niemieckiego pani Weissensturm, tłumaczona; grana 29 czerwca. Pomimo licznych wad, jakiebyśmy w tej sztuce wytknąć mogli, znajdujemy ją z wszelkich względów wyższą nad mnóstwo dram niemieckich. Nie widzieć tu tego niewolniczego naśladowania jakie cechuje dzieła dramatyczne Niemców; tej mieszaniny niezręcznej wypadków przeciwnych sobie; wszystkie tu zdają się być naturalne, i jedno z drugich wynikające, samo nawet naciągnięcie drugiego aktu wynagradza piękność następnych sytuacji, i niejako usprawiedliwiać się zdaje...

Panna Baur młodsza w roli Elizemy wiele okazała talentu. Panna Siennicka dobrze się znalazła w 4. tym akcie, kiedy omdlała Elizemę, zastaje w rękę Almeryka... W panu Kochanowskim widzimy zawsze tę nieprzyjemną monotonią, której on zdaje się nie przyznawać w grze swojej, kiedy mimo poprzednich ostrzeżeń trzyma się jej uporczywie.

Edgar czyli *wyniszczenie wilków w Anglii*, komedia w trzech aktach z francuzkiego Caignier tłumaczona; grana 3-go lipca.

Nie mogliśmy inaczej sądzić, jak tylko że przez omyłkę nazwano tę — komedią w afiszu dziennym dramą; gdyby widoczne usiłowania aktorów, osobiście panów Worowskiego i Włodka nie przekonywały aż nadto, iż chcieli koniecznie mieć z niej dramę rozczulającą...

Równieby zasmucać powinna gra pana Worowskiego, że w niej widzieć nie można najmniejszej poprawności. Nie chcemy sądzić, ażeby wada uprzedzenia o sobie wzbraniała przystępu naszym uwagom do przekonania jego, przy tej bowiem każdy artysta dramatyczny rozumiejąc, że już wyzśość osiągnął, nieszczęśny!... czołga się tylko w przysionku świątyni Melpomeny...

Henryk VIII czyli *Anna de Boulen*, trajedyja w 5 aktach, przetłómaczona z francuzkiego p. Chenier; grana 6 lipca 1817.

Znane z historyi angielskiej okrucieństwa i niesprawiedliwości króla Henryka VIII-go, powodowały nie jednego z aktorów do napisania trajedyi. Dyke autor dramatyczny niemiecki napisał podobną trajedyją pod tym samem nazwiskiem; nie może ona w niczem iść w porównanie z niniejszem dziełem Cheniera, chociaż i ten poeta francuzki nieuszedł w nim rozmaitych uchybień. Nie dosyć tu mocno wydana wspaniałość Johannym Seimur i charakter arcybiskupa Krammera. Akt czwarty zupełnie jest naciągniętym i osłabia rolę Johannym, wystawiając ją skłonną do przyjęcia ręki Henryka; gdy przeciwnie w końcu aktu piątego, przenosi ona śmierć samę nad obrzydłe śluby z tyranem!...

Tłómaczenie tej sztuki prozą nie wyszło zapewne z pod szczęśliwego pióra. Pełne nieokreślonych wyrażeń, jednakich słów zbyt do siebie zbliżonych okazuje zaniedbanie, niezdolność tłómacza. Te wyrazy: Waćpan, Waćpani, dzisiaj nieużywane w trajedyach wyższego rzędu; w ustach pana Włódka, który w roli Henryka VIII-go nie-

właściwie sobie nadanej nadzwyczajnie przesadzał, podobniejszym go czyniły do burmistrza jak do monarchy.

Musimy tu na koniec wspomnieć o nie stosowności w rozdawaniu rol pomiędzy artystów. Już to od początku uważamy, iż obciążeni są narzucenymi sobie niewłaściwymi charakterami; co nigdy do stopnia udoskonalenia nie da wznieść się tej trupie. Przedsięwzięliśmy odtąd, poznawszy nieco zdolności lepszych aktorów i w tym względzie czynić nasze uwagi. Rola Henryka VIII-go należała w tej sztuce p. Kochanowskiemu, a Norrisa p. Włodkowi. Lepiej zapewne obadwa byliby się w nich wydali.

G. K. Nr. 57, z 24 lipca 1817. *Pigmalion* Scena liryczna i *Pogoń*, Komedia w 1 akcie wystawione w dniu 8 lipca 1817...

Scena liryczna przez JP. Rousseau napisana prozą, a gładkim wierszem Trembeckiego, na język polski przelana, zawsze z upodobaniem na scenie polskiej widzianą bywa...

W Pogoni pan Podgrabiński zabawił publiczność rolą Burmistrza, reszta nie godna uwagi...

Templaryusze. Trajedia w 5 aktach z niemieckiego p. Babo tłómaczona, grana dnia 10 lipca 1817.

Nieznano podobno jeszcze na scenie polskiej niezręczniejszego tworu dramatycznego, nad tę rozwlekłą gadaninę. Od czasu wystawienia Joanny z Zebrzydowskich, niewidziano tu jeszcze tak poziewającego parteru.

Gra aktorów odpowiadała po części wartości tej trajedyi. Panna Bauer w momentach osłabie-

nia, podobniejszą była do tańczącej, jak do chwającej się... Lecz prawdziwie mamy ją za wymówioną równie jak innych, kiedy sam autor naprowadza nas pomimo woli naszej do powtórzenia na ich obronę tego przysłowia: że i Salomon z próżnego nie należy. W.

G. K. Nr. 58, z 20 lipca 1817. *Sąd Salomona* Drama z francuzkiego p. Caignier tłómaczona w 3 aktach, i *Asmodeuszek* Komedia w jednym akcie grane d. 13 lipca 1819.

Niestety spodziewaliśmy się w tym dniu ujrzeć napelnione loże i parter mnóstwem ciekawych widzów; atoli mało ich zwabił ten sąd wspaniały, przed który należałoby oskarżyć mniej coraz względną na usiłowania artystów naszą publiczność... Lecz kara nigdy przestępnego nie minie...

Niepotrzebujemy zajmować się rozbiorem Sądu Salomona. Tyle tu jest piękności, żebyśmy daremnie usiłowali kłaść z niemi wady na szale... Gra aktorów odpowiadała zaletom sztuki. Pan Włodek wymawiając: „To jest prawdziwa matka“, zachwycił widzów; znać że czuł ważność tej pięknej sytuacji. Panna Siennicka utwierdziła nas w naszym zdaniu o talencie swoim do ról podstępnych rywalek.

W komedyi *Asmodeuszek*, panna Parys była prawdziwym *Asmodeuszkiem*, bo tak dobrze widzów grą swoją potrafiła uludzić, jak i łakomców na drzewie jabłkowem zaczarować. — Pan Worowski wynagrodził publiczność za wszystkie czasy w roli Grypsa, pan Podgrabiński grał tu rolę Ruffena w innym wcale rodzaju od tych, w ja-

kich był dotąd widziany, co mu tem większą niesie zaletę, że ją umiał tak trafnie oddać...

Zamki na Łodzie, Komedia w 4 aktach z francuzkiego na polski język wierszem przerobiona; grana d. 15 lipca 1817.

Antrepryza w spodziewaniu, że ściągnie licznych miłośników na dzisiejsze przyjemne widowisko, stawiała sama zamki na łodzie...

Wystawienie poszło dosyć szczęśliwie, Pan Worowski uniał tu odnieść nad swoją cierpką wymową ledwie niezupełne zwycięstwo. Sama tylko Wanda trochę zanadto była wymuszona. W.

Grób przedhistoryczny.

G. K. Nr. 59, z 23 lipca 1817. We wsi Żurownikach w Województwie Krakowskim, niedaleko miasteczka Wiślicy, odkryto grób, gdzie znaleziono kości i trupią głowę; w tej utkwiona była siekierka z kamienia krzemienistego, którą Niemcy nazywają Streitaxt a Francuzi Hache d'arme. Jest ona tego kształtu jak zwyczajna. Grób zrobiony był z kamieni zwanych piryty, których nie masz w całej tej okolicy. Są one różnej wielkości wszystkie płaskie i tylko ze spodu i wierzchu obcinane. Pamiątka ta ciekawość wzniecać w Polaku powinna, gdyż zmienia domniemania historyczne. Twierdzono bowiem, że ta częśćka ziemi dopiero przez Sarmatów została zamieszkaną; Sarmaci zaś już wojowali żelazem, stąd wniesć należy, że jeszcze przed Sarmatami byli w Krakowskim mieszkańcy ucywilizowani, bo mieli szlachetne uczucie, jakimi są wdzięczność, szacunek lub poszanowanie dla męstwa... Był to zapewne obrońca swego kraju, bo najeźdźcom nikt pomników nie wystawia. Był

to bohater swego wieku, i poległ bez wątpienia za dobrą sprawę. Ileż wieków zwłoki tego bohatera spoczywać tam mogły, ileż narodów ginących przetrwały!

Teatr.

G. K. Nr. 60, z 27 lipca 1817. *Horacyusze* Trajedyja w 4 aktach z francuskiego Piotra Kornela, wierszem przez L. Osińskiego przełożona, grana d. 13 lipca 1817.

Nie tak szczęśliwie poszło wystawienie tej trajedyi, znanej powszechnie z piękności swojej, jak wystawienie *Alziry*...

Sztuka ta zresztą nawet w Warszawie bez popełnienia błędów grywaną nie bywała, słusznie więc i my winniśmy być oszczędnymi w krytyce gry naszych artystów.

Figle Pazi. Komedyja w 5 aktach z niemieckiego p. Kotzebue, tłumaczona, grana dnia 20 lipca 1817.

Jest to prawdziwy katalog dowcipnych żartów Kotzebuego, który nas przekonywa o rzadkim geniuszu autora, lecz razem wnosić każe; iż nie musiał on zmiłodu zaraz, odebrać tego ukształcenia, jakiego talenta od przyrodzenia mu nadane potrzebowały... Gra aktorów po większej części była dobrą. Pan Kochanowski w roli Barona, okazał wiele talentu komicznego, osobliwie w tych miejscach, gdzie przełęcznionego udaje. Pan Włodek w niczem nie ustępuje Paziowi Warszawskiemu. W.

Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego.

G. K. Nr. 61, z 30 lipca 1817. Donieśliśmy w poprzedniczym numerze Gazety naszej o wy-

prowadzeniu Zwłok ś. p. Xiążęcia Józefa Ponia-towskiego z Warszawy z opisaniem obrzędu, aż do rogatek miasta. Następuje opis dalszej przez kraj podróży, i przyjęcia onych w wolnym mieście Krakowie.

Wiele ludzi pieszo, konno i powozami towa-rzyszyło karawanowi aż do Raszyna, gdzie go tamtejszy proboszcz ze zgromadzonym ludem czekał, i zwykłym obrządkiem aż za miasto wypro-wadził. Toż samo uczczenie odebrały te szanowne zwłoki w Tarcynie i przy innych kościołach na drodze.

G. K. Nr. 62, z 3 sierpnia 1817. Dnia 22 lipca o godzinie 3 po południu wyprowadzono szanowne zwłoki w assystencyi liczego duchowieństwa i ludu do granicy W. M. Krakowa, gdzie czekali na przyjęcie ich dwaj Senatorowie W. M. i J. O. Milicyja konna, wielka liczba młodzieży na ko-niach i zgromadzone Gminy; Komissarz Obwodu Miechowskiego czułym i wymownym głosem od-dawał te drogie popioły. Przy odbieraniu odpowie-dział jeden z Senatorów. Smutny ten orszak ru-szył ku liniom Krakowa, co krok prawie, pomna-żany od przybywających obywateli płci obojej i ludu zewsząd cisnącego się tak, iż zbliżając się ku rogatkom, jedną tylko familią i jedną rodzinę wystawiał, która nad nieodżałowaną stratą łzy ro-niła. Wszystkie wzgórki ludem okryte, tkliwe czy-niły wrażenie.

Przy rogatkach uszykowana Milicyja piesza pod dowództwem poważnego i zasłużonego Pułko-wnika otoczyła wóz żałobny. W. JX. Paszkiewicz, Kanonik Kat. Krak. na czele duchowieństwa z pa-

ratii S. Floryjana i S. Szczepana złączywszy się z poprzedniczem duchowieństwem przewodniczył tej żałobnej ceremonii. JW. Kommissarz Pełnomocny Naj. C. Kr. Polskiego, JJ. WW. Kommissarze Demarkacyjni z strony Polski, wszystkie Władze Królestwa w Krakowie będące szli zaraz za trumną ze świecami. Przed wozem Officerowie wysłużeni nieśli zaszczytne zmarłego Xiążęcia ozdoby. Przy Bramie S. Floryjana, tej pozostałej starożytnej budowie, czekały cechy W. M. K. z chorągwiami i rozciągnęły się aż do Zamku. Przy kościele P. Maryi, przyjmował zwłoki szanowne JW. JX. Łańcucki Archyprzezbiter Infułat i prowadził pontyfikalnie do kościoła S. Piotra, gdzie znajdował się JW. JX. biskup z kapitułą. Tu nie wymowy, lecz malarskiego trzeba pędzla, aby wyobrazić tę poważną, a razem smutną scenę, ten widok amphiteatru, gdzie na stopniach kościoła na wystawionych krzesłach siedział biskup, mający obok biskupa Biblijskiego i Infułata Kościoła P. Maryi, otoczony prałatami, kanonikami i innymi duchownymi, gdzie W. JX. Woroniecz, Kanonik Krak. w stosownej do okoliczności mowie rozczulał lud zgromadzony, gdzie ulice i domy aż do dachów, wszystkie wyższe miejsca i wały Zamkowe, zdawały się być z ludzi zbudowane i złożone, i gdzie noc cicha, wśród nieustannego huku z dział i smutnego dzwonów odgłosu wśród licznego światła, błyszczącym pomrokiem smutnemu temu obrzędowi tkliwej i rozrzewniającej dodawała powagi. Postępował potem dalej orszak do Zamku, gdzie był zgromadzony Senat W. M. K. Akademia i wszystkie tego kraju władze. — Najwyż-

szych stopni Officerowie w tym mieście znajdujące się i Officerowie dawnej Gwardyi miasta Krakowa, nieśli trumnę do kościoła, i złożyli na ozdobnym katafalku, który się składał z dział miejscowych, między pyramidami wystawionemi z broni ręcznej, czyniącemi przy rześkiem świetle zachwycający widok. Tam odśpiewano kondukt, co trwało do godziny 11-tej w nocy.

Dzień 23 lipca był dniem złożenia tych szanownych zwłok w Grobie Królewskim, gdzie popoiły Jana III spoczywają. Od samego rana huk działowy ogłaszał ten żałobny obrzęd. Gromadził się lud do kościoła oglądać po raz ostatni czcigodne zwłoki; szli kapłani świeccy i zakonni czynić ŚŚ. ofiary i nieśli modły za wieczne zmarłego życie. Milicya piesza krakowska stała uszykowana przez cały kościół. Przy katafalku grenadyery i wielka liczba Officerów wyższych i niższych stopni, i z dawnej Gwardyi Miasta Krakowa. O godzinie 10 miał mszę pontyfikalnie JW. JX. Woronicz biskup dyecezyi krak. przy asystencyi liczego duchowieństwa i muzyce z najpierwszych dobranych osób. Po skończonej Mszy JW. JX. Łańcucki Archyprezbyter Kościoła P. Maryi znany z wymowy poruszającej unysły i serca, w żałobnym głosie wystawił czule życie i zgon Xiążęcia dla ojczyzny. Po tej Mowie JW. Senator Kasztelan Linowski w krótkich wyrazach wyobraziwszy stratę Polaka w wczesnym zgonie nieodżałowanego wodza, dziękował imieniem familii, całej zgromadzonej publiczności za dowody uczuć, z jakimi temu smutnemu była obecną obrzędowi. Po odprawionym kondukcie i odśpiewaniem *Castrum Doloris*

przez przytomnych biskupów i prałatów, nadszedł moment, gdzie ciało miało być niesione do grobu. Przytomni Officerowie w różnej, a rozrzewniającej postawie po raz ostatni zbliżyli się do swego wodza i na rękach swoich nieśli szanowne jego zwłoki. Przed otwartym grobowcem zatrzymał ich pasterz dycecezyi JW. JX. Woronicz, i w duchu religijnym wysławiwszy ścisły związek obywatelskiego życia z zasługą na wieczysty żywot, pobłogosławił czcigodnym popiołom. Tak chciały mieć Najwyższe Nieba wyroki, aby cnoty i zasługi tego księcia przy ostatniej w dniu tym posłudze przez trzech sławnych narodowych mowców do późnej potomności podane były.

W tymże dniu sporządzony został wywód słowny, względem tożsamości zwłok, z Lipska przez Warszawę do Krakowa przyprowadzonych, który to wywód słowny w jednym oryginalnym egzemplarzu JW. Senator Kasztelan Linowski prześwietnej kapitule złożył.

Teatr.

G. K. Nr. 62, z 3 sierpnia 1817. *Stryjowie i Stryjenki* Komedio-opera w 1 akcie grana dnia 24 lipca 1817.

Ludwik Dinuszewski, artysta dramatyczny teatru Warszawskiego, wydał już kilkanaście drobnych dzieł w tym rodzaju; które mu ten szczególny zaszczyt przynoszą, że wszędzie oryginalnym być umie. Tę łatwość, jaka się w gładkim piórze jego postrzegać daje, nazwaćby można wzorową. Satyryczność jego należy do rzędu takich, które wyśmiewając wady ludzkie, tych samych nawet, co się do nich poczuwać mogą, na wesoły śmiech

naprowadzają. Wszystkie te własności znajdujemy w Komedyo-operze: Stryjowie, i Stryjenki... Wystawienie tej sztuki poszło szczęśliwie. Wszyscy aktorowie, a szczególnie pan Włodek i Podgrabiński dobrze się popisali,

Dziecię stawione na kartę, Dramma w 5-ciu aktach z niemieckiego P. Iffland przetłómaczona grana na benefis P. Włodka, dnia 26 lipca.

Szczupły zakres pisma naszego, niedozwala nam zatrudnić się obszernym rozbiorem dzieła P. Ifflanda. Różni się on znakomicie od całej, że tak powiedzieć możemy hordy pisarzy dramatycznych niemieckich. Wyjąwszy dwa naczelne dzieła Szyllera, żaden z pomienionych dramatystów nie może iść z nim w porównanie. Różni się on od wszystkich smakiem, gładkością stylu, dobrem prowadzeniem intrygi, nareszcie darem zajmowania ciekawością widzów do końca...

Grę aktorów znaleźliśmy wyborań. Pan Włodek miał słuszne prawo spodziewać się względniejszej dla siebie publiczności. Niechaj tu co chcą mówią będący przeciwnego zdania krytycy naszej, pochlubić się jednak możemy, że ona znacznie naprawiła dyalekt p. Worowskiego. Nigdy ten jeszcze daremnie nie pracował, kto pracował nad poprawieniem wad swoich.

G. K. Nr. 67, z 20 sierpnia 1817. *Odwet*, czyli *Barbara Zapolska*. Komedya w trzech aktach wierszem przez p. Dmuszewskiego napisana, wystawiona dnia 31 lipca 1817.

Myśl szczęśliwa w wynalezieniu tak pięknego odwetu, gładkie prowadzenie intrygi, słodczy harmoniczna poezyi, a nadewszystko narodowość, zro-

były wystawienie tej sztuki tyle w Warszawie ulubionej, najprzyjemniejszem publiczności krakowskiej... Niewchodząc w porównywaną historyczną, mamy sobie za obowiązek powiedzieć, że scena polska zawsze chlubić się może w obliczu innych tak rzadkim skarbem, jakim ją w wydaniu tego poematu p. Dmuszewski wzbogacił. Gra dobra przyczyniła się wiele do zachwycenia widzów. Pan Kochanowski i pan Włodek zasłużyli na oklaski. Panna Siennicka jednej wady jeszcze porzucić niechce. To prawda, znamy to, widzimy, że ma nóżkę zgrabną i ładną, już nam więc dłużej niepotrzebnie wystawiać jej tak romansowo. Piękniejszą ona się jeszcze wyda, gdy ją chód i naturalne stąpienie zdobić będzie. Na cóż ten wymus, to częste stawianie prawej na palcach? Lewa oto gniewać się może, bo cały ciężar ciała dźwigać musi. Pan Worowski dobrze oddał charakter dawnego Polaka; ubiór tylko jego, mógł być nieco starożytniejszym.

Karykatury, Komedia w trzech aktach z włoskiego P. Goldoni na polski język tłómaczona, grana 9 sierpnia, na benefis p. Podgrabińskiego.

Autor znał dobrze charaktery swych współrodaków, umiał je odmalować tak trafnie, że widze któregośkolwiek bądź narodu, znający Włochów, w czasie wystawienia *Karykatur*, sądzić koniecznie muszą, iż są przeniesieni na chwilę do Medyolanu... Sztuka ta za wzór dobrych komedij służyć może, szczególnie z względu wystawienia człowieka takim, jakim go z jego słabej strony w którymkolwiek rodzaju wad oglądać chcemy... Gra aktorów była wyborna.

G. K. Nr. 70, z 31 sierpnia 1817. *Inez de Castro* Trajedyja w 5 aktach z niemieckiego Barona de Soden przełożona, grana 10 sierpnia 1817.

Znana powszechnie na wszystkich polskich i niemieckich teatrach, sztuka ta dla rozczulającej intrygi i prawdziwie chrześcijańskiego rozwiązania, lubioną bywa powszechnie, i ma pięć szóstych części widzów za sobą. Trudno więc przeciwko niej z czem się odezwać, a tem bardziej przeciw najważniejszej niedorzeczności powstawać, jaką jest morderstwo na scenie, i pogrzebowy obchód.

Alzyra czyli *Amerykanie*. Alzyrę widzieliśmy powtórnie, i musimy oddać sprawiedliwość artytom, że sobie więcej pracy zadali, jak w poprzedniczem wystawieniu. P. Kochanowski w roli Guzmana nic do żądania nie zostawił; gra jego była wyborną, równo jak pp. Włodka i Rodkiewicz. — Komedyja Kochankowie Przemienni najlepiej oddaną była.

Obleżenie Warszawy, Dramma historyczna, ułożona z dziejów ojczystych przez L. Dmuszewskiego; grana 17 Sierpnia 1817.

Ktoby naraz te dwa dzieła wystawione zobaczył, to jest: *Obleżenie Warszawy* i *Barbarę Zapolską*, zapewneby od jednej z nich zupełnie odsądził autora. Taka zachodzi różnica między obleżeniem Warszawy, a owym pięknym odwetem. Sztuki podobne porównać można z transparentami, które na jeden raz tylko służą.

Imieniny Aleksandra I.

G. K. Nr. 74, z 14 września 1817. Dzień 11 b. m. jako rocznica Imienia Naj. Cesarza Ale-

siódma, podobno był w naszym mieście z prze-
życiwszą troszyszką. J.W. Miaczynski, Komitet-
szczy Ziemomocny, odprawiał powinszowania El-
żbie Włodarskiej, miał się wraz z J.W. Radcą Sta-
reńskim tu przytomnym i wszelkimi władzami
i obywatelami Królestwa Polskiego tu znajdującymi
zająć się do Kościoła Katedralnego na solenne
nabożeństwo, które celebrował J.W. Skorkowski
benedykt. Ksi. Kark: w czasie którego muzyka
zgodnie odpiewała hymny: Hymn: „Nasze-
go Króla zachowaj nam Panie” Nabożeństwo, prze-
wodząca prześwietna Kapłanka i studniowienstwo niższe
w zupełnem swem zebraniu asystowało, zakoń-
czyło się: Hymn i modlitwa za błogosławionego
Włodarskiego — Uczni gosce na wielkim obiedzie
i J.W. Kommissarza Miaczynskiego spędził wstę-
pną część wieczoru tego Najwspanialszego Feste-
cia naszego. Wieczorem zresztą oświecenie mie-
sta: Kommissarzy Organizacyjnego i Demarka-
cyjnego, a mianowicie i urzędników Polskich przy
zadanej pogodzie przejeżdżający czyli widok. Nigdy
takie nabożeństwo tutaj nie był pełniejszym jak
tego wieczoru. Wzajemność i przywiązanie dla
Najwyższego do obywateli kraju tutejszego
zawdzięczamy wszystkim klasom ludu, który
z najszczerszym rozróżnieniem dokłaskiwał sztuce
nowej, wzorowej wierszem przez J.Pana Majeranow-
skiego, pod tytułem: *Pamiętki Aleksandra*, a której
treść autor bardzo trafnie zastosował do wielkiej
i mądrej sercem Polaków epoki, kiedy Naj. Pan
po pierwszy raz do stolicy swego Królestwa przy-
bywszy, sierałki obywatelskie, na pomnik dla
niego przeznaczone, raczej wsparciu włóscian pol-

skich poświęcone mieć żądał. — Wkońcu sztuki z zapalem powitano cyfrę imienną Naj. Aleksandra ukazaną w przeźroczu, pod którą jaśniały złotemi literami dwa następujące wiersze:

Ten co posiada mądrość, waleczność i cnoty,
Wrócił światu spokojność i razem wiek złoty.

Teatr.

G. K. Nr. 79, z 1 października 1817. *Don Jouan* czyli *Statua Kamienna*, Tragi-Komedyja w 4 aktach z włoskiego p. Cremeri; grana dnia 31 sierpnia 1817.

Znana jest powszechnie ta sztuka, niemająca żadnej innej zalety, nad płaskie buffonady i nędzną intrygę...

Zabity kommandor Barcelony w pierwszym akcie, już w następnym wystawiony ma posąg na koniu w naturalnej wielkości, który w ciągu dalszym wiadomych cudów dokazuje. Podobne metamorfozy uchodzące w operach i baletach, niepowinny cierpiane być w komedyjach; ale że dają wyśmienitą naukę dla galeryi, obok tak pięknej rozrywki jaką sprawia wtrącenie libertyna do piekła; zatem Don Jouanowi nadajemy wieczny przywilej zupełnej wolności od krytyki.

Kochankowie Extrapocztą. Komedyja w trzech aktach z francuzkiego naśladowania przez L. A. Dmuszewskiego grana 8 września 1817.

Pomimo licznych wad, a nadewszystko wykroczeń przeciwko prawdopodobieństwu, podróż ta kochanków z Warszawy do Krakowa miłe sprawiła widowisko. Przyjemnie bawiące wypadki Walerego, jakie mu na stacyjach pocztowych zrzadza kochanka, usiłująca przekonać się o stałości tego

młodego officera w przywiązaniu do swoich wdzieków, urozmaicone dowcipnymi dyalogami; nie mogą być obojętnie widziane...

Gra aktorów była wyborną; zdawałoby nam się tylko rzeczą potrzebną, zamienić rolę pomiędzy pannami Bauer młodszą i Siennicką. Pierwsza ma więcej talentu, do ról kobiet dobrego tonu; druga do ról panienek młodych i wieśniaczek. Obiedwie w niniejszej sztuce grały role przeciwne sobie.

G. K. Nr. 81, z 8 października 1817. *Hrabia Homburg*, czyli *Okropna Zemsta*, Trajedyja w 4 aktach z niemieckiego p. Cygler; grana d. 23 września 1817 we wtorek.

Z politowaniem przychodzi nam wspomnieć o tej trajedyi; i dla tego krótko bardzo o niej powiemy, z obawy, aby nas w istocie do łez nie poruszyła, okropna jej niedoleżność. Szkoda gładkiego dosyć tłomaczenia; szkoda gry dobrej aktorów, osobiwie zaś p. Rudkiewicza i panny Siennickiej, których usiłowania były widoczne; szkoda zamorowanego czasu. szkoda nawet pięknego tytułu...

Odwet, czyli *Barbara Zapolska*. Komedia L. A. Dmuszewskiego w 3 aktach, i *Szkoda Wąsów*, Komedyo-opera, w jednym akcie przez tegoż napisana; grane d. 25 września 1817 we czwartek.

Nigdy w lepszym czasie, nie mógł być danym *Odwet*, jak po okropnej zemście. Publiczność powetowała tego wieczora, wtorkowej reprezentacyi; liczne oklaski z najżywszem uniesieniem połączone, rozlegały się po teatrze.

G. K. Nr. 83, z 15 października 1817. *Saper Polski w Górach Pirenejskich*, Komedia A. Zółkowskiego w 3 aktach, dana była dnia 9 paździer-

nika i dobrze od Publiczności przyjęta. — Pan Kochanowski grał wybornie.

To samo o panu Podgrabińskim, acz grającym pomniejszą rolę, winni jesteśmy powiedzieć. W.

Towarzystwo dobroczynności.

G. K. Nr. 84, z 19 października 1817. Gazeta Hamburgska umieściła następujący artykuł:

Z Krakowa d. 17 września 1817. Naj. Cesarz Rossyjski, Król Polski raczył mianować Prezesa Senatu naszego Stanisława Hrabę Wodzickiego Kasztelanem Senatoren Królestwa Polskiego.

Tenże Naj. Cesarz kazał wypłacić tutejszemu Towarzystwu Dobroczynności na wsparcie funduszów jego tysiąc rubli srebrnych. Rzadko zapewne podobny instytut uwieńczonym został tak prędkim i pomyślnym skutkiem; bo nie tylko żebranie po ulicach zupełnie jest zniesione, liczba znaczna ubogich przez czas nadzwyczajnej drogości dobrze żywioną i przyjemnie wygodnie i czysto umieszczoną została, ale nawet i na przyszłość instytut ten po swej wewnętrznej organizacyi pewną obiecuje trwałość; wszystko w tym względzie szczególniej winniśmy gorliwości naszego szanownego obywatela Stanisława Mieroszewskiego; oprócz tego także obrani na Sejm Reprezentanci na ostatniem swym zgromadzeniu nietylko w gotowiźnie tysiąc talarów Towarzystwu darowali; ale nawet istniejące dotychczas fundusze na ubogich i szpitale do Towarzystwa wcielili.

Wiadomości o Napoleonie.

G. K. Nr. 87, z 29 października 1817. Z Londynu d. 7 października. Gazety nasze zawierają teraz wyciągi z ciekawego dziennika podróży

p. Ellis, który jako 3-ci sekretarz towarzyszył lordowi Amherst do Chin, i powracając był na wyspie S. Heleny i rozmawiał także z Bonapartem. Oświadcza on, że wszystkie pogłoski o złem się z nim obchodzeniu i o niewygodnem go utrzymywaniu są zmyślane, i pochodzą jedynie od jego stronników, dla wzbudzenia nad nim w Europie litości...

Gdy był cesarz właśnie w dobrym był humorze, mieliśmy zatem ukontentowanie być do niego wprowadzonymi. Lord Amherst był najpierwej przez jenerała Bertranda do niego wprowadzony i przeszło godzinę z nim rozmawiał; ja, kapitan Maxwell, i inne osoby zostały potem wprowadzone i przez lorda Amherst jemu przedstawione. Postawa jego była prosta, nieprzymuszona, jednak nie bez powagi, tak jak gdyby na szczycie swej potęgi dawał w Tuilleries posłuchanie.

Dom Longwood, w którym mieszka, nie jest wielki, ale pięknie urządzony, i po mieszkaniu gubernatora jest najwygodniejszym na tej wyspie mieszkaniem. — Głównem użaleniem Bonapartego jest, że mu nie wolno całej przebywać wyspy; może jednak o 4 angielskie mile bez straży jeździć lub chodzić, a o 12 mil jeździć bez towarzyszenia mu oficera, będąc jedynie od posterunków strzeżony. Podczas nocy jest jego mieszkanie strażami otoczone, i nikomu bez pozwolenia gubernatora nie wolno do niego przystąpić, nie wolno mu także żadnych listów odbierać lub odsłać jak tylko przez ręce gubernatora... Żołnierzom zabroniona jest rozmowa z Bonapartem. Codziennie musi go jeden z oficerów widzieć. Nosi on prawie zawsze

mundur wojskowy z gwiazdą orderową i trzyma tabakierę złotą w ręce. Najczęściej chodzi w jedwabnych pończochach i trzewiakach. Ma nie wielką, ale piękną bibliotekę. Gdy lekarz uczynił mu pewnego razu uwagę, iż powinien więcej czynić poruszenia, inaczej życie utraci: „Tem lepiej“, odpowiedział. Żołnierze znają go tylko pod imieniem Little Bonney.

Teatr.

G. K. Nr. 89, z 5 listopada 1817. *Hiszpanie w Peru*, czyli *Śmierć Wodzu Rolli*. Trajedyja w 5 aktach z niemieckiego grana d. 12 października w niedzielę.

Niemogliśmy patrzeć bez politowania na tę starą dramę niemiecką, która zupełnie już trąci zleżałością; wyraźniej mówiąc, stęchlizną dramatyczną. Czy można było widzieć niedołężniej prowadzoną intrygę?... Pan Kochanowski grający Rollę, kiedy raniony oddaje dziecię Korze i Alonzowi, umiał pięknie znaleźć się w tej sytuacji. Nowy aktor początkujący w roli Walwerda, miał w sobie wiele przesady; z tem wszystkiem figura ujmująca, i dosyć gładka wymowa, dobre o nim zrobiły nam nadzieje.

Wiadomość o śmierci Kościuszki.

G. K. Nr. 90, z 9 listopada 1817. Od brzegów Menu d. 26 października. W Soloturnie umarł d. 15 b. m. sławny polski Jenerał Kościuszko. Od kilku lat żył on oddalony od wielkiego świata, bawił się jedynie czytaniem, przestawał na obcowaniu z kilku przyjaciółmi i całą swoją szczęśliwość zasadzał na dobrze czynieniu. W ostatniej woli swojej pamiętał szczególnie o ubogich, i za-

dał, aby przy prostym obrzędzie pogrzebowym przez nich był do grobu zaniesiony.

G. K. Nr. 92, z 16 listopada 1817. Z Warszawy dnia 8 Listopada. Zagraniczne gazety doniosły nam o śmierci jenerała Kościuszki. Natychmiast za powziętą o tem wiadomością szanujący jego pamiątkę wdzięczni Polacy, znaczną złożyli tu składkę na sprawienie za duszę jego żałobnego nabożeństwa. Ten zapal dobrowolny i ta jedyna nagroda, którą jeszcze dać możemy słusznie wstawionemu rycerzowi, zapewne od równie go cenić umiejących i w innych częściach Polski naśladowane będą.

Teatr.

G. K. Nr. 92, z 16 listopada 1817. W przyszłą sobotę, tj. dnia 22 listopada r. b. daną będzie wielka Trajedyja pod tytułem: *Hamlet Krolewicz Duński*. Widowisko to przeznaczone jest na benefis J. P. Józefy Siennickiej.

Pierwsza zachęta do postawienia pomnika Kościuszki.

G. K. Nr. 93, z 19 listopada 1817. Do JP. Redaktora Gazety Krakowskiej! Znany powszechnie godny sposób myślenia W. M. Pana Mości Redaktorze! przez który zachowujesz pośpiech i ścisłość w oddawaniu przez gazety to, co rodaka uczucia i sławę zajmuje, pochlebiam sobie, że i niniejsze pismo raczysz w Gazecie umieścić, jak następuje:

Wyczytawszy w Gazetach Warszawskich Nr. 89 wiadomość o śmierci sławnego Tadeusza Kościuszki, tem więcej prócz żalu jako prawy Polak czuję unoszących wzruszeń, że też gazety tak obojętnie i w tak mało znaczącym sposobie prze-

mówiły, jak gdyby o osobie najmniej w narodzie naszym znanej i poważanej... Dla tego mówię w imieniu wszystkich bez wyjątku Polaków, gdyż dowodnie jestem przekonany, że na przestrzeni ziemi polskiej niema najbiedniejszej lepianki, gdzieby imię i czyny tego sławnego męża, nie były znane i najdrożej cenione, gdzieby go z najczulszem uniesieniem niewielbiano i nie błogosławiono, i gdzieby odtąd zgonu jego z pograżającym w smutku rozrzewnieniem nieopłakiwano. — Wątpić przeto nie można, że „bez zachęcania jakie wspomniane gazety zdają się nawiasowo robić“ wszyscy Polacy z rzeczywistego uczucia i natchnienia pospieszają dopełnić ostatnią posługę przez uroczyste pogrzebowe obrządki po śmierci tego, którego stratą w gruncie serc swoich są przeniknieni. Lecz z własnego mojego uczucia należy mi wnieść: że niedosyć byłoby na tym prywatnym i doczesnym uczynku, zechcą pewno Polacy przez właściwe środki starać się, aby im wolno było uwiecznić publicznie pamiątkę ich hołdu dla cnót sławnego Kościuszki, który w każdym wielkość duszy, umysłu i poświęcenia się, znanionującym zawodzie zasłużył na powszechny szacunek, czego są dowodem ozdoby i nagrody w Ameryce jemu nadane... Nie ma potrzeby wyszczególniać tu dzieł tego bohatera, bo te żywo i dostatecznie są nam jako obecnym świadkom znane; potomność zaś znajdzie je w całej obszerności w księgach dziejów naszych, i tem więcej nienależy zachęcać do publicznej dla niego posługi, ani wskazywać jak ta ma być dopełnioną bo każdy widzi świeży przykład po śmierci s. p. Xcia Poniatowskiego,

któremu jeżeli chęć własną czynią Polacy tyle wiekopomnej oflary; więc przynajmniej do podobnej w sercach ich mieć powinien niezaprzeczone prawo szanowny Kościuszko, o czem pojedynczo niemal każdy z rodaków tem mocniej jest zapewnionym: że wogóle wszyscy Polacy nie zechcą sami na siebie w obliczu współczesnych i późnych pokoleń ściągać obwinienia za omieszkanie tej świętej i nader miłej dla serca Polaka powinności. W Mogile d. 13 Listopada 1817. Franciszek Jaczewski.

Pogrzeb Kościuszki w Solurze.

G. K. Nr. 93, z 19 listopada 1817. Od brzegów Menu d. 1 listopada. Zwłoki Jenerała Kościuszki zostały d. 18 Października czarno ubrane na katafalku 20-tu wielkimi srebrnymi lichtarzami obstawionym, w Soloturnie na widok publiczny wystawione, a nazajutrz o godzinie 10 z rana uroczyste w grobie Kościoła Jezuickiego złożone. Do Kościoła towarzyszyli im chłopcy sieroty, Kapucyni, Franciszkanie, Kanonicy, wiele członków rządowych, władze miejscowe i mnóstwo obywateli. Złożone one są w cynowej trumnie w grobie i będą zapewne do Polski przewiezione.

Bal publiczny.

G. K. Nr. 95, z 26 listopada 1817. Bal z tańcami w Sali Imć Pana Knotz na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, dnia 23 b. m. przez J. Pana Michała Kwiatkowskiego członka Towarzystwa naszego zapowiedziany, najpiękniej i najokazalej celowi swojemu odpowiedział. Publiczność licznie zgromadzona uświetniła tę przyjemną zabawę.

Korespondencya o zgonie i pogrzebie Kościuszki.

G. K. Nr. 95, z 26 listopada 1817. Wyjątek z listu pisanego dnia 20 października r. b. w Hofwyl w Szwajcaryi przez kandydata wysłanego kosztem rządu Królestwa Polskiego do tamtejszych instytutów w celu doskonalenia się w nauce rolnictwa.

„Nader smutne zdarzenie, bo utrata Jenerała Kościuszki, sprawiło wielki żal w sercach przyjaciół i znajomych jego. Przypisują nagłą śmierć jego ostatniej podróży z Solury de Neufchatel i Chaudefonde, którą w jednym dniu odbył. Powróciwszy z drogi narzekał na ból głowy i czuł febrę zimną, która się wkrótce w febrę nerwową zamieniła. Pomimo wielkiej staranności doktora p. Schürer, wzmagająca się słabość nie dozwoliła tego znakomitego męża przywrócić do zdrowia i tak d. 15 b. m. wieczorem o 9-tej godzinie zszedł z tego świata w mieście Solurze. Dnia 18 odebrałem wraz z moim współziomkiem p. Malhaume, tę dla nas niespodzianą i zasmucającą wiadomość przez p. Zeltnera, który nam oraz oznajmił, iż dnia 19 t. m. ciało ś. p. jenerała Kościuszki zostanie pochowane. Bez straty czasu udaliśmy się do Solury, dla oddania ostatniej posługi tak Szanownemu Rodakowi; gdzie z wszelkimi obrzędami żałobnymi do Kościoła Jezuickiego w towarzystwie osób Rady Stanu, duchowieństwa i mieszkańców miasta, ciało odprowadzono. Po skończonej Mszy S. wniesiono je do zakrystyi i tam w przytomności prefekta i wielu osób sądowych, naprzód złożono w cynowej trumnie, która potem

zalutowana w drewnianej zamknięta, i pieczęciami miasta Solury, pana Zeltnera i śp. generała Kościuszki przez notaryjusza zapieczętowana, a około wieczora w grobie kościelnym umieszczona została. Po ukończeniu tego smutnego obrzędu, świadkowie podpisali się, jako ciało ś. p. generała Kościuszki wyżej opisanym sposobem dnia 19 t. m. zostało pochowane“.

Teatr.

G. K. Nr. 96, z 30 listopada 1817. Dnia 6 listopada wystawiono komedyją w trzech aktach z włoskiego p. Goldoni pod tytułem: *Tajemnica*, czyli *Ciekawość Kobiet*; sztukę wesolą i dowcipną.

Dnia 8 Listopada, na benefis Szymona Włodka grano dramę w 5 aktach oryginalnie napisaną pod tytułem *Don Fernando Infant Ferrary*, czyli *Tryumf cnoty i przyjaźni*. — Publiczność przez nader liczne zgromadzenie, wynagrodziła zasługę z talentem połączoną, tego artysty. — Sztuka sama należy do rzędu takich, które się raz tylko na scenie pokazać mogą.

Nabożeństwo za Kościuszkę.

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1817. W dniu 24 listopada w Kościele XX. Kapucynów tutejszych, odprawiło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, zmarłego w mieście Solurze w Szwajcaryi dnia 15 Października r. b. generała wojsk polskich; tego to walecznego rycerza i męża, któremu czuły naród Polaków wdzięczność, aż do grobu niesie, a nieodwetowana strata przynagła rodaków tę ostatnią przysługę czynić, do który przyłożyli się najwięcej J.J.P.P. Officerowie z wojska polskiego zostający w tutejszym mieście, również

W. X. Kanonik Działy mszą śpiewaną celebrujący. Muzyka zaś Zamkowa Requiem Mozarta intonowała.

Teatr.

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1817. Dnia 13 listopada r. b. dana była komedyja w 3 aktach z francuzkiego pod nazwiskiem: *Dwaj Grenadyjrowie*, i komedyja jedno aktowa z niemieckiego: *Dwaj roztargnieni*. Pan Włodek w roli dragona i Kochanowski w Bartoszu, zabawili publiczność. Po zakończeniu drugiej komedyi, roztargnieni zostali się przed zasłoną, i znaczną część parteru potrafili rozśmierzyc swojem roztargnieniem zapowiadaniem przyszłego widowiska. Przecież spostrzegać nam się dało z drugiej strony lekkie szemranie, i słuszność tego była widoczną. Artysta pokazujący się po spuszczeniu zasłony, w tym samym komicznym charakterze w jakim był widziany na scenie, obraża przystojność, i ubliża sobie samemu. Śmiech powstający widzów, nie jest już na rachunek jego komicznej roli, ale jego własnej osoby. Dla tego roztargnienie podobne, raczej niższemu teatrom zostawićby należało...

Dnia 22 listopada, na benefis panny Siennickiej grana była Trajedyja Szekspira w 3 aktach pod nazwiskiem: *Hamlet Królewicz Duński*. Trajedyje Szekspira mogą dziś tylko pod względem zabytku starożytności uchodzić. Krytyka nie przyjmuje dziś na siebie tego ciężaru, aby ich rozbiorem trudnić się miała. My tylko o samej grze aktorów możemy coś powiedzieć, a szczególnie o p. Włodeku w roli Hamleta, i o pannie Siennickiej w roli Offelii. Pierwszemu przyznać winniśmy,

że oklaski któremi go publiczność obsypała, wewnętrzne jej niosło mu zadowolenie, drugiej ktoby zaprzeczył talentu w tej ważnej chwili, kiedy wystawia pomieszanych zmysłów Ofelią musiałby wyprzeć się imienia znawcy dramatycznego. Podział rol innych znaleźliśmy tu bardzo źle uczynionym. Rola Alfonsa powinna być daną panu Rudkiewiczowi, a rola Laertesa Kochanowskiemu...

Dnia 25 listopada *Henryk VI na Łowach*, Komedyja w 3 aktach przez Wojciecha Bogusławskiego napisana oryginalnie z powieści angielskiej. Sztuka ta dla widocznego spustoszenia i zaniedbania naszej widowni, musiała być na cztery akta podzieloną. Przez cały ciąg aktu trzeciego, powiewał urwany sznurek od zasłony, który jakieś nieprzyjemne czynił zagrożenie dla wykraczającego Lurwela, zapewne za to, że był wykonawcą zbrodniczych i rozpustnych postępów swojego pana. W.

G. K. Nr. 100, z 14 grudnia 1817. W przyszłą Sobotę, to jest dnia 20 grudnia r. b. na benefis Joanny Bauer (młodszej) dana będzie pierwszy raz trajedyja w 5 aktach, z dziejów ojczystych przez Franciszka Wężyka wierszem napisana, pod tytułem: *Gliński*.

Nabożeństwo za Kościuszkę.

G. K. Nr. 101, z 17 grudnia 1817. Tu, gdzie Szanowne zwłoki najpóźniejszego z bohaterów polskich, obok drogich szczątków Króla, sławnego Turków pogromcy, świeżo złożone, obecnością nas swoją dotąd rozrzewniają, serca nasze, nowym, równie bolesnym jak pierwszy, ciosem żałoby uderzone zostały. — Odprawiono tu bowiem na dniu

IX m. i r. b. w kościele Katedralnym żałobne nabożeństwo za duszę wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki, którego niezrównane zasługi i cnoty na obu półkryżach ucywilizowanego świata znajome, a tu aktem publicznym (mocą którego przed dwudziestu kilku laty poruczone mu było naczelnictwo narodu Polskiego, a z nim nadzieja narodowego istnienia i szczęścia, po nieszczęśliwych dla kraju zbyt go poniżających politycznych zmianach, ostatecznym już zniszczeniem zagrożonego) najlepiej ocenione, w całym świetle wystawiły nam poniesioną w nim stratę.. Nabożeństwo to w całej odbyło się okazałości; a obok pobożnych śpiewów i SS. Ofiar Ołtarza liczne na ten żałobny obchód zgromadzonego z całej stolicy świeckiego i zakonnego duchowieństwa, Senat Wol. Miasta Krakowa, Kommissyja Wojewódzka wraz z swoim prezesem, Reprezentacyja narodowa teraz tu sejmująca, akademja in corpore z całą swoją obrządkową assistencyją, nauczyciele przyglówni, i różnych szkół niższego rzędu, cały sztab miejscowej milicyi z swoim naczelnym dowódcą, urzędnicy i officerowie od demarkacyi, różnego stopnia dawnej i nowej służby polskiej wojskowi, rozmaitego znaczenia i stopnia urzędnicy Królestwa Polskiego i Wol. M. Krakowa, milicyja krajowa pod bronią, i mnóstwo miejskiego i z okolic umyślnie przybyłego ludu, ten najpiękniejszy ogół; bo jednym i tym samym przenikniony uczuciem, obchodowi temu przytomny wspaniałą postać onego bardziej jeszcze uświetniał.

Zaszczycił go także obecnością swoją Kommissarz Pełnomocny Naj. Cesarza i Króla Polskiego

JW. Miączyński, i jako Polak, po polsku dzielił razem z nami dla zmarłego bohatera tkliwe serc naszych uczucia.

Mszą wielką po skończonych religijnych śpiewach celebrował biskupim obrzędem JW. Pasterz nasz, Senator biskup Krak. Woronicz, w czasie której orkiestra kościoła kat. z całą dokładnością exekwowała w kantacie i na instrumentach sławne Requiem Mozarta.

Po mszy skończonej, sławny z wymowy swojej scholastyk Kat. Krak., kościoła P. Maryi Archiprezbiter JW. JX. Łańcucki, miał pogrzebową mowę, w której wystawiwszy cnoty i zasługi znakomitego męża, żałobnemu temu obchodowi najpiękniejszej dodał świetności.

Uznanie ważności świadectw szkolnych krakowskich w Królestwie Polskiem.

G. K. Nr. 102, z 21 grudnia 1817. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla zaspokojenia troskliwości rodziców, krewnych, opiekunów młodzieży oddawanej na nauki do Uniwersytetu lub szkół krak. czyni wiadomo, iż rząd Królestwa Polskiego w zamiarze utrzymania i ustalenia najściślejszych związków między Uniwersytetem Warszawskim i Krakowskim, postanowił, że nauki odbyte w szkołach i w Uniwersytecie krak. będą uważane jakby za odbyte w szkołach lub Uniwersytecie warszawskim, — że stopnie otrzymane w Uniwersytecie krak. będą poczytane i przyjęte jakby otrzymane w Uniwersytecie warszawskim, — że nakoniec otwarta jest droga do wszelkiej promocyi w Królestwie Polskiem audytorom składającym stosowne świadectwa od Uniwersytetu kra-

kowskiego... Dan w Krakowie d. 18 Grudnia 1817.
Litwiński.

Teatr.

G. K. Nr. 104, z 28 grudnia 1817. W przyszłą sobotę, to jest dnia 3 stycznia 1818 roku, na benefis JP. Leona Rudkiewicza, dana będzie wielka rycerska historyczna trajedyja z niemieckiego, pod tytułem: *Genowefa Nieżniczka Brabancyi czyli Okropne skutki miłości i zdrady.*

Wniosek sprowadzenia zwłok Kościuszki.

G. K. Nr. 105, z 31 grudnia 1817. Na posiedzeniu Ciała Prawodawczego dnia 16 b. m. i r.... JW. Wytyszkiewicz odczytał wniosek względem sprowadzenia do Grobów Miasta Krakowa, zwłoków ś. p. Tadeusza Kościuszki, sławnego bohatera narodu Polskiego, na co jednomyślnie uchwalono, aby tenże wniosek Senatowi przesłać z wezwaniem, iżby W. Senat, stosowne środki, za porozumieniem się z rządem Królestwa Polskiego przedsięwziął, celem sprowadzenia wspomnianych zwłoków, do grobów Królów i sławnych ludzi w Mieście Krakowie kościele Katedralnym będących, poczem JW. Marszałek sessyą do dnia następnego solwował.

Składkowe nabożeństwo za Kościuszkę.

G. K. Nr. 105, z 31 grudnia 1817. Gdy odgłos zgonu Tadeusza Kościuszki wszystkie prawie świątynie boskie miast, miasteczek i wsiów kraju Polskiego otworzył, aby w nich modły do Boga, za tego miłośnika swej ojczyzny przesłane zostały; Kościół Archi-Presbiteralny P. Maryi w Krakowie ożywił pamięć miejsca, w którym mąż ten dnia 24 Marca roku 1794 na Naczelnika siły zbrojnej

narodowej wybrany wzniosłszy swój oręż w obliczu ołtarzów boskich, całkowite swe dla dobra kraju poświęcenie się Panu Zastępów poślubił. W tem to więc miejscu, tak wielką miłości Ojczyzny poświęconem ofiarą, z życzenia i z składki obywateli miasta, odprawilo się uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 23 b. m. jako hołd narodowego uczucia, cnotom i zasługom tego znakomitego Polaka winny. Kościół żałobą okryty, na której tarcze znakami zaszczytnych jego dzieł, z napisami z pisma S. wyjętymi ozdobione; Katafalk gustem do wspaniałości zbliżonym wystawiony, i rzęsiwym oświecony światłem, czyniły widok odpowiadający wielkości straty, jaką w tym mężu Ojczyzna jego poniosła... Rządzący Senat tego Wolnego Kraju, Kommissyja Województwa Krak., Władze sądownicze, członki kapituły Kat. z licznem duchowieństwem aktowi temu religijnie posługującym. Akademia i szkoły, milicyja z officerami swemi paradę wojskową czyniąca, wszystkich klas obywatele, i cechy żałobą pokryte chorągwie trzymający, liczne nakoniec wiejskiego ludu zgromadzenie, nappełniły tę obszerną świątynię, a każdy opuścił ją z tem udręczającym westchnieniem, że już Tadeusz Kościuszko nie żyje. — Po odśpiewanych wiliach zakonnych i świeckiego duchowieństwa, gdy słabość zdrowia nie dozwoliła JW. biskupowi, aby ostatnią religijną dla rodaka swego powtórzył usługę; JW. JX. Skorkowski Dziekan Kat. Krak. śpiewał mszą wielką, w czasie której amatorowie muzyki bezpłatną robili usługę, a po niej skończonej W. JX. Dzianott zaproszony od obywateli miasta, piękną wymową świetność ducha religii,

ludzkości, miłości ojczyzny, na świadectwo cnót, i zasługę zmarłego, a dla Nauki Potomnych wystawił.

Licytacja sprzętów kościelnych.

G. K. Nr. 10, z 4 lutego 1818. Gdy mocą Uchwały Senatu Rgo z dnia 25 października r. z. do L. 3111 wszelkie ruchomości kaplic, które przybyłych Domach Ubóstwa pod tytułem S. Szczepana, ŚŚ. Szymona i Judy i Konfraternii Włoskiej znajdowały się przez publiczną licytacją sprzedane, a zebrane z sprzedaży tychże ruchomości kwoty na pomnożenie funduszu Domu ogólnego schronienia ubogich obrócone być mają, podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 24 lutego o godzinie 9-tej rannej, odbywać się zacznie w biurze Wójta Gminy III M. Krakowa licytacja różnych sreber, aparatów i sprzętów kościelnych. Dnia 28 stycznia 1818 r. Grodzicki.

Burzenie domów na Wawelu i ratusza.

Dzien. rozp. Nr. 648 z r. 1818. Sejm uchwalił 1 marca 1817: „Dom Starościński zwany pod l. pop. 131. gmach spustoszały, niegdyś Grodem zwany, tudzież domy dawniej na mieszkanie Burgrabio m Zamku krak. przeznaczone pod l. pop. 162 i 163, wszystkie w obwodzie Zamkowym położone przeznaczają się do rozebrania... place zaś na których budowle te stoją, być sprzedanemi... lub na użytek publiczny, do upiększenia miasta dążący, obróconemi zostać powinny“.

„Ponieważ część gmachu starym Ratuszem zwanego, oddawna na spichlerze obrócona, podobnież w stanie opustoszałym znajduje się, te więc spichlerze mają być zburzonemi, na miejscu zaś

wspomnianych dopiero opustoszałych murów inna jaka budowa dochód skarbowi przynosząca i miasto upiększająca ma być wystawioną... Wieża jednak Ratusza, miejsce dla głównej warty czyli Hauptwach i korpus starego ratusza od strony wieży ma pozostać w całości ¹⁾).

Zezwolenie na sprowadzenie zwłok Kościuszki i postawienie pomnika.

G. K. Nr. 19, z 8 marca 1818. Senat Rządzący, Wolnego, Niepodległego, i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu. — Uwiadomiony o jednomyślnem życzeniu zebranego konstytucyjnie w Grudniu 1817 roku Zgromadzenia Reprezentantów Wol. M. Krakowa i jego Okręgu, ażeby szanowne zwłoki Tadeusza Kościuszki, mające być za zezwoleniem Naj. Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, z obcej ziemi, na której chwalebne go życia dokonał, do ojczystej, na której go wślawił, zwróconemi, mogły spoczywać w Krakowie; nie omieszkął Senat uczynić należnych kroków do dostojnego rządu Królestwa Polskiego, który tłumaczem będąc woli powszechnej narodu, przychylić się do powyżej namienionego żądania raczył, i odstąpić mieszkańcom Krakowa zaszczytu, strzeżenia tych drogich sercu polskiemu popiołów; a nawzajem odezwać JW. Miączyńskiego, Pełnomocnego Kommissarza Naj. Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, do organizowania Rządu W. M. Krakowa zesłanego, w tej mierze do Senatu uczynioną dając poznać, iż tenże sam naród uczczenia pamiątki bohatera polskiego przez wy-

¹⁾ Później zburzono i korpus ratusza.

stawienie mu pomnika, godnie celowi odpowiadającego od Krakowianów oczekuje.

Towarzystwo przyjaciół muzyki.

G. K. Nr. 19, z 8 marca 1818. Muzyka do wysokiego za dni naszych doprowadzona stopnia, stała się prawie istotną częścią dobrej edukacji. Aby więc muzykę w Wolnym kraju naszym zbliżyć do jej właściwego przeznaczenia, przedsięwzięli przyjaciele muzyki połączyć się w Towarzystwo. Gorliwy o wzrost i zakwitnienie nauk, talentów, kunsztów i umiejętności Senat W. M. Krakowa, uwieńczył ich usiłowania, gdy nie tylko reskryptem swoim z d. 9 Lutego r. b. Nr. 353 założenie Towarzystwa i jego ustawy potwierdził, ale i później z d. 19 t. m. i r. do liczby 472 wydanym lokal w Zamku Królewskim na obrady, ćwiczenia i skład muzykaliów wyznaczył, a jego naczelnik JW. Stanisław Hr. Wodzicki, urząd prezesa Towarzystwa przyjąć raczył. Uwiadamia się przyjaciel muzyki, iż chcący przystąpić do tego Towarzystwa mają zgłaszać się do JW. JX. Sebastjana Hr. Sierakowskiego, bywszego Kustosza Koronnego, zastępcy Prezesa Towarzystwa lub do sekretarza tegoż towarzystwa X. Jacka Janowskiego w Zamku Krakowskim pod liczbą 160 przy kościele Kat. zamieszkałego, gdzie w każdą niedzielę wpisać się mogą. Fundusz Towarzystwa stanowi składka roczna złp. 12 od członków czynnych; składający ją z góry na lat 10 w kwocie złp. 120 należy do liczby fundatorów i na zawsze wolnym jest od składki. Członki honorowe same oznaczają ilość płacy. Oplata liczy się od dnia 1 listopada

1817, jako epoki założenia Towarzystwa. — w Krakowie d. 26 Lutego 1818 r.

Teatr.

G. K. Nr. 23, z 22 marca 1818. W przyszłą sobotę to jest dnia 28 marca r. b. na benefis panny Parys daną będzie wielka rycerska tragedia z angielskiego pana Szekspera pod tytułem *Makbet*.

Przywiezienie zwłok Kościuszki.

G. K. Nr. 32, z 23 kwietnia 1818. W d. 11 kwietnia r. b. Ciało ś. p. Jenerała Tadeusza Kościuszki przez JO Xcia Antoniego Jabłonowskiego, Wicereferendarza Rady Stanu Królestwa Polskiego z Szwajcaryi z Solury do miasta naszego opieczętowne przywiezione, tymczasowo aż do uroczystego pochowania na zamku w kościele Katedralnym, w kościele S. Floryana na przedmieściu Kleparzu złożone zostało ¹⁾).

Kompozycja muzykalna na cześć Kościuszki.

G. K. Nr. 34, z 29 kwietnia 1818. Podpisany ma honor uwiadomić, że otworzył abonowanie na dzieło muzykalne jego kompozycji pod tytułem: *Śmierć Jenerała Kościuszki*, portretem tegoż przyozdobione; miejsce abonowania są w Krakowie u Pana Piotra Steinkellera. Jan de Tomasini, kompozytor.

Teatr.

G. K. Nr. 35, z 3 maja 1818. W przyszłą sobotę, tj. dnia 9 maja 1818 roku, na benefis Eleonory Bauer dana będzie nowa tragedia w 5-ciu

¹⁾ G. K. Nr. 52, z 1 lipca 1818 i nast. zawiera opis pogrzebu Kościuszki, który, jako wielokrotnie opisywany i powszechnie znany, opuszczamy.

aktach z niemieckiego pana Schiller pod nazwiskiem: *Maryą Stuart, Królowa Szkocyi.*

Sprzedż kościołów.

G. K. Nr. 39, z 17 maja 1818. Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w Senacie Rządzącym podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 12 maja o godzinie 9-tej rannej odbywać się będzie w biurze Wydziału licytacja 1) Kościółka opustoszałego Ś. Krzyża, na Kleparzu z budynkami pod liczbą 96 i 95, tudzież gruntu do tychże przyległego 524 sążni □ wiedeńskiej miary, i 3 stóp powierzchni zajmującego oszacowanych urzędownie w kwocie 3290 złp. — 2) Kościółka opustoszałego Ś. Walentego w Kleparzu położonego z placem 175 sążni kwadr. □ wiedeńskich, stopę i cali 6 powierzchni trzymającym, którego szacunek urzędowy wynosi 1926 złp. 15 gr. — 3) Szpitala Ś. Walentego przy wyżej nadmienionym kościele stojącego z gruntem 907 sążni □ płaszczyzny mającym, oszacowanego w kwocie 2207 złp.

Nekrolog Tomasza Krzyżanowskiego.

G. K. Nr. 43, z 31 maja 1818. W dniu 27 kwietnia 1818 roku zszedł z tego świata Tomasz Krzyżanowski, prawa obojga doktor, sędzia appellacyjny, który przez 46-letnie ciągle w mieście tem urzędowanie zasłużył sobie na powszechny szacunek. Po odbytych naukach w akademii krak. od roku 1772 w linii sądowej pracując, przeszedł wszystkie stopnie. W roku 1783 radnym miasta Krakowa od Stanisława Augusta Króla Polskiego nominowany, zaraz w następnym 1784 r. prezydenta dostojność otrzymawszy, przy większych tego obowiązkach, zaszczyty jego powiększył. W zmia-

nie rządu, której kraj polski doznawał, gorliwość jego przy zdatności niezmienną, dawała mu prawo do względów, przez które od Naj. Cesarza austr. konsyliarzem Magistratu Krak. mianowany, i urząd ten poważny od r. 1802 do r. 1809 piastował. — W tym to roku chlubnym dla Krakowa Krzyżanowski na czele Magistratu będący, witając wojska polskie z tryumfem wchodzące, i klucze miasta naczelnemu wodzowi oddając, w mowie do niego mianej okazał niezagładzone w sobie czucia prawego Polaka. W roku 1810 wyniesiony na stopień sędziego trybunału departamentu krak. zaufaniu monarchy i obywateli odpowiadał. Przy nowej zmianie losu Krakowa, w trybunale appellacyjnym miasta Wol. Krakowa, na urzędzie sędziego umieszczony, a po odbytych dwóchletnich posługach znowu uchwałą sejmu krajowego roku 1817 na tymże urzędzie potwierdzony został w tem urzędowaniu. Rok 63 licząc razem życie i zasługi swe zakończył.

Akkredytywa rezydentów.

G. K. Nr. 46, z 10 czerwca 1818. Dnia 6 b. m. dana była przez Rząd tutejszy audyencya JW. W. Zarzeckiemu, Radcy stanu, Rezydentowi i konsułowi jeneralnemu z strony Naj. Cesarza Imć wszech Rosyji Króla Polskiego, i Darest, radcy legacyjnemu, Rezydentowi z strony Naj. Króla Imć Pruskiego, do załatwienia stosunków pomiędzy tymi dworami opiekuńczemi, a rządem tutejszym zesłanym, wśród której złożyli listy wierzytelne (Lettres de Creances) własnoręcznie przez Naj. Monarchów swych podpisane i do sprawowania tych urzędów solennie ich upoważniające.

Sejmiki wyborcze.

G. K. Nr. 68, z 26 sierpnia 1818. Na mocy Uniwersału Rządzącego Senatu wolnego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego Okręgu z d. 29 Lipca r. b. odbyły się w d. 17 sierpnia w wszystkich gminach kraju naszego sejmiki na obranie Reprezentantów na Sejm nadzwyczajny, mający się w miesiącu wrześniu r. b. zebrać. Wójt gminy pierwszej Miasta Krakowa, Szymon Józef Bialecki, po zebraniu się obywateli do kościoła Ś. Piotra i wysłuchaniu Mszy Ś. zagaił sejmik mową. Po której mowie JW. Marszałek Marcin Soczyński, wykonawszy i podpisawszy prawem przepisaną przysięgę, po krótkiej do obywateli przemowie, przystąpił do obradowania, na którym jednocią głosów W. Jacek Idzi Przybylski, doktor nauk wyzwolonych i filozofii, wysłużony profesor w Uniwersytecie krakowskim etc. Reprezentantem na Sejm obrany został i za położone w nim zaufanie wdzięczność swoją obywatelom oświadczał.

Ogłoszenie konstytucyi.

G. K. Nr. 72, z 9 września 1818. Reprezentanci Wol., Niepodl. i ściśle neutr. M. Krakowa i jego Okręgu w dniu dzisiejszym zwołani uniwersałem Senatu Rządzącego d. 21 Sierpnia r. b. na Zgromadzenie nadzwyczajne, w czasie którego Konstytucya krajowi temu od Naj. trzech opiekuńczych dworów nadana przez JJ. WW. Kommissarzy Pełnomocnych na ręce Senatu rządzącego ma być złożona i na którym ma być poświadczona autentyczność tejże Konstytucyi w językach polskim i łacińskim wytłomaczonej, zgromadzili się w kościele Ś. Anny o godzinie 10 rannej. Po wy-

śluchaniu mszy Śtej... udali się do sali obradom swym przeznaczonej — Zagail zgromadzenie JW. Felix Grodzicki Senator — poczem po wykonaniu przysięgi przez JW. prezydującego, za otwarciem sali przy zgromadzeniu się licznem gości, zabrawszy głos JW. prezydujący wystawił ważność przedmiotu dzisiejszego zgromadzenia... Poczem JW. Senator Morbitzer złożył na ręce JW. Prezydującego oryginalną konstytucją wraz z tłumaczeniami, mającemi być poświadczonemi... wybrano kommissyą w celu przejrzenia pomienionych tłumaczeń.

G. K. Nr. 74, z 16 września 1818. Zgromadzenie nadzwyczajne Reprezentacyi krajowej, na posiedzeniu swoim dnia wczorajszego odbytem uwiadomione przez Senat rządzący, iż wysoka kommissya organizacyjna dzień dzisiejszy jako dzień imienin Naj. Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego, protektora kraju naszego, do oddania oryginalnej rozwiniętej konstytucyi, na ręce Senatowi przeznaczyła, zebrało się w miejscu zwyczajnem swych posiedzeń... Po przeczytaniu zatem protokołu wczorajszej sessyi i przejrzeniu tychże tłumaczeń... rozkazał JW. prezydujący otworzyć salę sejmową, a tak gdy kapituła katedr., sąd appella-cyjny, sędziowie pokoju, akademia i trybunał I instancyi zabrali miejsca oznaczone, niemniej po zgromadzeniu się licznem obywateli i gości... powitawszy przybywający Senat zaprosił do zajęcia przeznaczonego sobie miejsca... JJ. WW. Pełnomocni Kommissarze zajmawszy swe miejsca w głosach kolejno mianych, wystawili łaskawość Naj. trzech monarchów... Po głosach JJWW. Kommis-

sarży Karta konstytucyjna w tłumaczeniu polskim i łacińskim... oddaną została w ręce JW. Prezesa Senatu i JW. prezydującego w Zgromadzeniu Reprezentantów, którzy ją wraz z Senatem i JJWW. Reprezentantami podpisali... Nakoniec JW. prezydujący Zgromadzenie to nadzwyczajnie Reprezentacyi narodowej... za rozwiązanie ogłosiwszy; wraz z JJWW. Pełnomocnemi Kommissarzami, Senatem JJWW. Reprezentantami, władzami krajowemi i zgromadzoną publicznością dla podziękowania Najwyższemu do kościoła farnego P. Maryi udał się... W sali sejmowej pod okazałym tronem były umieszczone wizerunki trzech Naj. monarchów protektorów, a pod nimi pełnomocnych ich Kommissarzy. W czasie podpisów Reprezentacyi krajowej na tłumaczeniach rozwiniętej konstytucyi... odezwały się wszystkich kościołów dzwony i wystrzały z dział... Po odprawionej wotywie w kościele Panny Maryi, odśpiewaniu Te Deum, na którem to nabożeństwie pozostałe jeszcze wynoszących się z Krakowa władz Królestwa Polskiego oddziały z powodu rocznicy urodzin Naj. Aleksandra były obecnemi i po odśpiewaniu hymnu za pomyślność tej nowej Rzeczypospolitej, przez amatorów muzyki złożonego, o godzinie trzeciej zaproszeni na obiad rządowy, zgromadzili się w wspańialej sali Imć pana Knotza... Lud hojnie był częstowany trunkami na wszystkich otwartych miejscach, wystawiono drzewo masztowe z nagrodami dla najzręczniejszych, potem piękny fajerwerk spalony, do późnej nocy wesołą sprawiała rozrywkę. Za nadejściem mroku całe miasto oświecone rzęsimym gorzało ogniem, między innemi dały się

widzieć transparenta. — ...Zakończył uroczystość świetny bal w sławnym z swego założenia i wielkości rzadko gdzie widzieć się mogącym gmachu Sukiennic... W końcach tej niezmiernej sali muzyka na chórach powtarzała kolejno śpiewy patryotyczne, przeplatane odgrywaniem tańców narodowych.

Ubiór żydów.

Dziennik rozp. Nr. 1358 z r. 1818. Statut starozakonnych nadany przez komisją organizacyjną § 23. d.: „Każdy żyd chcący mieszkać w mieście lub przedmieściach po za okres im wyznaczony, winien będzie ubierać się w tym samym kształcie jak chrześcijanie, bez żadnego zewnętrznego znaku, któryby go od innych obywateli odróżniał“.

Akkredytywa rezydenta austriackiego.

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1819. Dnia 30 grudnia dana została przez Rząd tutejszy audyencya JW. Emanuelowi bar. Lipowskiemu, radcy gubernialnemu, Rezydentowi pełnomocnemu i konsulowi generalnemu z strony Naj. Cesarza Austrii, do rzeczy pospolitej krak. wysłanemu, który składając list wierzytelny własnoręcznie od namienionego monarchy podpisany, oświadczył, ile sobie winszuje, iż upoważniony od Naj. Cesarza i Pana swojego dopełnia rozkazów jego przy rządzie Wol. M. Krakowa, będzie miał sposobność okazywania krajowi temu przyjaznych chęci, i osobistego szacunku ku mieszkańcom jego powziętemu; na co z strony JW. Prezesa Senatu odebrał odpowiedź: iż wybór, o którym Senat złożonym listem wierzytelnym uwiadomionym zostaje, poprzedziły życzenia mieszkańców Rzeczypospolitej krak., powodo-

wane znajomością osobistych przymiotów męża, który przez dosyć długi przeciąg czasu, część władzy administracyjnej w ościennej prowincyi piastując, umiał sobie pozyskać serca obywateli, zarządowi jego podległych. — Zdarzenie więc to poczytuje sobie za dowód znakomity łaski wspa-
niałomyślnego protektora tej krainy, pragnąc ażeby wdzięczność, którą z tej okoliczności oświadczyć Naj. monarsze imieniem Senatu ma sobie za obowiązek, mogła być do tronu jego zaniesioną.

List do redaktora o F. Lampim.

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1819. Przekonanie, iż WW. Pan zwykł jesteś oddawać sprawiedliwość talentom, ośmiela mię upraszać Go, ażeby list niniejszy, jak najrychlej w Gazecie swej umieścić raczył, który innego niema zamiaru, jak tylko obeznać publiczność z celującym w sztuce malar-
skiej artystą, J. Panem Franciszkiem Lampi, godnym naśladowcą wysokiej sławy słynącego w tymże zawodzie ojca swego, Jana Lampiego.

Ten młody artysta, właśnie w tym czasie ukończył dzieło wystawiające JW. Wielogłowską, z matką i synem jej; — babka pieści się z wnukiem swym, łagodność i dobroć macierzyńska są wyrażone w całej jej postaci, a wnuczek interesuje przychylnością synowską, w całej jego twarzy malującą się. Matka rzuca oko spokojnie na poruszenie serc ich i stąd poznać można ukontentowanie, które wewnątrz czuje z tego widoku.

Położenie miejsca stósowne jest do sceny, którą artysta doskonałą swą sztuką oddał, a wapory powietrzne, które w odległości widać, pełne żywości, nie tylko nie osłabiają odbijającego się na

tę grupę światła, lecz owszem jaśniej i widoczniej onę wystawiają.

Dzieło to wytworne, szczególniejszą ściągając uwagę przez żywość kolorów, przez naturalne oddanie części ciała odkrytych (carnation) i przyjemność ubiorów (draperie).

Słowem JPan Lampi tym płodem penzła swego czyni zaszczyt swym nauczycielom, PP. Cuidode Vandique, Camo-Marate, Raphail Minx i Casanova. — A. J.

Budżet Rzpłtej. krak.

G. K. Nr. 4, z 13 stycznia 1819. Sekretarz sejmowy odczytał, najprzód budżet przychodów na rok 1819/20 przez kommissyą skarbową ułożony, podług którego przychód ogólnie — Summę złp. 1,331.692 gr. 17 wynosi, a to z następnych tytułów.

- I. Podatki stałe złp. 345,691 gr. 7.
- II. Podatki niestałe złp. 522,970—10.
- III. Intraty z dóbr narodowych złp. 346,543—26.
- IV. Prowizye i czysze reempcyonalne złp. 19,915 gr. 1.
- V. Dochody gmin 11 miejskich złp. 63,165—25.
- VI. Extraordynarya złp. 29,816—8.
- VII. Czysz zienny od starozakonnych, z gruntu Bawół złp. 3.600.

Ogół przychodu Rzeczypospolitej krakowskiej złp. 1,331.692 gr. 17.

Izba prawodawcza powyższy budżet przychodów na r. 1819/20 jednomyślnie przyjąwszy w prawo zamieniła. Co do budżetu wydatków, tego decyzją tytułami Izba Prawodawcza przedsięwziąwszy postanowiła:

I. Na linią administracyjną	złp. 307.524 gr.	8
II. Na linią sądową	" 134.500 "	—
III. Na oddział publicznych nauk	" 410.330 "	5
IV. Na milicją i żandarmeryą	" 148.808 "	26
V. Na kompetencye	" 26.776 "	—
VI. Na instytut dobroczynności	" 58.827 "	25
VII. Na więzienia	" 40.746 "	2
VIII. Na opłacenie prowizyi od kapitałów dłużnych	" 4.130 "	7
IX. Budowle rządowe	" 43.530 "	3
X. Na czyszczenie m. Krakowa — oświecenie lampami ulic i domów rządowych, tudzież na rekwizyta ogniowe	" 30.000 "	—
XI. Na extraordynarya	" 99.277 "	21
Ogół wydatków Rzeczypospolitej krak. wynosi	złp. 1,300.541 gr.	7
które odtrącając od przychodu	" 1,331.692 "	17
pozostaje	złp. 31.151 gr.	10

i te Izba Prawodawcza na umorzenie długów miasta Krakowa w r. 1809 zaciągniętych, a prawnie usprawiedliwionych przeznacza.

Wniosek sprowadzenia zwłok Henryka Dąbrowskiego.

G. K. Nr. 5, z 17 stycznia 1819. Na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej dnia 4 stycznia 1819 JW. Reprezentant Adam Siemoński, czyniąc wniosek względem sprowadzenia zwłok Jenerała Dąbrowskiego, rzekł: ...żądajmy od jego familii, aby nam popioły tego bohatera, w naszym

Panteonie jako własność naszą pochować pozwo-
liła; w spodziewaniu, że nam tego nieodmówi,
i sama je na miejsce odwieźć za powinność uzna“.

Izba Prawodawcza, przejęta temi uczuciami,
jakie wymownie JW. Reprezentant Siemoński
przedstawił, postanowiła przesłać Senatowi Rzą-
dzącemu wniosek dla dopełnienia.

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki.

(Prace celniejsze Towarzystwa w miesiącach
listopadzie, grudniu 1817 i stycznia 1818 r.).

G. K. Nr. 8, z 27 stycznia 1819. Śpiewane
kwarteta: Haydena, Webera, Kunnerta, msza Pa-
lestryny etc. grane waryacje Webera na fl. i kla-
rynet, kwarteta Maysedera, Beethowena etc.

W lutym: Akademia na korzyść Tow. Do-
broczyn.: 1. Ouverture (Tancred) Rosini. — 2. Arya
z chórem, z tegoż. — 3. Waryacje Maysedera na
F. P. i skrzypce. — 4. Septet Beethowena. —
5. Waryacje Webera. — 6. Kwartet z chórem
Cherubini.

Na muzykę popisową tego miesiąca grane:

1. Allegro Symfonii 2-giej Beethowena. 2. Ter-
cet Cherubini z Op. Woziwoda. 3. Waryacje Mo-
schelesa na F. P. i skrzypce, Ouverture (Jean de
Paris) Boildieu.

W marcu: Za muzykę popisową grane w ko-
ściele Katedralnym sławne dzieło Haydena (Siedm
Słów) i t. d.

Teatr amatorski.

G. K. Nr. 19, z 24 lutego 1819. Panie nasze
protektorki Domu opieki nowym publiczność ujęły
i zabawiły widokiem. — Młode damy i kawale-
rowie w sali W. Knotz, pięknie przybranej i oświe-

conej w dniu 19 b. m. grali dwie komedye; pierwszą pod tytułem *Zamki na lodzie*, drugą francuską *les Ricochets*. — Skutek oczekiwanie przewyższył. Oklask powszechny dowiódł, iż to poświęcenie się dla dobra bliźnich, uzyskało wdzięczność w sercach cnotliwych.

Towarzystwo przyjaciół muzyki wielką przeziwną ułożyło orchesterę. Osób znajdowało się 546.

Teatr.

G. K. Nr. 19, z 14 lutego 1819. W przyszły wtorek, t. j. dnia 2 marca 1819 roku na dochód Franciszka Żebrowskiego dana będzie nowa tragedya w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Wacław IV Król Czeski*.

Poemat francuski na cześć Kościuszki.

G. K. Nr. 19, z 24 lutego 1819. Zwracamy uwagę czytelników, którzy są przyjaciółmi poezyi na poemat wyszły teraz na widok publiczny, pod tytułem: *Les Obseques de Kościuszko aux Tombeaux des Rois de Pologne à Cracovie*. (Obchód pogrzebowy Kościuszki w Grobach Królów Polskich w Krakowie przez Hr. de Lagarde de Messence). Drukowane jest w München in 4-to i obejmuje razem z historycznymi notami kart 64. Tytuł przyozdobiony jest wizerunkiem Kościuszki, pod którym wyrażony jest pomnik grobowy z obrządkiem pogrzebowym.

Miniaturzystka.

G. K. Nr. 22, z 17 marca 1819. Pani Windisch, malarka miniaturowych portretów, powracając ze Lwowa do Wiednia, przybyła do Krakowa, i mieszka w rynku w Hotelu Drezdeńskim u p. Lipińskiego na drugim piętrze pod Nrem 11.

Wystawa obrazów.

G. K. Nr. 33, z 25 kwietnia 1819. Józef Peszka publiczny professor malarstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim chcąc słuszną oddać zaletę usilności i pracy ucznia swego w przykładaniu się do rysunku i malarstwa. postanowił obraz jego penzla, wyrażający głośnego w dziejach polskich Głińskiego, w wielkości naturalnej, wystawić na widok publiczny w malarni Uniwersytetu na Grodzkiej ulicy pod Nrem 116. — Praca i postępek ucznia rzeczowego na tem chlubniejszą w tej mierze zasługuje pochwałą, że on odbywszy zawód wojskowy, w roku 1813, po ukończonej kampanii, czas wolny od innych zatrudnień, który mógł być poświęcić samym tylko zabawom wiekowi młodemu zwyczajnym przy niebrakujących funduszach bytu, poświęcał go ciągle ćwiczeniu się w tej nadobnej sztuce. Miłośnicy onej, ciekawi widzieć toż jego dzieło, każdego dnia po południu od godziny 1 do wieczora, od dnia 25 kwietnia zastaną salę malarni otwartą.

W tejże sali widzieć można obraz penzla samego mistrza Józefa Peszki, półczwarta łokcia długi, trzy prawie łokcie szeroki: wyobraża on Świątynią narodu polskiego. Myśl, którą podał młody obywatel Królestwa Polskiego, miłośnik narodowości, rodem i majątkiem znakomity. Malarz myśl tę do skutku przywodząc, w celu nadania onej większej ważności, umieścił pola Elizejskie, a w nich zajął wszystkie epoki dziejów narodu polskiego. Starodawna świątynia jest tu naczelnym przedmiotem: stoi ona tuż nad przepaścią, grożącą jej wieczną ruiną, ale ręka wspaniało-

myślna i dobroczynna utwierdza jej posadę i zabezpiecza trwałość. Tu Charon przewozi przez Styx wslawionego cnotą, bohaterstwem i miłością ojczyzny rycerza. Dalej na polach Elizejskich widać orszaki sławnych Polaków od dzisiejszych aż do najdawniejszych czasów, według historycznego opisu umieszczone.

Dar dla dzieci szkolnych.

G. K. Nr. 37, z 12 maja 1819. Dozór główny Szkół początkowych zna być obowiązkiem swoim, podawać do publicznej wiadomości szlachetne czyny obywateli tego kraju...

...Takim szlachetnym czynem zasłużył sobie na szacunek rządu starozakonny JP. Józef Grünbaum, gdy w dniu 29 marca r. b. znajdując się na popisie półrocznym szkoły parafialnej miasta Krakowa, przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu ustanowionej i tam przypatrując się korzyściom nauk... powodowany uczuciami dobroczynności drogę do szczęścia opartego na nauce uścielającej w obecności JW. JX. Dzianott, Sędz. Pok. Delegowanego z Dozoru głównego na ten popis i członków Dozór miejscowy składających, dał to oświadczenie: iż ubogie dzieci do tej szkoły na naukę chodzące, opatrywać będzie w potrzeby szkolne, a mianowicie w książki, papier, atrament, pióra. Oświadczenie to przyjąwszy z wdzięcznością Dozór główny szkół początkowych, czule dobroczyńcy składa podziękowanie. X. Łańcucki, Scholast. K. K.

Koncert.

G. K. Nr. 39, z 16 maja 1819. Przejeżdżająca tędy sławna śpiewaczka Pani Gentile Borgondio.

dała się słyszeć w poniedziałek przeszły w sali P. Knotza. Piękność jej głosu przy wytwornej metodzie, które jej tyle oklasków w pierwszych stolicach zjednały, wprawiły tutejszą publiczność w uniesienie. Wdzięczni jesteśmy Towarzystwu muzycznemu, które pod dyrekcją pp. Marciszewskiego i Nowakiewicza raczyło przez wyborne wykonanie muzyki tak wiele się przyczynić. Żałować tylko potrzeba, że krótki pobyt pani Borgondio nie dozwolił spełnić życzeń publiczności słyszenia powtórnie tej tak doskonałej śpiewaczki.

Teatr.

G. K. Nr. 39, z 16 maja 1819. W przyszły wtorek t. j. dnia 18 maja 1819 roku na benefis Szymona Włodka dane będzie dramma w 3 aktach wierszem oryginalnie przez I. Humnickiego napisane, pod nazwiskiem: *Goworek Wojewoda Sandomierski*. — Zakończy komedyo-opera w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego napisana pod nazwiskiem: *Stryjowie i Stryjenki*.

Majówka.

G. K. Nr. 41, z 23 maja 1819. Dzień nader pogodny 19 maja uwieńczył festyn majowin licznej młodzieży szkoły gimnazyalnej Rzeczypospolitej naszej, sterem światłych prowadzonej mistrzów, którzy chlubne nazwisko Jagiellońskiej świątyni nauk, swojem niezmordowanem usiłowaniem w oświeceniu młodzieży zuroczyszczają ku sławie narodu. Dzień ten rozrywki uczniów, przechadzką do przyjemnej z lasu i okazałych gmachów eremitalnych XX. Kamedułów włości Bielan, i tamże odbyć się mające przez młodzież obroty, na wzór marsowych, zwabiły ku świetniejszemu

obchodowi swojemu liczną publiczność z stolicy w okolicę Bielan, która w części składając się z rodziców wdzięcznych nauczycielom za prowadzenie swych dzieci, w części ciekawych widzów niosących zdanie o postępie młodzieży tak w naukach, obyczajności, jak innych ćwiczeniach ubożnych, w obrotach i miłujących walkę, odniosła z widoczną korzyścią młodzi słodkie swe zadowolenia. O godzinie 5-tej z rana kapela jańczarska dawnej gwardyi obywatelskiej tutejszej stolicy odezwała się na czele uszykowanej młodzi gimnazyalnej na ulicy S-tej Anny przed kolegiami, która już napemniona ludem, okazały z siebie wystawiała widok. Po krótkiej przemowie rektora gimn. W. Himonowskiego do uszykowanej młodzieży pod naczelnictwem professorów zostającej, wyniesiono sztandary w gierlandy przybrane szkolne i przyjemną ouverturą muzyki zagajona młodzież rozpoczęła śpiew festynu przez ur. Boguckiego professora gimn. napisany z sprzyjającego thema:

Eja! juvenus modesta scholarum
Spes Patriae atque decus praeclarum,
Hac adeste convolute,
Diem festis celebrate.

Majales! Majales!

Marsz z „Lodoiski“ wyprowadził młodzież z murów miasta, ulicą Wiśną i Smoleńskim za rogatki, a śpiewy połączone z muzyką do miejsca oznaczonego Bielan około 7-mej godziny ją zaprowadziły, gdzie W. X. Marczyk Proboszcz parafii Ś. Mikołaja, professor i katecheta gimn. czekał już z mszą św. na przybywające rotę w świątyni XX.

Kamedułów. Po skończonej ofierze Ś. przy hymnach uczniów objętej, rozwinięszy nauczyciele szyki w różne oddziały, dali znak do zabaw, które w przemian w różny sposób przy lutej jańczarskiej i stosownej muzyce rozpoczęła młodzież. W oka mgnieniu włosc Bielany eremitarnią wystawująca, stała się obszernym i najprzyjemniejszym z położenia swego obrazem; niezliczona liczba obojej płci widzów, mnóstwo pojazdów, jeźdźców, nader okazały stawały widok... Około 2-giej z południa, po dwu godzinnym spoczynku i zasiłku, na werbel bębna uszykowana młodzież, za wskazaniem obrotów przez ur. Kozickiego, profesora gimn., rozdzielona na dwie partye, uderzyła w przyjemnych manewrach na siebie; zbliżywszy się do siebie partye i zachowując najprzyzwoitsze względnie siebie stosunki, w walce okazywały zręczność, dowcip i odwagę. Godzina naostatek 6-ta była przeznaczoną do powrotu; uszykowana, przy odgłosie bębnów i muzyki, młodzież powracała traktem napełnionym gminem wiejskim, pojazdami i jeźdźcami przez Przegorzały ku Zwierzyńcowi, gdzie zbliżywszy się do pomników, ku smutnej pamiątce osierociałych z ojczystej ziemi wojsk polskich pod dowództwem ś. p. J.O. X-cia Poniatowskiego naczelnego wodza roku 1813 mieczem zwyciężskim od łona matki oddzielonych, a przez J.O. z Xt. Czartoryjskich Ordynatową Zamojską... wystawionych, na znak przez W. X. Waliczko, Rektora Kollegium Ś. Barbary dany, zastanowił się ten okazały szyk młodzieży: salutowano sztandarami głązy pomnicze, a krótka przemowa, wystawująca cel tych pomników, ku nieocenionej czei

i cnocie zgasłego wielkiego wodza, rozczerliła słuchaczy i wzbudziła winne temuż bohaterowi rodu naszego łzy.

Tuman wznoszący się, tentent koni, pojazdów, i odgłos muzyki jańczarskiej wprowadził w miasto powracającą z festynu młodzież: w defilowaniu otoczona ludem około pałacu JW. JX. biskupa krak. Woronicza, senatora Królestwa Polskiego. wykrzyknęła po trzykroć: JW. i najprzykładniejszy pasterz naczelny, niech żyje! Grodzką ulicą i rynkiem głównym wśród okrzyków i oklasków ukontentowanych z tak przyjemnego i obyczajnego zachowania się, stanęła uszykowana w miejscu, z którego wyruszyła z rana, okryta bluszczeniem majowym na znak obchodzin festynu. Po trzy razy powtórzonych salvach insigniami na wniosek W. Himonowskiego, rektora gimn.: „Najjaśniejszym i najwspanialszym twórcom i protektorom krainy naszej, wdzięczne szkoły“, po trzykroć przy odgłosie muzyki i bębnowi wykrzykniono: Niech żyją!!! JW. Prezes, Senatu Rządzącego!... „Niech żyje! Niech żyją!!! JW. Rektor Uniwersytetu... Niech żyją! Niech żyją! Po tych wykrzyknieniach odprowadziły szkoły pełne wdzięczności zasłużonego w usłudze publicznej rektora szkół gimnazjalnych W. Himonowskiego do pomieszkania jego, przy wykrzykach radosnych, złożyły insignia szkolne, i rozeszły się najskromniej już w wieczór później na łono rodziców i na spoczynek domowy.

Teatr.

G. K. Nr. 44, z 2 czerwca 1819. We czwartek to jest dnia 3 czerwca 1819 roku na benefis Jana Aśnikowskiego dana będzie nowa komedia w 3

aktach z francuzkiego p. Dorvigni pod nazwiskiem *Republikaner*, czyli: *Równość zupełna*, — tudzież Komedyjo-opera w I akcie przez A. Żółkowskiego pod nazwiskiem: *Cymbalek*.

Imieniny W. ks. Konstantego.

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1819. W dniu 6 czerwca obchodzono tu uroczyscie rocznicę imienia Jego Casarzowieowskiej Mei W. Xcia Konstantyna, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. — W kościele Kat. na Zamku odprawiało się nabożeństwo przy którym JW. JX. biskup krak. intonował *Te Deum*. Kapituła krak. złożyła powinshawanie przed Rezydentem J. C. Mości. — Wieczorem domy legacyi rosyjskiej były oświecone.

Teatr.

G. K. Nr. 46, z 9 czerwca 1819. W przyszły wtorek t. j. dnia 15 czerwca 1819 roku na benefis J. panny Ludwiki Indyczewskiej dana będzie pierwsza reprezentacya opery w 3 aktach pod nazwiskiem *Familia Szwajcarska*, z muzyką pana Weigla.

Ulewa.

G. K. Nr. 49, z 20 czerwca 1819. Dzień 12 czerwca został tu oznaczony szczególniejszą ulewą: pierwsze dni tego miesiąca aż do 12, były dosyć pogodne i piękne, luboć barometr zaczął spadać od kilku dni; gdy 12-go niebo zostało mocno zachmurzone przy wietrze od wschodu ciągnącym, a o 3 kwadransach na 4-tą, zaczęły błyskania, grzmoty i ulewa, jakiej rzadkie widzieć można przykłady. Ulice zdały się być korytami rzek, a woda tej ulewy wiele pomniejszych domków

i młynów w okolicach Krakowa zniosła lub zamuliła.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 51, z 27 czerwca 1819. Z Londynu d. 8 czerwca. ...Officer wschodnio-indyjskiej kompanii, który w podróży do Anglii wstąpił na wyspę Ś. Heleny, mówił z Bonapartem i znalazł go w łóżku bardzo chorym. Officer ten przywiózł listy do naszego rządu tak od Bonapartego, jako gubernatora Lowe.

Ognie sztuczne na zamku.

G. K. Nr. 53, z 4 lipca 1819. Towarzystwo Dobroczynności... nie może przez ciąg bytu swego, ani na chwilę zaniechać przemysłu rodzącego się z nieodzownych i codziennych potrzeb swych ubogich. Z tego powodu już rok trzeci, jak celem korzystania z powiększonej przez interesa kontraktów S. Jańskich ludności: najprzód 26 czerwca nakładem i staraniem tego Towarzystwa dany był fajerwerk na dziedzińcu zamkowym, a nazajutrz bal w sali W. Knotza, stale sprzyjającego Tstwu przez ofiarowanie swego domu w każdym tego rodzaju przedsięwzięciu.

Poezye L. Szabla. (Krakowianina).

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1819. Bajki. (Wyjęte z rękopismu Leona Szabla).

Brytan.

Głaskał mnie pan mój dzisiaj, żem był w nocy
czuły,

By kto nie wykradł jego z pokoju szkatuły;
A pani mnie obila tegoż właśnie ranka,
Żem jej głośnem szczekaniem odstraszył kochanka

Tak zawsze jedno chwali, a drugie mnie gani.
Trudno jest razem panu dogodzić i pani.

Koń i Osiół.

Nasmiewał się koń z osła chodzącego w bronie,
Iż on do niej stworzony, do pojazdu konie.
Na co osioł: „z rzemiosła swego się szczycicie,
„Drwicie z osłów, a jednak często ich wozicie“.

Dafne i Róża.

Widząc Dafne, że róża wdzięki swe straciła,
Wyjęła ją z bukietu i z wzdargą rzuciła.
Na co róża wzgardzona rzekła jej z daleka:
„I ciebie piękna Dafno podobny los czeka“.

Przejazd królewicza wirtemberskiego.

G. K. Nr. 55, z 11 lipca 1819. W zeszłym tygodniu przejechał przez miasto nasze J. Królewiczowska. Młody Aleksander Wirtemberski, w podróży swojej z Rosyi do Niemiec. Zabawił tu dni 3 i zwiedził kościół Katedralny, groby królewskie, gabinety uniwersytetu, obserwatorium astronomiczne, ogród botaniczny, zgoła wszystkie osobliwości miasta naszego obejrzał, i narodowy teatr tutejszy obecnością swoją zaszczycił. Xiężna małżonka jego nadjechała tu drugiego dnia po jego wyjeździe i zabawiwszy dwa dni puściła się w dalszą za nim podróż.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 55, z 11 lipca 1819. Najnowsze doniesienia z wyspy Ś. Heleny jednoznacznie twierdzą, że stan zdrowia Bonapartego bardzo jest smutny, i że nie wychodzi z swojego mieszkania i większą część czasu w łóżku przepędza. Z tem

wszystkiem nieustannie trudni się kończeniem swoich pamiętników, które jednak dopiero po śmierci jego drukowane być mają.

Nowe biskupstwo w Kaliszu.

G. K. Nr. 57, z 18 lipca 1819. Dzień 4-ty b. m. był w prawdzie dla Kalisza uroczystym, odbyła się albowiem w nim konsekracya pierwszego biskupa dyecezyi Kaliskiej w osobie JW. Wołłowicza, Senatora Królestwa Polskiego, wielu orderów Kawalera, męża zasługami w kościele i narodzie oddawna znakomitego.

O teatrze wileńskim.

G. K. Nr. 61, z 1 sierpnia 1819. Z Wilna d. 2 lipca d. k. Dnia 30 z. m. wystawiono na teatrze tutejszym, z powodu przybycia do tej stolicy JW. Juliana Niemcewicza własne dzieło jego *Jan Kochanowski*. Prolog zastosowany do obecnego autora rozpoczął widowisko przerywane częstokroć najżywszymi oklaskami.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 65, z 15 sierpnia 1819. Ostatnie listy z wyspy Ś. Heleny donoszą, że choroby zupełnie na tamtejszej flocie ustały, że Bonaparte w jednakowym zawsze stanie ciała i umysłu zostaje, że zawsze jest gniewliwy i z braku poruszeń upada na siłach, że tam pytają się ustawicznie o gazety angielskie, osobliwie o Morning-Chronicle, którą gubernator na słowo honoru officerom przybywających okrętów każe sobie oddawać.

Powódź.

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1818. Po deszczach w zeszłym tygodniu na przemiany z ulewami wezbrały nagle d. 19 sierpnia Rudawa i Wisła; do

d. 20 podnosiła się ciągle woda, i zaczęto się lękać, aby nie wyrównała powodzi r. 1813. Nie przyszło przecież do tego; przy zwolnieniu deszczu, stała woda w d. 20 i 21 w jednakowej wysokości, to jest do sześciu łokci wyżej od zwyczajnej i dopiero d. 22 zaczęła opadać. Nagłe to wzniesienie wody pozabierało na Wiśle pod Krakowem mnóstwo drzewa w taflach i innego, galarów i t. d. W mostach że jednak przez baczność mających nad nimi dozór urzędników nie zrządziła żadnej szkody.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1819. List z wyspy Ś. Heleny pod d. 28 maja donosi, że jeden z podróżnych widział Bonapartego przez dwie godziny wciąż na jednym miejscu siedzącego. Nie czyni najmniejszego poruszenia, ani rozrywki. Nowy dom jego jest już prawie ukończony, ale nie czyni mu najmniejszego ukontentowania, i nie wiadomo czyli będzie chciał w nim mieszkać.

O cenzurze w Królestwie.

G. K. Nr. 69, z 29 sierpnia 1819. Z Warszawy d. 21 sierpnia. Xże Namiestnik Królewski w Radzie Stanu. — Uzupełniając postanowienie Nasze z dnia 12 maja r. b. poddające gazety i pisma peryodyczne pod cenzurę rządową, stanowimy niniejszem, iż przepis artykułu 2 wyż. pomienionego postanowienia, rozciągniętym mieć chcemy do wychodzących w Królestwie pism i dzieł wszelkiego rodzaju, to jest: gdyby te nawet peryjodycznymi nie były.

Postanowienie to tymczasowe moc swoją zachowa, dopóki wyrok Jego Cesarsko-Królewskiej

Mości materyi wolności druku stanowczo nie urządzi. ...Działo się w Warszawie dnia 16 lipca 1819.

Straż ogniowa ochotnicza.

G. K. Nr. 69, z 29 sierpnia 1819. Wydział policyi. Przekonawszy się z rapportu policyi pośredniej z d. 10 Lipca r. b. do L. 2628 i 3071 uczynionego, iż przy zrzadzonym dla próby alarmie ogniowym w dniu 12 czerwca r. b. odbytym, pp. Wacław Bursik, Aleksy Grzybowski i Stanisław Zajączkowski, niemniej Maciej Kołacz i Marcin Wójcicki, czuli o dobro współobywateli najpierwsi na odgłos alarmu konie swoje do sikawek dostarczyli; przeto Wydział Policyi gorliwość pomienionych obywateli i okazany pośpiech w tej mierze niniejszem publicznie pochwała, i w imieniu rządu i obywateli należną tymże oświadcza wdzięczność d. 25 Sierpnia 1819 r. I. Woźniakowski, Sen. P. Konwicki Skar.

Uroczystość rocznicy konstytucyi.

G. K. Nr. 77, z 26 września 1819. W dniu 11 b. m. jako rocznicy oddania rządowi Wolnego M. Krakowa w imieniu trzech Naj. kraju tego protektorów rozwiniętej konstytucyi, obchodzoną tu była uroczystość krajowa, którą wystrzały od zaczęcia dnia co kwadrans powtarzane zapowiedziały. — Kommissya od trzech Naj. dworów... do oznaczenia granic Rzeczypospolitej naszej zesłana, ukończywszy właśnie dzieło swoje, chcąc liczbę przywiązanych do dnia tego drogich nam pamiątek powiększyć, obrała go do oddania rzeczzonego dzieła. Jakoż przybywszy do zebranego w sali obrad Senatu akt demarkacyi przez ręce JW. D'Auvray generała porucznika wojsk rossyjskich,

wielu orderów kawalera, przy stosownym uprzejmem oświadczeniu złożyła, na które JW. Stanisław Hr. Wodzicki, orderu Ś. Stanisława I klasy kawaler, jako prezes, wyrazami wdzięczności dla Naj. protektorów tej krainy, a przyjaźni dla mężów Kommissyą rzeczoną składających odpowiedział... Późem wszystkie władze otoczone cechami i ludem udały się do kościoła Archipresbiteryałnego P. Maryi, gdzie w obecności JJ. WW. Rezydentów przy Senacie akkredytowanych i Kommissarzy demarkacyjnych, przy paradzie przez miłocią formowanej W. JMc. Xiądz Zgleniecki Officyał odprawił mszę, której orkiestra z członków tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki złożona przygrywała, a po tej ukończoney JW. Imć X. Wroniech biskup krak. zaintonował Te Deum i odczytana została modlitwa za pomyślność trzech Naj. protektorów i rządu krajowego. — W czasie obiadu u JW. Prezesa Senatu danego, wniesiony został toast odnoszący się do uroczystości krajowej, obchodzonej w dniu imienin Naj. Cesarza Wszech Rossyi, króla Polskiego. Wieczorem zaś oświecenie miasta przy stosownych na domach rządowych przeżroczach, śpiewy w teatrze przez artystów dramatycznych wykonane i muzyka przed główną wartą grająca do późnych godzin zabawę tę przeciągnęły.

O pierwszej wystawie sztuk pięknych w Warszawie.

G. K. Nr. 78, z 29 września 1819. Z Warszawy d. 21 września. W dniu wczorajszym 20 b. m. nastąpiło pierwsze w kraju naszym wystawienie na widok publiczny w salach królewsko Warszaw-

skiego Uniwersytetu, dzieł sztuk pięknych. Publiczność odwiedzać zaczęła licznie te sale. Podług wydrukowanego spisu, znajduje się tam 112 rozmaitych dzieł malarstwa, rysunku, sztychu, snycerstwa i rzeźby. Do większych a oryginalnych dzieł malarstwa olejno malowanych należą: Śmierć Pryama podług Eneidy Wirgiliusza przez Aleksandra Kokulara. — Gniew Saula na Dawida, rzecz wzięta z Pisma Świętego, przez Antoniego Brodowskiego. — Rozmowa Katona o nieśmiertelności duszy przed zgonem jego, przez Antoniego Blanka. — Portret JP. Werowskiego, artysty dramatycznego, wielkości naturalnej, w roli Cyda, przez Lizandra. — Biwak żołnierzy polskich w kurtyarzach klasztoru, przez Henryka Hrabiego Zabiellę. — Chrystus przed sądem Kaifasza i Ecce homo przez Villaniego. — Widok pałacu letniego Łazienek pod Warszawą, przez Ludwika Courtin, malarza teatru narodowego, dwa widoki Sztokolmu robione z natury przez Zielińskiego referendarza stanu. — Z rysunków wspomniemy: Miłość wiedzioną od płochości, kopiją powiększoną i rysowaną ze sztychu przez Piotra Le Brun, ucznia Uniwersytetu w wydziale prawa. — Narodzenie Wenery, rysowane ze sztychu przez Filipa Romanowskiego. — Widok Kościoła Xięży Dominikanów obserwantów w Warszawie podczas rozbiegania jego w sierpniu r. 1818 rysowany z natury przez Zygmunta Vogel. — Z pomiędzy zaś dzieł snycerstwa i rzeźby przytoczymy: Popiersie robione z natury w gipsie, polerowane i płaskorzeźba wystawiająca Kupidyna ciągniętego na wózku przez dwa łabędzie, zrobiona z marmuru

kararskiego, przez Pawła Malińskiego. — Z uczniów Uniwersytetu wielu także przyłożyło się do tego popisu, a szczególnie uczeń Czaczkowski, który od roku dopiero ucząc się rysunków i malarstwa tak dalece już postąpił, iż wystawił teraz obraz Starca, olejno malowany, z obrazu Nogarego i rysunek Magdaleny, z obrazu Batoniego. Uczniowie zaś z instytutu głuchoniemych złożyli 13 rysunków wypracowanych na lekcjach w Uniwersytecie. — W zbiorze tym widzieć też można rozmaite dzieła, któremi go zbogaciła płeć piękna umiejąca wszystko przyozdobić, jako to: Bukiet haftowany pelą jedwabną przez J.O. Xieźnę Zajączkową. — Kwiaty wyszywane jedwabiami kolorowymi przez Alexandrą Hrabinę Potocką. — Dwa bukiety malowane z natury guaszem, jeden przez Annę hrabiankę Dzieduszycką, drugi przez hrabiankę Fanny Bnińską. — Wieczera Pańska, kopia ze sztychu rysowana przez pannę Karolinę Bledzewską i Aniołek z obrazu Rafaela, Sykstus zwanego, malowany pastelami z rysunku Blanka przez pannę Pelagią Soldenhoff.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 89, z 7 listopada 1819. Ostatnie doniesienie z wyspy Ś. Heleny potwierdza, że Napoleon pisze pamiętniki, tyjące się polityki, administracyi i wojskowości. Mówią, iż wyjawia w nich taktykę, której był winien swoje zwycięstwa, jako też powody do swoich czynów. W wieczór poprawia co zrana dyktował. Pokazuje się teraz bardzo pobłażającym i stał się weselszym. Zdaje się, iż oswoja się z swoim losem i oddaje się umysłowej pracy.

Teatr i koncert.

G. K. Nr. 90, z 10 listopada 1819. W przyszły wtorek to jest dnia 16 listopada roku 1819. Na benefis Szymona Włodka, dana będzie pierwsza reprezentacyja nowej trajedyi w 5 aktach p. Cellin, pod nazwiskiem: *Koryolan*.

G. K. Nr. 94, z 24 listopada 1819. W przyszły wtorek to jest d. 30 listopada 1819 roku. Na benefis Leona Rudziewicza, dana będzie pierwsza reprezentacya nowej trajedyi w 5 aktach z dziejów ojczystych oryginalnie wierszem przez Franciszka Jakubowskiego napisana pod nazwiskiem: *Mikołaj Zebrzydowski Wojewoda Krakowski*.

G. K. Nr. 98, z 8 grudnia 1819. W przyszedły wtorek to jest d. 14 grudnia 1819 roku. Na benefis Ludwiki Indyczewskiej, dana będzie pierwsza reprezentacya nowej komedyi w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana, pod nazwiskiem: *Kobiety, czyli Strach w Zameczku*.

G. K. Nr. 102, z 22 grudnia 1819. W przyszedły wtorek to jest d. 28 grudnia 1819 roku. Na benefis Józefa Gołaszewskiego, dana będzie pierwsza reprezentacya nowego drama w 4 aktach z francuskiego pana Monvel pod nazwiskiem: *Straszliwa Tajemnica czyli Rozbójnicy z gór Pirenejskich*.

G. K. Nr. 2, z 5 stycznia 1820. W dniu 2-gim stycznia 1820 roku w Krakowie W. Michał Giuliani wirtuoz na gitarze, raczył dać Koncert na korzyść ubogich pod opieką Tow. Dobroczynności zostających.

Towarzystwo Dobroczynności, tak szlachetnemu cudzoziemcowi, jak W. Bekers amatorowi, niemniej Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, i W.

Knotzowi za pozwolenie sali imieniem ubogich składa winne podziękowanie.

Teatr.

G. K. Nr. 2, z 5 stycznia 1820. W przyszły wtorek to jest dnia 11 stycznia 1820 roku. Na benefis Katarzyny Weneel dana będzie nowa trajedyja w 5 aktach przez p. Schüllera pod nazwiskiem: *Dziewica Messyńska*.

Budżet na r. 1820 21.

G. K. Nr. 5, z 16 stycznia 1820. Na posiedzeniach Rzeczypospolitej krak. 3 i 5 stycznia 1820 Izba Prawodawcza zajmwszy się decyzją budżetu wydatków kraju na rok 1820/21 stosownie do opinii Komisji Skarbowej postanowiła budżet wydatków jak następuje: Tytuł I Na Senat Rządzący pensye zlp. 308,479 gr. —

II. Na kosztą kancelaryi			
Senatu i opał	„	14,587	„ 7
III. Sądownictwo	„	138,200	„ —
IV. Akademia	„	403,433	„ 15
V. Kosztą opalu dla Akademii i szkół	„	7,049	„ 5
VI. Na milicyą i żandarmeryą	„	147,543	„ 9
VII. Na kompetencye	„	27,496	„ 20
VIII. Instytutu dobroczyn.	„	53,182	„ 23
IX. Więzienie	„	40,746	„ 2
X. Na opłacenie prowizyi od kapitałów dłużnych	„	4,130	„ 7
XI. Na budowle rządowe	„	52,802	„ 14
XII. Na czyszczenie miasta Krakowa, oświecenie lampami ulic i domów rzą-			

	dowych tudzież rekwi- zyta ogniowe	złp.	30,000	gr.	—
XIII.	Na ogólne potrzeby kra- jowe	"	44,913	"	10
XIV.	Na administracją docho- dów niestałych	"	37,129	"	12
XV.	Extraordynarya	"	15,658	"	23
XVI.	Na giełdę kupiecką	"	4,000	"	—
	Ogół wydatków Rzeczy- pospolitej krak.	złp.	1,329,351	gr.	27

G. K. Nr. 7, z 23 stycznia 1820. Na dwudzie-
stem trzeciem posiedzeniu Sejmu d. 8 stycznia 1820
Izba Prawodawcza... uchwaliła jednomyślnie budżet
przychodów kraju Rzpltej krakowskiej na r. 1820/21
jak następuje:

Tyt.	I. podatki stałe	złp.	371,810	gr.	18
"	II. dochody niestałe	"	518,059	"	18
"	III. Intraty z dóbr naro- dowych	"	326,618	"	3
"	IV. Prowizye i czynsze reempcyonalne	"	27,889	"	26
"	V. Dochód IX Gmin miejskich	"	65,327	"	26
"	VI. Extraordynarya	"	25,646	"	4
	Ogół przychodu Rzpltej				

krak. w Summie złp. 1,329,351 gr. 27

Teatr.

G. K. Nr. 6, z 19 stycznia 1820. W przyszły
wtorek to jest dnia 24 stycznia 1820 roku na be-
nefis Ignacego Lasockiego dana będzie wielka
nowa tragedia w 5-ciu aktach przez Szillera z nie-
mieckiego pod nazwiskiem: *Spisek Fieska w Genui*.

Pszczółka krakowska. Nr. 7, z 13 stycznia 1820. Dnia 13. nowa drama w trzech aktach, pod tytułem: *Syryja i Komedia: Polina i Wesołowski*. Mimo wszelkich swych zalet, zawsze bramy mają w sobie coś dręczącego, usta, na kształt torturów. Dla tego radzibyśmy raz w trzy miesiące je widywać *Polina i Wesołowski* uoli *Syryję* na miejscu. Pan Ruckiewicz w roli drogiego, nieustąpiłby najchętniej z artystów.

Pszczółka krak. Nr. 9, z 30 stycznia 1820. Dnia 26 zapowiedziana tragedja: *Spory święte Fieda*. Autor, tłumacz, a nawet i większa część aktorów, grających tę pełną obłokanej wyobraźni nudę, przysięgli się widocznie na zmordowanie widzów. Trudno sobie wystawie rzecz dramatyczną z tylu wadami, które nietylko gust znieważają, lecz nawet i zdrowy rozsądek. Gdyby kto z umysłu przedsięwziął wypracować niezgrabną sztukę, niemógłby lepiej dopiąć swego zamiaru. Nie jeszcze nie brakowało tej usypiającej tragedyi, jak tylko butelek z piwem.

Muzyka.

G. K. Nr. 10, z 2 lutego 1820. Towarzystwo przyjaciół muzyki stosownie do stanu swego w dniu 20 stycznia r. b. dało na korzyść Towarzystwa Dobroczynności wielką muzykalną akademią w sali królewskiej na Zamku. Liczne zgromadzenie oklaskami powszechnymi uświetniło czyn ten ludzkości poświęcony.

Teatr.

G. K. Nr. 11, z 6 lutego 1820. W przyszły wtorek, t. j. dnia 8 lutego 1820 roku. Na benefis Ignacego Romanowskiego dane będzie nowe ry-

cerskie drama z dziejów ojczystych oryginalnie napisane w 3-ch odsłonach pod nazwiskiem: *Władysław i Bolesław Królowie Polscy*. Zakończy widowisko: *Elegia na śmierć Tadeusza Kościuszki*, napisana przez K. Tymowskiego w Warszawie, z muzyką K. Kurpińskiego.

G. K. Nr. 16, z 23 lutego 1820. W przyszły wtorek, to jest d. 29 lutego będzie grane nowe drama pod tytułem: *Anarchia domowa*, czyli *Moc miłości ojcowskiej*, na benefis Szymona Włodka. Do zrobienia tej sztuki było powodem autorowi rozrzewnienie mocne, które uczuł, gdy będąc w Florencyi widział w szpitalu obłąkanych ojca nieszczęśliwego i jego własną córkę pozbawionych zdrowych zmysłów. Ojca po stracie córki, córkę, z żalu po mniemanej śmierci uwodziciela swego, a razem i kochanka. Anonim autor poświęca tę sztukę wszystkim poczciwym ojcom i czułym matkom tego szanownego miasta i kraju, ażeby dzieci ich w przyszłości nie stały się przyczyną nieszczęścia rodziców i swego, lub sami rodzice nie przyczynili się do zepsucia ich niewinnych serc; przykład w tej dramacie wystawiony odstręczy niedoświadczonych, a roztropnych rozczuli.

G. K. Nr. 18, z 1 marca 1820. W przyszły wtorek to jest dnia 7 marca 1820 r. na benefis Franciszka Żebrowskiego dana będzie nowa komedya w 5 aktach oryginalnie wierszem napisana przez J. U. Niemcewicza pod nazwiskiem: *Samolub*. Poczem nastąpią obrazy historyczne z dziejów ojczystych w 9 odsłonach pod nazwiskiem: *Bolesław Śmiały Król Polski*.

G. K. Nr. 22, z 15 marca 1820. W przyszłą sobotę, to jest 18 marca 1820 r. na benefis Leona Rudziewicza dana będzie nowa wielka narodowa opera w 3 aktach przez J. Kamińskiego napisana z muzyką p. Kurpińskiego pod nazwiskiem, *Nowe Krakowiaki i Górale*.

Obraz Brodowskiego.

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Z Warszawy d. 21 marca 1820 r. Naj. Cesarz i Król IMC powodowany właściwą sobie skłonnością wspaniałomyślnego zachęcania wszelkiego rodzaju talentów, przyjąwszy najłaskawiej ofiarowany sobie w hołdzie przez JPana Antoniego Brodowskiego obraz jego historyczny, za który w roku zeszłym na publicznem wystawieniu najwyższa przyznana była nagroda, raczył takowy kazać nabyć za sumę zł. pol. 10.000 przeznaczając go na wzbogacenie zbioru dzieł sztuk pięknych Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego.

Teatr amatorski.

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Amatorowie sztuk dramatycznych, synowie i córki obywateli naszego wolnego miasta, z własnej pobudki dla wsparcia funduszu ubogich pod opieką Towarzystwa będących, dali dnia 25 b. m. w sali Królewskiej komedyją w 5-ciu aktach pod tytułem: *Dwaj Żięciowie*. — Licznie zgromadzona publiczność z nie-małym ukontentowaniem i oklaskiem uświetniła zamiar tak pięknie wykonany.

Polemika o krytykę teatralną.

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Krytyka dziennikarza „Pszczółki Krakowskiej“ wymierzona przeciwko sztuce, która tu była grana pod tytułem:

Anarchia domowa, nie nie dowodzi przeciwko tej dramie. Właśnie w tych czasach jeden z dziennikarzy paryskich wychwala *Wieczory Sycylijskie*, a drugi dziennikarz tę sztukę gani, co równie nie nie stanowi przeciwko niej...

Odpisywać na krytykę nikezemną z uniesieniem lub złością, nie zgadzałoby się to z szlachetnością duszy autora... Nam aktorom do których się dziennikarz „Pszczołki“ ze swoją nędną krytyką adressuje i nam chce zabronić oddać hołd talentowi i dobrej sztuce, to jest jedno, przyznać się musimy dziennikarzowi, jak gdyby chciał umyślnie należeć do liczby obłąkanych tej sceny, którą autor Anonim tak doskonale w sztuce swojej wystawił... Przesyłając dziennikarzowi „Pszczołki Krakowskiej“ tę odpowiedź równie mamy prawo ostrzedz go, aby nas ani swemi pochwałami, ani krytykami, nie nudził. — Artyści dramatyczni.

Teatr.

G. K. Nr. 28, z 5 kwietnia 1820. W przyszły czwartek to jest dnia 13 kwietnia 1820. Na benefis Edwarda Burdeńskiego dane będzie wielkie czarodziejskie melodrama w 4 aktach napisane pod tytułem: *Pałac Lucypera*.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1820. Lord Somerset, dotychczasowy gubernator na przyłładku Dobrej nadziei, powrócił do Anglii na wojennym okręcie Safo. Okręt ten zarzucił kotwicę przed wyspą Ś. Heleny. Bonaparte jest zdrowy, i całą jego zabawą jest ogród. Lord Somerset chciał z nim mówić, ale Bonaparte go nie przyjął.

Teatr.

Pszczółka krak., Nr. 34, z 25 kwietnia 1820. Dnia 20 na żądanie publiczności, grano komedję: *Antykwariusz*. — Sztuka ta we względzie komiki jest triumfem naszych artystów. Jakoż przyznać potrzeba, że wszyscy ją odgrali z talentem i pracą. Dnia 23: *Co kto lubi?* — Urządzenie tego widowiska nader było przyjemnem. Najważniejsze wyjątki z oper, sceny z komedyi: *Zamki na lodzie*, *Syn marnotrawny*, *Zmyślone niewiniątko*, *Ustawiczne omyłki*, z trajedji: *Barbara Radziwiłłówna*, odgrane były pięknie. Panna Indyczewska w roli margrabianki, sama siebie przewyższa. Scena ta, potrzebowała lekkich objaśnień. Kto bowiem sztuki niezna, mimo wzorowego odgrania jej; nie pojmie o co rzecz idzie, to jest: czy margrabianka udaje, czy w istocie jest parafianką. Bo to właśnie stanowi pierwszą zaletę dobrego: *Co kto lubi* „aby z najkrótszego wyjątku, można jakieś wyobrażenie powziąć o treści dzieła“. — Gotowalnia teatralna zasługuje także na moją wzmiankę. Mowa tu jest o nadużyciu bielidła, lecz nieściąga się do artystek. Na mężczyzn to powstać musimy!... Jeden z nich tak sobie niemiłosiernie twarz zbilił, że nos jego zdawał się być z gipsu przyprawnym. Szybka odmiana ubiorów i charakterów, usprawiedliwia po części to uchybienie; przecież go nieupoważnia. W.

Pszczółka krak. Nr. 36, z 2 maja 1820. Dnia 27 na benefis panny Indyczewskiej zapowiedziana trajedja: *Nieszpory Sycylijskie*. Grę aktorów w tej sztuce, przynajmniej nie wszystkich tą razą sądzić możemy, Role aktu pierwszego, trzeciego, czwar-

tego i piątego, rozdane były dopiero w poniedziałek przed wystawieniem: — aktu drugiego, dniem pierwej, i to już ku wieczorowi. Panu Rudkiewiczowi w roli Procydy, która prawie trzecią część sztuki zajmie, należy oddać sprawiedliwość, był nią godnie przejęty. W wielu miejscach zachwycał widzów. Winniśmy jeszcze w końcu oddać zaletę pannie Wencel, która się w piątym akcie z opowiedzenia rzezi w kościele, najlepiej uściła. Przy dobrem umieniu roli, zachowała wszędzie ton przyzwoity i najtrafniejsze stopniowania. Trwoga i postrach malowały się na jej twarzy, gdy wystawiała Amelii groźną postać Monforta.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 36, z 3 maja 1820. Bonaparte trudni się teraz z swojemi jenerałami i domownikami uprawą ogrodu. Z rana widzieć go czasem można w ogrodzie w szlafroku i czerwonej czapeczce, a czasem tylko w kamizelce i słomianym kapełuszu. Ku wieczorowi ubiera się i zawdziewa ordery. Nowy dla niego dom jest już prawie gotowy; składa się tylko z jednego piętra, ale jest pięknie i wygodnie urządzone. Bonaparte posiada powóz i konie i może 12 mil angielskich na około przejeżdżać się bez straży; ale nie wyjeżdża. Jenerał Bertrand i inni przejeżdżają się codziennie.

Z literatury.

Pszczółka krak. Nr. 44, z 30 maja 1820. Zapowiedziany dawniej Dykcyonarz Poetów Polskich przez X. Juszyńskiego, już wyszedł z druku, w Krakowie u Mateckiego. Dzieło to, nieocenione przynosi korzyści literaturze ojczystej.

Znaczniejsze drukarnie nasze, to jest Dziezickiego i Mateckiego są w ciągłym ruchu. Pierwsza wytłacza teraz piękne dzieło Stanisława Hrabi Wodzickiego o Ogrodach; druga Hrabi Ossolińskiego. Wiadomości o Pisarzach polski Tom III i t. d.

Prenumerata na litografie.

G. K. Nr. 45, z 4 czerwca 1820. Kto chce prenumerować na dzieło litograficzne W. Śliwickiego Portrety znamienitych Polaków, in folio w kwocie 240 złp. raczy łaskawie zgłosić się do księgarni W. JP. Ambrożego Grabowskiego w rynku pod Nr. 24. — Jerzy Samuel Bandtke.

O postępie chirurgii.

G. K. Nr. 51, z 25 czerwca 1820. Cokolwiek cierpiącą zdolnem jest pocieszyć ludzkość, to światłej publiczności obojętnem być nie może; w tem. przekonaniu spodziewamy się, że z uczuciem pełnem rozkoszy dowie się publiczność, iż dnia 17 b. m. dwie ciemne osoby z najpomyślniejszym skutkiem w szkole praktycznej chirurgii operowane zostały od JP. Lewkowicza profesora tej nauki, w przytomności W. Sawiczewskiego med. i chir. doktora, równie jak uczniów tej szkoły.

Dawniej zaś operowany na kamień od tegoż profesora, dziś zdrów zupełnie znajduje się na Wesolej i pełni powinności furtiana.

Teatr.

Pszczółka krak. r. 1820, Tom III, str. 23.
„D. 2 lipca nowa opera narodowa w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana, z muzyką p. Boguńskiego pod nazwiskiem: *Król Chłopków* czyli *Kazimierz Wielki i Brózda*. Rzecz jest wzięta z po-

wieści „Pielgrzyma Tenczyńskiego“. Teatr był nadzwyczajnie zapełniony. Żądano powtórzenia opery, jakoż dnia 4 znowu odegrana została. Przez cały okres kontraktów Świętojańskich orkiestra była powiększoną przez członków towarzystwa muzycznego. Pan Krzyżanowski, znany klarynecista, popisywał się pięknie w solach.

Budowa kanałów miejskich.

G. K. Nr. 57, z 16 lipca 1820. Senat Wolnego Miasta Krakowa dokonawszy dwóletniego dzieła ważnego i w celu ochędostwa i w widoku zapewnienia zdrowia mieszkańców w zachodniej części miasta, położył na dniu 5 b. m. i roku ostatni kamień zamykający uchód sklepienia w kanale głównym, zapisawszy imiennie osoby na teraz składające Radę Senatu i epokę ukończonej tak ważnej budowy i w naczyniu szklannym ślad tej pamiątki zamurować rozkazał.

Dzieło to mogące się w części równać z kanałem rzymskim za Tarkwiniuszów stawianym, poczynia się ponad górnymi skarbowymi młynami, z kąd szluzą w czasie potrzeby, może upuścić taką ilość wody, jaka jest do czyszczenia nagłego całego kanału potrzebną, a w przeciagu łokci 2048, odbiera po drodze nietylko z ośmiu ulic głównych rynsztoki, ale i inne kanały, tak przyglówne jak instytucyjne i prywatne w liczbie 13. Cała ta budowa, po wielkiej części ciosanym kamieniem murywana i doskonale sklepią, tak jest urządzoną, iż z większej połowy miasta wszystkie prywatne kloaki odprowadzać do samej Wisły potrafi. Co jednak nie pierwiej rozpoczętym być może, aż drugi

podobny kanał z drugiej strony miasta zostanie wybudowanym.

Balet.

G. K. Nr. 57. z 16 lipca 1820. Towarzystwo Dobroczyńności W. M. Krakowa nową miało przyjemność, gdy w dniu 11 b. m. JP. Cogen artysta reprezentacyj pantomicznych i gimnastyki w składzie sześciu osób, wystawił balet na korzyść ubogich. Za tę ofiarę do której przyłożyła się także szanowna tutejszego Teatru kompania dramatyczna przez granie komedyi, składa Towarzystwo Dobr. czule podziękowanie.

Teatr i bal w Krzeszowicach.

G. K. Nr. 61. z 30 lipca 1820. Dziś d. 30 lipca r. b. dana będzie w Krzeszowicach przez artystów dramatycznych krakowskich, w pałacu tamiecznym reprezentacyja komedyi, pod tytułem: *Córka Faraona* i *Aktor mimo swej woli*, a po zakończonem widowisku teatralnem nastąpi w górnej sali pałacu wielki bal.

Przejazd posła perskiego.

G. K. Nr. 62, z 2 sierpnia 1820. Mirza Abul-Hassan-Chan, poseł Perski powracający z Wiednia do swego kraju przez Warszawę i Rossyją, stanął o 11 godzinie dnia 29 lipca w Krakowie i zajechał do przeznaczonego dla siebie przez Senat Rządzący W. M. Krakowa mieszkania w domu JP. Knotza w ulicy S. Jana, gdzie komendant milicyi z zlecenia Rządu doniósł temuż posłowi o przeznaczonęj dla niego warcie honorowej, którą on przyjął. Przywitany był przez JW. W. Rezydentów tu zostających i przyjmował wiele gości odwiedzających siebie, za pośrednictwem JP. Münnich

professora języków orientalnych w uniwersytecie tutejszym, z którym tak w ojczystym języku perskim jako i w angielskim aż do wieczora rozmawiał. Nazajutrz o godzinie 5 z rana opuścił to miasto i udał się w dalszą podróż.

Występy teatru Lwowskiego.

G. K. Nr. 65, z 13 sierpnia 1820. Dziś dnia 13 sierpnia towarzystwo aktorów narodowych, ze Lwowa dla dania kilkunastu przedstawień do tego miasta przybyłe, będzie miało zaszczyt pierwszy raz zalecić się tutejszej szanownej publiczności w komedyi przez Goldoniego w 3 aktach napisanej, pod tytułem: *Żona, jakich mało na świecie*.

Na zakończenie widowiska przedstawiony będzie obraz: Muzy Polskie. Między komedją a obrazem JPan Serwaczyński, dyrektor orkiestry lwowskiej grać będzie na skrzypcach Pot-Pourri F. A. Duranowskiego.

G. K. Nr. 66, z 16 sierpnia 1820. We czwartek, to jest: dnia 17 sierpnia, towarzystwo aktorów ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie dramatyczne w 3 aktach, pod nazwiskiem: *Helena, czyli Hajdamacy na Ukrainie*.

W przyszlą zaś niedzielę, to jest: dnia 20 sierpnia dana będzie wielka opera z muzyką sławnego Boildieu we 2 aktach, pod nazwiskiem: *Jan z Paryża*.

Postanowienie usypania mogiły Kościuszki.

G. K. Nr. 67, z 20 sierpnia 1820. Senat Rządzący Wol. Miasta Krakowa. — Gdy zwłoki Kościuszki w grobach Królów Polskich złożonemi zostały, ogłosił był Senat składkę na wniesienie pomnika dla ostatniego swobód ojczystych obrońcy...

A zwracając uwagę na pamięć uniesionego do wieczności bohatera, na zamożność krajową i na samą wielkość przedmiotu, postanowił oddać Kościuszcze hold taki, który sięgając wspaniałej prostoty pierwiastkowych wieków naszej ojczyzny, zaświadczyć ma potomnym, o całym ogromie żalu i uwielbienia naszego. Oto w bliskości tego starożytnego grodu, uderzają krajowca i przechodnia, proste, a okazałe Wandy i Krakusa mogiły. Czterdzieści pokoleń pochłonęły grobowce, znikły obok nich z powierzchni ziemi wspaniałe gmachy, zamki warowne, zatarły się wznoszone ręką nieudolnej sztuki tyłu znakomitych mężów pomniki; a te starożytne mogiły, usypane rękami naddziadów naszych, urągają się z zawiści czasów, i długo jeszcze urągać się nieprzestaną. Niech więc ten, który tak świetnie dzieje dawnej Polski zakończył, używa równej czci pierwszym założycielom naszej wielkości; niech dzień jego zgonu, będzie dniem narodowej żaloby; niech polskie, obok wslawionych imion Krakusa i Wandy, imię nieśmiertelne cnotliwego Kościuszki wspomina.

By więc to przedsięwzięcie w samym początku należytej sobie nabyło powagi, Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa nie mogąc dla zachodzącego w tym roku święta odbyć zamierzonej uroczystości w dniu 15 października r. b. jako w dniu rocznym zgonu Kościuszki, postanowił w następnym dniu szesnastym tegoż miesiąca założyć z przyzwoitą okazałością podstawę mającej się wznieść na cześć jego mogiły: a góra Bronisławy przyległa starożytnej Polski stolicy, wyższa i okazalsza nad inne, będzie miejscem, na którym

w przeciągu lat kilku z ojczyściej ziemi, i głazu krajowego, dźwignie się pomnik z tym napisem: „Kościuszcze“... W Krakowie d. 19 lipca 1820. -- Wodzicki — Mieroszewski, Sek. Jen. Sen.

Opera.

G. K. Nr. 68, z 23 sierpnia 1820. W przyszły czwartek, 24 sierpnia, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, przedstawi operę w 2 aktach z muzyką Karola Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Zamek na Czorsztynie*, którą poprzedzi komedia pod nazwiskiem: *Próba przez ogień*. Między aktami grać będzie na skrzypcach JP. Serwaczyński polones Mayerbera.

Teatr.

G. K. Nr. 69, z 27 sierpnia 1820. W niedzielę to jest d. 27 sierpnia, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie historycznej komedyi w 3-ach aktach z niemieckiego przez p. Dmuszewskiego naśladowanej, pod nazwiskiem: *Jan Grudczyński, Starosta Rawski*. Po której nastąpi przedstawienie komedyjo-opery w 1 akcie z francuskiego przez A. Żółkowskiego naśladowanej, pod nazwiskiem: *Stara Komnacka* czyli *Papugi*.

G. K. Nr. 71, z 3 września 1820. We środę, to jest dnia 6 września 1820 roku, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe da przedstawienie trajedyi w 5 aktach, wierszem przez Piotra Kornella napisanej, a przez L. Osińskiego przełożonej, pod nazwiskiem: *Rodryg Cyd*.

We czwartek zaś, to jest: dnia 7 września Jan Serwaczyński dyrektor orkiestry lwowskiej, będzie miał zaszczyt, dać koncert na skrzypcach.

G. K. Nr. 73, z 19 września 1820. W poniedziałek, to jest: dnia 19 września r. b. towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie komedyi w 3 aktach z francuskiego p. D'aval pod nazwiskiem: *Młodość i Egoizm*. P. Po której nastąpi opera w 1 akcie z muzyką Karola Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Le bon Berger*. — Na zakończenie, jako w rocznicę uroczystości zaprzeważenia Konstytucyi W. M. Krakowa i jego Okręgu, przedstawiony będzie stosowny obraz.

Miedzy obrazem a ostatnią sztuką, JPan Serwaczyński grać będzie na skrzypcach waryacje Rodęgo.

G. K. Nr. 77, z 24 września 1820. Dziś w niedzielę, to jest: dnia 24 września 1820 roku, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie opery w 2-eh aktach, oryginalnie wierszem przez L. A. Dmuszewskiego napisanej, z muzyką J. Elsnera, pod nazwiskiem: *Król Lokietek*, czyli *Wiśliczanki*.

Pszczółka krak., T. IV., str. 5. ...ulubiona opera *Wiśliczanki* dana była po raz trzeci dnia 1 października przy wielkim i niepamiętnym natłoku widzów. Na widowiska poprzednie wiele osób docisnąć się nie mogło, przecież i dzisiaj ławki trzeszczały na paradysie i galeryi, łóże były zajęte przed dwoma dniami, parter napelniony, że wielu znowu powróciło do domu, w nadziei doczekania czwartej wystawy.

Nie dziwić się. Stolica nasza słynęła od wieków patryotyzmem i dziś nim celuje między in-

nemi. Znał autor serca ziomków i musiał do nich trafić...

Gra *Wiśliczanek* odpowiada wartości dzieła. Aktorowie czują zarówno z widzami jego piękne zalety, przejęci niemi wszędzie są godni oklasków którymi ich publiczność obsypuje. Nie wiemy jak wynurzyć wdzięczność p. Kamińskiej za rolę panny młodej, za rolę wybawicielki ukochanego Łokietka. Śpiew jej pełen czarującego wdzięku, gra naturalna i czysta zachwyciły widzów. Pan Nowakowski w roli Łokietka przewyższał doskonałość. Wszyscy artyści wywołani zostali.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 79, z 1 października 1820. Okręt Conqueror powrócił z stanowiska Ś. Heleny do Portsmutu. Opuścił on wyspę Ś. Heleny d. 20 lipca. Bonaparte prowadzi ciągle samotne życie i nie przyjmuje żadnego bez wyjątku cudzoziemca; odmówił nawet odwiedzenia siebie dwom angielskim admirałom. Wystawić kazał w swoim ogrodzie gliniany parkan, w którym porobione są dziury, przez które widzieć zdaleka może każdego cudzoziemca, który się do jego domu zbliża. Nowe jego mieszkanie będzie około Bożego Narodzenia ukończone.

Pobył Thorwaldsena w Krakowie.

Pszczółka krak., Tom IV, str. 90. Zwiedzał on co najważniejsze piękności naszej Florencji polskiej... między innemi z upodobaniem przypatrywał się odlaniom płaskorzeźb z brązu i przebytnym robotom z drzewa. Niemniej go zachwyciły okna starożytne w kościele P. Maryi świeżo-

ścią i żywością najdoskonalszą kolorów uderzające.

Teatr, muzyka i opera.

G. K. Nr. 80, z 4 października 1820. Jutro we czwartek, to jest: dnia 5 października 1820 r. towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie tragedyi w 5 aktach oryginalnie wierszem przez p. Krópińskiego napisanej, pod nazwiskiem: *Ludgarda*.

W niedzielę zaś, to jest: 8 października, przedstawiona będzie opera w 3-ch aktach, z muzyką p. Kauer pod nazwiskiem: *Syrena z Dniestru*. (Część druga).

G. K. Nr. 82, z 11 października 1820. W piątek, to jest: 13 p. Serwaczyński, dyrektor orkiestry Lwowskiej będzie miał zaszczyt dać w sali p. Knotza, wielką muzykalną akademią.

W przyszłą niedzielę tj. 15 b. m. dana będzie opera: *Wiśliczanki*.

W poniedziałek zaś, to jest 16, przedstawione będzie drama z powodu uroczystości na tenże dzień ustanowionej oryginalnie napisane, pod nazwiskiem: *Pierwsza miłość Kościuszki*, poczem nastąpi stósowny obraz; a wszystko poprzedzi opera, pod nazwiskiem: *Laska Imperatora*.

Koncert p. Katalani.

G. K. Nr. 86, z 25 października 1820. Dawno od publiczności tutejszej oczekiwana z upragnieniem, sławna w Europie z swego talentu pani Katalani, przybywszy dnia 15 b. m. w przejeździe z Warszawy do Paryża, dała tu pierwszy koncert głosowy, w dniu 22-gim, to jest w niedzielę w sali pana Knotza, napelnionej mnóstwem słuchaczy

tak z mieszkańców Krakowa, jako też z prowincyj zebranych.

Naprawdębyśmy chcieli zdobywać się na myśli i wyrazy ku jej pochwie, do tego, co już o niej powszechność powiedziała, nie więcej dodać niepodobna. Talent jej nieporównany przechodzi wszelkie zalety; tak: że imię królowej harmonii, bez przesady nadane jej być może... Zawdzięczając miłe przyjęcie Krakowianom, tysięcznymi oklaski dowiedzione, śpiewała jeszcze w końcu nad przyrzeczenie, pieśń ludu angielskiego: „Boże zachowaj Króla!“

Lecz nie na tem ogranicza sławna artystka wartość swoich przymiotów: z niewymowną radością daje nam oraz do poznania, że jej słodkiemu talentowi, towarzyszy szlachetność duszy. Obecna uroczystości założenia mogiły Tadeusza Kościuszki¹⁾, dzieląc tkliwe uczucia Polaków na grobowcu wielkiego męża, szanowna ta podróżna, obwieszcza nam po odśpiewaniem koncertu, że drugi jeszcze i ostatni, w przyszły czwartek dnia 26 b. m. dać przedsięwzię, z którego jedną połowę dochodu przeznaczą do składki na pomnik bohaterowi, drugą na wsparcie cierpiącej ludzkości.

Występ aktorów wileńskich.

G. K. Nr. 90, z 8 listopada 1820. Jutro we czwartek, to jest dnia 9 listopada r. b. nowo przybyli artyści dramatyczni z Wileńskiego teatru, będą mieli zaszczyt dać przedstawienie komedyi nowej w 1 akcie z francuskiego przełożonej, pod nazwiskiem: *Narzeczeni*. Po której nastąpi opera

¹⁾ Opis w Pszczółce krak., T. III, str. 56.

z muzyką Elsnera w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Echo*. — Zakończy widowisko komedyjo-opera przez L. A. Dmuszewskiego, pod nazwiskiem: *Szkoda Wąsów*.

Teatr.

G. K. Nr. 92, z 15 listopada 1820. W niedzielę to jest d. 12 listopada r. b. daną była opera bajeczna z tańcami ułożonemi przez p. Couder z muzyką K. Kurpińskiego w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Czaromysł*. Poprzedziła komedia nowa z francuskiego w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Skutki Reduty*.

G. K. Nr. 94, z 22 listopada 1820. W niedzielę zaś, to jest d. 26, dana będzie nowa opera z chórami przez L. A. Dmuszewskiego na przyjazd Naj-Imperatora wszech Rosyi Króla Polskiego oryginalnie wierszem: *Nadgroda*.

G. K. Nr. 96, z 29 listopada 1820. Jutro we czwartek to jest dnia 30 listopada 1820 r. dane będzie przedstawienie opery z niemieckiego przez L. Dmuszewskiego przetłomaczonej z muzyką K. Kurpińskiego, w 1 akcie pod nazwiskiem: *Łaska Imperatora*.

G. K. Nr. 102, z 20 grudnia 1820. Jutro... d. 21 grudnia r. b. dana będzie komedia w 2-ch aktach z niemieckiego Augusta Kotzebue pod nazwiskiem: *Podróż z Berlina do Poczdamu*, czyli: *Milczący mimo woli*. Po której nastąpi komedyjo-opera w 1 akcie oryginalnie napisana przez L. A. Dmuszewskiego, pod nazwiskiem: *Tadeusz Chwałibóg*.

G. K. Nr. 103, z 24 grudnia 1820. W niedzielę dnia 24 grudnia r. b. dana będzie nowa komedia

w 1 akcie, z francuskiego pana Picard przetłomaczona, pod nazwiskiem: *Protekcyja*. — Po której nastąpi opera w 2-ch aktach oryginalnie wierszem w polskim języku przez L. A. Dimuszewskiego napisana, pod nazwiskiem: *Nadgroda*, czyli: *Wskreszenie Królestwa Polskiego*.

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1821. We czwartek zaś, dnia 4 b. m. na benefis Ignacego Kochanowskiego, dana będzie nowa komedia z francuskiego pana Moliere tłomaczona w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Mieszczanin szlachcic*.

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1821. W niedzielę, d. 7 dana będzie wielka narodowa opera w 3-ch aktach, oryginalnie wierszem napisana, z muzyką p. Boguńskiego, pod nazwiskiem: *Król Chłopków*, czyli *Kazimierz Wielki i Bródza*.

G. K. Nr. 3, z 10 stycznia 1821. W następujący wtorek, to jest 16 stycznia r. b. na benefis Józefy Szymkayłowej dana będzie nowa wielka trajedia z dzieł Woltera przełożona wierszem w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Tankred*.

Tablica pamiątkowa H. Dąbrowskiego.

G. K. Nr. 6, z 21 stycznia 1821. Na piętnastym posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Krakowskiej dnia 21 grudnia 1820 r. JW. Reprezentant Siemoński w zabrany głosie oddając zalety waleczności zmarłego Jenerała Dąbrowskiego uczynił wnioszek, ażeby dla uświetnienia pamiątki tego bohatera w imieniu i na koszt Reprezentacyi Rzpłtej Krakowskiej w kościele Katedralnym krakowskim wmurowany został marmurowy kamień z tym napisem: Reprezentacya Narodu Ziomkowi swemu bohaterowi Dąbrowskiemu. Izba Prawodawcza

w zgromadzonych członkach w niemylnem przekonaniu dzieląc uczucia należne sławie i waleczności zmarłego Jenerała Dąbrowskiego przychyliła się jednomyślnie do wniosku ¹⁾).

Teatr i reduta.

G. K. Nr. 6, z 21 stycznia 1821. Dziś w niedzielę, to jest dnia 21 stycznia 1821 roku, dana będzie wielka trajedya w 5 aktach z dzieł Shakespear'a wyjęta, pod nazwiskiem: *Hamlet Królewicz Duński*,

Dziś dana także będzie w pałacu pod Krzysztoforami Nr. 358 na pierwszym piętrze Reduta czyli Bal maskowy za biletami po złp. 3.

G. K. Nr. 7, z 24 stycznia 1821. W następujący wtorek, to jest dnia 30 stycznia 1821 roku, na benefis JPanny Katarzyny Wencel, dana będzie wielka narodowa trajedya w 5 aktach z dziejów ojczystych napisana przez A. Zdziarskiego pod nazwiskiem: *Stefan Batory Król Polski*, czyli *Spisek Zborowskich*.

G. K. Nr. 14, z 18 lutego 1821. W przyszły wtorek, to jest dnia 20 lutego na benefis Józefy Skibińskiej dana będzie pierwsza reprezentacya wielkiej czarodziejskiej opery w 4 aktach przez A. Żółkowskiego, artystę dramatycznego teatru narodowego Warszawskiego napisanej, z muzyką po większej części K. Kurpińskiego kapelmajstra dworu J. C. K. Mci, pod nazwiskiem: *Bogini Nudów*, czyli: *Podróż Ipsylona przez komin*.

¹⁾ Tablica ta wmurowaną została w południowej ścianie katedry.

Budżet na r. 1821/22.

G. K. Nr. 15, z 21 lutego 1821. Izba Prawodawcza postanowiła jednomyślnie budżet przychodów na rok etatowy 1821/22 jak następuje:

Tytuł	I. Podatki stałe	złp.	360.576	gr.	20
"	II. Dochody niestałe	"	574.730	"	24
"	III. Intraty z dóbr narodowych	"	309.560	"	12
"	IV. Prowizye i czynsze reempeyonalne	"	27.378	"	24
"	V. Dochody IX Gmin miejskich	"	66.347	"	28
Extraordynaryja		"	24.882	"	17
Ogół przychodu		złp.	1,363.477	gr.	5

Opera.

G. K. Nr. 16, z 25 lutego 1821. Niemożna, ażeby znawcy sztuki dramatycznej nie widzieli w dramie *Kazimierz Wielki Król Chłopków*, która tu była wystawiona, znakomitego talentu autora, który w zawodzie tak trudnym, jakiego wymaga kompozycya drammy, ze sławą wystąpił. Nietylko z zapalem sztuka ta widziana tu była i przyjęta od publiczności, ale nawet zazdrośnych rywalów na Parnasie, z zazdrością pogodziła. Tak to prawdziwy talent, chociaż czasem w pierwiastkach zrobionych dzieł teatralnych potknąć się może, ale podniósłszy się, idzie coraz mocniej i postępując z większą doskonałością i gustem nietylko swoje błędy autora poprawić może, ale i tym, co go krytykować dla jego własnego dobra odważyli się, za wzór służyć potrafi. Niemniej publiczność umiała ocenić kompozycyą muzyki do tej opery przez pana Boguńskiego; wielu tylko słyszano na

partnerze do owiny ich, że szczerze tak pięknie poezji i tym wyświeżającym myślom, zbyt przesyłano w eksperymentach akademickich. A. S.

Teatr.

G. K. Nr. 17. z 18 lutego 1891. W przyszły piątek, to jest dnia 2 marca 1891 r. b. dana będzie pierwsza reprezentacja komedji w 5 aktach z niemieckiego: *Ryszarda Sierżanta* przetłómaczona przez JP. Wyjścia Bogusławskiego, wydawcy dzieł dramatycznych, pod nazwiskiem: *Szkółka Główna*.

G. K. Nr. 14. z 7 marca 1891. Jutro we czwartek, to jest d. 8 marca dana będzie nowa tragedia w 5 aktach z niemieckiego p. Lessinga, przez p. Bogusławskiego, przetłómaczona, pod nazwiskiem: *Enoch Górecki*.

G. K. Nr. 21. z 14 marca 1891. W przyszłą sobotę dnia 21 marca r. b. na benefit Joanny Kochanowskiej dana będzie pierwsza reprezentacja tragedji narodowej w 5-ciu aktach, wierszem oryginalnie napisanej przez JW. z Bielińskich Lubieńską, s. p. małżonkę JW. Lubieńskiego, byłego ministra sprawiedliwości Xięstwa Warszawskiego, pod nazwiskiem: *Wanda Kobieta Polska*.

Rzeźba.

G. K. Nr. 22. z 18 marca 1891. Przybyły w tej chwili z Warszawy do Krakowa Wilhelm Mieteli czyni wiadomo, iż ma bardzo dobrze trafione gipsowe wizerunki sławnych bohaterów Polskich, Kociuszki i Poniatowskiego, w sklepie w domu Girtlerowskim w ulicy Stolarskiej pod Nr. 49 po złp. 18 do sprzedania. Pochwała, jaką to dzieło kunsztu w Warszawie uzyskało, spodzie-

wać mu się każe, że i tu znajdzie miłośników i kupujących.

Koncert.

Pszczołka krak. r. 1821. T. II, str. 50. „Tutejsze towarzystwo muzyczne dało koncert zwyyczajny w dniu 18 marca. Młody skrzypek p. Majewski krakowianin w odegranych solach *concertando* uczynił nam przyjemną nadzieję, że przy dołożeniu pilności, staraniu o nabór gustu, będzie w niedługim przeciągu czasu zaszczytem swoich ziomków. Przy tak widocznym talencie wątpić nie można o najpomysłniejszym skutku usiłowań tego młodzieńca. Pani Skibińska z oklaskami zawsze przyjmowana w teatrze, równie i tu w odśpiewaniu arii włoskiej dała dowody ujmującego talentu

Teatr.

G. K. Nr. 23, z 21 marca 1821. W następujący wtorek, to jest dnia 27 marca r. b. na benefis Ignacego Lasockiego, dana będzie wcale nowa wielka narodowa tragedia, napisana wierszem przez p. Ignacego Humnickiego, po raz pierwszy dopiero w roku zeszłym dnia 24 listopada na teatrze warszawskim przyjęta z największym uniesieniem, pod nazwiskiem: *Żółkiewski pod Cecorą*.

G. K. Nr. 27, z 4 kwietnia 1821. W przyszły wtorek, to jest d. 10 kwietnia 1821 r. na benefis Józefa Sobieskiego, dana będzie wielka narodowa tragedia w 5 aktach, oryginalnie wierszem przez J. U. Niemcewicza napisana, pod nazwiskiem: *Władysław Król Polski i Węgierski pod Warną*.

Z literatury.

G. K. Nr. 30, z 15 kwietnia 1821. Wyszło w Krakowie w drukarni Józefa Mateckiego małe

działko z pięciu arkuszy złożone, pod napisem: Pisma wierszem i prozą, gdzie się znajduje wiersz na śmierć Xięcia Poniatowskiego. Podróż do Drezna, sposobem listu napisana, bajki różne, inne wiersze, nadto kilka powieści prozą, tak tłumaczonych jako oryginalnych.

Sypanie mogiły Kościuszki.

G. K. Nr. 32, z 22 kwietnia 1821. Zapowiedziane przez Komitet d. 14 b. r. rozpoczęcie tego-roczne robót około mogiły Tadeusza Kościuszki, na dniu 16 rano odbyło się świetnie. Czas najpiękniejszy sprzyjał; oddział milicyi krajowej uzbrojony w narzędzia do kopania, ochotnicy z gmin miejskich, i wielka liczba ludu i znakomitych osób obojej płci tak prywatnych jako i rządowych, prócz stawiarzy do tej roboty ugodzonych, okryły górę Bronisławy. Po mszy ś. odczytanej przy śpiewach i muzyce w kaplicy, X. Kanonik Sołtyk poświęcił narzędzia i księgę do zapisywania ofiar przeznaczoną...

Poczem rzucono się z podwojoną gorliwością do roboty i tkliwe dowody ulubienia tej pracy licznie się odnowiły. Przeszło tysiąc złotych ofiar w książkę zapisano. Mamy nadzieję, że przy zaprowadzonym porządku, budowa ta szybko postępować będzie. Jest konduktor i dozorca do ciągłego dozierania, a na każdy tydzień dwóch członków komitetu do nadzoru. Na ten tydzień trudnią się tem JW. Józef Hr. Wodzicki i W. Floryjan Straszewski.

Opera i teatr.

Pszczółka krak., T. II., str. 64, 1821 r. „Na kontrakty świętojańskie wiele oper przygotowano.

Wszystkie są dokładnie wyuczone. *Jan z Paryża*, *Jadwiga*, *Angiolina*, *Pustota*, *Aleksander Wielki* i *Apelles* (w której spodziewany tenorzysta p. Zalewski publiczność zachwycić ma), *Woźniwoda*, *Król Chłopków*, *Kościuszkę nad Sekwaną* i inne wciąż wystawiane zostaną.

G. K. Nr. 41, z 23 maja 1821. Jutro we czwartek, to jest dnia 24 maja 1821 r., na benefis Jana i Józefy Szymkayłów, dana będzie pierwsza reprezentacya wielkiej historycznej opery narodowej z recitativami w 3-ch aktach oryginalnie wierszem napisanej przez Juliana Ursyn Niemcewicza, z muzyką Karola Kurpińskiego, nadwornego kapelmajstra Ces. Król. pod nazwiskiem: *Jadwiga Królowa Polska*, czyli *Połączenie Litwy z Koroną*.

G. K. Nr. 43, z 30 maja 1821. Jutro we czwartek, to jest dnia 31 maja 1821 r. na benefis JP. Antoniego Zawadzkiego, dana będzie nowa komedya w 3 aktach z francuskiego (p. Picard) tłomaczona przez JP. Żółkowskiego, artystę dram. teatru Warszawskiego, pod nazwiskiem *Dwóch Sieciechów*. — Zakończy spektakl nowa komedyo-opera w 1 akcie przez JP. L. A. Dmuszewskiego, artystę tegoż teatru napisana, pod nazwiskiem: *Ułan Polski*, czyli *Ludzkość nadgrodzoną*.

O Napoleonie.

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1821. Doniesienia z wyspy Ś. Heleny potwierdzają, że Bonaparte coraz bardziej jest słabszym. Od 3 miesięcy nie wstaje z łóżka, nie może nic trawić i sądzą, iż wkrótce umrze.

Opera. Cyrk.

G. K. Nr. 49, z 20 czerwca 1821. W niedzielę d. 24 dana będzie pierwsza reprezentacyja nowej opery heroicznej oryginalnie wierszem napisanej z muzyką F. Dutkiewicza, w 2 aktach pod nazwiskiem *Kościuszkę nad Sekwaną*.

W niedzielę d. 24 czerwca, w Kole gimnastycznym u S. Scholastyki, gimnastyczny i szkolny beraitero Teodor Cogen z familiją swoją będzie miał zaszczyt dać wielkie i zadumiewające wystawienia sztuk na koniach, czyli sztucznego jeźdźnia, jakie tu jeszcze nie były widzialne, w 3-ch oddziałach.

Z literatury.

G. K. Nr. 51, z 27 czerwca 1821. Pierwsze trzy tomy dramatycznych dzieł Wojciecha Bogusławskiego wyszły z druku, znajdują się w księgarni Józefa Mateckiego w ulicy Grodzkiej pod Nr. 27.

G. K. Nr. 52, z 1 lipca 1821. Dziełko o żydach zawierające w sobie oryginalne tłumaczenie Talmudów, tudzież wykrycie zasad moralnych i rozumowania Izraelitów, w Siedlcach drukowane jest do sprzedania w Krakowie w księgarniach JPana Maja, p. Mateckiego i p. Friedlein, exemplarz złp. i gr. 6.

Ponieważ zaś zjawiała się odpowiedź na wspomniane dziełko tu w Krakowie, przez żyda Samuel Baum, na Kazimierzu mieszkającego, wydana, a to w wyrazach najdotkliwszych przeciw autorowi i fałsz zadająca tłumaczonym textem, więc autor Juda jemu przyrzeka jeszcze obszerniej, jak dotąd twierdzenia swe dowieść.

Kronika z życia towarzyskiego.

Telegraf, Nr. 26, z 1 lipca 1821. Kontrakty tegoroczne jedną kolej trzymały z niepogodą aż do dnia 27 b. m. — Z pokazaniem się słońca, zdaje się, jakoby i interessa lepszą postać przybrały. — Ogród Krzyżanowskiego w dniu środy, czwartkowym i piątkowym był napełniony pięknym i facyendującym światem. Z jednej strony toczyły się układy o pożyczki pieniężne, zastawy, dzierżawy i sprzedaże; z drugiej miłosne wejrzenia, westchnienia, konessanse; (do zawarcia wieczystych, mówią, że podobno nikomu z nikim nie przyszło); odbywały się bez przeszkody. Na operze *Kościuszko nad Sekwaną*, przyjętej z uniesieniem od publiczności, teatr był napełniony. — Scenie I aktu II-go towarzyszyły chóry klaszczących i krzyzczących brawo! ze wszystkich części sali i to za każdym wierszem. Żadne z widowisk tegorocznych nie było tak liczne. — Księga ofiar przy mogile Kościuszki zyskała wczoraj blisko 1000 złp. Pogoda piękna. — Pszczółka wychodzi odtąd o godzinie 5 popołudniu w niedzielę.

Telegraf, Nr. 27, z 8 lipca 1821. W ciągu ostatnich trzech tygodni, Wisła trzy razy wzbierała; trzecie wezbranie było równie mocne jak pierwsze. Tegoroczne kontrakty nadspodziewanie krótko trwały, po dniu 3 lipca już nikogo nie było, mimo, że zjazd był wielki i wszystkie oberże pozajmowane.

W ostatni czwartek Bożego Ciała piękna pogoda posłużyła uroczystości. Z rana był wielki obchód zamkowy w asystencyi wszystkich władz krajowych; popołudniu zaś z kościoła P. Maryi.

Po skończonym obrzędzie cała publiczność rzuciła się tłumem na równiny przed pałacem biskupim dla przypatrzenia się Konikowi, odwiecznej pamiętce narodowej. Na ostatnim targu uważano mnóstwo wozów przybywających z Galicyi po zboże. — W Xięgarniach Mateckiego i Grabowskiego, znajduje się nowe dzieło arcy-ciekawe, kosztem ostatniej wydane, S Bandkiego, pod tytułem: „Historya Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego“. — Wiktuały drożeją.

Telegraf Nr. 28, z 15 lipca 1821. Pan Zaleski tenorzysta, wystąpił d. 10 lipca r. b. pierwszy raz na scenie naszej w roli Apellesa. -- Głos jego pełen słodyczy i wdzięku czarownego, w omamienie wprowadzał słuchaczy; gra przyjemna, deklamacya czysta odpowiadały talentowi. Nigdy opera polska w Krakowie, nie była tak świetną, jakby teraz być mogła; wyjąwszy kochaną orkiestrę, która przez własne zaniedbanie niektórych członków, w mierności wiecznej zostawać sobie życzy. Pani Skibińska godnego siebie mając teraz współzapaśnika melodyi, zdaje się, jakoby podwajała swój nieoceniony talent. Dziś ma być daną opera: *Jan z Paryża*, w której p. Zaleski grać będzie Jana.

Śmierć Napoleona.

G. K. Nr. 58, z 22 lipca 1821. Z Wiednia d. 14 lipca. Przez nadzwyczajną okazją nadeszła tu z Londynu pod d. 4 lipca następująca wiadomość:

Bonaparte już nieżyje! Umarł dnia 5 maja około godziny 6 z południa po długiej chorobie, na którą przeszło 40 dni leżał. — Żądał, aby po śmierci ciało jego było otworzone, domyślając się,

iż na tę samą chorobę umrze, która ojca jego w grób wpędziła, to jest na raka w żołądku. Przy otwarciu ciała znaleziono istotnie tę samą chorobę. Aż do ostatniej chwili był przy zupełnych zmysłach i skonał bez boleści... poniżej wypis z prywatnego listu...

Z wyspy Ś. Heleny d. 7 maja 1821. Bonaparte umarł w sobotę d. 5 b. m. o godzinie 6 z południa po 6-ciotygodniowej chorobie, która dopiero w ostatnich 14 dniach okazała się niebezpieczną. Ciało jego zostało otworzone i znaleziono, że miał w żołądku raka znacznie ropiącego. Wczoraj zaś po obejrzeniu go przez gubernatora i naczelnika wyspy, złożone zostało na paradnym katafalu. — W przeciągu pierwszych 4-ch tygodni nie okazywała jego choroba żadnego niebezpiecznego znaku, lubo on zdawał się być przekonany, że mu śmierć przyniesie; dopiero w ostatnich 14 dniach poznali lekarze, że z niej nie wyjdzie. Na 5 czyli 6 godzin przed śmiercią poczynił jeszcze swoje rozporządzenia, ponieważ do ostatniej chwili życia był przytomny. Żądał, aby ciało jego było otworzone, co własny jego chirurg uskutecznił. Sądzymy, iż zostawił testament, który z innemi jego papierami albo już jest, albo będzie do Anglii przesłany.

Wiadomość o jego śmierci przywiózł do Londynu kapitan Crokot od 20-go pułku, która zaraz wszystkim posłom zagranicznym udzieloną została, a ci powysłali z nią gońców do swoich Dworów.

G. K. Nr. 59, z 25 lipca 1821, Z Londynu d. 6 lipca. — Straszny ów niegdyś mąż dla monarchów i ludów, Napoleon Bonaparte już zeszedł z tego świata. Lubo już przewidywane poniekąd

było zdarzenie, w pierwszym jednak dniu, gdy nadeszła o niem wiadomość, która błyskawicą rozeszła się po mieście, nie mówiono jak tylko o śmierci tego pamiętnego męża. Należy on teraz do historii i sama zazdrość przyznać musi, iż największe posiadał talenta; lecz także najzapaleńsi jego dziwiciiele zaprzeczyć nie mogą, że ich nader źle używał....

Jakże złote obiecywano sobie po nim czasy, i jakże trudno było tysiącom oderwać myśli swoje od niego; on tylko sam potrafił milionów ludzi piękne zniszczyć nadzieje!...

Przy odpłynieniu okrętu z wyspy Ś. Heleny, na którym kapitan Crokat przywiózł tu wiadomość o śmierci Bonapartego, nie był jeszcze dzień jego pogrzebu oznaczony, ale pochowany będzie z honorami należącymi się stopniowi generała. Gubernator i officerowie angielscy obejrzeni najpierwsi zwłoki jego, na których widzenie z całej wyspy lud się zgromadzał.

Jedno z pism tutejszych wieczornych donosi: „W tej chwili dowiadujemy się, iż rząd nasz posłał gubernatorowi Hudson Lowe rozkaz, aby zwłoki Bonapartego odesłał z wyspy Ś. Heleny na liniowym okręcie do Anglii“. — Inne zaś z opozycyjnych wzywa cały fakultet medyczny w Anglii i reszty Europy, aby ogłosili publicznie, czyli przez swoje praktyki znaleźli kiedy w żołądku ludzkim raka ropiącego?

Bonaparte krótko przed śmiercią żegnając się z kapitanem Poppleton, oddał mu w podarunku brylantami wysadzaną tabakierę, mówiąc: „Bądź zdrowy przyjacielu! Ta tabakiera jest jeszcze je-

dyną bagatelą, którą posiadam. Oddaję ją WPanu, abyś po śmierci mojej okazać mógł znak mojej wdzięczności“.

Przybyły tu kapitan Crokot z wiadomością o śmierci Bonapartego zajechał prosto do admiralicyi. Lordowie admiralicyi udali się zaraz do J. K. Mci. Zdarzenie to (wyraża jedno z pism tutejszych), które przed kilku laty sprawiłoby było wielkie zadziwienie, przyjęto tu spokojnie i mało kogo obeszło. Jakie jednak być mogły ostatnie życzenia Bonapartego względem jego pochowania nie wąpiemy, iż ściśle dopełnionemi zostaną...

...Wieżenie Bonapartego na wyspie Ś. Heleny trwało od 15 października 1815 i kosztowało rocznie rząd angielski 3 do 400,000 fs.

Wiadomość o śmierci Bonapartego, która przed kilku laty wstrząsnęłaby była całą ziemię, nie uczyniła teraz wielkiego wrażenia; papiery rządowe podniosły się tylko o pół od sta; lecz na francuskie pomyślniejszy mieć wpływ będzie.

Szkoła sztuk pięknych.

G. K. Nr. 59, z 25 lipca 1821. Przybyły do miasta tutejszego, byłem ciekawy oglądać w dniu 19 i 20 b. m. Szkołę sztuk pięknych i widzieć postępy uczniów. Widok mnóstwa młodzieży usposabiającej się w tej pięknej nauce, sprawiła mi przyjemność; ażebym sprawiedliwą jako obojętny parafianin o wystawionych dziełach dał opinią, wyznać muszę, co do rysunków: zastanowiła mnie zręczność i łatwe pojęcie Antoniego Boduszynskiego, niemniej praca i wytrwałość w odrysowaniu Xcia Poniatowskiego, okazana przez Wysockiego. Piękne dzieła i pochwały, godna pilność

WWPP. Konopczanek, które dzieła, chociażby nie były tak zręcznie i tak przyjemnymi kolorami oddane, samo zajęcie się tak przyjemnym i chwalebny przedmiotem, jest do uwielbienia w płci pięknej. Raczył nam też okazać W. Brodowski rodak i profesor rysunków dzieło swoje: sławnego z mocy swojej Herkulesa północnego, na wzór Herkulesa greckiego. M. R. z Sandomierza.

Ognie sztuczne na Wawelu.

Telegraf Nr. 30, z 29 lipca 1821. Dziś dany będzie wielki fajerwerk na dziedzińcu zamkowym.

Wyoranie starych monet.

Telegraf Nr. 32, z 12 sierpnia 1821. Chłopiek orzący w polu niedaleko góry Ś. Bronisławy, znalazł niedawno garść monety starożytnego odbicia. Widzieliśmy wczoraj kilkanaście sztuk, wszystkie są prawie austriackie 3 grajcarówki. Na jednej z nich był rok 1626. — Mówią, że tych pieniędzy znalazł 2 garnce, ale zazwyczaj co mówią, to bywa przesadzone.

Pożar.

Telegraf Nr. 35, z 2 września 1821. Dnia 29 z. m. między godziną 9 i 10 z wieczora, okropny pożar zajął się w domu Przybylskiego w rynku miasta, przy rogu Floryańskiej ulicy, w podłe bazyliki Panny Maryi. W mgnieniu oka całą jego powierzchnią ogarnęły płomienie, tak dalece, że z początku wszelki ratunek zdawał się być daremny. Nie wyszło dziesięciu minut, a drugi dom Sztumera tegoż samego doznał losu, lud krakowski zbiegając się na ratunek z rozpaczą rzucił się na największe niebezpieczeństwa, obok płaczu i narzekania. Żydzi kaźmierscy dowiedli tu prawdzi-

wej miłości bliźniego w gorliwym pośpiechu na obronę. — Ile nam jest wiadomo, stróż kamienny Sztumera, z pogardą śmierci widziany był w pośród płomieni pożerających dom swego pana; X. Łagowski, Szware kupiec, Hart majster ciesielski, młody Zamojski jubiler, celowali gorliwością i odwagą. Ostatni zaskoczony płomieniami od wschodów, powyrzucawszy wszystko z drugiego piętra, po drabinach dopiero spuścił się na dół.

Ogród Kremera.

Telegraf Nr. 37, z 16 września 1821. Do najprzyjemniejszych dziś ogrodów publicznych w Krakowie, liczy się ogród Kremera za młynami. Przechadzki ma śliczne, dwa stawy na których się znajdują baciki i łódki do pływania, w środku piękny letni domek z pokoikami na dole i salką na pierwszym piętrze, gdzie jest bilar. — Jedzenia i napojów każdego czasu dostać można. Kawa, chleb wiejski, masło świeże, kurczęta przewyborne i tanie.

Panorama.

G. K. Nr. 76, z 23 września 1821. P. Kletko z Berlina w przejeździe przez Kraków do Rosyi pokazuje w Hotelu Drezdeńskim JP. Lipińskiego, gabinet optycznych panoramów. Gabinet ten zawiera 10 wedle natury odrysowanych i w naturalnej wielkości wystawionych widoków, Drezna, Rzymu, Medyolanu, Zurich, Wyspy Ś. Heleny, Moskwy, Królewca, Neapolu etc.

Zegar słoneczny.

G. K. Nr. 78, z 30 września 1821. W tych dniach odnowiony i poprawiony został dla wygody publicznej kompas na południowej stronie kościoła

P. Maryi, w 140 lat po jego pierwszym założeniu. Przydanym jest do niego południk dla średniego czasu, to jest dla takiego biegu, który mieć powinny zegary dobrze uregulowane. — Naznaczone są na tymże kompasie linie znaków niebieskich.

W tych dniach przybyły do tutejszego obserwatorium dwa nowe narzędzia, inklinatorium i sextant Hadleya z Instytutu Reichenbacha. Sprowadzane są tymczasem takowe pomniejsze narzędzia.

Teatr.

Telegraf Nr. 39, z 30 września 1821. Teatr narodowy krakowski ma być wkrótce otwarty i przy doborze artystów z dawnych i nowo spodziewanych, przyozdobieniu sceny w nowe dekoracye i ubiory, sprowadzeniu najcelniejszych oper, urządzeniu orkiestry, pod dyrekcją p. Skibińskiego, przyjemnych spodziewać się każe widowisk.

Nuty.

G. K. Nr. 79, z 3 października 1821. Muzycznej sztuki Kazimierza Nowakiewicza, pod tytułem: Pomnik Kościuszki, ofiarowanej J. O. X. Zajączkowej, tak na całą orkiestrę, jako i na fortepiano dostać można w redakcyi Gazety krakowskiej.

Teatr.

G. K. Nr. 81, z 10 października 1821. Przy zaczynającym się kursie zimowym teatru krak., w następującą niedzielę, to jest d. 14 października r. b. daną będzie pierwsza reprezentacya wielkiej tragedyi klasycznej w 5 aktach z dzieł p. Woltera, przekładu Ludwika Osińskiego, pod nazwiskiem: *Alzyna*, czyli *Amerykianie*.

G. K. Nr. 82, z 14 października 1821. We czwartek, to jest d. 18 października r. b. dana będzie komedia w 3 aktach, pod nazwiskiem: *Odwet*, czyli *Barbara Zapolska*.

G. K. Nr. 86, z 28 października 1821. We czwartek, to jest dnia 1 listopada, dana będzie wielka nowa opera z dzieł Wojciecha Bogusławskiego w 3 aktach, z muzyką sławnego Ferd. Pärer, byłego kapelmajstra przy dworze Napoleona, pod nazwiskiem: *Kamilla*.

G. K. Nr. 88, z 4 listopada 1821. Dziś w niedzielę dana będzie historyczna komedyja w 3-ach aktach, pod nazwiskiem: *Jan Grudczyński, Starosta Rawski*.

We wtorek, d. 6 października, na benefis Antoniego Zawadzkiego, dana będzie nowa komedyjo-opera w 1 akcie, z francuskiego przez L. Dmuszewskiego naśladowana, pod nazwiskiem: *Obiadek z Magdusią*. — Rozpocznie komedia w 3-ach aktach, z francuskiego przełożona, pod nazwiskiem: *Wieczór modny*, czyli *Chwila płochości*.

G. K. Nr. 91, z 14 listopada 1821. Jutro we czwartek, 15 listopada dana będzie *Kamilla* (z nową dekoracją).

W niedzielę zaś 18 listopada dany będzie nowy pantomiczny balet w 1 akcie ułożony przez p. Couder, z muzyką F. S. Dutkiewicza, pod nazwiskiem: *Żniwiarze*, czyli *Córka źle strzeżona*. — Który poprzedzi komedyja w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Nauka dla mężów*.

Pszczołka krakowska. Rok 1821. Tom IV, str. 265. Nowy balet pantomiczny p. Coudera, z muzyką p. Dutkiewicza, pod napisem: *Żniwiarze*,

mile zabawił publiczność. Życzyć należy, aby to widowisko, doskonaląc się stopniami, utrzymane być mogło przy tutejszym teatrze. — Gorliwość pana Coudera godna ze wszech miar pochwały. potrafi uprzątnąć wiele zawał, jakie zazwyczaj w początkach stawają na przeszkodzie. Panna Cogen szczególnie się podobała. Artystka ta, znana już z niepospolitej zręczności w sztuce jeżdżenia konno, piękne wieczory obiecuje dla miłośników Terpsykory. Znana i powszechnie lubiona opera: *Wozniwoda Paryski*, grana 25 z m. przynosi chlubę staraniom p. Skibińskiego za dobre wyuczenie śpiewów.

G. K. Nr. 93, z 21 listopada 1821. Jutro we czwartek, to jest d. 22 listopada, daną będzie komedya w 3-ch aktach oryginalnie po polsku napisana przez pana Bogusławskiego, pod nazwiskiem: *Spazmy modne*.

W niedzielę zaś d. 25 dana będzie opera w 3-ch aktach, *Wozniwoda paryski*.

Muzyka.

G. K. Nr. 93, z 21 listopada 1821. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki donosi prześ. publiczności, iż w d. 22 listopada r. b. we czwartek odegra wielką mszę o godzinie 10 w kościele Ś. Anny. gdyż Ś. Cecylia jest patronką tegoż towarzystwa.

Teatr.

G. K. Nr. 94, z 25 listopada 1821. We czwartek d. 29 dana będzie opera w 3-ch aktach: *Rochus Pumpernikiel*, w której przybyły ze Lwowa znany na tutejszej scenie JP. Romanowski artysta, poleci się (w roli Jalapy, doktora) względom prześ. publiczności.

Z literatury.

G. K. Nr. 96, z 2 grudnia 1821. Dzieło pod tytułem: Prawo narodów naturalne z praktyką państw Europejskich połączone, przezemnie ułożone, w miesiącu grudniu kończącego się roku wychodzi z pod prasy.

Prenumerować mający do mnie wprost, lub do p. Ambrożego Grabowskiego, księgarza zgłosić się mogą.

Exemplarz na papierze klejowym złp. 8. Na drukowanym złp. 6 kosztuje. — W Krakowie d. 23 listopada 1821. Felix Słotwiński. F. O. P. D. Prof. Un. Jag.

Pszczółka krak. r. 1821, T. II, str. 63. „Stolica nasza od r. 1809 wydała z swoich drukarni kilka dzieł wielkiej wagi. Znane już być powinny każdemu rodakowi następujące: *O stanie Akademii krakowskiej*, dzieło nader szacownej pracy i zalety Sołtykowicza; *Architektura* X. hrabi Sierakowskiego, która księgozbiory wszystkich uczonych i wyższe klasy szkół narodowych zdobić ma prawo; *Historja drukarni krakowskich* przez Samuela Bandtkiego, aczkolwiek nie bez uchybień, przynosi autorowi prawdziwą chwałę; *Wiadomości o pisarzach polskich*, dzieło Ossolińskiego, wyższem się być zdaje, nad wszystko, cokolwiek w tym rodzaju w języku narodowym wyjść mogło; *Dykcyonarz poetów polskich* przez X. Juszyńskiego, lub o najlichszych pisarzy w poczet ich wiernie umieszcza, do rzędu ksiąg potrzebnych nieodzownie należy; *O chodowaniu roślin*, dzieło w 3 tomach przez Stanisława hr. Wodzickiego, zalecone gruntownem rzeczy wysłowieniem i ujmującą przyjemnością

stylu; *Roczniki towarzystwa krak. przyjaciół nauk*, obejmują kilka szacownych rozpraw, do pism wyższego rzędu z chlubą policzyć się mogących.

Teatr.

G. K. Nr. 96, z 2 grudnia 1821. We czwartek dnia 6 grudnia na benefis Józefy Skibińskiej dana będzie pierwsza reprezentacja nowej opery w 1 wielkim akcie, z francuskiego przełożonej, z muzyką sławnego Boildieu (autora *Jana z Paryża* i innych wielu), pod nazwiskiem: *Kalif Bagdadu*, którą poprzedzi także nowa bardzo zabawna krotfila w 2 aktach, z francuskiego wierszem przerobiona, pod nazwiskiem: *Burmistrz Oberżysta*, czyli *Oberżysta Burmistrz*.

G. K. Nr. 98, z 9 grudnia 1821. Dziś w niedzielę d. 9 grudnia dana będzie drama w 3 aktach pod nazwiskiem: *Ludzie honoru* — poczem nastąpi opera: *Kalif Bagdadu*. Pomiedzy operą i komedią z okazji terazniejszych obrad sejmowych, przy oświeceniu wewnętrznem teatru i transparentów trzech Naj. Protektorów, odśpiewana będzie przez tutejszych artystów kantata.

Kronika miejscowa.

Telegraf Nr. 49, z 9 grudnia 1821. Dziś w południe dany był wielki koncert przez towarzystwo muzyczne. Na posiedzenia sejmowe liczna codziennie zgromadza się publiczność. Powszechna radość panuje w całej stolicy, z powodu zatwierdzenia przez jednomyślność, dotychczasowego Prezesa Senatu.

Obiad u marszałka sejm.

G. K. Nr. 90, z 12 grudnia 1821. W dniu 9 b. m. JW. Felix Grodzicki, senator i marszałek

Reprezentacyi Zgromadzenia narodowego, dał wielki obiad, na którym znajdowali się obecni tu JJWW. Rezydenci od NN. Protektorów Rzpltej tutejszej, członki zgromadzenia Reprezentantów kraju, prezes Senatu i senatorowie, JW. Biskup i wielu członków kapituły, jako i duchowieństwa, oraz znaczna liczba obywatelów tu mieszkających i przybyłych, a to w celu wywdzięczenia się Reprezentantom za wybór na marszałka sejmowego i za jednomyślne potwierdzenie ukochanego od ludu prezesa Senatu, JW. Stanisława Hr. Wodzickiego. W czasie tej uczty spełnione zostały toasty NN. Protektorów Rzpltej krak., Zgromadzenia Reprezentacyi narodowej, Prezesa Senatu jednomyślnie potwierdzonego i t. d.

Wieczorem, z powodu potwierdzenia JW. Prezesa Senatu miasto całe było z własnej chęci mieszkańców oświecone i transparentami, tłumaczącymi uczucie radosne ludu i korporacyj, przyozdobione.

Teatr w stosownych do tego obchodu ukazał się w transparentach i oświeceniu, a pomiędzy wystawionemi dnia tego sztukami, odśpiewana została kantata na cześć jednomyślności Reprezentantów i prezesa Senatu. Poczem w teatrze rozrzucony był wiersz, poświęcony w imieniu ludu Wolnego kraju JW. prezesowi Senatu.

Kronika miejscowa.

Telegraf Nr. 50, z 16 grudnia 1821. Przed kilku dniami zakończył tu dni swoje nauczyciel snyderstwa przy akademii, Riedlinger i bardzo jest żalowany. Od stycznia r. p. 1822, na salach Knotza dawane będą przez cały karnawał reduty i kas-

syna. Miejsce to jedno z najdogodniejszych dla publiczności, przyjemne zapowiada wieczory.

G. K. Nr. 100, z 16 grudnia 1821. W przyszłą środę dnia 10, na benefis Józefy Szymkayłowej, dana będzie nowa bardzo zabawna komedia w 3 aktach, z francuskiego p. Caigner, przetłomaczona przez A. Żółkowskiego, pod nazwiskiem: *Niestateczny Michaś*, czyli *Sto tysięcy intraty rocznej*. — Zakończy widowisko nowa operetka w 1 akcie z francuskiego, przełożona przez tłumacza komedyi (*Chwila płochości*), z muzyką ułożoną przez K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Odwiedziny w Bedlam*, czyli *Dom Waryatów*.

We czwartek zaś d. 20 dana będzie wielka tragedia w 3 aktach: *Inez de Castro*, w której to nowo przybyły z wileńskiego teatru artysta JP. Fiszer do tutejszego teatru zaangażowany, będzie miał honor polecić się względem szanownej publiczności (w roli Don Pedra).

G. K. Nr. 103, z 26 grudnia 1821. W piątek dnia 28 grudnia, na dochód Antoniego Fiszera, dana będzie tragedia w 3 aktach, z francuskiego p. Legouvė przetłomaczona wierszem, pod nazwiskiem: *Śmierć Abła*. — Zakończy widowisko operetka w 1 akcie, napisana oryginalnie w polskim języku przez A. Żółkowskiego, z muzyką K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Baterija o jednym żołnierzu*.

Postanowienie budowy nowego ratusza.

G. K. Nr. 12, z 10 lutego 1822. Na szesnastem posiedzeniu Sejmu Rzpltej krak. dnia 27 grudnia 1821 r. wprowadzony został pod decyzją ciała prawodawczego projekt ustawy przeznacza-

jącej fundusz na wystawienie innego gmachu w miejsce zburzonego starego ratusza. Zgromadzenie Reprezentantów zważywszy, iż przygotowany, a przez Senat przyjęty plan budowy nowego gmachu w miejsce zburzonego starego ratusza, za pewnia skarbowi pożytek, dogadza wygodzie publicznej i odpowiada upiększeniu stolicy, zamieniając jednomyślnie projekt Senatu w prawo, przeznaczyło na powyższy cel oprócz summy 1000 złp. budżetem na rok bieżący wskazanej, jeszcze połowę dochodu z loteryi krajowej do skarbu publicznego wpłynąć mogącego. Dom zaś komisya zwany, pod Nr. 6 w rynku stojący i z powodu dezolacyi swej przez porysowanie się murów głównych, znacznego nakładu na restauracyą wymagający, ma być rozebrany, a materiał z niego do budowy powyżej wzmiankowanego gmachu użytym.

Muzyka i teatr.

G. K. Nr. 15, z 20 lutego 1822. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki donosi prześwietnej publiczności, iż zwyczajną popisową miesięczną muzykę odbędzie w niedzielę d. 24 lutego r. b. w sali W. Knotza punktualnie o godzinie 12 w południe, podczas której, z powodu imienin właściciela sali, W. Macieja Knotza odśpiewana zostanie przy wszystkich instrumentach kantata, ułożona w muzyce przez Kazimierza Nowakiewicza, na którą prześw. publiczność zaprasza...

Jutro we czwartek d. 21 dana będzie komedia w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Wojciecha Bogusławskiego, pod tytułem: *Spazmy modne*. W niedzielę zaś d. 24 dana będzie wielka

nowa tragedia w 3 aktach, pod tytułem: *Emilia Galotti*.

Subwencya dla Gazety krak.

G. K. Nr. 18, z 3 marca 1822. Na 21 posiedzeniu sejmu dnia 3 stycznia 1822... Repr. Nowicki przymawiając się do petycyi pana Maja redaktora *Gazety krakowskiej*... dowodził, iż ten na szczególniejsze nietylko reprezentacyi, ale i całej publiczności zasługuje względy; cofając się aż do końca wieku osmnastego, wyszczególniał mowca, ile rzeczony redaktorłożył usiłowania, nietylko na utrzymanie drukarni, jak świadczą ciągłym szeregiem lat pisma, ale też w rozwijaniu gałęzi przemysłu spływającego na oświecenie krajowe, przez handel księgarski, zaopatrzony w bogate księgozbiory, których podówczas stolica tylko późniejsza królów ledwie dostarczać mogła; sprowadzał prócz drukowanych pism u siebie, rozmaite z zagranicy dzieła; gdy brakowało pism peryodycznych, zajął się przez niejaki czas wydawaniem *Monitora polskiego*, widząc potrzebę redakcyi — mimo pasma odmian politycznych kraju, które... na majątek i zdrowie jego spłynęły, nie przestał poświęcać do dzisiejszej epoki, tak mozolnej pracy, obdarzając to miasto współczesnemi wiadomościami, tak politycznemi, jako i w innych przedmiotach... dzis przez współubieganie się drugiego pisma widząc się zagrożonym, dwojakie niejako ma prawo do względów rządu, to jest, aby *Gazeta* jego nosiła znamie urzędowości, tak w materyach politycznych jako i miejscowych, tudzież, aby Senat na przedstawienie Reprezentacyi przychylił się do jego prośby, przez dopełnienie temuż z okoliczności co-

dziennie upadających tak zasłużonego redaktora, i w tym zawodzie przywiedzionego do niedostatku funduszków... Repr. Hr. Wodzicki oddając należną zaletę gorliwości, jaką p. May udowodnił w redakcyi Gazety, oświadczył się za przesłaniem petycyi Senatowi... Izba Prawodawcza prośbę p. Maja redaktora Gazety krakowskiej Senatowi przestać postanowiła.

Mody.

Krakus Nr. 49, z 9 marca 1822. Najmodniejsza sukienka biała muslinowa, ma stanik zupełnie w kształcie koszyczka, przerabiany atlasem turkusowym bardzo gustownie; u dołu puklasty garniturek w bukiety z niezapominajków; na głowie świetnieją także niezapominajki, ale razem z perłami, jakoby z umysłu niedające zapominać kobietkom o tych mozolnych dla finansów mężowskich towarzyszach flory.

Teatr.

G. K. Nr. 23, z 20 marca 1822. Jutro we czwartek d. 21 dana będzie komedia w 4 aktach: *Staropolski Szlachcic*. W piątek zaś d. 22 na benefis Jana Szymbajły, dane będzie historyczne drama wcale nowe, tu jeszcze niewidziane w 3-ch aktach: *Polacy na wyspie St. Domingo*. Zakończy opera wcale nowa w I akcie, naśladowana z francuskiego przez L. Dmuszewskiego, z muzyką J. Dausse: *Klarynecik Magnetyczny*.

Projekt galeryi obrazów.

Pszczółka krakowska, rok 1822, Tom I, str. 20. W wielu miastach u nas zawiązały się już towarzystwa naukowe, rolnicze, muzyczne; jeszcze dotąd nie mamy żadnego towarzystwa sztuk wyzwol-

lonych, to jest malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury. Dla braku akademii sztuk wyzwolonych, najmniej u nas rozwijać się mogły talenta w pięknych sztukach; szkoła przy uniwersytecie założoną została. Liczy trzech professorów, dwóch malarstwa i rysunków i jednego rzeźbiarstwa; już dotąd opatrzona jest w znaczną ilość antyków, czyli modeli gipsowych, według najslawniejszych dawnych posągów greckich wylanych, tudzież w równą ilość wzorów rysunkowych. Nie mamy jeszcze galeryi obrazów. Dla tego mamy nadzieję w wspaniałości miłośników tej sztuki, że szkołę naszą łaskawością swoją wspierać zechcą, a tak ze zbiorów swoich obrazy olejne, kopiersztychy lub sztuki rzeźbiarskie darem instytutowi rysunków i malarstwa ofiarować zechcą, lub takowe tylko do szkoły akademickiej do kopiowania pozwolić; a to doprowadzić młodzież będzie mogło na ten czas do pewnego stopnia doskonałości w sztuce, tak, iż ta z łatwością z czasem będzie mogła się ćwiczyć po zagranicznych akademiach. Józef Brodowski, professor rysunków i malarstwa U. K.

Kronika miejscowa: Numizmat. — Teatr. — Koncert. - Roboty na plantach.

Krakus Nr. 74, z 13 kwietnia 1822. Komitet zarządzający budową Pomnika Tadeusza Kościuszki wyorany numizmat srebrny przez właścian wsi Jurkowie na Podolu i przysłany sobie w ofierze, kazał oprawić w srebro i ze stosownym napisem wyszczególniającym czyn szlachetny poczciwych wieśniaków, ofiarował go klasztorowi PP. Zwierzynieckich, jako votum do ołtarza Ś. Bronisławy.

Koncert p. Escudero, rodem Hiszpana, powracającego do swej ojczyzny; niezawodnie nastąpi jutro o godzinie 12 na sali Knotza. Artysta ten po niektórych domach prywatnych słyszany już był z upodobaniem. We wtorek na benefis p. Zaleskiego tenorzysty, dana będzie nowa komedya w 4 aktach ze śpiewami, z francuskiej przez p. Żółkowskiego przestosowana, pod napisem: *Pomnik Xięcia Poniatowskiego*. Publiczność nieomieszka zapewne uświetnić benefisu tego lubionego śpiewaka.

Krakus Nr. 79, z 20 kwietnia 1822. Na równinach za biskupim pałacem wysadzone drogi topolami i kasztanami, zdobione są jeszcze baryerami, które mają być malowane jednostajnie, co już się rozpoczyna. Przedmieście to do najpiękniejszych policzone być może; nadto pomiędzy drzewami zasiewają trawniki, co tem bardziej uprzyjemni spaceru.

Sypanie kopca Kościuszki. — Wykopalisko dyluwialne tamże.

Krakus Nr. 91, z 7 maja 1822. Roboty około kopca Kościuszki z pospiechem i dokładnością, pod dozorem znawców odbywają się ciągle. O osobliwszem zdarzeniu następującem, które później opisane będzie obszerniej, teraz w krótkości donosimy: że przy łamaniu skał, na górze Bronisławy, w głębokości dziesięciu łokci, znaleziono w opoce wapiennej kość zwierzęcia grzbietową do dwunastu łokci długą. Szczegół ten zadziwiający, pilnie przez badaczy roztrząsany, będzie źródłem nader ciekawych uwag.

Ulewa. — Roboty na plantach. — Teatr.

Krakus Nr. 96, z 14 maja 1822. W niedzielę i wczoraj mieliśmy dwie ogromne nawałnice. Pioruny były ustawicznie, ale opodal miasta. Ulewy były ogromne; dziś Wisła znacznie weszła, lecz znowu opada. Przedmieścia zazieleniły się pięknie. Z wystawionych prób malowania baryerów za biskupim pałacem, powszechnie się podoba kolor jednostajny perłowy, jako najłatwiejszy do wykonania i najtańszy, a od zielonych drzew i trawników przyjemnie odbijający. Część ta przedmieścia stanie się głównym punktem przechadzek i do najgustowniejszych bulwarów zagranicznych policzoną być może.

We czwartek na benefis p. Romanowskiego, wiadoma krotofila w dwóch aktach, *Ali basza Janiny*, ze śpiewami i chórami, z muzyką nowego kompozytora, przy użyciu nowych dekoracyi i najokazalszych ubiorów, przyjemne sprawi widowisko. Wczoraj z rana zaczęto już poselać po łożę.

Jesiotr.

Krakus Nr. 103, z 23 maja 1822. Rybacy nasi ułhuli w Wiśle nadzwyczajnej wielkości jesiotra. Miał albowiem długości stóp $9\frac{1}{2}$, czyli łokci $4\frac{3}{4}$, grubości 3 stopy, ważył ze wszystkiem funtów 180 czyli $1\frac{1}{2}$ centnara. Wczoraj o godzinie drugiej po południu był wystawiony na widok w jatkach rybnych pod Sukiennicami. Dziś go tam dostać można na funty za umiarkowaną cenę.

Reszty dawnych wodociągów.

Krakus Nr. 104, z 25 maja 1822. Znowu przy ulicy Brackiej odkopując kanał, znaleziono ślady starożytnych wodociągów.

Z literatury.

Krakus Nr. 112, z 5 czerwca 1822. W księgarniach Grabowskiego i Mateckiej, znajduje się tragedia pierwszy raz drukiem ogłoszona, przez F. Wężyka napisana wierszem, oryginalnie p. t.: *Bolesław Śmiały*, z dodaniem trzeciej rozprawy o poezyi dramatycznej. Cena złp. 3, gr. 15.

Teatr.

G. K. Nr. 48, z 16 czerwca 1822. Dziś w niedzielę d. 16 dana będzie narodowa tragedia w 5 aktach: *Barbara Radziwiłłówna*.

Kronika miejscowa: Sejm. — Teatr. — Bal. — Koncerty. — Karuzel na zamku.

Krakus Nr. 121, 122 i 126, r. 1822. Wczoraj rozpoczął się Sejm prawodawczy Rzeczypospolitej krakowskiej. Prawo o hipotekach ma być przedmiotem jego działań obecnych.

Coraz więcej przybywa osób na świętojańskie kontrakty. Różne widowiska i zabawy dzień po dzień będą następowały. Oprócz teatru, przysposobionego w celniejsze opery, któremi nowa opera narodowa: *Wesele na Pocieszce*, przy końcu tego miesiąca daną zostanie — będzie wielki bal w sali Knotza. Koncert przez amatorów muzyki i okazały karuzel w dziedzińcu zamkowym, przez młodzież akademicką, a to na wsparcie ubóstwa pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostającego. O każdej z tych trzech zabaw, szlachetny cel mających, doniesiemy dniem pierwszej.

W niedzielę 23 czerwca, na salach Knotza, towarzystwo muzyczne daje wielki koncert wo-

kalny i instrumentalny. Między wyborowemi sztukami śpiewane będą chóry kompozycyi JP. Dutkiewicza, z opery Kościuszko nad Sekwaną. Mali bracia Kąccy, krakowianie, jeden lat 7, drugi lat 5 mający, znani z swoich talentów i ulubieni od publiczności, dadzą także osobny koncert na skrzypcach i na fortepianie, tudzież młodszy z bębenkiem do zachwycenia popisywać się będzie.

Jutro na benefis państwa Szymkajłów dana będzie z nowymi wielu ubiorami i ozdobami, piękna opera w trzech aktach z muzyką Bertona, pod napisem: *Alina, królowa Golkondy*.

Ogród Krzyżanowskiego i teatr narodowy napełnione były w niedzielę i wczoraj; równie karuzel wczorajszy mnóstwo i to najznakomitszych widzów zgromadził tak dalece, że cały świat pierwszego tonu znajdował się tam zebrany; mimo to ogród i teatr niemniej licznie był odwiedzony.

Dziś o godzinie 6 wieczorem, w salach Knottza następuje zapowiedziany koncert na ubogich.

Wykopalisko dyluwialnie. — Pierwsze roboty koło plant.

Krakus Nr. 135, z 7 lipca 1822. Znowu na górze Bronisławy wykopują kości olbrzymiej wielkości nieznanego zwierzęcia. Uczeni nasi podadzą zapewne wkrótce swoje uwagi w tej mierze.

Roboty około zrównania i upięknienia wałów naprzeciwko ogrodu Krzyżanowskiego, dziwnie piękną zrobią odmianę w tej części miasta. Mają być na zinę drzewami w cztery rzędy wysadzone, co utworzy nowe spacery, jedne z najprzyjemniejszych.

Opera.

Krakus Nr. 141, z 16 lipca 1822. *Wesele na Pocieszce* sprowadziło mnóstwo widzów. Publiczność z uniesieniem słuchała całej sztuki. Wystawa była nader przyjemna. Do nowej dekoracji malującej okolicę wiejską, zrobiona została przez JP. Kozakiewicza mała karczemka, zupełnie podobna do tak zwanej Pocieszki na białym Prądniku. Najżywszem uczuciem przejęła wszystkich Wojciechowa młynarka z Czerwonego Prądnika, kiedy w obliczu niewinnie posądzonego o przywłaszczenie, dobywa worek z pieniędzmi znalezionymi, które żydek z Opatowca zgubił na Kleparzu i oddając mu rzecze: To są twoje pieniądze — sprawa się skończyła.

Poznaj teraz Krakowian i sądz ich inac,
Nie lubią oni z ludzkiej bogać się pracy!
Szanować cudzą własność ucą nas od dziecka,
Bo to jest ziomków nasych cnota staroświecka.

O muzyce nowego kompozytora tyle tylko powiemy z naszej strony, że mu zjednała liczne oklaski i powszechne przyznanie niepospolitego talentu.

Balon.

Krakus Nr. 143, z 18 lipca 1822. W niedzielę w ogrodzie Kremiera, będzie puszczone balon przez bardzo zręcznego artystę.

Z literatury.

Krakus Nr. 164, z 17 sierpnia 1822. W drukarni Józefa Mateckiego w Krakowie wyszedł z największem upragnieniem oczekiwany tom trzeci dzieła pod tytułem: Wiadomości Historyczno-krytyczne, do dziejów Literatury Polskiej etc. etc.

przez Józefa Maxymiliana Hrabę z Tęczyna Ossolińskiego. Tenże tom 3-ci z dwóch części składający się obejmuje Życie Stanisława Orzechowskiego, dwiema rycinami przyozdobiony, kosztuje złp. 14.

Opera niemiecka.

G. K. Nr. 66, z 18 sierpnia 1822. Dziś w niedzielę, to jest dnia 18 sierpnia 1822 roku, obecna tu kompania artystów dramatycznych niemieckich Jana Urbany, będzie miała zaszczyt dać w teatrze narodowym przedostatni raz wielką operę w 2-ch aktach Emanuela Szykanedera, z muzyką przez Amad. Mozart, pod nazwiskiem: *Flecik czarodziejski*.

Biskupstwo Tynieckie.

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1822. Z Tyńca d. 18 sierpnia. Świątynia tutejsza, zabytek wspólniejszej pobożności króla Kaźmierza, sławna z wielolicznych zdarzeń w historii narodu polskiego, dzisiaj nakoniec doczekała się szczęśliwej dla siebie zmiany, od której nową w swych dziejach zaczyna epokę. JW. X. Grzegorz Tomasz Ziegler, biskup tyniecki, dziś bowiem odprawił uroczystą swą introdukcją do tej nowej katedry, udawszy się najprzód do kościoła parafialnego ś. Andrzeja, gdzie po odprawionej przez siebie mszy ś. przypuściwszy do ucałowania swej ręki liczne zgromadzone duchowieństwo, wyszedł processjonaliter ubrany pontyfikalnie do kościoła, dawniej klasztoru XX. Benedyktynów, a odtąd katedralnego.

Uczta dla robotników plantacyjnych.

Krakus Nr. 173, z 29 sierpnia 1822. Zbieranie składki za podpisem ofiarujących na ucztę niedzielną dla robotników około upięknienia przed-

mieściów pracujących, dziś rozpoczęte zostaje w redakcyi Pszczółki i Krakusa.

Tytuń Kościuszki.

Krakus Nr. 179, z 7 września 1822. W składzie tytoniów i tabak p. Kocha w rynku, znajduje się przyjemny i lekki tytuń do palenia, pod nazwiskiem knaster Kościuszki, z fabryki sztetyńskiej przybyły. Funt kosztuje złotych dwa.

Rocznica konstytucyi.

Krakus Nr. 181, z 10 września 1822. Jutro doroczna uroczystość ustalenia Rzpltej krakowskiej. Uczta dla robotników odbędzie się na dawnych wałach. Osoby, które ofiarowały produkta, raczą takowe przed godziną drugą przysłać na plac pomieniony, gdzie będzie wyznaczona osoba do przyjmowania i kwitowania takowych. Wystrzał z moździerza ogłosi chwilę rozpoczęcia się uczty.

Krakus Nr. 183, z 12 września 1822. Wczorajszy dzień przypomniiał Krakowianom najdroższy obowiązek wdzięczności ku Naj. Protektorom. Obchód ten stowarzyszony z uczuciami serc naszych, z zwyczajną odbył się uroczystością. Zwiastował go mieszkańcom huk moździerzy razem ze wschodem słońca. Koło godziny 10 odbyło się wielkie nabożeństwo w kościele P. Maryi w obecności... Na obiedzie u JW. Prezesa Senatu spełniono toasty. Muzyka wojskowa i huk moździerzy towarzyszyły tej narodowej uczcie. W tymże czasie zapowiedziana uczta dla robotników około upiększenia miasta, odbyła się na pięknej równinie na miejscu dawnych wałów, naprzeciw ogrodu Krzyżanowskiego usypanej. 300 robotników płci obojga hojnie uraczonych zostało. W pośrodku tego miejsca

wystawiono słup przeszło 10 sążni wysoki, który na swoim wierzchołku miał nagrodę dla tego, kto jej dosięgnąć potrafi. U nas nie trudno o takich. Chłopak wiejski wlaź tam odrazu i zabrał nowe buty, czapkę, butelkę wina i złp. 25. Zachęcony powtórą składką kilkunastu złotych, dwa razy jeszcze dokazał tej samej sztuki, która obecnym widzom, tłumnie zgromadzonym, zdawała się być niepodobną do wykonania. Wieczorem całe miasto częśisto oświecone zostało. Na gmachach rządowych jaśniały piękne przeźrocza na cześć najjaśniejszych protektorów. Ulice napelnione do późnej nocy tłumami mieszkańców rozmaitego stanu, rozlegały wesołymi i wdzięcznymi okrzykami. Powszecznie uważano, iż tegoroczna uroczystość nadzwyczaj była radośnie obchodzoną.

G. K. Nr. 74, z 15 września 1822. Dnia 11 b. m. odbyła się zwykłym sposobem doroczna uroczystość ustalenia Rzpltej krakowskiej... Na obiedzie u JW. Prezesa Senatu, na który zaproszonemi byli JJWW. Rezydenci trzech Opiekunich Dworów, Senatoremie, naczelnicy władz cywilnych i duchownych krajowych, członki akademii i inne osoby, spełniono toasty: za zdrowie i powodzenie Naj. trzech Protektorów, JJWWni Rezydenci spełnili nawzajem zdrowie za pomyślność Rzpltej. Muzyka wojskowa i huk moździerzy towarzyszyły tej narodowej uczcie. Tegoż dnia popołudniu dana była na pięknej równinie na miejscu dawnych wałów uczta dla 300 obojej płci około upiększenia miasta pracujących robotników, którzy hojnie uczęstowanemi zostali. W środku tego miejsca wystawiony był słup na 10 sążni wysoki i t. d.

Zegar słoneczny.

G. K. Nr. 78, z 30 września 1822. W tych dniach odnowiony i poprawiony został dla wygody publicznej kompas na południowej stronie kościoła Panny Maryi, w 140 lat po jego pierwszym założeniu. Przydanym jest do niego południk dla średniego czasu, to jest dla takiego biegu, który mieć powinny zegary dobrze uregulowane, bo cztery tylko razy do roku, t. j. 25 grudnia, 15 kwietnia, 22 czerwca i 1 września, zgadza się czas prawdziwy z czasem średnim i wtedy cień od końca skazówki pada na wspólne przecięcie linii krzywej, wyrażającej południk średniego czasu z linią prostą pionową, przez jej środek przechodzącą i południk prawdziwie wskazującą. W miesiącach lutym i listopadzie dochodzi równanie czasu, czyli różnica między czasem średnim i prawdziwym blisko do kwadransu. Zegarek więc dobrze urządzony powinien zawsze pokazywać 12 godzinę, gdy cień od końca skazówki pada na krzywą w miesiącu na kompasie wypisanym. Krzywa ta ma kształt podłużnego 8¹. Ściana kompasu ma zboczenie 1° 10¹ ku południowi, należy więc ten kompas do tak nazwanych nieforemnych. Naznaczone są na tymże kompasie linie znaków niebieskich, mianowicie linia prosta średnia dla równonocy, zaś skrajne hyperbole dla przesilen letnich i zimowych.

Loterya.

Krakus Nr. 198, z 3 października 1822. Pierwsze ciągnięcie loteryi krajowej odbyło się wczora między godziną 12 i 1 zpołudnia, przy muzyce milicyjnej, w przytomności osób delegowanych przez Senat.

Teatr.

Krakus Nr. 202, z 9 października 1822. Wczorajsze wystawienie opery *Taukred*, na otwarcie teatru, pomimo słotnego dnia i przykrego powietrza, dosyć ściągnęło widzów. Pani Skibińska do zachwycenia zajmowała swym śpiewem i po skończonej sztuce wywołaną została. Zaraz na wstępie na scenę oklaskami była witana.

G. K. Nr. 82, z 13 października 1822. We czwartek dnia 17 października, jako w rocznicę założenia pomnika Tadeusza Kościuszki na górze Ś. Bronisławy, dane będzie wystawienie oryginalnej wierszem opery pod nazwiskiem: *Kościuszko nad Sekwaną*, którą poprzedzi komedia w 1 akcie z francuskiego przełożona, pod nazwiskiem: *Dwie tajemnice*.

Karty „patryotyczne“.

Krakus Nr. 205, z 13 października 1822. W handlu p. Zamojskiego pod Pszczółką, w ulicy grodzkiej Nr. 38, znajduje się skład kart nowych polskich i francuskich z fabryki warszawskiej. Pierwsze są dziełem p. Piwarskiego i składają się z samych pamiątek narodowych. Na każdej prawie karcie znajduje się wyobrażenie jakiej pięknej epoki z dziejów ojczystych, kostyummy dawnych Polaków i rycerzy i t. p.

Sejmiki.

Krakus Nr. 209, z 19 października 1822. Dziś odbyły się sejmiki zgromadzeń gminnych wolnego miasta Krakowa, w których zaszły wybory reprezentantów na Sejm doroczny w grudniu odbywać się mający, tudzież kandydatów na wakujące urzędy,

wskutek uniwersału wydanego poprzednio od Rządzącego Senatu.

Zapowiedź koncertu. — Anons.

Krakus Nr. 211, z 22 października 1822. Wczoraj przybył tu p. Jackowski ze Lwowa, znany tam z pięknego talentu w muzyce, jako wirtuoz na fletach. Wkrótce da się słyszeć tutejszej publiczności.

Pewien obywatel życzy sobie wioski do zadzierżawienia w wolnym kraju Rzeczypospolitej krakowskiej od 6 do 8 tysięcy rocznie. Można się o nim dowiedzieć w redakcyi Krakusa.

Sejm.

Krakus Nr. 244, z 2 grudnia 1822. Dziś między godziną 10 – 12, rozpoczął się Sejm doroczny Rzpltej krakowskiej. Koło godziny 10 członkowie Zgromadzenia Reprezentantów zebrali się w kościele Ś. Anny, przyległym gmachu Nowodworskiego, na wielką mszą, dla oddania cześci Panu Zastępów; poczem udali się na salę obrad, gdzie Senator JW. Felix Radwański, z grona trzech delegowanych Senatorów do tego przeznaczony, zagaił Sejm mową, pełną wyrazów technących duchem jedności obywatelskiej, a po ustąpieniu arbitrów, marszałkiem Sejmu obrany został JW. Feliks Grodzicki Senator, który wykonawszy przysięgę z pomiędzy członków Reprezentacyi narodowej przybrał sobie za asessorów: reprezentanta X. Dubieckiego i Florkiewicza, a sekretarzem mianował reprezentanta Chwalibogowskiego, którzy wykonawszy także przysięgę, statutem przepisaną, zajęli swoje miejsca, poczem sesya do dnia jutrzejszego odroczoną została.

Krakus Nr. 246, z 4 grudnia 1822. Na dzisiejszem trzeciem posiedzeniu obrad sejmowych, delegowany Senator Radwański przeczytał Izbie całoroczny obraz stanu kraju Rzeczypospolitej krakowskiej, poczem sekretarz sejmowy odczytał budżet na rok 1822/23.

Krakus Nr. 250, z 8 grudnia 1822. Na wczorajszem szóstym posiedzeniu sejmowem, Kommissya Skarbowa złożyła do decyzji Izby projekt do prawa, przeznaczający połowę dochodów loteryjnych na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, który jednomyślnie przyjęto.

Teatr. — Opera.

Krakus Nr. 260, z 18 grudnia 1822. W przyszły poniedziałek d. 23 grudnia, na benefis JP. Fiszera dana będzie nowa zabawna komedia z francuskiego w trzech aktach, pod tytułem *Zapusty*, czyli *Podróż do Portu Dieppe*; poczem nastąpi komedia anegdotyczna z powieści o królu Janie III przez L. A. Dmuszewskiego napisana, pod tytułem *Sygnet czarnoksiężki w Wilanowie*. P. Fiszer jest zaufany w łaskę publiczności i wyborze tych sztuk wesołych, że pozyska zasłużone względy.

G. K. Nr. 103, z 25 grudnia 1822. W niedzielę d. 29 grudnia, na zakończenie abonamentu daną będzie wielka nowa opera pierwszy raz w Krakowie w polskim języku grana w 3 aktach, z niemieckiego Emanuela Szykaneder, z muzyką sławnego Wolfganga Amadeusza Mozarta pod nazwiskiem: *Flet Czarnoksiężski*, czyli *Tajemnica Izys*.

Przejazd ces. Aleksandra przez Rzpłtą krak. w grudniu 1822 r. (z pamiętników S. Wodzickiego).

Cesarz wracał z werońskiego kongresu w grudniu 1822 roku. Postanowiłem przedstawić u tronu prawdziwe położenie rzeczy. Dla nadania zresztą posłuchaniu cechy deputacyi od rządu Krakowa, przedsięwziąłem udać się za granicę do Chrzanowa, kędy miał nocować cesarz, w towarzystwie dwóch senatorów. Tymczasem reprezentant Zarzecki, który zawsze na dwu stołkach siedział... doręczył mi list ks. Wołkońskiego, w którym zapobiegając mojemu widzeniu się z cesarzem, dziękuje w imieniu Aleksandra senatowi za naprawę drogi, że dla śpiesznej drogi nie przyjmie tenże żadnej delegacyi senatu.

O delegacyi od senatu nie mogło być już mowy, to też sam z myślą jedynie, „co będzie to będzie, a mego obowiązku dopełnię“, wyjechałem do Sławkowa, gdzie cesarz Aleksander na drodze z Chrzanowa stanąć miał na nocleg. Mróz był trzaskający, sanna była kopna, to też rażno zwiły się sanki, a ja rozważałem, czy nadzieje moje ziszczą się pomyślnie. Przyjechałem na czas do Sławkowa, bo parę godzin przed przyjazdem cesarza. Zastałem już powozy dworskie, ludzi, konie i inne ekwipaże, które już wcześniej nadeszły.

...Oświadczyłem ks. Wołkońskiemu, że jeżeli nie jako prezes senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, to jako poddany i senator, kasztelan Królestwa polskiego pragnę się przedstawić mojemu królowi. Wołkoński obiecał nakoniec wyrozumieć cesarza w tej mierze, przyrzekając komunikować mi odpowiedź.

Nazajutrz wstawszy bardzo rano, ubierając zbliżyłem się do okna, z którego rozciągał się widok na dworską kwaterę. Ruch tu był już w całej

pełni... nie trudno było odgadnąć, że odjazd cesarza nastąpi niezadługo... Nie dbając więc o prośby Wołkońskiego, bym czekał na jego komunikowanie, udałem się pospiesznie do kwatery cesarza. U progu spotkałem księcia, pytam więc, jaka jest wola monarchy? wtenczas odpowiada Wołkoński z kwaśnym humorem odmownie. Odpowiedziałem Wołkońskiemu, że kiedy odmawia mi swojej pomocy, stanę pomiędzy chłopami (których było mnóstwo i od każdego z nich odbierano supliki), a spodziewam się, że monarcha poznawszy z mojego munduru, że senator Królestwa polskiego, przyjmie notę moją, bo tego jak widzę najlichszemu ze swoich poddanych nie odmawia. Wołkoński po kilku minutach powrócił z odpowiedzią, że cesarz pozwala bym mu się przedstawił, ale pod warunkiem, bym nie mówił nic o interesach krakowskich, poczem prosił mnie, by iść z nim natychmiast. Wszedłszy, zastałem cesarza opartego na szeslongu... Cesarz postąpiwszy kilka kroków ku mnie, powitał mię przyjaźnie ze zwykłą sobie dobrocią i rzekł słowa następne, które pamiętam dokładnie:

— A dziwię się tylko, jak mógłś uwierzyć tej bajce, kiedy jeszcze niedawno kazałem memu rezydentowi zapewnić cię o mojem zadowoleniu.

Ośmielony powiedziałem otwarcie monarsze, że kiedy z woli jego przewodniczę senatowi, to temsamem włożył na mnie obowiązek, bym czuwał nad pomyślnością kraju krakowskiego, poczuwam się tedy do obowiązku, że kiedy los jego widzę zagrożonym, a widzę całe niebezpieczeństwo z fałszywych raportów płynące, nie może mi mieć za złe dobrotliwy monarcha, jeżeli ośmielałem się przed-

stawić rzecz w prawdziwym jej świetle. Udowadniał przeto u stóp tego tronu, któremu byt nasz zawdzięczamy, że obawa rządu Królestwa polskiego i raporty w tej mierze były przesadzone, że chwilowe rozruchy młodzieży krakowskiej nie miały w sobie żadnych widoków politycznych, że pochodziły ze swawoli jedynie, właściwej młodemu wiekowi, zwłaszcza, gdy rektor w zatargach o władzę z senatem, pobłażał tejże swawoli. Dodałem dalej, że jak tylko nadzór nad szkołami powierzony został senatowi, od roku już przeszło nie słyhać żadnych najmniejszych nieporządków, powróciło bowiem wszystko do karbów właściwych. Cesarz słuchał mię nad wyraz łaskawie, czem jeszcze bardziej ośmielony oświadczyłem, że odwołanie uczniów z Królestwa polskiego nie tylko, że jest dla nas nieszczęściem i ruiną miasta, ale sprzeciwia się zasadzie konstytucyi. Wkońcu rozrzuwiony do głębi, ukląknłem przed cesarzem na jedno kolano i kończyłem temi słowy: „Jeżeli n. panie nie uwierzysz naczelnikowi małej Rzeczypospolitej, to zawierz przynajmniej najwierniejszemu z senatorów Królestwa polskiego, któregoś zaszczycił tylu dobrodziejstwami i swoją wysoką łaską“. Na każdy z argumentów odpowiadał cesarz z właściwą sobie dobrocią i łagodnością, nakoniec i to dodał:

— Ty hrabio, ze stopnia swojego nie możesz dojrzeć tak obszernego widnokregu polityki, jak ja, który władam wielkiem mocarstwem i mam przez posłów moich dokładne o każdym kraju wiadomości. Zapewniam cię, że w większej części Europy knuje się spisek przeciwko tronom i ołtarzom, któremu zaradzić jest moim obowiązkiem.

Rozmowa nasza trwała dobre 5 kwadransów, wkońcu zegnając się już dodał cesarz:

— Tego wszystkiego coś mi tu powiedział, ja nie pamiętam, ale musisz mi napisać. Napisz więc notę i tę mi podaj, bo nocleg i przyjemną z hrabią konwersacyą przerwać muszę.

Dopieroż ja z za munduru schowaną dobywam notę, a oddając ją powiadam cesarzowi, że od tego byłbym zaczął, gdyby nie był mię odstraszył książę Wołkoński od tego kroku. Na to rzekł cesarz trochę niecierpliwie:

— Nie pojmuję rzeczywiście dla czego wpana książę straszył, ponieważ w dowód, że taka nota nie jest dla mnie obojętną, zaginam jej róg, aby przed wszystkimi innemi rezolwowaną była.

Doniesiono mi z Warszawy, że cesarz po swoim przybyciu odesłał moją notę rządowi do załatwienia, napisawszy własną ręką na marginesie: spuścić cokolwiek z rygoru w interesach krakowskich, aby mnie więcej nie kłopotano.

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1823. Naj. Cesarz W. Rosyi i Król Polski przejechał w sobotę dnia 11 b. m. przez kraj wolnego miasta Krakowa. O godzinie 6 i 15 minut przybył Naj. ten monarcha do Chrzanowa i powitany radosnemi okrzyki od mnóstwa zgromadzonego ludu przed pałacem dziedzica, JW. Jana Mieroszewskiego, do którego rucił na chwilę wysiąść. W czasie pobytu swojego, najwięcej 20 minut trwającego, rozmawiał łaskawie z Senatorem Rzpltej naszej, JW. Ludwikiem Sobolewskim i wyżej wspomnianym dziedzicem, którego przy odjeździe kosztownym udarował pierścieniem. Na schodach, gdy już miał wsiadać

do pojazdu, raczył przyjąć dobrotliwie podane sobie memorjały od kilku osób i wśród życzliwych okrzyków udał się w dalszą podróż na nocleg do Siewierza.

Teatr — opera.

G. K. Nr. 25, z 26 marca 1823. W poniedziałek dnia 31 marca daną będzie na uzupełnienie abonamentu w miesiącu marcu, opera w 2 aktach z muzyką K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Bojowir i Wanda*, czyli *Zamek na Czorsztynie*. Po której nastąpi I akt opery z włoskiego tłumaczonej z muzyką sławnego Paisello, pod nazwiskiem: *Fraskatanka* czyli *Dziewczyna złotna*. We wtorek zaś, to jest d. 1 kwietnia na benefis Kazimierza Skibińskiego, daną będzie wcale nowa, nigdy tu w polskim języku niewidziana komiczna opera z muzyką p. Schenk, w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Szynka lekarstwem na wszystkie choroby*.

G. K. Nr. 41, z 21 maja 1823. W niedzielę d. 25 daną będzie po pierwszy raz wielka wcale nowa trajedia w 3 aktach, ze śpiewami z dziejów ojczystych przez J. U. Niemcewicza, wierszem oryginalnie w języku polskim napisana, pod nazwiskiem: *Zbigniew*.

Pomnik Kopernika.

G. K. Nr. 44, z 1 czerwca 1823. Do sławy narodowej należy, wzbudzić pamiętkę wielkich w ojczyźnie ludzi... Pamiętka ręką artystów w miejscu publicznem, każdemu i w każdym czasie widzialna, wiadomość wraza i podaniem z ust do ust w późnych pokoleniach wiekuje. Taką szczyci się już miasto tutejsze; zatajony w słowach, ale wiadomy z czynów autor dzieła o Architektu-

rze, autor pędzłem p. Stachowicza wydanych naj-sławniejszych epok akademii krak. w sali Jagiel-łońskiej, teraz jest autorem co do inwencji i kosztu monumentu Kopernika w kościele akademickim Ś. Anny w tych dniach dokończonego i odkryte-go ¹⁾). Jestto postument z czarnego marmuru, wy-soki łokci $2\frac{1}{4}$, który arkadę kościelną szerokości $4\frac{1}{4}$ napelnia, pilastry po końcach proporcjonalne, są podstawą globusów na swych postumentach, z których jeden wyraża konstellacye, drugi obroty planet podług systema Kopernika. Na postumen-cie tym głównym, jest napis: Nicolaus Copernicus, Patriae, Urbis, Universitatis, decus, honor, gloria. Na pilastrach z bronzu herby miasta i akademii. Na cokule pomiędzy kolumnami jest cokół, a na nim, na kolumnie utraconej, z marmuru czarnego, popiersie Kopernika, obok niej muza wysokości łokci 3 i ćwierć, z ramienia przepasana zodya-kiem... trzyma nad głową Kopernika wieniec, drugą opiera się na tarczy owalnej gwiazdami nasadzonej, na wierzchu jej jest konstellacya, z wyrazem płą-skorzeźbowym, podpolor Byka, z napisem: Taurus Poniatovii, a w niższej części, podobnie wydana tarcza Sobieskiego, Scutum Sobiescianum, obydwą tak zwane i przyjęte w astronomii. Napis na co-kule pod osobą i kolumną: Sapere auso. Pod cer-klem arkady kościelnej jest na niebieskiem tle słońce w obłokach z napisem: Sta sol ne moveare... ..Zastanawia zaś znawców, że posąg Uranii i po-piersie Kopernika z ołowiu (niema płaskorzeźb),

¹⁾ Kanonik Sebastyan hr. Sierakowski fundował, a Każ-mierz Eliaz Galli wykonał ten pomnik.

ale całe naokoło wylane przez artystę krakowskiego p. Antoniego Arkusińskiego bronzownika z nauki wiedeńskiej przybyłego i tu niedawno osiadłego, którego talent i moralne przynioty zalecają.

Rzeźba, malarstwo.

G. K. Nr. 58, z 20 lipca 1823. Niżej podpisany przybyły z Wiednia na profesora rzeźbiarstwa do Uniwersytetu tutejszego, ma honor uwiadomić prześw. publiczność, iż wszelkie roboty, jako to: z metalów, marmurów, kamieni piaskowych, z drzewa i gipsu i t. d. Józef Schmelzer, prof. rzeźbiarstwa.

G. K. Nr. 59, z 23 lipca 1823. Korzystając z otwarcia studium prywatnego W. Sztatlera, mieliśmy przyjemną sposobność nietylko powziętą najlepszą o talencie jego opinią ustalić, ale oraz napawać się rozkoszą, którą widok piękności sztuk sprawuje. Niepodobną tu wyszczególniać i wszystkie roboty i wszystkie piękności w nich objęte, które kilkoletni na ziemi klasycznej pobyt mógł zgromadzić, rzućmy tedy okiem przynajmniej na celniejsze. Obraz wielki, równie co do pędzla, jak objętości, jeden z pierwszych prac artysty jest chwilą, w której Abel Wszechmocnemu poświęca ofiarę... Obraz ten przeznaczony będąc początkowie Naj. Cesarzowi W. Rosyji, pod bytność jego obiecwaną w Rzymie, zyskał oklask pierwszego dziś w świecie artysty (Thorwaldsena) i dowiódł tem samem zdania, że ofiara wielkości swych przeznaczeń odpowiadać powinna... Czytelnica, w postawie wzniesionej, pełna urody i niewinności, z książką w ręku, równie jak kilka portretów z natury bra-

nych, łączą wyraz z podobieństwem, godzą rysunek z kolorytem i wyborny styl klassyczny drapowania... Przyjaciela swego ręką prawdziwej przyjaźni wykończony wizerunek; są z liczby nowych dzieł z powszechnem upodobaniem widzianych. Nie dosyć na tem; pamięć rodzinnego miejsca postręczyła równie szlachetną artysty godną myśl uświętienia stolicy naszej pomnikiem nieśmiertelnego i sprawiedliwego monarchy Kazimierza Wielkiego, prawa nadającego. Z niemałym zadowoleniem oglądaliśmy pierwszy model w studium; widzieliśmy i drugi pod ręką modelowany, wielkości naturalnej, posąg Sycyniusza Dentata.

Nekrolog W. Bartscha.

G. K. Nr. 70, z 31 sierpnia 1823. Dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 6½ wieczorem, JW. Walenty Bartsch, Senator dożywotni Rzpltej krak., orderu ś. Stanisława klasy III Kawaler, członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego, były członek kommissyi organizacyjnej przez trzy Naj. Dwory ustanowionej, po bolesnej chorobie i przeszło 50-letnim urzędowaniu, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, z powszechnym żalem publiczności, pożegnał się z tym światem w roku 74 życia swego. Mąż ten, urodzony z jednej z pierwszych familij patrycyuszów krakowskich, po korzystnem odbyciu niższych i wyższych nauk i zwiedzeniu krajów obcych... rozpoczynawszy urzędniczy zawód, pracował nieprzerwanie na licznych urzędach przez lat 50 kilka... Urząd prezydenta miasta Krakowa chwalebnie trzydzieści razy i z ukontentowaniem wszystkich sprawował... Obywatele polecając doznanej jego bezstronnej gorliwości i światłu swe losy, miano-

wali go posłem na Sejm Rzpltej Polskiej roku 1793, a ojczyzna zaszczycała go godnością szlachectwa krajowego polskiego... W pamiętnej epoce powstania narodowego nie oszczędzał się bynajmniej... Austriacki rząd ceniąc męża tego światło i cnoty, powierzył mu urząd konsyliarza magistratualnego, a król saski posadę pierwszego ławnika miasta. Za zmianą okoliczności trzej Naj. Protektorowie Rzpltej krakowskiej mianowali go jednomyślnie członkiem kommissyi organizacyjnej i dożywotnim senatorem... A Naj. Imperator W. Rossyi, król Polski zaszczycił go orderem ś. Stanisława klasy III.

Inserat Stachowicza.

G. K. Nr. 77, z 24 września 1823. Uwiedomienie. Michał Stachowicz art. mal. i nauczyciel rysunków w Liceum krak. ś. Barbary, przeniósł swe mieszkanie od 20 września r. b. z ulicy Florjańskiej w Grodzką pod L. 199 na drugie piętro.

Teatr.

G. K. Nr. 83, z 15 października 1823. W następującą niedzielę dnia 19 października 1823 roku na rozpoczęcie terażniejszego kursu teatralnego daną będzie wielka trajedia z dziejów ojczystych, ułożona przez Ludwika Kropińskiego, w 5 aktach pod nazwiskiem: *Ludgarda, królowa polska*.

G. K. Nr. 96, z 30 listopada 1823. Dziś w niedzielę dnia 30 b. r. przejeżdżające towarzystwo operzystów włoskich do Petersburga, będzie miało zaszczyt dać nową operę, buffo w I akcie z poezją p. A. Agneli, a z muzyką sławnego J. Rossini, pod nazwiskiem: *Le donne Astute*, to jest: *Przebiegłe kobiety*, którą poprzedzi wznowiona komedia

w 3 aktach, pod nazwiskiem: *Wice-brygadyer Szczerzecki*.

Nekrolog Jana Bartscha.

G. K. Nr. 1, z 4 stycznia 1824. Śmierć s. p. Jana Bartsch pozbawiła niedawno miasto tutejsze swiatłego i cnotliwego obywatela. Zrodzony z Józefa i Joanny z Chedwillów Bartschów... przeszedłszy wszystkie szkoły, został kandydatem szkoły głównej krakowskiej, poczem... oddając się szczególnie nauce lekarskiej, udał się do obcych krajów. Ukończywszy naprzód w Wiedniu kurs nauk lekarskich, otrzymał stopień doktora medycyny. Z tamtąd udał się do pierwszych wówczas szkół medycznych w Pawii, Bononii i Edinburgu, gdzie pod najslawniejszymi nauczycielami naukę lekarską w całej jej rozciągłości zgłębił i miał zaszczyt zostania członkiem towarzystwa fizycznego amerykańskiego. Gdy do ojczyzny powrócił, nauki i przyniesienie ulgi i ratunku cierpiącym wszystkie jego zajmowały chwile, w czem ubodzy mieli zawsze pierwszeństwo... Tem szlachetnem uczuciem tchnąc aż do zgonu, chciał po śmierci być dobroczyńcą nędznych, przeznaczając większą część swego majątku na wieczne fundusze, szpitalowi ś. Łazarza, bankowi pobożnemu i domowi schronienia biednych.

Zabawy karnawałowe.

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1824. Niżej podpisany ma honor donieść prześw. publiczności, iż od dnia 18 b. m. będą dawane bale, czyli zabawy obywatelskie na Kleparzu w domu JP. Lubowieckiego, pod Nr. 4, gdzie sale najokazalej będą oświecone jarzącem światłem. Orkiestra dobrana, napoje,

potrawy, cukry, ciasta, chłodniki będą dostarczane w najlepszym rodzaju i za pomірną cenę. Bilet wniјsćia na salę kosztuje złp. 2 gr. 5 na ubogich. W. Furmankiewicz.

Teatr.

G. K. Nr. 19, z 7 marca 1824. W następujący wtorek d. 9 marca, na benefis Maryi Fiszerowej, daną będzie po raz pierwszy nigdy tu niewidziana komedia z francuskiego pana de Beaumarchais, przetłomaczona przez F. Zabłockiego w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Dzień pusty*, czyli *Wesele Figara*.

Odnaczenie profesora.

K. K. Nr. 23, z 21 marca 1824. Naj. Cesarz wszech Rosyi i Król Polski zaszczyćić raczył pierścieniem brylantowym W. Sapalskiego, profesora i dziekana wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie Jagiellońskim, za wypracowanie w ojczystym języku tomu pierwszego Geometrii wykresłnej.

Jubileusz J. Nikorowicza.

G. K. Nr. 25, z 28 marca 1824. W dniu 25 m. i r. b. urzędnicy sądowi kraju tutejszego połączając z oktawą imienin JW. Józefa Nikorowicza, prezesa sądu appellacyjnego, kawalera orderu ś. Stanisława etc., pamiątkę dopełnionych przez niego w roku teraźniejszym lat pięćdziesiąt urzędowania w zawodzie usług publicznych... dali na sali p. Knotza obiad, na który JW. Prezes senatu, JWW. senatorowie, JWW. Rezydenci Naj. trzech dworów, JW. JX. biskup i kapituła, znakomici obywatele oraz przełożeni władz tutejszo krajowych zaproszeni byli... Ku uwieńczeniu zaś pamiątki tej uroczystości, ofiarowany został JW. Nikorowiczowi

przez urzędników sądowych pierścień złoty z stosownym napisem.

Nekrolog W. Linowskiego.

G. K. Nr. 30, z 14 kwietnia 1824. W dniu 4 b. m. żałobny odgłos dzwonów w tutejszych kościołach ogłosił zawczesny zgon ś. p. Wojciecha Linowskiego, senatora Rzpłtej krakowskiej, orderu ś. Stanisława kawalera, który przeżywszy lat 59 po długiej i dotkliwej nader chorobie zakończył życie doczesne... życie tego męża było ciąglem pasmem usługi publicznej, wezwany do niej ufnością współziomków, w najtrudniejszych kraju okolicznościach... powoływany zawsze w różnych zmian politycznych kolejach do piastowania dostojnych urzędów i jako znany z czułego i ludzkiego serca przeznaczony do naczelnego nadzorstwa szpitalów wojskowych w departamencie krakowskim.

Uczczenie twórcy plant.

G. K. Nr. 36, z 5 maja 1824. (Wiersz nadesłany do Gazety krak.).

Do Jaśnie Wielmożnego
Floryana Straszewskiego,
Kawalera orderu ś. Stanisława
od obywatela Wolnego Miasta Krakowa,
w dniu 4 maja 1824.

Jeśli sprawiedliwości publiczność jest wzorem,
Gdy zasłudze i cnocie pochwał nie odmawia:
Kto je wielbi w człowieku, ustnie albo piórem:
Zda się, że bezwątpienia głosem jej przemawia.

Nikt tego nie zaprzecza, zacny Floryanie!
Że upiększenie miasta widzimy już w tym czasie.
Temu zaś winien Kraków wdzięczności przyznanie,
Co gorliwiej o dobro miasta odznacza się.

Miło patrzeć na place, miejsca opuszczone,
Co sztuką czarowniczą dziś już oko bawia,
Co porządnie ze smakiem są przyozdobione,
Gdzie mieszkańcy w przechadzce, czas wesoło trawia.

Gdy później będzie piękniej, z pomocą natury.
Która do ludzkiej pracy okrasę nie skąpi,
Ten, co dla bezpieczeństwa dał przed miastem mury
W niezliczone ci lata wspomnienia ustąpi.
A rząd, który ten dozór zdał na Twą osobę,
W późny czas wielbion będzie za miasta ozdobę¹⁾.

S....wski.

¹⁾ Po zburzeniu murów i baszt miejskich postanowiono zrównać wały i zasypać dawne fosy miejskie, a wyrównaną przestrzeń urządzić jako miejsce przechadzek. Roboty początkowe około tego już były rozpoczęte w r. 1817, lecz dopiero w parę lat później wzięto się gorliwiej do dzieła, którego kierunek i dozorowanie przyjął Straszewski bezinteresownie i przez lat kilka usilnie prowadził, nawet nieszczędząc z własnej kieszeni małych zachęt robotnikom, aby praca ta rącho postępowała. A nie dosyć, że poświęcał osobiste trudy, wysiadując ranne godziny przy robotnikach; ale jeszcze staranny i o to, aby po jego śmierci zakład ten istniał i pamięć posługi jego trwała, na utrzymanie w porządku plantacyi przeznaczył wieczysty fundusz, trzy tysiące dukatów, za co wdzięczna ówczesna reprezentacyja sejmowa krainy krakowskiej uchwaliła mu na pamiątkę obywatelskiej cnoty jego wybite medalu, który też w mennicy cesarskiej w Wiedniu z stępla przez Józ. Dan. Böhma pięknie rytowany, wytłoczony został, którego strona główna przedstawia jego popiersie z napisem: „Florianowi Straszewskiemu, za ofiarę i trudy w upiększeniu miasta“. Strona odwrotna herb miasta Krakowa i napis: „Senat i lud krakowski r. 1838“.

Pochowany jest na cmentarzu powszechnym krak. w sarkofagu z napisem: Florianowi Straszewskiemu, którego długi żywot upływał na poświęceniu dla krewnych i przyjaciół, tudzież dla dobra i ozdoby tego miasta, wdzięczny brat Józef Straszewski położył.

Teatr — opera.

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1824. We czwartek dnia 8 lipca 1824 r. towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa przybyłe, da przedstawienie komedyi w 4 aktach Kalderona wierszem przeplatanej: *Miłoszki dworskie*, czyli *Otwarta tajemnica*.

G. K. Nr. 55, z 11 lipca 1824. W niedzielę dnia 11 lipca 1824 r. towarzystwo artystów dram. ze Lwowa przybyłe, da przedstawienie bajecznie krotocofilnej opery w 3 aktach przez p. Kauer napisanej, muzyką Karola Lipińskiego przeplatanej: *Syrena z Dniestru*.

G. K. Nr. 56, z 14 lipca 1824. W niedzielę d. 18 dany będzie sławny (po wszystkich stołecznych miastach z upodobaniem widziany) historyczno-romantyczny w 5 aktach przez Fryderyka Szyllera napisany, a przez Jędrzeja Brodzińskiego wierszem przełożony dramat, pod nazwiskiem *Dziwica Orleańska*. Sztuka ta dana będzie, tak w dekoracyach, jak i ubiorach ze wszelką przyzwoitą sobie okazałością.

Strona druga: Urodził się w Koczmerowie r. p. 1766. Zgaśł w Krakowie dn. 2 marca r. p. 1847. Zgodnie też z prawdą powiedziano na wizerunku ś. p. Fl. Straszewskiego:

On swym wpływem i pracą wzniośł piękność Krakowa
Hojnością zabezpieczył, że ją czas dochowa.

Nie można też nie przypomnieć zasługi dwóch mężów, którzy przy zakładaniu plant nieśli naukową (inżynierską) pomoc również bezinteresownie, a tymi są: Paweł Florkiewicz, prof. gimnaz. Ś. Anny, zmarły r. 1846 i Felix Radwański (syn) prof. budownictwa, zmarły r. 1861.

G. K. Nr. 72, z 8 września 1824. We środę dnia 8 września, towarzystwo artystów dram. ze Lwowa będzie miało zaszczyt dać pierwsze przedstawienie, przez Fryderyka Szyllera w 5 aktach napisane dramatyczno-historyczne dzieło, pod nazwiskiem *Marya Stuart*.

Nekrolog A. Morbitzera.

G. K. Nr. 89, z 7 listopada 1824. W dniu 1 listopada r. b. zszedł z świata tego Antoni Morbitzer, jeden ze znakomitych i zasłużonych obywateli i kupców miasta Krakowa. Dostojności, jakie w ciągu życia swego piastował, prezydującego starszego w kongregacyi kupieckiej przez lat przeszło dwadzieścia, sędziego trybunału handlowego, prezesa rady municypalnej miasta Krakowa, delegowanego po dwakroć na sejmy Xięstwa Warszawskiego, później senatora i marszałka sejmiku Rzpltej krakowskiej, dowodem są zaufania, jakie w nim rządy i współobywatele pokładali... Długo jeszcze kraina nasza, krewni i przyjaciele pamięć jego szanować będą.

Opera i balet.

G. K. Nr. 91, z 14 listopada 1824. Dziś w niedzielę dnia 14 listopada r. b. daną będzie opera narodowa w 3 aktach z dziejów ojczystych tu w Krakowie wierszem ułożona, z muzyką wcale nową kompozycyi Józefa Wygrzywalskiego, korepetytora opery: *Kazimierz Wielki i Bródza*, czyli *Król Chłopków*. Zakończy widowisko ułożony i egzekwowany przez JP. Heisa baletmistrza, wcale nowy w I akcie, z muzyką p. Weigla, nadwornego kapelmajstra N. Cesarza Austrii, balet, pod nazwiskiem *Czarownica Miranda*, czyli *Statuy ożywione*.

Zabytki archeologiczne.

G. K. Nr. 96, z 1 grudnia 1824. Na wschód od Kiele, o milę drogi ku Bodzentynowi leży pagórek Turka; formacja tego pagórka jest piaszczysta; wysokość jego 10 sążni, a powierzchnia około 2000 sążni kwadratowych wynosi... Osobliwością tego pagórka jest, że w czasie wielkich powodzi lub mocnych wichrów odkrywają się na nim różne starożytności i zabytki wojenne, przyczem postrzeżać można pokruszone urny i widoczne ślady ludzkich popiołów... Przed kilku dniami nadesłano do Warszawy kilka takich znalezionych pamiątek, a mianowicie pieniędzy srebrny (najpewniej brakteat) zdający się mieć znak krzyża na sobie. Dwa paciórki szklane, jeden koloru żółtego, drugi zielonego. Różne srebrne i miedziane zapinki, znaki wojenne i ozdoby rycerskie; do ostatnich należały srebrny na cał wysoki sześciąt, podobny z kształtu do galek, jakie na buławach były osadzane. Dawniej nieco włóścianie z okolicy odkopali w tem miejscu halabardy z siekierami, które przerobili, ze szkodą prawdziwą, na różne gospodarskie narzędzia. Jest dane staranie, aby na przyszłość w podobnych zdarzeniach te zabytki za stosownem wynagrodzeniem, uratowane być mogły do zbioru jakiego starożytności.

Odznaczenie profesora.

G. K. Nr. 97, z 5 grudnia 1824. Jeszcze w lipcu roku zeszłego 1823 N. Cesarz Imć. Wszech Rosyi z szczególnej łaskawości dla JP. Münich, profesora akademii krakowskiej, raczył tegoż udarować kosztownym nader pierścieniem, w nagrodę pracy podjętej w dziełach przez tegoż profesora

wydanych. Teraz świeżo N. Król Imci Pruski, równie raczył przesłać temuż Imć p. profesorowi Mūnich medal złoty z wizerunkiem swoim, jakie w nadgrodeū uczonym dawane bywają; zaszczycił oraz N. Król Pruski JPana Mūnich najlaskawszym przyłączonym listem. Są to drogie dowody łaski monarchów protektorów tutejszej akademii.

Wybór prezesa Rzpltej.

G. K. Nr. 102, z 22 grudnia 1824. Wybór Prezesa Senatu JW. Stanisława Hr. Wodzickiego na dalszy prawem oznaczony czas, był dla mieszkańców Rzpltej krakowskiej powodem do powszechnej radości... Na obiedzie przez JW. Jana Mieroszewskiego, reprezentanta z gminy okręgowej Chrzanów, na kilkadziesiąt osób danym, odbierał JW. Prezes Senatu dowody życzliwości i uszanowania. Nastąpiło w teatrze narodowym z rozporządzenia właściciela rżęsto oświeconym wystawienie opery: *Każmierz Wielki i Bródza*, czyli *Król Chłopków*. Widowisko zakończyło się trafnym obrazem, ogniem bengalskim oświeconym; przy czem artyści dramatyczni odśpiewali stosowne do obchodu tej uroczystości wiersze przy powszechnych oklaskach słuchaczów. Miasto całe z własnej chęci mieszkańców było oświecone. Mogiła Wandy zdawała się być w ogień przeistoczoną; tę kilkunastu smolnemi beczkami przełożony Xięży Cystersów w Mogile oświecić kazał i wystrzałami z moździerzy nietylko krajowcom, lecz i zagranicznym okazać pragnął, że życzenia wszystkich mieszkańców tej krainy wyborem JW. Stanisława Hr. Wodzickiego na Prezesa Senatu spełnione zostały.

Nekrolog P. Librowskiego.

G. K. Nr. 24, z 23 marca 1825. Dnia 18 marca r. b. umarł tu po krótkiej chorobie Piotr Librowski, najstarszy obywatel Wol. M. Krakowa, bo 124 lat, miesięcy 6 życia liczył. Starzec ten żył zdrowy aż do zgonu i czerstwo wyglądał. Ciało zaś jego przed pogrzebem tłumami lud odwiedzał i odprowadził je do grobu.

Muzyka.

G. K. Nr. 26, z 30 marca 1825. W następujący wielki piątek w kościele ś. Anny o godz. 6 popoł. exekwowana będzie wielka muzyka, pod nazwiskiem: *Siedm. Słów Pańskich*, sławnego kompozytora J. Heydn, doktora muzyki, przez amatorów muzyki w zupełnym komplecie.

Teatr — wprowadzenie sztuki Fredry.

G. K. Nr. 29, z 10 kwietnia 1825. We czwartek d. 10 b. m. na benefis Józefa Kobyleckiego, daną będzie komedia w 3 aktach oryginalnie przez p. Fredro robiona, znanego autora komedyi Giedlah: *Cudzoziemczyzna*.

Muzyka.

G. K. Nr. 38, z 11 maja 1825. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki... zawiadamia szan. publiczność, że odbędzie popisową muzykę dnia 12 maja r. b. w sali na Zamku o godz. 12, na którą szan. publiczność zaprasza.

Odznaczenie wynalazców i artystów.

G. K. Nr. 49, z 19 czerwca 1825. Z Warszawy. N. Pan raczył najlaskawiej udarować brylantowymi pierścieniami JJ. PP. Brunnera, wynalazcę instrumentu muzycznego eolimelodikon, Łukasie-

wicza, artystę malarza i Fryderyka Chopina, ucznia Liceum, znanego z talentu grania na fortepiano.

Grób Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana.

G. K. Nr. 76, z 21 września 1825. Z Płocka. Z powodu uroczystości wymienionej, spodziewamy się przybycia wielu znakomitych w kraju osób; już zjechał w tych dniach JW. Prażmowski, Senator, biskup Płocki, wszyscy kanonicy katedry Płockiej i W. Vogel, profesor Uniwersytetu warszawskiego; wedle jego rysunku i informacyi pomnik został wykonany i postawiony będzie, a który stanie się oznaką i dowodem, jak Polacy umieją być wdzięcznymi dla swych królów i pamięć ich w swych sercach ustalać pragną.

G. K. Nr. 78, z 28 września 1825. Z Płocka d. 14 września. Zbliżył się nakoniec dzień 12 b. m. Na katafalku gustownie i pod zarządem W. Vogla, profesora uniwersytetu, w środku kościoła zrobionym, stała trumna szkarłatnym axamitem pokryta, na wierzchu której leżały insignia władzy monarszej; zaraz od godziny wpół do 10 zrana przez licznie zgromadzone duchowieństwo, śpiewane były wigilie, o w pół do 11 wyszła msza ś. żałobna, przez JW. biskupa pontificaliter śpiewana, po ewangelii W. X. kanonik Wierzbowski, z właściwą sobie wymową miał kazanie do uroczystości dnia tego zastosowane; po ukończeniu mszy i odśpiewaniu konduktu, szanowne zwłoki przez pierwszych urzędników, uroczystości tej przytomnych, przed grób pod kaplicą będący przyniesione zostały i tutaj JW. biskup, siedząc na miejscu wzniesionem, zabrał głos i w wyrazach pełnych uczuć

i mocy, oddał ostatnią część tym czcigodnym popiołom, które po pokropieniu wodą święconą do grobu wraz z opisem na pargaminie, w butelce zamkniętym, wsunięte i zamurowane zostały.

Rozszerzenie plant.

G. K. Nr. 93, z 20 listopada 1825. Senat Rządzący. Postanowiwszy zająć na otworzenie widoku plantacyi miejskich, w celu upiększenia stolicy czynionych, dom mydlarnia zwany, w końcu ulicy Sławkowskiej na fundamentach dawnych murów miejskich, od strony przedmieścia Kleparz stojący, a własnością p. Ignacego Ulrych mydlarza będący, polecił następnie w duchu ustawy sejmowej z dnia 19 grudnia 1825 r. zapadłej, a mianowicie: art. 5. assessorowi prawnemu przy Senacie zostającemu, popieranie imieniem rządu interesu tego przed trybunałem I instancyi i wyjednanie taksy sądowej domu powyższego, na użytek publiczny zająć się mającego, wedle form kodeksem postępowania wskazanych. Co gdy dopełnionem zostało i zajęcie domu tego już raz w Dzienniku Rządowym Nr. 55 z roku 1824, tudzież w Gazecie krak. ogłoszono, Senat obwieszczenie takowe jeszcze po dwakroć, tak w Dzienniku, jako i w Gazecie umieścić poleca. — W Krakowie dnia 11 listopada 1825 r.

Teatr.

G. K. Nr. 99, z 11 grudnia 1825. Dziś w niedzielę d. 11 b. m. daną będzie wielka klassyczna trajedia w 5 aktach, wierszem z dzieł nieśmiertelnego Kornela, przedłożona przez L. Osińskiego: *Cyd Rodryg*.

Wstąpienie na tron Mikołaja I.

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1826. Ogłoszone w całym Królestwie Polskiem wstąpienie na osierocony tron Rosyi, Polski i Infant Naj. Mikołaja I było powodem, iż JW. JX. biskup krak., jako pasterz dyecezyi, zajmującej województwo tegoż imienia, a razem rozciągającej się do kraju Wolnego miasta Krakowa, po zwykłym na dniu 8 b. m. w kościele katedralnym krak. pontyfikalnie odbytym nabożeństwie, w krótkiej przemowie oznajmił owieczkom swoim wyż namienione zdarzenie, zwiastując im oraz, iż Opatrzność czuwająca nad sklejonym dobroczynną ręką zmarłego monarchy z szczątków znakomitego niegdyś narodu Królestwem Polskiem, zsyła przeniknionym boleścią sercom pociechę, dając mu monarchę, który zamierzywszy sobie wstępować w ślady poprzednika swojego, zdaje się zapowiadać równaż dla poddanych swoich polskich łaskawość. A zachęciwszy zgromadzony lud do złożenia Najwyższemu dziękczynień za to dobrodziejstwo, Te Deum zaintonował, któremu to obrzędowi Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu, mając na czele JW. Prezesa swojego, towarzyszył.

Poczta.

G. K. Nr. 11, z 5 lutego 1826. Senat Rządzący, zpowodowany odezwą JW. Rezydenta Naj. Cesarza Austrii pod dniem 29 b. m. i r. do siebie uczynioną, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 lutego t. r. poczynając, zaprowadzoną jest w państwach ces. Austriackich szybkowozowa poczta (Eilwagen) na traktie wiedeńskim, do Podgórza, Krakowa, Lwowa i Radziwiłłowa i na po-

Wielki. Nakoniec oznajmuje się, iż dla wygody mieszkańców Krakowa ustanowioną została na Podgórzu smutnie pocztą szybkiwozowa. W Krakowie d. 31 stycznia 1826.

Teatr.

G. K. Nr. 11, z 5 lutego 1826. W poniedziałek, to jest dnia 6 lutego r. b. daną będzie wcale nowa wielka drama w 5 aktach przez Dumas z Szekspira naskładowana, nowo przejrzana w języku polskim przez L. A. Dmuszewskiego: *Henryk, czyli Romeo i Julia*.

G. K. Nr. 16, z 22 lutego 1826. Jutro, we czwartek dnia 23 b. m. daną będzie nigdy tu nie wystawiona, wielka trajedyja w 5 aktach z francuskiego: *Otello Murzyn w Wenecyi* (sic).

G. K. Nr. 20, z 8 marca 1826. W niedzielę dnia 12 marca r. b. daną będzie wielka trajedyja w 5 aktach, z dzieł niesmiertelnego Szekspira, przetłumaczona z angielskiego przez W. Boguskiego: *Hamlet, Królówicz Daniński*.

G. K. Nr. 25, z 26 marca 1826. We wtorek dnia 28 b. m. daną będzie wielka trajedyja w 5 aktach, z angielskiego p. Schakespear, przez p. Ducią przerobiona: *Lear, Król Wielkiej Brytanii, czyli Niedzięczne Dzieci*.

Nekrolog F. Radwańskiego.

G. K. Nr. 27, z 2 kwietnia 1826. Z niecofionych wyroków przeznaczenia, zniknął z pośródka żyjących w dniu 23 marca r. b. o godzinie 9 wieczór, senator Feliks Radwański, filozofii doktor i wysłużony w uniwersytecie Jagiellońskim profesor w 71 roku życia, którego całe pasmo niezmordowanej pracy jedynie dobro ojczyzny mają-

cej na widoku poświęcił... Po ukończeniu nauk szkolnych w roku 1773, oddawszy się akademickiemu stanowi, w pierwszym stopniu kandydata filozofii, otrzymał stopień jej doktora i w tymże samym czasie został geometrą przysięgłym za dyplomatem królewskim. Przy nastąpiej reformie akademii, pamiętna w dziejach naszej oświaty komisya Edukacyjna... nieomieszkała mianować Radwańskiego profesorem w szkole matematycznej. Własnym kosztem wyjechał za granicę, gdzie zwiedziwszy Francję, Włochy i znaczną część Niemiec, wrócił nowymi zbogacony plonami i objął katedrę mechaniki i hydrauliki. Odtąd w zawodzie nauczycielskim trzydzieści trzy lat pracował, a posiadając architekturę, chemią, fizykę, mineralogią i rolnictwo, nie wymawiał się od wielu innych posług, do jakich go zaufanie zwierzchności krajowych powoływało, nawet będąc już emerytem. W roku 1809, za wnijsiem wojsk Polskich do Krakowa, mianowany wiceprezesem komisji do spraw akademickich przeznaczonej, następnie dyrektorem wydziału nauk filozoficznych, członkiem kommissji demarkacyjnej rejonu Podgórskiego, nakoniec członkiem Izby obrachunkowej krak... zasłużone mniemanie o Radwańskim zwróciło na niego uwagę kommissji organizującej w roku 1815 Rzpltą krakowską, że go w imieniu trzech Najmonarchów, krainę tę protegujących, dożywotnim Senatorem z strony akademii w Senacie zasiadającym mianowała, tudzież członkiem Komisji włościańskiej... w której działając chwalebnie, zaszczycony został od wiekopomnego Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, Alexandra I, orderem

ś. Stanisława III klasy... Poczciwy człowiek, służbie publicznej przeznaczony, nie urodziwszy się bogatym, nie zostawi po sobie zbiorów. Radwański większą część majątku stracił w roku 1791 dla dobra ojczyzny, a krwawo zapracowane dochody na różne druki swych prac uczonych.

Teatr.

G. K. Nr. 28, z 5 kwietnia 1826 W przyszły piątek dnia 7 kwietnia r. b., na benefis Józefa Kobyleckiego, daną będzie wielka wcale nowa i nigdy tu niewidziana trajedia w 5 aktach, oryginalnie przez znanego z dzieł autora p. Schüllera napisana, a na polski język w Warszawie przełożona: *Miłość i intryga*.

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1826. W przyszłą środę, t. j. dnia 19 kwietnia r. b. na benefis Józefa i Wiktoryi Winnickich, daną będzie wcale nowa bardzo zabawna, nigdy tu jeszcze niewidziana komedia, oryginalnie przez hr. A. Fredro w 3-ch aktach napisana: *Damy i Huzary*.

Zmiana statutu uniwersyteckiego.

G. K. Nr. 81, z 8 października 1826. Dzień 5 bieżącego miesiąca pamiętnym będzie w rocznikach uniwersytetu tutejszego. W nim albowiem obwieszczone mu zostały, potwierdzone przez trzy Naj. kraj ten protegujące dwory, zasady do przyszłego statutu, mającego rzeczony uniwersytet postawić na stopniu odpowiadającym ich życzeniom. Tak poważnemu aktowi odpowiadał przepisany od senatu Rządzącego porządek publicznego w sali Amfiteatru szkół Nowodworskich posiedzenia, odbytego w obecności Senatu w całym swoim składzie zebranego, równie jak JJWW. Rezydentów...

X. biskupa krak., jako kanclerza uniwersytetu, JW. Józefa Hr. Żaluskiego pułkownika, flügeladjutanta Naj. Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, od Naj. Protektorów do sprawowania obowiązków kuratora jeneralnego instytutów naukowych powołanego... i profesorów tak uniwersytetu, jak licealnych, przy znacznej bardzo aż do natłoku liczbie widzów. Gdy obok tronu ozdobionego wizerunkami trzech Naj. Protektorów, wymienione wyżej osoby po obu stronach onego miejsca swoje zajęły, zagaił posiedzenie JW. Hr. Wodziecki, Prezes Senatu Rządzącego, krótką przemową, wskazującą cel i ducha wyżej wspomnianych zasad... Nastąpiło potem oświadczenie z strony JW. Hr. Żaluskiego instalowanego kuratora, chęci odpowiedzenia godnie wysokiemu zaufaniu. Gdy zaś W. Girtler, zastępca rektora... wynurzył imieniem tegoż uniwersytetu wdzięczność Naj. Protegującym... zupełną nadającym się w ich imieniu przepisom powołność i podziękowanie Senatowi Rządzącemu za dodanie aktowi temu należytej powagi i świętności; z polecenia JW. Prezesa odczytanym zostało postanowienie Senatu tegoż, ogłaszające wyż wymienione zasady za obowiązujące i posiedzenie ukończono.

Teatr.

G. K. Nr. 90, z 8 listopada 1826. Jutro we czwartek, to jest dnia 9 listopada r. b. daną będzie wcale nowa, bardzo zabawna komedia w 5 aktach z Moliera, tłomaczona i poprawiona przez L. Osińskiego: *Harpaŋon, czyli Skąpiec nad skąpcami*.

Zabawy karnawałowe.

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1827. Dnia 10 stycznia 1827 r., to jest w przyszłą środę w sali Macieja Knotza w ulicy ś. Jana, rozpoczną się tegoroczne kasyna z tańcami przy dobranej orkiestrze, oświetleniu sali i przyległych appartamentów, które co środą przez cały karnawał dawane będą.

Opera.

G. K. Nr. 21, z 14 marca 1827. W niedzielę dnia 18 b. m. dana będzie po raz pierwszy wielka wystawna opera, nigdy tu niewidziana, w języku francuskim z pisma Ś. ułożona przez p. Duval, tłumaczona przez W. Bogusławskiego, z muzyką sławnego Mehul, w 3 aktach: *Józef w Egipcie*. — Mehul za tę operę otrzymał nagrodę wyższości nad innymi kompozytorami, oraz zaszczycony został krzyżem legii honorowej.

Planty.

G. K. Nr. 37, z 9 maja 1827. Plantacye, które to miasto zupełnie ogrodem pięknym opasały, są już bliskie ukończenia; najwspanialszą ich jest część, co teraz około niej robią pod Zamkiem, z której widok tak zajmujący, że panując nad całym miastem, Wisłą i jej okolicami, może się liczyć do małej liczby tych widoków, za którymi podróżujący ubiegają się po całej Europie, a malarze, poeci i kochankowie czuli umieją je w romansach tylko i w poezyi oddawać.

Odnaczenie profesora.

G. K. Nr. 42, z 27 maja 1827. Naj. Cesarz Wszech Rosyi Król Polski, Protektor tej krainy, raczył najlaskawiej przyjąć ofiarowane sobie przez W. Felixa Słotwińskiego, profesora w uniwersy-

tecie Jagiellońskim dzieło: o Prawie Natury... a w dowód wysokiego swego zadowolenia udarował autora pierścieniem brylantowym, jako nieocenionym najwspanialszej łaski swej upominkiem, który temuż W. Słotwińskiemu dnia 3, 15 maja r. b. przez JW. Stanisława Zarzeckiego Rezydenta i konsula Naj. dobroczyńcy wręczonym został.

Statki parowe z banderą rosyjsko-polską.

G. K. Nr. 58, z 22 lipca 1827. Z Warszawy. Dwa statki parowe, przez W. Wolickiego z Anglii sprowadzone, przybyły do Gdańska z banderą rosyjską, na której jest umieszczony orzeł polski; jeden z tych statków zwany Księżę Xawery z zupełnym aparatem na siłę koni 40, jest przeznaczony do podróży na morzu; drugi Victory zwany, budowany płasko, ma być holowany do Warszawy, jest on także w maszynę na siłę koni 60 opatrzony, nie ma przecież kotła, który, jako uszkodzony, w Anglii zostawiono. A że statki parowe są nowem zjawiskiem dla miasta Gdańska, przeto konsul jeneralny rosyjski, radca kollegialny W. Makarowicz, chcąc zrobić przyjemność mieszkańcom, sprosił na dzień 29 czerwca na pokład tych statków pierwsze osoby stanu wojskowego i cywilnego i dwieście pięćdziesiąt osób obojej płci, przyjął wspaniałą ucztą — na pokładzie Victory. Po obejrzeniu obok będącego statku Księżę Xawery, posunął się tenże statek naprzód dla przysposobienia pary, a będąc przygotowanym do działania (co 10 minut trwało), postąpił od miejsca Legean zwanego, ciągnąc za sobą statek Victory z gośćmi będącymi. Wystrzał z dział rozpoczął spacer. Lud mnogi brzegi Wisły okrywający, dał oznaki zado-

wolenia przez trzykrotne hura, na pokładzie zaś samym spełniano toasty za zdrowie N. Cesarza wszech Rosyi, Króla Polskiego, N. Króla Pruskiego i Ich wysokiej rodziny, oraz za pomyślność handlu Gdańska.

Plan restauracyi Sukiennic i bramy Floryańskiej.

G. K. Nr. 69, z 29 sierpnia 1827. Między używającymi wód Karlsbadzkich w bieżącym roku był także ziomek nasz JW. Ajgner, budowniczy jenerałny Królestwa Polskiego... Nieprzeliczona liczba pomników architektonicznych w kilkudziesięcioletnim zawodzie, tak w kraju, jak i za granicą wykonanych, głośnym imię jego uczyniły... W liczbie celniejszych budowli znana: Sibilla, kościół i pałac w Puławach, nieczrównana w stylu wielkim, a zarazem pojedynczym, mennica dzisiejsza w Warszawie, nadto czoła z przyległościami kościoła Bernardynów, świątynia Alexandra, wielkie obserwatorium i mnóstwo upiększeń, które w latach ostatnich stolicę królestwa w równi pierwszych miast w Europie postawiły... W czasach ostatnich bawił szanowny mąż ten w Krakowie, a mimo nadwątlone zdrowie z pożytkiem zatrudniony, udarował zwierchność miejscową planem poprawy starożytnej bramy, Floryańską zwanej; co większa, troskliwy o zachowanie jednego z najważniejszych zabytków budowniczych, pamięć Kazimierza Wielkiego uwieczniających, wykonał w stylu wzorowym i wspaiałym okazały plan restauracyi Sukiennic. Portyki z czterech stron o poszóstnych kolumnach z czelnikami, równie do ozdoby jak wygodę służą. Dół, halla dawna ze sklepami zajmuje, bo zdaniem

znawcy, jako ważny i poszanowania godny i trwałej budowy zabytek, w niczem zmianę ulegać nie może; wniście do sklepów w około, plac wielki, forum, ułatwia. Ściany górne tego pięknego gmachu poniekąd przerobione, prócz ogólnego wspaniałego widoku zapowiadają potrzebną komunikacją, gabinety, salony i dwie pyszne miary wielkiej, słupowaniem ozdobione sale. Plan ten, jak widzimy, obejmuje nie tylko projekt, który w Pszczółce krakowskiej (1821 r.) czytaliśmy, ale co większa, przekonywa zarazem o ważności Sukiennic, ich użytku, łatwości upiększenia i wspaniałości gmachu obiecywanego, bez wielkich nakładów.

Ozdobny dom Cypcera.

G. K. Nr. 71, z 5 września 1827. W liczbie kilkunastu nowych budowli, tego lata stawianych, dom p. Cypcera z fundamentu na podwalach, w placu niegdyś pustym dawnych murów miejskich budowany, celniejsze trzyma miejsce. Plac w czworokąt podłużny, na kilka stóp nad chodniki spacerowe wyższy, nader korzystnie przez właściciela jest użyty. Środek zajmie budowla z dwoma pawilony już z gruntu wyprowadzona ¹⁾. Portyk otwarty na spacer publiczne wysuniony, wzięty z wzoru sławnych ruin greckich, to jest Partenonu w Atenach, o słupach rowkowanych z fron-tonem; wygodę równie jak ozdobę zapewnia. Z obu stron wystawy gradyny dadzą wstęp pod słupowanie, następnie do salonu i gabinetów. Odsadzkę portyku już rozpoczęto. Podług planu, od pawilonów pójdą kraty, które widok tak na podwale

¹⁾ Dziś drukarnia Czasu.

główne, jak wzajem z tegoż na ogród kwiatowy ułatwią. W dalszym ciągu robót, wysypki w oddaleniu stojące gustownie przerobione, niemniej zielnia na rzadsze kwiaty i krzewia ma być budowaną.. Willa ta, usłudze publicznej ma być poświęcona. Cukiernia Cypcerowska, utwierdzonej od lat tylu wziętości, w miejscu spacerów najwięcej uczęszczanych, wygodę i przyjemność zaręcza... Schodziło nam dotąd na kawiarni w sposób francuski, po wszystkich niemal miastach już zaprowadzonych; niema w stolicy naszej ani jednej dotąd budowli w podobnym stylu i gęście pięknej architektury stawianej. Czyni to tedy prawdziwy zaszczyt właścicielowi, iż umiał zarazem połączyć piękność z ozdobą obok wygody publicznej. Pominąć jednak nie można życzenia, aby zamiary te przez dokładne wykonanie planu spełniono...

Wystawa grubej dziewczyny i kuli akustycznej.

G. K. Nr. 83, z 17 października 1827. Podpisany ma honor zawiadomić prześwietną publiczność, iż okazywane tu w Hotelu Drezdeńskim p. Lipińskiego na pierwszym piętrze pod Nr. 4 nadzwyczajnej grubości dziewczyna i kula akustyczna, nie długo już będą do widzenia, przeto uprasza o łaskawe odwiedzenie. W. Philadelphia.

Nowe kliniki.

G. K. Nr. 95, z 28 listopada 1827. Dzień 22 listopada r. b. ważną stanowi epokę w rocznikach uniwersytetu Jagiellońskiego. W nim bowiem odbył się uroczysty obrządek installacyi nowych instytutów klinicznych, które ze szpitala ś. Łazarza wyniesione i w szczególnym gmachu odtąd na cel

przysposobionym umieszczone zostały... Po nabożeństwie udano się na górę do lektoryum kliniki lekarskiej na posiedzenie... Nastąpiła potem rozprawa o instytutach klinicznych, ich celach, pożytkach i warunkach, z krótkim rysem historycznym takowych w ogólności od najdawniejszych aż do naszych czasów, przez W. Józefa Brodowicza, med. doktora, profesora kliniki lekarskiej. Wkońcu przytomni członkowie Senatu, cały Komitet kuratorji jeneralnej wraz z interessowanymi członkami uniwersytetu protokoł aktu tego podpisali.

Wybór prezesa Rzpltej krak.

G. K. Nr. 102, z 23 grudnia 1827. Nim z kolei posiedzeń tegorocznego Sejmu Rzpltej nastąpi opis w dyaryuszu obioru Prezesa Rządzącego Senatu na następujące trzy lata, donosimy, iż na posiedzeniu dnia 15 grudnia obrany nim został JW. Józef Nikorowicz, dotychczasowy Prezes sądu apelacyjnego kraju naszego ¹⁾.

Zegar ścienny na kopersztychu.

G. K. Nr. 102, z 23 grudnia 1827. Kosztowny i drogi kopersztych w dwudziestu pięciu literach, obejmujący zegar ścienny, laurem ozdobiony, będzie na ostatni dzień miesiąca grudnia r. b. wygotowany i dla miłośników sztuki od tego dnia do widzenia u przełożonego XX. Augustyanów na Kaźmierzu przy Krakowie.

¹⁾ Wybór Nikorowicza nie został przez rządy opiekuńcze zatwierdzony, lecz utrzymanym został hr. S. Wodzicki, co było początkiem niezgody w Rzpltej krak.

Opera.

G. K. Nr. 104, z 30 grudnia 1827. Dziś w niedzielę, to jest dnia 30 b. m. daną będzie wielka nowa nigdy tu nie grana, w polskim języku drama liryczna w 4 aktach, napisana oryginalnie w niemieckim przez A. Wolffa, a na polski język wierszem w miarach oryginału przełożona przez J. D. Minasowicza, z muzyką autora opery Freyschütz, Karola Maryi Weber: *Precioza*.

Pożegnanie ustępującego prezesa hr. Wodzickiego.

G. K. Nr. 1, z 2 stycznia 1828. Kończąc na dniu dzisiejszym 12-letnie urzędowanie moje, po raz jeszcze ostatni szanowni koledzy stawam pomiędzy Wami, abym Wam oświadczył przy pożegnaniu, że w zacisze domowe zanoszę tę dobrego sumienia spokojność, jaka z dopełnienia obowiązków wynika... Cokolwiek dobrego dla kraju od lat 12 stać się mogło, całego Senatu jest zaszczytem; przy mnie zaś tylko chluba z przewodnictwa pozostaje. W tak długim piastowaniu wyborczego urzędu dogodzić wszystkim życzeniom było niepodobna, na co prawy urzędnik prostą idący drogą uważać nie powinien. Jak daleko więc dopełniłem tych obowiązków, odwołuję się do sądu sprawiedliwej zawsze opinii publicznej, a nader będę szczęśliwy, jeżeli te przekonania moje Waszym, szanowni koledzy, świadectwem wesprzeć racycie. Z urzędnika zaś stawszy się obywatelem, ciąglem serca mego będzie życzeniem, aby chociaż pod innym sterem szczęście tej Rzpltej coraz więcej wzrastało i w ciągłych się rozwijało pomysłnościach.

Opera. — Teatr.

G. K. Nr. 5, z 16 stycznia 1828. We wtorek dnia 22 b. m. na benefis Franciszka Żebrowskiego, daną będzie wielka nowa opera, nigdy tu nie grana, przez J. U. Niemcewicza oryginalnie z dziejów oczysztych wierszem napisana w 3 aktach, z muzyką Józefa Elsnera, rektora konserwatorium warszawskiego: *Pobył Jagiełły w Tenczynie*.

G. K. Nr. 8, z 27 stycznia 1828. Dziś w niedzielę, to jest dnia 27 b. m. daną będzie wielka nowa trajedia w 5 aktach, z sławnego autora hiszpańskiego Don Pedro Kalderona de la Barka naśladowana: *Lekarz swojego honoru*. Dzieło to pierwsze dotąd w swoim rodzaju wierszem wolnym i nie zawsze rymowym twórczego geniuszu J. N. Kamińskiego, spodziewać się każe równego przyjęcia prześw. publiczności, jakim przedstawione na teatrze lwowskim zaszczycone zostało.

G. K. Nr. 12, z 10 lutego 1828. Dyrekeya teatru tutejszego, chcąc nie robić przeszkody do zabaw tańczących w dni combrowe, czyli tłuste czwartki, zwykle używanych, wystawienie opery nowej tu jeszcze nigdy nie widzianej pod tytułem: *Opera Włoska w podróży* w 2 obszernych aktach, kompozycyi sławnego kapelmajstra Fiorovanti, w piątek to jest dnia 15 lutego r. b. postanowiła.

Nekrolog M. Hoszowskiego.

G. K. Nr. 15, z 20 lutego 1828. W dniu 14 lutego 1828 r... skończył w tutejszej stolicy pełne publicznych zasług życie ś. p. JW. Mikołaj Hoszowski, O. P. Dr., senator dożywotni Rzpłtej krakowskiej, profesor uniwersyt. Jagiellońskiego, zastępca konserwatora z strony Ces. Król. Austrya-

ckiego dworu, członek byłej Wielkiej Rady Uniw., członek Komitetu do złożenia projektu praw, magszałek nadzwyczajnego prawodawczego Sejmu, magszałek po czterokrot, zwyczajnych grudniowych sejmów i członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego... urodził się w dniu 6 grudnia 1778 r. w Dzwiniaczu, cyrkanie Zaleszczykowskim... uczył szkoły w Stanisławowie, dalej nauki prawne w uniwersytecie lwowskim... A następnie otrzymał stopień dok. obojga praw. Pierwszy urząd otrzymał prezydenta w Oświęcimiu, a po sprawowaniu którego przez rok jeden, zaszczycony został zaufaniem N. Cesarza Austrii, w którego wówczas dzierżeniu był Kraków i na radcę magistratualnego w temże mieście mianowany. Za wnijsiem zwyczajek narodowych hufców do Krakowa, był członkiem centralnej tymczasowego rządu komisysyi, dalej podsejdkiem sądu policyi poprawczej, w dalszym czasie N. Król Imć Saski, Niążę Warszawski mianował go prezesem trybunału handlowego... Za utworzeniem Rzpltej krakowskiej zaszczycony był zaufaniem Naj. protektorów przez mianowanie go sędką appellacyjnym, a po sprawowaniu urzędu tego przez rok jeden, posunął się przez wolą Reprezentacyi narodowej na urząd senatora czasowego, a następnie dożywotniego i w tejże prawie epoce katedra profesora umiejętności politycznych w uniw. Jagiellońskim powierzoną mu została.

Unieważnienie wyboru prezesa Rzpltej.

G. K. Nr. 18, z 2 marca 1828. Mając sobie Naj. monarchowie, Wolne Miasto Kraków z okręgiem protegujący, w właściwej drodze przedstawi-

nem: że czynności ostatniego Zgromadzenia grudniowego nastąpiły z nadwreżeniem konstytucyi... raczyli najlaskawiej postanowić i oznajmić, iż wszelkie czynności Sejmu namienionego za nielegalne i żadne uznając, chcą mieć dawny stan rzeczy, jaki istniał przed otwarciem ostatniego Zgromadzenia Reprezentantów, przywróconym i utrzymanym pod prezydencją JW. Stanisława hr. Wodzickiego, dopóki dalsze więcej stanowcze rozporządzenia w drodze konstytucyjnej nie zajdą. Co spowodowało Senat Rządzący do przywrócenia natychmiast wszystkiego do dawnych karbów, a następnie zaproszenia JW. Stanisława hr. Wodzickiego przez wysłaną do niego delegacją, ażeby na nowo ster rządu tej krainy objąć zechciał. Przez należną woli władzców, losy tej krainy piastujących, uległość, uczynił zadosyć wezwaniu temu rzeczony JW. hr. Wodzicki i w dniu 27 lutego stanął znowu na czele Senatu Rządzącego, jako prezes jego; a dzień ten był dla mieszkańców miasta Krakowa uroczystym, nie tylko z powodu przywrócenia porządku konstytucyjnego, bez którego dozwolonych nam swobód używaćby nie można, ale także z powodu, iż mąż, który od lat blisko dwudziestu w tej stolicy pierwsze dostojności ciągle sprawując... był nam oraz wzorem cnót obywatelskich i domowych, jeszcze nam przez niejaki czas przewodniczyć będzie. Radość zaś, jaką ta okoliczność w mieszkańcach miasta Krakowa sprawiła, wydała się w powszechnem i dobrowolnem całego miasta oświeceniu i oznakach, jakie lud pospolity uczuć swoich ukrywać nie umiejący, przy tej sposobności okazywał.

Teatr.

G. K. Nr. 18, z 2 marca 1828. We wtorek dnia 4 b. m., na benefis JPani Wiktoryi Winnickiej, daną będzie wznowiona wielka trajedya w 5 aktach wierszem p. Grilpatzer, a z niemieckiego naśladowana przez JP. Starzyńskiego: *Matka rodu Dobratyńskich*.

Odnaczenie muzyka polskiego.

G. K. Nr. 24, z 23 marca 1828. Naj. Cesarz i Król Imć, chcąc dać znakomity dowód królewskiej swej życzliwości JPanu Karolowi Lipińskiemu i uznać świetny talent, którym się odznacza, raczył najłaskawiej postanowieniem z dnia 14/26 lutego r. b. mianować go swym pierwszym skrzypkiem dworu Królewsko-Polskiego.

Koncert.

G. K. Nr. 28, z 6 kwietnia 1828. Józio Krogólski, 10 lat mający chłopczyzna w przejeździe swoim przez Kraków, odegrał na dniu 15 marca koncert Humla Rondo adur, Scherzo i Potpouri Kurpińskiego. Zaś dnia 20 marca: a-dur Herco i Rondo b-dur Humla na tema rosyjskie. Zadowolnienie było tak wysokie, że na żądanie usiłowane wyprawił trzeci koncert na dniu 29 marca. Powiedzieć możemy, iż jak wszystkich oczekiwanie było wielkie, tak też w niczem bynajmniej zawiedzionem nie zostało. Zręczność, wyrazistość i rzadki smak zdumiewały wszystkich. Słuchacze po większej części znawcy i przyjaciele muzyki okrywali każde solo z największym zapalem oklaskami, wszystkich przytomnych zajął, zadziwił i rozculił.

Opera. — Teatr.

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1828. Jutro we czwartek, to jest dnia 17 b. m. daną będzie komiczna opera w 2 aktach z muzyką sławnego Rossiniego, z włoskiego przez W. Bogusławskiego tłómaczona: *Cyrulik Sewilski*.

W przyszły wtorek, to jest dnia 22 b. m. na benefis Józefa Sobieskiego, daną będzie wielka narodowa tragedia w 5 aktach, wierszem oryginalnie przez Humnickiego napisana: *Żółkiewski pod Cecorą*.

Składki na pomnik Mieczysława I i Bolesława Chrobrego.

G. K. Nr. 51, z 25 czerwca 1828. Na wystawienie pomnika dla królów Polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego, oprócz tymczasowego daru J. K. Mości Xięcia następcy tronu Pruskiego, ofiarował JO. Xiążę Antoni Radziwiłł, królewski namiestnik w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem 1000 talarów, w listach zastawnych wraz z kuponami od dnia 1 stycznia r. b. Składka zresztą dosyć pomyślnie postępuje. W ostatnim spisie obejmującym 28 numerów, znajduje się kilka składek od 100 do 20 talarów. Kapituła krakowska ofiarowała 100 talarów, Hr. Łubieński, kanonik krakowski i prałat domowy Ojca świętego, przesłał 200 talarów.

Pożegnanie biskupa krak.

G. K. Nr. 54, z 6 lipca 1828. Na dniu 27 z. m. zjechał do naszego miasta JW. JX. Jan Paweł Woronicz, Arcybiskup Warszawski, Prymas i senator Królestwa Polskiego. W dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła, w kościele katedralnym... przyjął paliusz... poczem śpiewał sunę... W czasie obrzędu żegnał od duchowieństwa JW. Arcybi-

skupa i Prymasa piękną mową JW. JX. Sufragan Zglenicki; w pół sumy znowu przemówił sam JW. Arcybiskup i głos jego był czuły i wymowny... Dwunastoletnie jego rzady tą dyecezyą, pałac biskupów krakowskich, w którym nam niezatartą pamięć swego jeniusza i wielkiej duszy zostawił, hojne wsparcia domów ubogich, wszystko przypominać będzie Krakowowi i stratę jakową poniósł i żal, jakowy nie łatwo ukoi. Na dniu 4 b. m. wyjechał na powrót do Warszawy. Na Administratora zaś dyecezyi wybrała przewielebna kapituła katedralna krak. z grona swego pierwszego z porządku prałata, JW. JX. Karola Boromeusza Sariusz Skórkowskiego, Dziekana katedr. krakowskiego.

Wiadomość paleograficzna.

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1828. Do nieoszacowanych zbiorów Świątyni Sybilli w Puławach przybył świeżo skarb nowy, arcy rzadki, i ile wiemy, przynajmniej w Polsce jedyny. Jest to przywilej Władysława III Warneńczyka, króla Polskiego i Węgierskiego, dany Michałowi Dybaczowi z Wiganowic. W przywileju tym, wynagradzając zasługi i doznana wierność Dybacza, król zapisuje mu dwieście grzywien, na wsi Siedleach (Schedlec), w powiecie krakowskim położonej, oddając mu ją w dzierżawę. Dwie okoliczności nadają temu przywilejowi nader wielką cenę. 1. Datowany jest z obozu nad Dunajem w miejscu Orszowa (Orschwa) zwanem (między Sylistryją a Braiłowem) dnia 22 września 1444 roku, a zatem na 48 dni przed zgonem Władysława. 2. Przywilej ten jest z podpisem własnoręcznym króla: W. Rex

manu pp. (Władysław Król, ręką własną). Jest to więc jedyny pomnik pisania Władysława Warneńczyka i najdawniejszy przywilej z podpisem królewskim. (Dotąd nie znano dawniejszych podpisów nad Kazimierza Jagiellończyka, młodszego brata Władysława). Pieczęć dobrze dochowana, na niej orły i pogonie i napis po łacinie: Władysław, z Bożej Łaski, Król Polski.

Komedye Fredry.

G. K. Nr. 16, z 25 lutego 1829. Jutro we czwartek, to jest dnia 26 b. m. daną będzie nowa komedia Alex. Hr. Fredro, wierszem w 4 aktach, pod tytułem: *Przyjaciele*. W piątek zaś, to jest dnia 27 b. m. na dochód Joanny Kochanowskiej, daną będzie komedia w 3 aktach, oryginalnie wierszem przez A. Hr. Fredro napisana, pod tytułem: *Cudzoziemczynna*. Późem nastąpi komedyo-opera w 1 akcie, z muzyką J. N. Nowakowskiego, pod tytułem: *Szlachta czynszowa*, czyli *Kłótnia o wiatr*.

Z literatury i sztuki.

G. K. Nr. 18, z 4 marca 1829. W Paryżu drukują się dzieła Krasickiego w jednym tomie; tam także wyszedł tom trzeci poezyj Mickiewicza i w języku francuskim *Ekonomia polityczna* Skarbka. P. Oleszczyński został członkiem Akademii Florenckiej i wydawać ma w Paryżu pomniki starożytne Polski, wystawione w rycinach. Małżonka zmarłego w Paryżu Maliszewskiego, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydała krótki rys życia jego i ma ogłosić napisaną przez nieboszczyka historią Polski.

Papyrus krakowski.

G. K. Nr. 20, z 11 marca 1829. Papier egipski, wolumen długości 6 łokciowej, darowany przez JP. Senkowskiego uniwersytetowi krakowskiemu, na rozkaz JW. Kuratora Hr. Załuskiego litografowany z rysunku JP. Lewickiego, a druku JP. Wyszkwowskiego na 4 arkuszach folio na papierze welinowym, z tytułami do 8 łokci długości wynoszący, Cena 12 złp. Pol. jest do sprzedania po wszystkich Xiegarniach krakowskich. Papier tenże egipski należy do liturgicznych pism, zapewne w mumii znaleziony. Pierwsze 4 kolumny zawierają sąd duszy zmarłego X. Egipskiego Tesot czyli Tsot, a potem idzie tekst... na cześć Bogów i modły do nich, jak się zdaje wypisane z księgi liturgicznej i pospolitej, gdzie obrządki i modły dla dusz zmarłych podług stanu ich przepisane były. Część tego wykładu winniśmy JP. Sejfartz profesorowi w Lipsku, który wstępując w ślady Spohna udoskonalił sam sposób czytania pism egipskich.

Teatr.

G. K. Nr. 20, z 11 marca 1829. W przyszły wtorek, t. j. dnia 17 b. m. na benefis Izabelli Majewskiej, daną będzie wielka trajedia w 5 aktach, z angielskiego Shakespeara na język polski przełożona, pod tytułem: *Okrucieństwo i miłość*, czyli *Zamek przerażenia*.

Znalezienie mamuta.

G. K. Nr. 23, z 22 marca 1829. We wsi Jaxicach, powiecie i obwodzie Miechowskim, województwie krakowskiem... w urwisku góry... po gwałtownych deszczach w roku zeszłym w miesiącu czerwcu, dzierżawca tameczny p. Józef Ja-

nowski, przechodząc zastał pod tem urwiskiem znaczną ilość, blisko 15 korey wynoszącą, kości spróchniałych w brunatnym kolorze... w głębokości blisko łokci 20 od powierzchni, za usilnem staraniem wydobyl z wnętrzości ziemi całą spodnią szczękę, mającą w swej przestrzeni tylko 2 zęby, to jest po lewej i prawej stronie... Z szczęki tej zrobił rzeczony dzierżawca przysługę dla Gabinetu zoologicznego przy król. warszawskim uniwersytecie... podług twierdzenia W. Jarońskiego, profesora uniwer., jest z mamuta, czyli słonia północnego.

Delegacya na powitanie Mikołaja I.

G. K. Nr. 42, z 27 maja 1829. Dnia 23 maja wyjechali stąd do Warszawy, jako deputowani, JJWW. X. Łętowski senator, kanonik katedralny krakowski i Jacek Mieroszewski, sekretarz jeneralny Senatu, dla złożenia najpowinniejszego hołdu uszanowania Naj. Cesarzowi Wszech Rosyi i Królowi Polskiemu Mikołajowi I, opiekunowi Rzpltej krakowskiej w imieniu Senatu Rządzącego.

Opera, teatr.

G. K. Nr. 49, z 21 czerwca 1829. Towarzystwo aktorów polskich, sceny lwowskiej, będzie miało zaszczyt dziś w niedzielę, to jest dnia 21 czerwca 1829 r., przedstawić operę narodową w 3 aktach, z muzyką JPana Baschny, pod tytułem: *Szkalmierzanki*.

G. K. Nr. 62, z 5 sierpnia 1829. Towarzystwo aktorów polskich, sceny lwowskiej, będzie miało zaszczyt jutro we czwartek, to jest d. 6 sierpnia 1829 r., przedstawić poraz pierwszy nigdy tu niewidziany wielki romantyczny melodramat z prolo-

giem w 3 aktach, pod tytułem: *Bolesław Śmiały mieszkającym przepaści w górach Karyńskich*.

Nominacja biskupa krakowskiego.

G. K. Nr. 67, z 23 sierpnia 1829. Na tajnym Konsystorzu odprawionym dnia 27 lipca w Rzymie, mianował Ojciec ś. biskupem krakowskim JW. Imć. X. Karola Saryusza Skórkowskiego, Dziekana Katedralnego Krakowskiego.

Teatr na prowincyi.

G. K. Nr. 84, z 21 października 1829. Z Łowicza d. 7 października. Towarzystwo artystów dramatycznych teatru krakowskiego, zostające pod dyрекcyą JJPP. Fischera i Miłkowskiego, przez czas swego pobytu zabawiając tutejszą publiczność jako też znajdujących się na jarmarku ś. Mateusza, wystawiwszy ostatni raz w dniu 27 z. m. operę komiczną: *Cyrulik Sewilski*, opuściło miasto Łowicz i udalo się do Krakowa. W przejeździe swym przez Piotrków ma także wystawić tam kilka reprezentacyi... JJPP. Fiszer i Miłkowski dali dowody niepospolitej znajomości w sztuce dramatycznej, zgola wszystkie pochwały umieszczone poprzednio w Kuryerze Warszawskim, co do osób wymienionych, są zasłużone, dodać tylko należy JJPanny Teresę i Antoninę Fiszer, które w rolach dziecinnych z upodobaniem były widziane i zaszczycane przywołaniami.

Odznaczenie profesora.

G. K. Nr. 85, z 25 października 1829. Profesor fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, Dr fil. Roman Markiewicz, odebrał dyplom na członka Towarzystwa Berlińskiego Przyjaciół Badaczów Natury.

Zatwierdzenie biskupa krakowskiego.

G. K. Nr. 97, z 6 grudnia 1829. Z Warszawy d. 27 listopada. Dekretem N. Pana z dnia 10 b. m. J. Xiądz Karol Saryusz Skórkowski, dziekan Kapituły krakowskiej, wyniesionym został na godność biskupa krakowskiego.

Koncert.

G. K. Nr. 98, z 9 grudnia 1829. Dziesięcioletnia wirtuozka na skrzypcach, JPanna Leonora Nejman, którą dzienniki petersburskie i moskiewskie geniuszem muzyki nazywają, dała tu dnia 5 b. m. w sali JP. Knotza koncert na skrzypcach, który od licznie zebranych słuchaczy z wielkimi oklaskami był przyjęty.

Wiadomość o śmierci arcyb. Woronicza.

G. K. Nr. 100, z 16 grudnia 1829. W tych dniach nadeszła tu bolesna wiadomość z Wiednia, że JW. Imć X. Jan Paweł Woronicz, Arcybiskup Warszawski i Prymas Królestwa Polskiego, dnia 7 b. m. zakończył tam życie.

Odznaczenie literatów polskich.

G. K. Nr. 21, z 14 marca 1830. Naj. Cesarz i Król Imć przyjąwszy najlaskawiej dzieło JPana Mikołaja Witwickiego, pod tytułem: Pszczolnictwo krajowe, przez autora u podnóżka tronu złożone, polecił raczył, aby 100 egzemplarzy tegoż na rachunek Jego Ces.-Król. Mości zakupiono. Nadto N. Cesarz i Król Imć raczywszy przyjąć dzieło historyczne JPana Łukasza Gołębiowskiego, członka Towarzystwa do dzieł elementarnych, przez autora u podnóżka tronu złożone, wyznaczył najlaskawiej temuż JP. Gołębiowskiemu gratyfikacją zł. 3000.

**Wyznaczenie pensyi wdowie Bogusławskiego
przez Mikołaja I.**

G. K. Nr. 23, z 21 marca 1830. N. Pan raczył udzielić pensyą przez szczególniejszą łaskę JPani Auguście Bogusławskiej, wdowie po byłym dyrektorze teatru narodowego, przez wzgląd na gorliwe i ciągle starania męża jej o postęp sztuki dramatycznej w kraju.

Dar Mikołaja I na restauracyą Wawelu.

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1830. Z Warszawy d. 24 marca. Naj. Cesarz i Król Imć mając sobie przedstawiony adres Senatu W. M. Krakowa o pozwolenie otworzenia w państwach J. C. Mości dobrowolnych składek w celu zebrania funduszków potrzebnych na restauracyą Zamku krakowskiego, przychylając się do takowej prośby, sumnę 10.000 zł. pol. na ten cel najlaskawiej ofiarować raczył.

Balon. — Kosmorama.

G. K. Nr. 43, z 30 maja 1830. Na żądanie wielu osób wiadomy już prześwietnej publiczności balon, ta wielko kolosalna machina, dziś w niedzielę, to jest dnia 30 maja wypełniony zostanie i po ostatni raz obok widoków optycznych do poniedziałku, to jest do 31 t. m. pokazywany będzie, poczem, to jest od wtorku dnia 1 czerwca przygotowany będzie już do żeglugi powietrznej, która niezawodnie dnia 27 czerwca r. b. nastąpi. — Kosmorama wraz z nowemi odmianami ciągle trwać nieprzestaną. O miejscu widowiska i godzinie odbyć się mającej żeglugi powietrznej osobnemi doniesieniami szanowną publiczność zawiadomić nieomieszkam. W. Tuschil.

Z literatury.

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1830. W Londynie wyszedł w angielskiem tłumaczeniu romans Niemcewicza: *Leybe i Siora*.

Ulewy i powódź.

G. K. Nr. 48, z 16 czerwca 1830. Z ostatniego czwartku w nocy na piątek, o milę od Krakowa, na granicy Królestwa, tak wielka lunęła ulewa, iż rzeka Białucha, płynąca przez wieś w okręgu W. M. Krakowa Zielonki i wpadająca przy wsi Olsza do rzeki Wodka zwanej, a ta do Wisły, nagle nadzwyczaj wezbrała i woda zaczawszy od Zielonek wszystkie młyny na tej rzece, aż do wsi Rakowie będące popsuła, mosty i tamy pozrywała, łąki i pola zalała i zamuliła, w obu Prądnikach Białym i Czerwonym domy i stodoły włościańskie zabrała, lub nadwerżyła. W nocy zaś z piątku na sobotę także ulewa z gradem we wsi Raciborowicach i okolicznych, także w okręgu W. M. Krakowa, zniszczyła wszystkie urodzaje i łąki zamuliła. Zgoła ulewy i grady w przeszłym tygodniu poczyniły w różnych okolicach ogromne szkody.

Komitet restauracyi Wawelu.

G. K. Nr. 51, z 27 czerwca 1830. Rozpoczęty wpływ składek dobrowolnych na podźwignienie Zamku krakowskiego, wskazał rządowi tutejszo krajowemu potrzebę obmyślenia, komuby zawiadowanie tym funduszem, równie z przedmiotu, jak celu do całego rodu polskiego należącym, w sposobie zamiarowi odpowiadającym, poruczone być mogło, za najstósowniejszy do tego środek osądził Senat Rządzący ustanowienie oddzielnego komitetu z osób doświadczonej gorliwości, mającego się tru-

dnie kierunkiem robót, w miarę zasiłków postępować mających, równie jak nadzorem wykonywania onych, któremu także szafunek przeznaczonemu na to grosza poruczył. Jakoż komitet ten mający na czele JW. Artura hr. Potockiego, którego na teraz w nieobecności wyręcza JW. Maciej Rembowski, dawniej prezes trybunału Województwa Kaliskiego, złożony z JWW. i WW. Floryana Straszewskiego, Józefa hr. Załuskiego, Józefa hr. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego, byłego generała wojsk polskich, Alexego Węzyka, Ludwika Morsztyna, Henryka Dembińskiego, Wojciecha Kuścińskiego, Mateusza Kirchmayer, Wincentego Wolff, Józefa Sedlmayer, Felixa Radwańskiego, profesora architektury przy uniwersytecie Jagiellońskim, Franciszka Sapalskiego, profesora jeometrii wykreslnej w tymże uniwersytecie, Pawła Florkiewicza, profesora matematyki w liceum krakowskiem, na dniu 18 b. m. przy zagajeniu pierwszego posiedzenia przez JW. Stanisława hr. Wodzickiego, prezesa Senatu w czynność wprowadzonym został.

Połączone talenta tych mężów, ożywione ważnością zamiaru i wsparte jak się spodziewać należy hojnością miłośników rzeczy ojczystych, wróżą najpomysłniejsze przedsięwzięciu temu powodzenia zdanie sprawy przy końcu dzieła publiczności drukiem ogłosić się mające, usprawiedliwi bezwątpienia położone w tym szanownym składzie zaufanie.

Ingres biskupa Skórkowskiego.

G. K. Nr. 52, z 30 czerwca 1830. W dniu 27 b. m., to jest w niedzielę, odprawił się tu obrzęd wjazdu uroczystego na stolicę biskupią JW. JX.

Karola Skórkowskiego biskupa dyecezyi krakowskiej... Przed ósmą godziną zrana duchowieństwo świeckie całej niemal dyecezyi krakowskiej, na wezwanie konsystorza powołane, tudzież zakony wszelkiego rytu, jako też cechy z chorągwiami i władze gminne zebrały się w kościele N. Maryi P., gdzie oczekiwały na przybycie JW. pastora. Z uderzeniem godziny 8, JW. biskup w powozie sześciokonnym przybywszy, udał się do świątyni, gdzie z stosowną ceremonią przyjęty, znajdował się na nabożeństwie. Po ukończeniu takowego i udzieleniu ludowi pasterskiego błogosławieństwa, JW. biskup otoczony duchowieństwem udał się w procesyi na zamek... Za przybyciem do bazyliki katedralnej, JW. JX. biskup został u podwojów świątyni powitany przez JW. JX. dziekana kapituły stosowną przemową, poczem odbyło się wielkie uroczyste nabożeństwo, podczas którego miał kazanie JW. JX. Dzanott, kanonik katedralny krak. Po skończeniu nabożeństwa JW. JX. biskup dał wielki obiad na dwieście kilkadziesiąt osób w pałacu biskupów krakowskich.

Fabryka galanteryjna.

G. K. Nr. 2, z 2 lipca 1830. W stolicy naszej powstaje nader piękna fabryka galanteryi kartonowych i szybkim krokiem przy ojcowskiej rządu opiece, dąży do wzrostu. Już wielu robotników wezwanych z zagranicy przybyło, a wielu jeszcze spodziewanych. Dotąd wyrobiono i zaraz korzystnie spieniężono znaczne partye pięknych pudełek aptekarskich, ale teraz zaczynają już robić około galanteryi, w niczem najpiękniejszym paryzkim ustąpić niemających. Toalety damskie i męzkie safia-

nowe, pularsy i tym podobne do ozdoby. zabawy i użytku służące rzeczy, wkrótce wystawione będą na widok. Znaczna część jest już w robocie.

Kuchnia parowa.

G. K. Nr. 4, z 5 lipca 1830. Onegdaj w domu roboczym pierwszą uczyniono próbę pięknej maszyny parowej, roboty p. Kossowskiego fabrykanta wyrobów tego rodzaju. Machina ta przeznaczoną jest do warzenia jada dla zamkniętych w tym domu osób, do pralni i kąpieli. Działanie pary tak jest silne, że w półtorej minuty zimna woda w ukrop zamienić się daje... Machina jest tak urządzona, że na 200 osób odrazu gotować może.

Roboty plantacyjne.

G. K. Nr. 5, z 6 lipca 1830. Upiększenia wschodniej strony zamku przez plantacje odbywają się ciągle. Wkrótce najpiękniejszy otworzy się widok pomiędzy kościołem Bernardynów i wznwyż rzeczoną gmachem. Piękna droga makadamizowana z chodnikami i topolami wysadzona dokoła zamku, formuje cudną harmonię tego poważnego ustronia.

Śmierć rezydenta pruskiego.

G. K. Nr. 6, z 7 lipca 1830. Dziś z rana posępna i nader bolesna rozeszła się wiadomość, że JW. Darest, króla Imci Pruskiego rezydent i konsul jeneralny przy rządzie Rzpltej naszej, nagle tej nocy zakończył życie.

Balon.

G. K. Nr. 11, z 13 lipca 1830. Wczoraj liczna publiczność zebrała się na dziedziniec zamkowy, skąd p. Tuszył przedsięwziął puścić się balonem w powietrze. Nad wszelkie atoli spodziewanie, na-

pełnienie balonu nie mogło przyjść do skutku i po 3-ch godzinnem oczekiwaniu, zniecierpliwieni widze rozeszli się do domów. P. Tuszył zapewnił jednak, że najdalej za tydzień podróż tę z publicznego miejsca, w obliczu całego Krakowa niezawodnie odbędzie.

Orkiestra katedralna.

G. K. Nr. 17, z 20 lipca 1830. Orkiestra zamkowa exekwowała w niedzielę jedną z najcelniejszych i najtrudniejszych wielkich mszy Humla, po której ukończeniu oświadczył wyraźnie p. Lipiński, że ani lwowska ani warszawska muzyka kościelna nie może iść w porównanie z krakowską. Świadectwo to europejskiego wirtuoza i kompozytora znanego z swej bezstronności, ma niezaprzeczoną powagę i przynosi prawdziwy zaszczyt pomienionej orkiestrze... Z żalem donosimy publiczności, że sławny ten artysta odmienił już na ten raz zamiar dania tu swego koncertu; ale natomiast za najpierwszym przejazdem przez Kraków, który ma wkrótce nastąpić, ofiarował się dać oddzielny koncert na dochód funduszu ku podźwignieniu zamku królów polskich przeznaczonego. Po jutrze koncert pani Mayerowej, pierwszej śpiewaczki opery warszawskiej w teatrze narodowym.

Z literatury.

G. K. Nr. 19, z 22 lipca 1830. W księgarni Ambrożego Grabowskiego znajduje się przepyszne wydanie Dum Podolskich Tymona Zaborowskiego, jak wiadomo, w kwiecie młodości przed dwoma laty zmarłego. Dziełko to wyszło w drukarni Xiążąt Czartoryskich w Puławach... Tamże ma wkrótce wyjść piąty tom Pamiętników Historycznych Pol-

skich dla dopełnienia poprzednich czterech przez J. C. Niemcewicza wydanych.

Balon.

G. K. Nr. 21, z 24 lipca 1830. Wczoraj około godziny 6 wieczorem większa część Krakowa była w ogromnym ruchu. Zdawało się, że wszystko, co w nim żyje, opuszcza mury stolicy i dąży na Błonie. Był to zapowiedziany balon Tuszyła! Widowisko bezpłatne... Tysiące ciekawych otoczyło go na błoniach, tysiące niecierpliwie wyglądało, jak rychło wzleci w obłoki. Jakoż na ten raz oczekiwanie nie było tak długie jak pierwej. Niedługo balon zaczął się szybko wzdymać, niedługo powietrzny żeglarz dosiadłszy swojej łódki, zaczął się wznosić w górę — ale niestety! zaledwie na kilka łokci od ziemi był wniesiony i liczne usłyszał ze wszystkich stron oklaski, zaledwie chciał pozdrowić swemi chorągiewkami publiczność, kiedy naraz ujrzano, iż znowu opada na dół! Napróżno podwajał usiłowania, aby go wnieść na nowo, napróżno już żądano wreszcie, aby przynajmniej sam balon poszedł w górę — wszystko napróżno — puszczone balon bez żeglarza znowu opadł, skłęśł i dopiero postrzeżono całą przyczynę złego. Przy samym szczycie maszyny przez nieostrożność zapewne podczas odciągania liny, w chwili, w której w powietrze wznosić się zaczynało, wyrwano tak znaczny otwór, że cały gaz z niej ulatał i dlatego wielkie usiłowania udaremniał.

Zapis Straszewskiego na utrzymanie plant.

G. K. Nr. 29, z 3 sierpnia 1830. Pan Floryan Straszewski mocą aktu urzędownie zeznanego, zapisał na rzecz miasta Krakowa sumnę 3000 du-

katów w złocie ważnem holenderskiem na dobrach hrabstwa Tenczyńskiego ulokowaną, przeznaczając takową na fundusz utrzymania w porządku na przyszłość spacerów publicznych; którą to ofiarę szczególniejszą gorliwość obywatelską o dobro ogólne wykazującą, przez Senat rządzący uchwałą z dnia 2 lipca r. b. Nr. 3534 przyjętą, Wydział spraw wewnętrznych pospiesza niniejszem do publicznej podać wiadomości. W Krakowie dnia 28 lipca 1830 r. Senator prezydujący X. Łętowski.

Odezwa o składki na restauracyą Wawelu.

G. K. Nr. 31, z 5 sierpnia 1830. Senat Rządzący etc. Utrzymowanie starożytnych pamiątek, oprócz, iż jest oznaką uszanowania dla przodków, jest oraz przyjętym pomiędzy cywilizowanemi ludami obowiązkiem... Senat, mając sobie z woli Naj. trzech kraj wolnego miasta Krakowa protegujących dworów, powierzony zarząd części ziemi polskiej... powziął myśl wezwania szczodroblewości Polaków do podźwignienia zagrożonego upadkiem najszacowniejszego z pomników, jakim jest mieszkanie niegdyś królów Polskich... do czego przystępując Senat, porucił zatrudnienie to osobom obojej płci, na których dobrych chęciach polegać może; a upoważniwszy do tej posługi z pomiędzy obywateli PP. Józefa hr. Wodzickiego, Józefa hr. Szembeka, Michała Badeniego, Kajetana Florkiewicza, Jana Bochenek i Antoniego Hölzel; a z pomiędzy dam, panie Eleonorę z Dembówskich hr. Wodzicką, Barbarę z Dembińskich Czacką, Teresę z Jabłonowskich Grodzicką, Józefę z Zawadzkich Gostkowską, Józefę z Potulickich hr. Wielopolską, Teklę z Morbitzerów Wolffową i Ame-

lią z Göntherów Morbitzerową; wzywa mieszkańców wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, ażeby wedle możliwości przyłożyć się do pomnożenia funduszu na podźwignienie zamku krakowskiego ze-
chcieli.

Przeniesienie parafii WW. Świętych.

G. K. Nr. 32, z 6 sierpnia 1830. Po jutrze ma się odprawić uroczystość przeniesienia parafii WW. ŚŚ. w kościele XX. Franciszkanów tymczasowo od kilku lat istniejącej, do wyrestaurowanej teraz zupełnie pojezuickiej bazyliki Ś. Piotra.

Wiadomość o rewolucyi paryskiej.

G. K. Nr. 34, z 9 sierpnia 1830. List kupiecki z Paryża pod d. 28 wczorajszą pocztą tu nadeszły, poprzedził niżej opisane z gazety pruskiej stanu, zaszele tam okropności w tej osnowie: „Od dnia 26, bank, giełda, wszystkie sklepy, rękodzielnie zamknięte stoją, wszelka czynność ustała, z trwogą i dręczącą niespokojnością dalszych oczekujemy wypadków“. Wczorajszą pocztą żadne tu dzienniki francuskie nienadeszły.

Balon.

G. K. Nr. 40, z 16 sierpnia 1830. Dziś powietrzożeglarz Tuszył po trzeci raz doświadczył szczęścia. Liczba zebranych widzów do 10.000 ludzi wynosiła. Balon wprowadzie poszedł w górę, ale znowu razem ze swoim żeglarzem upadł w pobliskim ogrodzie.

O rewolucyi paryskiej.

G. K. Nr. 41, z 17 sierpnia 1830. Kupieckie listy dzisiejszą pocztą pod dniem 14 sierpnia z Wiednia tu nadeszły donosząc: „Przybyły tu dziś przed południem rządowy goniec z Paryża, przywiózł

wiadomość, że Xiażę Orleans wyniesiony został przez izby prawodawcze na tron francuski“.

Teatr.

G. K. Nr. 64, z 14 września 1830. Pospieszamy z nader przyjemną dla prawdziwych miłośników sceny ojczystej wiadomością, że Wysoki Senat Rządzący, postanowieniem swoim na dniu wczorajszym, dyrekcyą i entrepryzę teatru narodowego powierzył na lat dziesięć w ręce osób, zaszczytnie znanych w świecie uczonym, które wszystkie usiłowania przedsięwzięły poświęcić na to, aby teatr stolicy Rzpltej godnie swojemu odpowiedzieć mógł przeznaczeniu... Niejakie opóźnienie tej błogosławionej reformy spóźni zapewne nieco i otwarcie tegorocznego kursu, ale za to publiczność wynagrodzona będzie utęsknioną przyjemnością widowisk z gustem i przyzwoitą rzeczą okazałością połączonych.

O Chopinie.

G. K. Nr. 77, z 29 września 1830. Warszawa 24 września. Dnia onegdajszego nasz wirtuoz JP. Fryd. Chopin wobec liczного zgromadzenia artystów i amatorów muzycznych w swem mieszkaniu z powszechnem zadowoleniem, grał pierwszy raz drugi koncert swej kompozycyi.

Posąg Potockiego.

G. K. Nr. 79, z 1 października 1830. Przyjemną czytelnikom naszym zwiastować możemy wiadomość, iż w tych dniach nadszedł dawno oczekiwany sławnego dłuta Torwaldsen'a pomnik dla Włodzimierza Potockiego, pułkownika artylleryi konnej. Areydzielo to, świadectwem Rzymu, należy do najcenniejszych, które z rąk wielkiego wyszły

artysty. Ma być postawiony w katedrze naprzeciw sławnej kaplicy Zygmuntów, w miejscu przez samego Torwaldsena przed dziesięciu laty wybranem.

Składki na Wawel.

Goniec krak. Nr. 135, z 9 października 1830. Rozpoczęto już w Król. Pol. zbierać po województwach, obwodach i gminach składki dobrowolne na odnowienie starożytnego zamku królów naszych w Krakowie. Sumy stąd uzbierane, przesyłane będą na ręce Banku Polskiego. Listy przeznaczone do zapisywania osób ofiarujących składkę, nadesłane z Krakowa, opatrzone są pieczęcią Rzpłtej, podpisem prezesa komitetu Rembowskiiego i sekretarza Franciszka Salezego Gawrońskiego. Na czele każdej listy umieszczona jest piękna rycina wyobrażająca zamek krak. w stanie dzisiejszym zostający.

Nowy budynek teatralny.

G. K. Nr. 91, z 15 października 1830. Znaczna liczba cieśli, mularzy i innych potrzebnych robotników ugodzoną tu dziś została do spiesznej budowy teatru narodowego w gmachu potrynitarskim, dotąd na różne składy używanym, przy ulicy ś. Jana. Robota dniem i nocą ciągle odbywać się będzie, tak spieszenie, ażeby najdalej w 6 tygodniach nowy teatr mógł być otwartym.

G. K. Nr. 98, z 23 października 1830. Roboty około teatru idą z wielkim pospiechem. Staraniem jest nowej entrepryzy, aby wewnętrzne urządzenie gustem i przyjemnością celowało. Dekoracye, ubiory, przyozdobienie sali, wspaniałe oświecenie, wybór sztuk, dobór orkiestry z celujących artystów

miejcowych i z zagranicy spodziewanych, wszystko to jest w robocie.

Asekuracya od ognia.

G. K. Nr. 99, z 25 października 1830. Bióro handlowe p. Gabriellego, w ulicy Grodzkiej naprzeciw klasztoru ś. Jędrzeja, otwarte jest codziennie dla osób życzących sobie należeć do towarzystwa ogniowego londyńskiego.

Nowy budynek teatralny.

Goniec krak. Nr. 144, z 25 października 1830. Oczekiwany artysta p. Nowakowski przybył tu z Warszawy, jest jeszcze wielu innych artystów i artystek do tutejszego teatru zamówionych. Roboty około tutejszego teatru idą z pośpiechem a nowa entrepryza niczego nie zaniedba, aby grunt i przyjemność były połączone w dekoracyach sal, w wyborze sztuk i muzyki.

G. K. Nr. 104, z 30 października 1830. Porobiono tu znaczne zakłady, że nowy teatr narodowy najdalej na dzień 1 grudnia ukończony zostanie. Jeden z takowych zakładów wynosi 500 dukatów. Robota z dziwnym idzie pośpiechem i zręcznością; a tak zakład pewnie będzie wygrany przez tę stronę, która trzyma za ukończeniem, na dzień wzwyż wyrażony.

G. K. Nr. 128, z 20 listopada 1830. Wczoraj w nowym teatrze, będącym już na dokończeniu, pierwszy raz odbyła się próba orkiestry, z wyboru tutejszych artystów muzycznych złożonej. Mnóstwo ciekawych zebrało się na to widowisko. Piękność wewnętrzna sali, wygodne łóż urządzenie, obok mocy budowy, podobały się wszystkim znaw-

com. W ten tydzień malowanie i ozdoby wewnętrzne ukończone zostaną.

Gmach senacki.

G. K. Nr. 129, z 30 listopada 1830. W dniu dzisiejszym Senat Rządzący odbył pierwsze swe posiedzenie w nowo wyrestaurowanej i okazale przyozdobionej wielkiej sali gmachu ś. Piotra. Młody Stachowicz użytym był do roboty malarzkiej, którą gustownie wykonał.

Urzędowe nabożeństwo.

G. K. Nr. 131, z 2 grudnia 1830. Wczoraj z powodu rocznicy wstąpienia na tron Naj. Mikołaja I, Cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego, odbyło się w kościele katedralnym krak. na Zamku uroczyste nabożeństwo. Mszą ś. celebrował JW. pasterz dyecezyi, po której odśpiewano Te Deum i stosowne modlitwy o najdłuższe życie i szczęśliwe panowanie Jego Ces.-Król. Mości.

Nowy rezydent austriacki.

G. K. Nr. 135, z 7 grudnia 1830. Senat Rządzący zawiadomiony, iż Naj. Cesarz Austrii mianował rezydentem dworu swojego i konsulem jeneralnym przy rządzie W. M. Krakowa JW. Franciszka Lorenz, rządcę gubernialnego, orderu polskiego ś. Stanisława III klasy kawalera, dotąd interessa namienionego Naj. dworu sprawującego.

Teatr.

Goniec krak. Nr. 1, z 3 stycznia 1831. W d. 30 grudnia r. z. rozpoczęto w nowym teatrze gustownie urządzonym widowiska. Otworzyły scenę komedia: *Powrót z niewoli* i komedyo-opera: *Damy romantyczne*, obydwie z Skribego, oraz stosowny Epilog, w którym p. Milkowski art. dram. dekla-

omawiał patryotyczne piękne wiersze, które z wielkim zapalem słuchanymi były. Po dwóch powtórzeniach na usilne żądanie publiczności, wyjawiony ich autor, Ignacy hr. Mieroszewski, został rzesistami uwieńczon oklaskami.

Goniec krak. Nr. 5, z 8 stycznia 1831. W dniu Nowego roku przedstawiono w teatrze narodowym scenę liryczną pod tytułem: *Powstanie narodu*, z muzyką szanownego Elsnera. Muzyka jest wielka i poważna; zachwycił wszystkich marsz przedniej straży i marsz Dyktatora.

Komitet bezpieczeństwa. — Ustąpienie Wodzickiego z prezesury Rzpltej.

G. K. Nr. 13, z 18 stycznia 1831. Senat Rządzący etc. Potrzeba utrzymania bezpieczeństwa i spokojności w mieście Krakowie... skłoniły Senat Rządzący do utworzenia komitetu bezpieczeństwa, w osobach pp. Bartł senatora, Józefa hr. Wodzickiego i Marcina Soczyńskiego, oraz do udzielenia onemuż władzy przedsiębrania wszelkich kroków, jakieby do osiągnięcia tak ważnego i dobro powszechne interesującego celu potrzebnymi się być okazały... zaczęm wzywa Senat wszelkie władze, obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, aby pierwsze, jako z urzędu i przeznaczenia swego obowiązane i odpowiedzialne za utrzymanie bezpieczeństwa, drudzy dla ocalenia swych majątków i bezpieczeństwa osobistego... temuż utworzonemu komitetowi, nie tylko na każde jego zażądanie śpieszną udzielali pomoc, ale nadto całemi siłami wpierali jego usiłowania. Zawiadamia zarazem Senat, iż JW. Stanisław hr. Wodzicki, senator, wojewoda królestwa polskiego, dotychczasowy prezes

senatu, dla sił zwątlonych wiekiem i pracą w zawodach publicznego urzędowania, oraz w celu wypoczynku i poświęcenia się stosunkom własnej rodziny, urząd swój w dniu dzisiejszym złożył; wyznaczeni obywatele towarzyszyć mu będą przy oddaleniu się w Królestwo polskie aż do granic kraju tutejszego. W Krakowie dnia 18 stycznia 1831 roku. Za prezesa Senatu, senator prezydujący Grodzicki.

Z Pamiętników hr. Wodzickiego.

Odebrałem od dyktatora Chłopickiego i od prezesa rządu księcia Czartoryskiego wyraźne polecenie piśmienne, abym nie dopuszczał w Krakowie żadnych zbrojnych ruchów, ani też zdradzał sympatyj dla powstania, ale zachował wobec zbliżających się kroków wojennych ścisłą neutralność, a to z obawy, że dosyć słaby wobec potęgi rosyjskiej, nie chciał rząd warszawski ściągnąć na siebie nieprzyjaźni rządu wiedeńskiego.

Już z końcem roku 1830 dochodziła agitacya kulminacyjnego punktu, jakoś w pierwszych dniach miesiąca grudnia naszedł mię w pokoju sypialnym Kratter, organista zamkowy, na czele pospólstwa, wzywając „w imieniu ludu krakowskiego“, abym z mocy mej władzy w przeciągu „jednej godziny“ kazał wywiesić na rynku sztandary polskie i skłonił senat, aby aktem urzędowym ogłosił przystąpienie Rzeczypospolitej do rewolucyi warszawskiej. Niepospolitej zaiste trzeba było cierpliwości, abym na drogę rozsądku i umiarkowania naprowadził tych szaleńców, przedstawiając z łagodnością i umiarkowaniem, że po ogłoszeniu podobnego aktu, w 24 godziny mielibyśmy w Krakowie woj-

sko austriackie, a chcąc ich jeszcze więcej przekonać, dałem do przeczytania Kratterowi odezwę księcia Adama Czartoryjskiego nadeszłą z Warszawy, wzywającą mię do przestrzegania porządku w mieście i zachowania ścisłej neutralności. Zebrała tłuszcza, jakkolwiek z początku stawiała się groźnie z swemi żądaniami, poczęła mięknąć, słuchając moich wywodów, a folgując zdrowemu rozsądkowi, rozeszła się w spokoju do domu; na nie-szczęście rozgłosiła po mieście, że mam stosunki z rządem rewolucyjnym, cytując odezwę księcia Czartoryjskiego.

Tymczasem zburzenie niższych warstw ulicznych, publiczne zgromadzenia i rozruchy wzmacniały się ciągle, wskutek czego zatrwożone miasto poczęło myśleć o własnem swoim bezpieczeństwie, wymogło tedy na senacie, że pozwolił na zawiązanie gwardyi narodowej, złożonej z obywateli osiadłych, końcem obrony Krakowa od nieporządków i możliwych wicherzeń.

Dnia bowiem 16 stycznia 1831, dwudziestu kilku młodych ludzi, mieniających się być akademikami, wpadło do mego pokoju z dobytymi pałaszami. Nadmienię tu muszę, że nie byli to akademicy, rzeczywiście ludzie dawno ze szkół wyszli i większą częścią z pomiędzy czeladzi rzemieślniczej wynajęci. Dowódca tej szajki Baszczewicz, dependent Słotwińskiego, odezwał się do mnie zuchwałemi słowy, które tu dosłownie przytoczę:

— Donosimy Ci -- krzyczał ów rycerz uliczny — żeś już przestał być prezesem.

Pytam, jaka ich do mnie przysłała władza z takim doniesieniem?

senatu, dla sił zwątlonych w wodach publicznego urzędowania poczynku i poświęcenia się stolicy, urząd swój w dniu dzisiejszym oddał w ręce i pod zarządek i znaczeni obywateli towarzyszy, oddaleni się w Królestwo polskie kraju tutejszego. W Krakowie 1831 roku. Za prezesa Senatu, Grodzicki.

Z Pamiętników hr. Wodziały

Odebrałem od dyktatora prezesa rządu księcia Czartoryskiego polecenie piśmienne, abym nie wyrażał żadnych zbrojnych ruchów, sympatyj dla powstania, ale i nie zajmując się kroków wojennymi, a to z obawy, że dosyć słabej, nie chciał rząd warszawski nieprzyjaźni rządu wiedzieć.

Już z końcem roku 1831, w kulminacyjnym punkcie, jako w pierwszym miesiącu grudnia naszedł mnie Kratter, organista zamkowy, wzywając „w imieniu ludu” i z mocy mej władzy w przedziewie, kazał wywiesić na rynku sztandar, aby aktem urzędowania Rzeczypospolitej do Rzecznicy Niepospolitej zaiste trzeba było iść na drogę rozsądku i umiarkowania, przedstawiając tych szaleńców, przedstawiając i umiarkowaniem, że po ostatecznym akcie, w 24 godziny mielibys

sko odprawia go na odwach, co uczynił, gdy tymczasem komen-
kując ulicę i zaprasza wypędzonych,
szawy, swój posterunek, co uczyniono
w atakach.

premi zastała mię delegacya cho-
żku; Lorentz jako prezydujący
jest zdaniem dworów, gdy po-
st już szanowaną w Krakowie,
zał życia mojego i spokoju ro-
dykacyą podpisał. Wymawiając
wyjazdu do dóbr moich w Króle-
Niedźwiedzia, oświadczyłem, że
daną abdykacyą przeszedł na jego
jutrz, t. j. 18 stycznia posłałem
wi, wyraziwszy, że powodując się
ekunecznych, odstępuję urzędu.

Bitwie pod Grochowem.

Nr. 45, z 25 lutego 1831. W dniu
odebraniu pocieszających wieści,
wawym boju wydarli zwycięstwo
kiego rycerza, mieszkańcy Kra-
patniem uczuciem, wszystkie domy

Śinacyj.

7, z 6 kwietnia 1831. Senat Rzą-
iż z oświecania miasta Krakowa
władz policyjnych, różne zdrożno-
bezpieczeństwo osób i ich własności
tudzież, w celu zabezpieczenia pu-
sci, na której utrzymaniu, jeżeli
nych okolicznościach, wiele kra-
ależy; postanawia Senat, że każdy

Władza niewidoma — była odpowiedź. A więc pytam ich powtórnie, czy się zastanowili nad skutkami, jakie ten gwałt i napaść ściągnąć mogą na nich samych i na kraj Rzeczypospolitej?

— Chciałeś uciekać do Wiednia — odpowiada Barszczewicz — aresztujemy cię, abys został oddany pod sąd narodowy.

I natychmiast rozstawiwszy przy każdych drzwiach po dwóch uzbrojonych sztyldwachów na straży, ulotnił się, mianując Gudrajczyka¹⁾ komendantem warty.

Otóż na pierwszy odgłos mego aresztowania przybiegł Lorentz do mego mieszkania i groził napastnikom odsieczą austriacką, ale co było do przewidzenia, ze śmiechem tylko był przyjętym od tych, którzy ślepo wykonywali rozkazy „władzy niewidomej“. Po jego odejściu, porucznik milicji Przeclawski, będący dnia tego na głównym odwachu, snać człowiek uczciwy i rozsądny, a może nie wiedzący co się święci, przybiegł do mego mieszkania na czele 20 grenadyerów, aby dalszemu gwałtowi zapobiec, bez oporu też rozpędził napastników, którzy w moich przedpokojach zalegali. Mniemałem zrazu, że to czyni na rozkaz senatu, ale nie upłynęło i dziesięć minut, kiedy się zjawia rozzłoszczony komendant Mąceński i grożąc Przeclawskiemu kassacją, jeżeli się będzie mieszał

¹⁾ Jacenty Gudrajczyk został 14 listopada 1831 oddany za to pod sąd kryminalny, a po 2-letnim śledztwie został d. 8 kwietnia 1834 r. zasądzony za zbrod. gwałtu publ. przez pozbawienie wolności hr. Wodzickiego, na 3 lata więzienia z wliczeniem czasu śledztwa. Sąd wyższy zmniejszył mu karę do 30 miesięcy, co sąd najwyższy zatwierdził.

w nieswoje rzeczy, odprawia go na odwach, co tenże natychmiast uczynił, gdy tymczasem komendant wychodzi na ulicę i zaprasza wypędzonych, aby zajęli znowu swój posterunek, co uczyniono przy głośnych wiwatach.

O 9-tej wieczorem zastała mię delegacya chorego leżącego w łóżku; Lorentz jako prezydujący oświadczył mi, że jest zdaniem dworów, gdy powaga moja nie jest już szanowaną w Krakowie, ażebym nie narażał życia mojego i spokoju rodziny, a raczej abdykacją podpisał. Wymawiając sobie wolność wyjazdu do dóbr moich w Królestwie Polskiem, Niedźwiedzia, oświadczyłem, że jutro rano podpisaną abdykacją przeszlę na jego ręce. Jakoż nazajutrz, t. j. 18 stycznia posłałem takową Lorentzowi, wyraziwszy, że powodując się radą dworów opiekuńczych, odstępuję urzędu.

Radość po bitwie pod Grochowem.

Goniec krak. Nr. 45, z 25 lutego 1831. W dniu wczorajszym, po odebraniu pocieszających wieści, że Polacy po krwawym boju wydarli zwycięstwo z rąk zabalkańskiego rycerza, mieszkańcy Krakowa wiedzeni bratniem uczuciem, wszystkie domy rzesisto oświecili.

Zakaz illuminacyj.

G. K. Nr. 77, z 6 kwietnia 1831. Senat Rządzący. Zważając, iż z oświecania miasta Krakowa bez wiadomości władz policyjnych, różne zdrożności, narażające bezpieczeństwo osób i ich własności wyniknąć mogą; tudzież, w celu zabezpieczenia publicznej spokojności, na której utrzymaniu, jeżeli kiedy, to w obecnych okolicznościach, wiele krajowi tutejszemu zależy; postanawia Senat, że każdy

właściciel domu lub lokator bez wyłączenia, czy jest krajowym obywatelem lub mieszkańcem, czyli też zagranicznym, któryby bez wiedzy władzy policyjnej okna swe oświecać poważał się, zapłaci na rzecz szpitalów kary policyjnej złotych polskich trzysta przez Dyрекcyą Policji w każdym zdarzonym wypadku wymierzać się mającą. W Krakowie dnia 5 kwietnia 1831 roku. Senator prezydujący: X. Bystrzonowski.

Nowy dziennik.

G. K. Nr. 98, z 30 kwietnia 1831. Z początkiem miesiąca maja wychodzić będzie raz w tydzień ulotne ćwiartkowe i odrębne pismo pod tytułem: Tandeciarz krakowski; nie ogłasza się na nie żadnej prenumeraty, nie wiadomo bowiem jak od publiczności przyjętem zostanie, lecz wydawanem będzie oddzielnie w kantorze gazety krakowskiej i w sklepie JPana Bogumiła Rudolfa Kocha przy kościele Panny Maryi, a to za cenę za każdy numer po groszy pięć (5). Ćwiartka ta wychodzić będzie na teraz w poniedziałek; pierwszy numer wyjdzie d. 2 maja.

Cholera.

G. K. Nr. 102, z 5 maja 1831. Z powodu zjawienia się w okolicach teatru wojny i Warszawy choroby Cholera morbus, rada ogólna lekarska Królestwa polskiego ogłosiła drukiem wiadomość o tej chorobie, zawierającej: 1) jej oznaki; 2) znaki w trupach; 3) istotę jej; 4) przyczyny; 5) środki zaradcze; 6) środki ochraniające dla osób, mających styczność z chorymi; 7) środki leczące etc. Opis powyższej wspomnianej choroby wraz z środkami jej leczenia, wyszedł już z druku i dostać

go można za groszy 15 w kantorze gazety krakowskiej i w sklepie JP. Rudolfa Bogumiła Kocha przy kościele Panny Maryi.

Lekarz Napoleona w Krakowie.

Goniec krak. Nr. 107, z 11 maja 1831. Sławny doktor Antomarchi, przyboczny lekarz cesarza Napoleona na wyspie ś. Heleny, przybył dziś do Krakowa. Oświadczył, że zawodu swego piękniej ukończyć nie może, jak niosąc pomoc swej sztuki ranym i za wolność walczącym wojownikom polskim. Cześć tobie szanowny mężu!...

Wiersz na pożar Tyńca.

G. K. Nr. 109, z 14 maja 1831. Spalenie Tyńca piorunowym ogniem z dnia 2 na 3 maja w nocy 1831 r. Wiersz na prędce napisany w Bielanach d. 3 przez Ludwika Zielińskiego.

Jak płomień Etny, tak z mglistych obłoków,
Twórczym rozkazem przedwiecznych wyroków,
Rzucił pioruny wichur ciemnych kłębów
I jednym gromem strzaskał krocie dębów (?).
Szum fal po Wiśle rozgłosił zniszczenie:
Wnet zapadł Tyniec, zapadły sklepienie,
I tam, gdzie korne lud zginał kolana,
Gdzie starzec letni wzywał niebios pana,
To miejsce modłów, uświęcone progi,
Wyrocznia niebios strzaskał piorun srogi.
Już dzwon na wieży znak gwałtu powtarza,
Pobożny kapłan chwyta krzyż z ołtarza,
Wyciąga rękę z ciemnego pogrzebu,
I żegna chmury rozdęte ku niebu,
A gdzie krzyż robi, tam w szalonym pędzie,
Wiatry ustają i ucicha wszędzie.
Jest moc przedwieczna, silna moc zbawienia,
Co gasi groźne wulkanu płomienia,

I grot śmiertelny nieznacznie wstrzymuje,
Tę moc najwyższą, dusza w nas pojmuje.
Jej to czystością, władca niewidomy,
Stokroć wielbiony, stokroć niszczy gromy.
Podziwem zdjęte natury zburzenie,
Sobą wstrzymuje, rozlane strumienie,
Ranek pogodny, przedzięra zasłonę,
A gmachy Tyńca w gruzy rozstrącone,
Mglistą pomroką dymu i kurzawy,
Nikną wśród krzyku, różnogłośnie wrzawy.
Ostatni szczątek goreć nie przestaje,
Gmin zatrwożony w otrętwieniu staje,
Jednych strach przejął, drudzy w zadumieniu,
Patrząc na niebo w ponurem milczeniu,
Tam serce, oczy, spokojność sumienia,
Ztamtąd moc Boska osładza cierpienia.
I każdy westchnął — że nic nie ocalił,
Mówiąc pacierze z miejsca się oddalił,
Jeden pozostał, wędrowiec ponury,
Co widział dawniej wzniosłe Tyńca mury
I rzekł zdumiony:
„Wszak twoja świetność zapadła z tą gliną,
— I on zaginie, jak te mury giną“ ..

(Redakcja na usilne naleganie umieściła ten wiersz dziwnego nabożeństwa, nie chcąc jednak przejąć na siebie zaszczytu z umieszczenia, całą zaletę przyznaje autorowi tego utworu).

Zamknięcie granicy austriackiej.

G. K. Nr. 124, z 3 czerwca 1831. Od dnia wczorajszego nie wiadomo z jakiej przyczyny i jak na długo przecięty został z strony rządu austriackiego związek między Krakowem i Galicyą.

G. K. Nr. 133, z 14 czerwca 1831. Senat Rządzący etc. JW. Radca gubernialny i Rezydent Naj. Cesarza Austrii przy rządzie tutejszym, zawiadomił Senat odezwą swą z d. 9 b. m. i r. iż pomimo

wiadomego zakazu przekraczania granic, mieszkańcy tutejsi nie bacząc na rozciągnięty kordon wojskowy zdrowia, okazali zamiar, częścią potajemnie, częścią gwałtem dostać się do król. Galicyi, nie zważając na wzywanie ich do powrotu przez strażę graniczne i zniewalając takowe do strzelania, zażądał tenże rezydent ostrzeżenia tutejszo krajowych mieszkańców, iż straż graniczna zdrowia, tak nad brzegami, jak w drugiej linii rozstawiona odebrała rozkaz do każdego, ktoby kordon zdrowia przekroczyć albo też do niego więcej jak na połowę Wisły zbliżyć poważyl się, ostrzymi ładunkami strzelać.

Teatr.

G. K. Nr. 182, z 7 sierpnia 1831. W przyszły czwartek, to jest dnia 11 sierpnia r. b. na benefis Franciszka Żebrowskiego, daną będzie komedyo-opera, nowa tu w Krakowie z wypadków wojennych teraźniejszych napisana, pod tytułem: *Dwernicki pod Poryckiem*. Poprzedzi komedya w 1 akcie nowa z francuskiego, pod tytułem: *Niemy z miłości*. Rozpocznie widowisko komedyo-opera w 1 akcie oryginalnie wierszem napisana, pod tytułem: *Straszdyło nocne*.

Wiadomość o upadku Warszawy.

G. K. Nr. 218, z 14 września 1831. Kapitan Nieszokoć przybyły od Naczelnego Wodza do kwatery jenerała Rożyckiego, przywiózł urzędową wiadomość, iż po trzechdniowym szturmie Warszawa w dniu 8 b. m. przez Rosyan zajęta została. Nieprzyjaciół stracił do 20 tysięcy ludzi. Wojsko nasze uprowadziło amunicyę, działa, zapasy wszelkie, nawet majstrów. Rząd, Senat i Izba Poselska opu-

ściły Warszawę wraz z armią, gwardya narodowa pospieszyła razem z wojskiem oraz znaczna część inieszkańców.

Wydalenie wojskowych polskich.

G. K. Nr. 230, z 26 września 1831. Senat Rządzący etc. Ces. rosyjski jenerał-porucznik Krasowski, dowodzący korpusem działającym po nad granicą Rzpltej krakowskiej, wezwał Senat... do wydania wojskowych polskich, którzy do kraju tutejszego wskutku kroków wojennych schronili się, a to z wszelkiem uzbrojeniem i materyałami wojennymi; niemniej oznajnił rządowi tutejszemu, że w razie przeciwnym znajdzie się w konieczności wkroczenia z korpusem do miasta Krakowa i sam ich ujęcie skuteczni, oświadczył jednak zarazem, iż gdyby wojskowi polscy chcieli się udać do Galicyi na Podgórze, nie będzie im to wzbronione, lecz w tym wypadku obowiązani są złożyć tu w Krakowie broń i zostawić wszelkie opatrzenia wojenne; a ci, którzyby dobrowolnie do Królestwa polskiego powrócić chcieli, jako jeńcy wojenni, udać się mają do wsi Wilczkowie, punktu do zebrania się ich wyznaczonego. Gdy termin 12 godzin do oświadczenia się stanowczego od chwili nastąpionej publikacyi niniejszego obwieszczenia, które na godzinę 8 rano dnia jutrzejszego oznacza się, zakreślonym został; zaczem wzywa Senat oficerów wszelkiego stopnia, podoficerów i żołnierzy do wojska polskiego należących, aby w tym czasie stawili się do gmachu rządowego ś. Piotra, sali posiedzeń wydziału spraw wewnętrznych i policyi i tam oznajmili szczegółowo swe życzenia... po złożeniu których w czasie 24 godzin udadzą

się na miejsce obranego sobie podaną deklaracją przeznaczenia... Senat Rządzący niepowątpiewia, iż ocalając neutralność kraju tutejszego i ochraniając go i siebie samych od dotkliwych następności, stan rycerski wojska polskiego okaże się powolnym do opuszczenia kraju tutejszego... Winien zarazem Rząd krajowy ostrzedz obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, iż wszelka broń i potrzeby wojenne, nie będąc prywatną osób wojskowych własnością, nie mogą być nabywanemi, lecz winny iść do składu publicznego; ktokolwiek zaś takowe już nabył, winien oneż zwrócić niezwłocznie. W Krakowie dnia 25 września 1831. Senator prezydujący Czaykowski, Sekretarz Jlny Senatu Darowski.

Okupacya rosyjska.

G. K. Nr. 233, z 29 września 1831. Redakcyja Gazety krakowskiej odebrała wczoraj z wyższego rozkazu następujące pismo urzędowe do umieszczenia: Kopia urzędowej odezwy do Senatu W. M. Krakowa przez naczelnego dowódcę korpusu jenerała adjutanta J. C. Mości jenerała porucznika Rüdigera. Przednia straż mego korpusu pod rozkazami szefa sztabu pierwszej armii, jenerała porucznika Krassowskiego, pobiwszy wojsko polskie, ścigała je aż do terytorium miasta Krakowa i zatrzymała się na granicy. Następnie odbieram od feldmarszałka Xięcia Warszawy, hr. Paszkiewicza Erywańskiego rozporządzenie, w którym między innemi powiedziane jest: że gdy Rzeczpospolita krakowska podzielała aż do pewnego stopnia oblęd, który pogrążył Królestwo polskie w rewolucyą na zawsze oplakaną, J. C. Mość w zamiarze przywró-

cenia prawego porządku w tej krainie, wezwał do porozumienia się dwory współopiekunów austriacki i pruski, i jeżeliby tymczasem oddziały wojsk polskich wtargnęły na terytorium W. Miasta, naruszenie to neutralności wkładało na mnie obowiązek użycia prawa wojny i osadzenia terytorium. Przewidziany wypadek rzeczywiście nastąpił; wojska polskie wkroczyły ze wszystkich stron ¹⁾, kiedy Senat żadnej nie uczynił protestacyi, lub w jakimkolwiek bądź sposobie temu się nie sprzeciwił i gdy ciż do tej chwili znajdują się tam pod bronią, zawieszając przeto wszelką negocyacyą przedsięwziętą, dopóki nie odbiorę stosownych rozkazów feldmarszałka, zająłem zbrojną siłą W. M. Kraków i terytorium do niego należące, dla poszukiwania i zabierania w niewolę powstańców polskich, czego Senat W. M. Krakowa nawet przy najlepszych chęciach nie byłby w stanie sam dokonać. Wkońcu mam sobie za obowiązek zapewnić, że wszelkie własności prywatne święcie szanowane będą, że wszelkie przedmioty do utrzymania potrzebne pobierane będą za kwitami W. M. Krakowa. Działo się dnia 27/15 września 1831 r.

Wylawianie wojskowych polskich.

G. K. Nr. 235, z 1 października 1831. Komendant Korpusu Armii, Jenerał Adjutant Naj. Cesarza wszech Rosyi, Króla polskiego, Jenerał-Porucznik Rüdiger. Stosownie do wydanego przezemnie obwieszczenia w dniu 16/28 września r. b.

¹⁾ Wojska polskie weszły w Rzpltą krak. podobnie jak do Galicyi i Prus, szukając schronienia na neutralnem terytorium.

izby tak oficerowie, podoficerowie jako też żołnierze wojska polskiego meldowali się dla odsyłania ich do miasta Kielc lub też za granicę; gdy spostrzegam, iż jeszcze część znaczna takowych do zapisywania ich nie stawiała się; po raz powtórny ostrzedz postanowiłem, iżby ci wszyscy, tak oficerowie, jak równie niższych stopni polskiego wojska żołnierze, którzyby ulegli pierwszemu wezwaniu zameldowali się i już zostali zapisanymi, w dniu jutrzejszym na godzinę 4 popołudniu stawili się na Kleparzu w domu Lubowieckiego, skąd do Białego Prądnika, a stamtąd do Kielc wyprawieni zostaną. Ci zaś wszyscy, którzy dla zapisywania ich jeszcze się nie stawili, równie w dniu jutrzejszym na godzinę 10 przed południem zameldować się mają wyznaczonemu przezemnie szefowi sztabu mojego pułkownikowi Such. W przeciwnym zaś razie wyznaczone będą komendy wojskowe i władze policyjne, celem przytrzymania i odesłania ich pod strażą. Gospodarze domów, gdyby pod jakim bądź pozorem chcieli przechowywać u siebie takowych ludzi i wyższej władzy o tem nie donieśli, surowej odpowiedzialności podlegną. Równie ostrzedz winienem, iż stosownie do odebranego przezemnie rozkazu od JO. Xięcia Warszawskiego, feldmarszałka hr. Paszkiewicza Erywańskiego, wszyscy urzędnicy wszelkiego stopnia i oficjaliści Królestwa Polskiego, w samem Krakowie lub jego okręgu na teraz zamieszkali, w dniu jutrzejszym na godzinę 3 popołudniu do biura Misji Ces. Rosyjskiej w Krakowie zgłosić się są obowiązani. W Krakowie

dnia 18/30 września 1831 r. Jenerał Adjutant (podpisano) Fr. Rüdiger.

Ustąpienie długoletniego redaktora Gazety krakowskiej.

G. K. Nr. 294, z 30 listopada 1831. Z dniem 1 grudnia dla uciążliwej słabości dotychczasowej, „Gazetę krak.“ przestaję wydawać, a gdy wydawca „Gońca krak.“, na którego prawo wydawania tejże Gazety od 1 stycznia 1832 r. zupełnie z wiedzą zwierzchności krajowej przelałem, obowiązwał się zastąpić swoim dziennikiem przez miesiąc grudzień resztę mojej prenumeraty kwartalnej, przeto prenumeratorowie Gazety do końca b. r. raczą od 1 grudnia w miejsce Gazety pobierać Gońca. — Jan Maj.

Nekrolog Jana Maja.

Goniec krak. Nr. 303, z 10 grudnia 1831. „W dniu 6 b. m. zakończył swe życie powszechnie szacowany obywatel, Jan Maj, redaktor „Gazety krakowskiej“, przeżywszy lat siedmdziesiąt trzy; a to w sześć dni po pożegnaniu swych czytelników, w ostatnim numerze tego pisma na dniu 30 listopada wydanym... Jan Maj przeszło czterdzieści lat pracował w zawodzie literatury peryodycznej. Jeszcze bowiem za Rzeczypospolitej Polskiej należał do wydawania w Krakowie „Monitora“, a dopiero od roku 1795 wziął na siebie redakcyą Gazety i takowej ciągle przez lat 36 po dzień ostatni listopada r. b. będąc sam oraz i wydawcą, dotrzymał. Jakie burze i zmiany polityczne miał do przetrwania, tego opisywać nie trzeba; szczęśliwa łagodność jego charakteru, równie jak w prywatnem życiu, tak i w tym publicznym zawodzie bro-

niła go od narażenia się zmianom czasów i ludzi. Ze wszystkich jednak zalet Jana Maja, których zwykle pisarze nekrologów nie szczędzą dla umarłych, gdy im cześć oddać pragną; najpiękniejszą jest, bo powszechną, bo jest w ustach każdego, że był poczciwym! Imię poczciwego człowieka całe życie nosił bez skazy i poniósł je do swej skromnej mogiłki, jak sam ją nazwał, w tyle razy wspomnionej odezwie do czytelników. Śmierć jego była tak spokojną, jak życie. Wolny od namiętnych uniesień, przez całe długoletnie pasmo dni swoich, wolny przy skonie od wyrzutów sumienia, na rękach żony i córki wsparł silną głowę i zasnął snem cnotliwych. Skromną jego mogiłkę zrosi niejedna łza przyjaźni i szacunku, na który sobie u każdego umiał zasłużyć i to będzie najmilszą dla pamięci jego nagrodą — bo też o inną nie starał się i niedbał“.

Wiersz na zakończenie 1831 r.

Goniec krak. Nr. 322, z 31 grudnia 1831.

A przecież się już kończysz ty zawistny roku!
Za kilka godzin martwy z przeznaczeń wyroku,
Czas, chwyciwszy cię za kark, wrzuci między trupy,
I naczynie łez tyłu, potłucze w skorupy;
Przyjdzie nowy — już spieszy — już w drzwiach świata stoi,
Już balsamem nadziei żale jego koi;
Ty więc stary włóczęgo, leć w otchłan zagłady,
Niech zginą razem z tobą twego bytu ślady,
I twe dary, któremiś sypał tak rozrzutnie:
Głód, wojna, pomór, zgrozy, zawiści i klótnie!
Ciebie wszystko przeklina, co po twoim zgonie
Pozostaje przy życiu w chatce i na tronie;
Cały przeciąg twój chmurny, był pasmem złorzeczeń,
Targanych związków ludzkich, przysięg i przyrzeczeń;

Brat brata nienawidził, dzieci ojca klęły,
Groby tysiące ofiar powietrza chłonęły;
Kmiotek swoją zagrodę opuszczał ze łzami,
Uciekając przed miecza i ognia klęskami,
Sieroty, praw opieki napróżno żebrały,
Bo zawiść rej wodziła, a prawa milczały:
Niezgoda rujnowała pałace i chatki,
Za łby się z sobą darły, dzieci jednej matki;
Namiętność zyski swoje w bliźnich licząc zwadzie,
Skutki własnego głupstwa wyrzucała zdradzie;
Takie to bierzesz z sobą do grobu wspomnienia:
Każdy tysiącem przekleństw okryje twe zwłoki,
Uchodź więc i przyspieszaj konające kroki,
I jutrzeńki Nowego nie spóźniaj przybycia!...
Uchodź, wyrodku wieków, coś nie wart był życia:
Zabierz z sobą świadectwo znękaney ludzkości,
Że dzień twojego skonu, był dniem jej radości:
Zabierz wreszcie twe kłamstwa — obłudy i baśnie,
I niech twego grobowca piorun drzewi zatrzśnie!



DO HISTORII KRAKOWA

w czasie pierwszego zajęcia miasta przez Austryę (1796—1809).
Zebrzał z archiwów wiedeńskich Dr St. Tomkowicz.

Poszukiwania za wiadomościami do historii zamku krak. pod rządem austriackim, zawiodły mnie między innemi do archiwum ministerstwa spraw wewn. w Wiedniu. Tu przechowują się natłoczone na półkach jednej z kilku ciemnych parterowych izb budynku na Judenplatz, liczne wielkie i grube foliały, t. zw. „Hofkanzlei-Protokolle“, odnoszące się do spraw galicyjskich. Zwykle tom każdy obejmuje rok jeden. Na końcu tomu, lub w osobnym tomie, indeks według przedmiotów i nazwisk miejscowości lub ludzi, ułatwia poszukiwania. Utrudnia je cokolwiek to, że w obrębie jednej litery wyrazy od tej litery się zaczynające są zebrane w porządku dowolnym a nie alfabetycznym, że nie ma ściśle przeprowadzonego systemu zapisywania przedmiotów według pewnego klucza i tak np. rzeczy odnoszących się do zamku na Wawelu trzeba szukać zarówno pod wyrazem „Krakau“, jak pod wyrazami „Schloss“, „Castell“ lub „Wawel“ i wreszcie, że pisownia nie jest jednolitą. W jednych tomach Kraków znajduje się pod C, w drugich pod K, według pisowni „Cracau“ lub „Krakau“, w innych sprawy krakowskie

częściowo dostały się pod pierwszą a częściowo pod drugą z tych liter, tak, że ich tu i tam szukać trzeba.

Przypadłą Austrii wskutek trzeciego podziału południową część późniejszego Królestwa kongresowego aż po Pilicę i Bug wraz z Krakowem, nazwano początkowo Galicyą zachodnią, nadając zajęтым dawniej ziemiom polskim i ruskim miano Galicyi wschodniej. Stosownie do tego Protokoły galicyjskie podzielono na dwa osobne działy. Każdy rok ma dwa odrębne tomy, jeden nazwany „Westgalizien“, drugi „Ostgalizien“. Tak prowadzono księgi w latach 1796—1803.

Rok 1803 był w prowadzeniu ksiąg przejściowym. Rozporz. ces. z maja postanowiono obu części Galicyi sprawy polityczne i kameralne złączyć razem, tworząc jedną główną siedzibę rządu we Lwowie. Ponieważ jednak to połączenie nastąpiło w środku roku, więc w protokołach kancelaryi nadw. część spraw do tego roku należąca zapisywaną była jeszcze według systemu dawnego. Z r. 1803 mamy tedy osobny tom Ostgalizien i osobny Westgalizien. Resztę zapisek z tego roku złączono już razem w tomie noszącym napis Galizien 1803. Prócz tych dwóch tomów, w których trzeba szukać spraw krakowskich, jest jeszcze trzeci noszący nazwę ogólną „Galizien“ i obejmujący razem część spraw roku 1803 i cały r. 1804. Dalej już każdy rok ma swój tom osobny i nosi nazwę Galizien.

Protokoły zawierają tylko krótkie streszczenia aktów galicyjskich, rozporządzeń, poleceń, uchwał i korespondencyj urzędowych odnoszących

się do administracyi kraju. Same akty podobno wyszkartowano, tak, że dziś wyjątkowo tylko w oryginałach zachowały się, co w każdym takim wypadku zaznaczono przy streszczeniu zanotowaniem odpowiedniej sygnatury archiwalnej. W ten sposób — jak mnie zapewniono — większa część aktów do spraw krakowskich przepadła, w szczególności wszystkie odnoszące się do zamku krak. Trzeba tu więc poprzestać na wyciągach w protokole.

Zapiski o zamku zużytkowałem gdzieindziej. Tutaj wypisuję z tego źródła wiadomości, będące przyczynkiem do obrazu losów i kolei, jakie w owym smutnym dla Krakowa czasie przechodziły inne ważniejsze gmachy publiczne, kościoły, klasztory, domy miejskie, pałace i stare mury fortyfikacyjne, dalej także wiadomości o nowych szkołach i sporządzeniu planów miasta i t. p. Zapiski te stanowią urzędowe i autentyczne dopełnienie kroniki miasta z tych lat, ogłoszonej przez Dra Klemensa Bąkowskiego w tomie 27 Biblioteki krak. na podstawie wyciągów z gazet krakowskich współczesnych. Gdy, jak wyżej wspomniałem, pojedyncze tomy protokołów obejmują, każdy jeden rok kalendarzowy, przeto nie cytuję tomów, tylko przy każdej zapisce podaję na końcu stronę z odnośnego rocznika, a to do końca r. 1802 z tomów zatytułowanych „Westgalizien“ — od początku zaś r. 1804 z tomów „Galizien“. Wyjątek stanowi r. 1803, którego trzeba szukać aż w trzech tomach. Tutaj do liczby strony dodaję cyfrę rzymską. Pod I rozumiem tom „Westgalizien“ z r. 1803, pod II tom „Galizien“ z r. 1803, a pod III tom „Galizien“

z lat 1803 i 1804. Ułamek po dacie roku zapiski oznacza dzień i miesiąc.

— 1797 23 10. Wiadomość, że w klasztorze Franciszkanów umieszczono rządowe składy tytoniu i urząd wymiaru stempłowego („Siegelgefälle“) (str. 424).

— 1798 (w maju) doniesienie, że na kwatery wojska przeznaczono w Krakowie: zamek król., koszary miejskie (prawdopodobnie koszary milicji miejskiej, które podobno mieściły się w dawnym browarze król. nad Wisłą, między ul. Zwierzyniecką a placem Groble), kościół ś. Szczepana, Bibliotekę Jagiellońską („Universitätsgebäude“), dawny klasztor ś. Agnieszki wraz z klasztorem. Z treści zapiski zdaje się wynikać, że niektóre z tych budynków już nawet na cele wojskowe objęto (str. 246).

— 1801 18/4. Rząd w piśmie do gubernatora Galicyi zach. Trautmannsdorfa, tłumaczy dlaczego dyslokacja wojska w Krakowie nie mogła dotąd nastąpić. Dopiero nadw. Radzie wojennej („Hofkriegsrath“) przedłożono plan dyslokacji i zaprojektowano zebranie trzech w Krakowie istniejących seminariów duchownych w jedną instytucję („Zusammenziehung der 3 zu Krakau befindlichen Seminarien in eines“), aby w pozostałych po nich budynkach zyskać umieszczenie dla korpusu oficerskiego (str. 206).

— 1801 23/12. Rząd poleca gubernatorowi wykonać projekt powyższy i na połączone seminarium przeznaczyć gmach Misyonarzy na Stradomiu, pozostałe zaś dwa inne seminaria oddać na

użytek wojska i zaraportować o tem do Wiednia (str. 787) — por. niżej r. 1801.

— 1801 28/5 poruszono uregulowanie sprawy podatku 20 grosza czynszowego („20 Groschensteuer“) z trzech Seminarjów krak., mianowicie: dyecezalnego (na Wawelu), Misyonarzy i Akademickiego (na rogu ul. Gołębiej i Jagiellońskiej, gdzie dziś wyższa szkoła przemysłowa, dawniejsza „Technika“), (str. 307).

— 1801 23/6. Dekret wydany dla zachodnio galicyjskiego Gubernium w sprawie głównego planu (Hauptplan) m. Krakowa, który za 800 reń. robi Ignacy Guderle pod kontrolą kraj. dyrekeyi budowniczej („Landesbaudirektion“), (str. 367).

— 1802 14/1. Kancelarya nadw. zawiadamia nadw. Radę wojenną, że postanowiła dwa Seminarja duchowne: dyecezalne na Wawelu i akademickie przy ul. Gołębiej oddać na użytek wojska (str. 10).

— 1803. Poruszono projekt urządzenia koszar i magazynów zboża wojskowych w Sukiennicach, w klasztorze Augustyanów u ś. Katarzyny i w Ratuszu na rynku; ewentualnie może jeszcze w innych budynkach. Obliczenie kosztorysu adaptacyj. (I, str. 49, 130, 383, 594).

— 1803 15/1. W piśmie wysłanem do gubernatora Galicyi między innymi postulatami kancelarya nadw. wyraża życzenie, by założyć w Krakowie szkołę rysunku i architektury („Anlegung einer Zeichnungs- u. Architekturschule“) i utworzyć dla niej pewną ilość stypendyów. Jako powód przytoczono, że potrzeba jest techników, a prócz tego należy mieszkańcom polskim („den

Nationalisten“) dać sposobność wykształcenia się w tym fachu. Gubernatorowi polecono przedłożyć odnośny projekt (II, str. 462) — por. r. 1806.

— 1803 i 1804. Sprawa naprawy dachu na „Collegium Jagellonicum“, czyli bibliotece Jag. w Krakowie (III, str. 1413, 1520).

— 1803 8/11. Zatwierdzenie licytacji z d. 5 września 1803 r., przez którą rząd sprzedał niejakiemu „Bürger Hellmond“ ratusz na Kleparzu wraz z przytykającym doń budynkiem drewnianym za 1252 reńskich (III, str. 29).

— 1804 18/1. Rząd potwierdza sprzedaż miejskiego domu na ul. Grodzkiej, zwanego Podelwie budowniczemu Karolowi Kriskkerowi na licytacji odbytej d. 10 sierpnia 1803 r. za kwotę 5571 reń. (str. 256).

— 1804. Kosztorys i wypłata kosztów urządzenia rządowego składu zboża w kościele ś. Katarzyny (str. 364, 982, 1220).

— 1804 30/3. W domu nazwanym „Exprimatiahau“, t. j. dawnym pałacu prymasowskim na ul. Grodzkiej (dziś l. 65), zawaliła się ściana i kazano ją odbudować kosztem rządu (str. 463).

— 1804 20/3. Sprawa pokrycia dachem dworu biskupów krak. na Prądniku białym („Promniker Schloss“), zamienionego na koszary dla wojska (str. 468).

— 1804 15/3. Kancelarya nadworna przypomina ponownie Radzie wojennej żadaną już dawniej opinię o projektowanym zniesieniu starych murów obronnych m. Krakowa, w szczególności o sprawie zburzenia Bramy glinianej („Laimthor“)(?) na Kazimierzu (str. 665).

— 1804 22/6. Doniesienie do Gubernium gal., że stare mury obronne m. Krakowa mają być całkowicie zniszczone i polecenie, by Gubernium kazało zrobić plan sytuacyjny miasta (str. 834).

— 1804 17/7. Kancelarya nadw. żąda opinii Gubernium co do przerobienia byłego pałacu prymasowskiego na ul. Grodzkiej („Prinitalhaus“)(sic) na koszary kawaleryi (str. 941).

— 1804 24/8. Kancelarya nadw. przesyła kosztorys powyższego przerobienia do opinii urzędu „Staatshauptbuchhaltung“ (str. 1095). Właściwie urząd nazywał się „Staatshauptbuchhaltung in Bausachen“, por. str. 928.

— 1805 3/1. Wiadomość, że cesarz zatwierdził projekt zamiany byłego pałacu prymasowskiego na koszary kawaleryi kosztem 36.743 reń. 18½ kr. (str. 7).

— 1805 7/3 postanowiono, że fundusz „Allgemeines Stiftungsfonds“ ma z okazji zajęcia pałacu prymasowskiego przez wojsko otrzymać odszkodowania 2803 reń. 28½ kr. (str. 255).

— 1805 29/8 polecono Gubernium gal., by zbadało, czyj jest grunt pod murami miejskimi w Krakowie, co wpłynie na decyzję, czy można je znieść całkowicie, czy tylko zniżyć do wysokości 12—15 stóp (str. 1053).

— 1805 dalsze pertraktacje i pisma w sprawie dworu bisk. na Prądniku (str. 11, 511, 1043, 1153, 1198, 1300, 1360).

— 1806 16/10. Kancelarya nadw. zawiadamia Gubernium, że cesarz nakazał ze względów zdrowotnych zburzyć stare mury fortyfikacyjne

in. Krakowa i donosi o środkach przedsięwziętych, by się to stało bez przeszkady (str. 1217).

— 1806 22 4. Doniesienie, że wojsko objęło kościół s. Katarzyny zamieniony na skład wojskowy („Verpflegsmagazin“) w rzeczywistości posiadanie („foranlich ubernommen“) (str. 457).

— 1806. Do kosztorysu przebudowy b. pałacu prymasowskiego w Krakowie dodano jeszcze kwotę 3159 fl. 57 $\frac{1}{2}$ kr. (str. 1468).

— 1806. Dalsza akcja i korespondencya w sprawie założenia w Krakowie szkoły rysunku i architektury i w sprawie zaopatrzenia jej w potrzebne przyrządy (str. 1250, 1500).

1807 17 9. Kancelarya nadlw. poleca przyspieszyć odroczone dotychczas przerobienie dworu biskupiego na Prądniku białym na koszary kawaleryi (str. 804).

1808 16 7. Gubernium gal. donosi, że zdjęcia architektoniczne, mianowicie rzuty poziome, widoki („Ansichten“) i przekroje („Profile“) budynków uniwersyteckich w Krakowie, jako „Collegium minus“, „Coll. Jagellonicum“, czyli Biblioteki Jag. i Gimnazjum (zap. s. Anny) ukończono (str. 595). — Akty tej sprawy zachowały się pod sygnaturą F. 8 Universitätsgebäude zu Krakau, Nr. 11805 1119.

Skorowidz ważniejszych osób i rzeczy

w części II Kroniki krakowskiej.

(Cyfra oznacza stronicę).

Aeronauta 158, 210, 215, 216, 218.

Ajgner, budowniczy 194.

Akademia 40, 189.

„ Umiejętności 25.

„ muzyczna 126.

Akkredytywa rezydentów 84, 88.

Akt demarkacyi 103.

Aktorzy:

Asnikowski Jan 99.

Bauer Karol 46, 47.

„ Eleonora 82.

„ Joanna 74, 49, 51, 64.

Burdeński 115.

Fischer Antoni 150, 166, 208.

„ Marya 177.

„ Teresa 208.

Gołaszewski Józef 45, 109.

Indykczeńska Ludwika 100, 109, 116.

Kamińska 125.

Kobyłecki Józef 184, 190.

Kochanowski Ignacy 44, 45,

46, 49, 51, 54, 60, 61, 65,

67, 73, 129.

Aktorzy:

Kochanowska Joanna 132, 205.

Lasocki Ignacy 111, 113.

Miłkowski 208, 222.

Niedzielski 47.

Nowakowski 125, 221.

Parysówna 44, 46, 52, 82.

Podgrabiński 45, 47, 54, 52, 59, 65.

Romanowski Ignacy 112, 146, 156

Rudkiewicz Leon 45, 61, 64, 77, 109, 112, 114, 117.

Siennicka Józefa 43, 46, 49, 52, 60, 64, 68, 73.

Skibiński Kaz. 144, 146, 171.

Skibińska Józefa 130, 133, 138, 148 164.

Sobieski Józef 133, 203.

Szymkajło Jan 135, 153, 158.

„ Józefa 129, 135, 150, 158.

Wencel Katarzyna 110, 117, 130.

Aktorzy :

- Winnicki Józef 190.
Winnicka Wiktorya 190. 202.
Włodek Szymon 44, 45, 46,
49, 50, 51, 52, 54, 59, 60,
61, 72, 73, 96, 109, 113.
Wolarski 47.
Worowski 43, 49, 50, 52, 53,
59, 60.
Zaleski, tenor 1 5, 133, 155.
Zawadzki Antoni 135.
Żebrowski Franciszek 93, 113,
199, 231.
Aktorzy lwowscy 121, 123, 124,
126, 180, 181, 207.
Aktorzy wileńscy 127.
Alarm 105.
Aleksander I 3, 4, 24, 27, 28,
36, 37, 39, 61, 80, 114, 166,
160, 173, 175, 182, 184, 189.
Aleksander, król wicz wirtem-
berski 102.
Amfiteatr 17, 25, 190.
Amnestya 3, 4.
Anons 155.
Archeologia 53, 182.
Archiwa wiedeńskie 239, 240,
241.
Arcybiskup warszaw. 203, 209.
Arkusiński Antoni 173.
Asekuracya od ognia 221.
Augustyanie XX. na Kazimie-
rze 197.
Antomarchi dr 229.
Auvray generał 105.
Baciareli 27.
Badeni 36.
Badeni Michał 217.
Bajki Szabla 101.
Bal 70, 101, 157, 176.
Bal w Sukiennicach 88.
Balet 120, 181.
Balon 159, 210, 214, 216, 218.
Bandera polsko-rosyjska 193.
Bandtke Jerzy Sam. 118, 138,
147.
Bartl 223.
Bartsch Jan 176.
- Józef 176.
Bartsch Joanna z Chedwillów
176.
Bartsch Walenty 8, 9, 174.
Baryery plant 155, 156.
Baschna 207.
Baszty miejskie 225.
Baszczewicz 225.
Baum Samuel 136.
Beaumarchais 177.
Beethoven 92.
Benda Szymon 19.
Benedyktyni w Tyńcu 160.
Bertrand, generał 117.
Bialecki Szymon Józef 85.
Bialucka 211.
Bibliot. Jagiell. 242, 244, 246.
Bielany 96, 97.
Biskup krakowski 208, 209,
212, 222.
Biskupstwo kaliskie 103.
Biskupstwo tyńskie 160.
Blank Antoni 107.
Bledzewska Karolina 108.
Błonie 216.
Bnińska Fanny 108
Bochenek Jan 217.
Bodurzyński Antoni 141.
Bodzentyn 182.
Bogucki 97.
Boguński, kompozytor 118,
129, 131.

- Bogusławski Wojciech 132, 145, 146, 151, 188, 192.
Bogusławska Augusta 210.
Bolesław Krzywousty 185.
Borgondio Gentile 95.
Boże Ciało 137.
Braila 204.
Brama Floryańska 56, 194.
Brama Gliniana 244.
Brama tryumfalna 36, 48.
Brodowicz Józef dr 197.
Brodowski Józef 142, 154.
Brodowski Antoni 114.
Brzuchomowca 37.
Budżet Rzeczypospolitej krakowskiej 1819—1820, str. 90.
Budżet 1820/21 str. 110.
Budżet 1821/22 str. 131.
Burgrabiowie 79.
Bursik Wacław 105.
Bystrzonowski 9, 228.
Catalani 126.
Cenzura 13, 104.
Cesarstwo austriacy 47.
Chirurgia 118.
Chłopi 224.
Cholera 228, 230.
Chopin Fryderyk 185, 219.
Chrzanów 167, 183.
Chwalibogowski 165.
Cmentarz krakowski 179.
Cogen Teodor 136.
Cogen, baletniczka 146.
Comber 199.
Coudet 145.
Courtin Ludwik 107.
Cukiernia Cypcerowska przy plantach 196.
Cyrk 136.
Czacka Barbara 217.
Czaczkowski 108.
Czaykowski 233.
Czajkowski Paweł 26.
Czala 20.
Czartoryski Adam 225.
Czerwiński Julian 41.
Dar dla dzieci szkolnych 95.
Dar Mikołaja I na restaurację Wawelu 210.
Dary dla ubogich 39.
Darek 84, 214.
Darowski 233.
Dawne wały 161, 162.
Dąbrowski Henryk 129.
Dąbrowskiego zwłok projekt sprowadzenia 91.
Demarkacja 105.
Dembiński Henryk 212.
Dobra Tenczyńska 217.
Dollega, pocztmistrz 38.
Dom burgrabski na Wawelu 79.
Dom Cypcera na podwalu 195.
Dom Girtlerowski przy ulicy Stolarskiej 132.
Dom Komisya zwany na rynku 151.
Dom Krzysztofory 130.
Dom Lipińskiego w Rynku gł. (Hotel Drezdeński) 93, 143, 196.
Dom Lubowieckiego na Kleparzu 176, 235.
Dom malarnia przy ul. Grodzkiej 94.
Dom Misjonarzy na Stradomiu 242.
Dom mydlarnia w końcu ulicy Sławkowskiej 186.
Dom Öbschelwitza w ulicy św. Jana 38.

- Dom ogólnego schronienia ubogich 79.
 Dom Podelwie na ulicy Grodzkiej 244.
 Dom potrynitarski na ulicy św. Jana 320.
 Dom Prymasowski przy ulicy Grodzkiej 244, 245, 246.
 Dom Przybylskiego w rynku przy ulicy Floryańskiej 142.
 Dom Senacki przy kościele św. Piotra 222.
 Dom Starościński na Wawelu zwany Grodem 79.
 Dom Sztumera w Rynku 142.
 Dom ubóstwa św. Szczepana 79.
 Dom św. Szymona i Judy 79.
 Dom Pałac biskupi 99, 138, 155
 Drukarnie 118.
 Drukarnie krakowskie 147.
 Drukarnia Mateckiego 159.
 Drukarnie w Puławach 215.
 Dubiecki ks 4^o, 165.
 Dunaj 204.
 Dutkiewicz F. S., kompozytor 136, 145, 153.
 Dwór biskupi na Prądniku 244, 245, 246.
 Dybacz Michał 204.
 Dykeyonarz poetów 117.
 Dyktator 224.
 Dyluwialne wykopalisko 155, 158, 206.
 Działy, kan. 73, 78, 95, 213.
 Dziedzicki, drukarz 118.
 Dzienniki 13, 14
 Drzewiecki Wawrzyniec 30.
 Dzieduszycka Anna 108.
Elegia na śmierć Kościuszki 113.
 Elsner Józef, kompozytor 124, 128, 199, 223.
 Erem Kamedulów 96.
 Escudero 155.
Fabryka galanteryjna 213.
 Filantrop 95
 Florkiewicz 165.
 Florkiewicz Kajetan 9, 217.
 Florkiewicz Paweł 180, 212.
 Fosy miejskie 179.
 Fouche 26.
 Fredro Aleks. 184, 190, 205.
 Fundacya Straszewskiego 179.
 Furmankiewicz W. 177.
Góra św. Bronisławy 122, 134, 155, 158.
 Gordon Karol 19, 30.
 Górne młyny 119, 143.
 Gostkowska Józefa 217.
 Grabowski Ambroży 118.
 Gralewski Antoni 19.
 Grenadyerzy 19, 57.
 Grilparzer 202.
 Groby królewskie 57, 58, 102.
 Grób przedhistoryczny 53.
 Grochów 227.
 Gród 79.
 Grodzicki Feliks 8, 9, 30, 79, 86, 148, 165, 224.
 Grodzicka Teresa 217.
 Grünbaum Józef 95.
 Grzybowski Aleksander 105.
 Guderle Ignacy 2 3.
 Gudrajczyk 226.
 Gwardya miasta Krakowa 18, 19, 57.
 Gwardya narodowa 225.
 Gabinet zoologiczny w Warszawie 207.
 Gabrielli 221.

- Galerya obrazów projekt 153.
 Galli Kazimierz Elias 172.
 Garycki ksiądz 16.
 Gawronski Franc. Salezy 220.
 Gazeta krakowska 152.
 Gdańsk 193.
 Geometra przysięgły 189.
 Gimnastyka 120.
 Gimnazyum 246.
 Girtler 191.
 Giuliani Michał 109.
 Goldoni 60, 121.
 Gołębiowski Łukasz 209.
 Goluchowski Józef 22.
 Goniec krakowski 236.
 Gońkowicz Jakób 42.
 Hart 143.
 Haydn 92, 184.
 Hauptwach 80, 227.
 Helzel Antoni 217.
 Himonowski 97, 99.
 Hohlfeld 20.
 Hoszowski Mik, nekrolog 199.
 Hotel Drezdeński 93, 143, 196.
 Hudson Lowe 33, 139.
 Illuminacya 27, 37, 38, 39, 40, 62, 87, 100, 106, 148, 149, 162, 183, 301.
 Illuminacyi zakaz 227.
 Ingres biskupa Skórkowskiego 212.
 Inserat 40.
 Insignia 99.
 Jabłonowski książę Antoni 82.
 Jackowski, muzyk 165.
 Jaczewski Franciszek 70.
 Jaksice 206.
 Jakubowski Franciszek 109.
 Janowski Jacek 81.
 Janowski Józef 207.
 Jaroński W. 207.
 Jarki rybne pod Sukiennicami 156.
 Jesiotr 156.
 John, rytownik 27.
 Jubileusz Nikorowicza J. 177.
 Juszyński 117, 147.
 Kalderon 180, 199.
 Kalisz 103.
 Kameduli 96.
 Kamiński J. N. 114, 199.
 Kanały miejskie 119.
 Kantata 148, 149, 151, 183.
 Kapela Janczarska 97, 98.
 Kaplice 79.
 Kaplica Zygmuntowska 220.
 Karnawał 192.
 Karta konstytucyjna 87.
 Karty patryotyczne 164.
 Karuzel na Zamku 157, 158.
 Kasyna 149, 192.
 Katafalk 57, 185.
 Katedra Płocka 185.
 Katedra krakowska, patrz kościoły.
 Kazimierz, król 150.
 Kazimierz Jagiellończyk 205.
 Kazimierz miasto 244.
 Kąccy, kompozytor 158.
 Kąpiele w Krzeszowicach 33.
 Kielce 235.
 Kirchmajer Mateusz 212.
 Klasztor św. Andrzeja 221.
 „ św. Agnieszki 242, 243.
 „ Franciszkanów 242.
 „ Zwierzyniecki 154.
 „ w Tyńcu 160.
 Kleparz 186, 235.
 Kliniki 196.
 Klucze miasta 84.

- Kluszewski Jacek 47.
Knotz 87, 151.
Koch 161.
Koch Bogumił Rudolf 228.
Kokular Aleksander 107.
Kollegia 97.
Kollegium św. Barbary 98.
" Jagiellońskie 246.
" minus 246.
Kołacz Maciej 105.
Koło gimnastyczne św. Schola-
styki 136.
Komisarze dworów opiekuń-
czych 7, 10, 18, 19, 22, 23,
29, 31, 32, 35, 37, 48, 62, 75,
80, 85, 86.
Komisarze demarkacyjni 48, 56,
62, 165, 189.
Komisarze edukacyjni 189.
" włoszańscy 189.
Komitet bezpieczeństwa 223.
" budowy mogiły T. Ko-
ściuszki 154.
Komitety do urzędzenia Rze-
czypospolitej 9.
Komitet restaur. Wawelu 211.
" składek na restaura-
cyę Zamku 217.
Kompas 163.
Kompozycja muzyk. na cześć
Kościuszki 82.
Koncert 95, 109, 123, 126, 133,
148, 155, 157, 165, 201, 209,
215.
Konfraternia włoska 79.
Kongregacya kupiecka 181.
Kongres wiedeński 4.
Konik Zwierzyniecki 138.
Konstytucya m. Krakowa 6, 7,
11, 12, 13, 85, 105, 161.
Kontrakty Świętojańskie 101,
119, 137, 157.
Konserwator Uniwersytetu 199.
Konstanty W. książę 100.
Konwicki 105.
Kopalnie węgla 32.
Kopernika pomnik 171.
Kopiec Kościuszki 121, 127,
134, 155, 164.
Kopiec Wandy 122.
" Krakusa 122.
Kordon choleryczny 230.
Kościół św. Anny 16, 85, 146,
165, 172, 184
Kościół Bernardynów 214.
" Bożego Ciała 95.
" św. Floryana 82.
" Franciszkanów 218.
" Kapucynów 72.
Kościół św. Katarzyny 244, 246.
Kościół katedralny 27, 37, 38,
39, 42, 62, 75, 77, 82, 100,
102, 129, 203, 213, 220, 222.
Kościół Misyonarzy 16.
Kościół Panny Maryi 7, 30, 56,
87, 106, 125, 137, 142, 144,
161, 163, 213, 228.
Kościół św. Piotra 29, 56, 85,
218.
Kościół św. Szczepana 242.
" św. Urszuli 47.
Kościół św. Krzyża na Klepa-
rzu 83.
Kościół św. Walentego na Kle-
parzu 83.
Kościół Kamedulów na Biela-
nach 98.
Kościół w Puławach 194.
Kościół św. Piotra i Pawła
w Tyńcu 160.

- Kościół św. Andrzeja w Tyńcu 160.
 Kościół św. Aleksandra w Warszawie 194.
 Kościół Bernardynów w Warszawie 194.
 Kościołów sprzedaż 83.
 Kościołów sprzęty 79.
 Kościuszkowski 23, 24, 25, 26, 36, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 76, 77, 80, 82, 134, 155, 158, 164.
 Kościuszkowski, elegia na śmierć 113.
 Kościuszkowski, nabożeństwa 72, 73, 77.
 Kościuszkowski, poemat francuski na jego cześć, pogrzeb 70, 71, 93.
 Kościuszkowski, pomnik 68.
 " sypanie mogiły 121, 127, 134, 155, 164.
 Kościuszkowski śmierć 67, 70.
 " sprowadzenie zwłok 77, 80, 82.
 Kościuszkowski tytuł 161.
 Kościuszkowski, kompozycja muzyczna na jego cześć 82.
 Kosmorama 210.
 Kossowski 214.
 Koszary miejskie 242.
 " na Zamku 20.
 Kozakiewicz, malarz 159.
 Kozicki 98.
 Krasicki 205.
 Krassowski 232, 233.
 Kratter 224, 225.
 Kruschker Karol 244.
 Krogulski Józio 212.
 Królestwo kongresowe 5.
 Krzeszowice 32, 120.
 Krzeszowice, teatr 120.
 " zabawa 120.
 " pałac 120.
 " bal 120.
 Krzyżanowski Adam 22.
 " Tomasz 83.
 " klarncista 118.
 Księga ofiar 134, 137.
 " ustaw 22.
 Księgarnie krakowskie 206.
 Księgarnia Friedleina 136.
 " Maja 136.
 " Mateckiego 136, 138, 157.
 Księgarnia Grabowskiego 138, 147, 157.
 Księstwo Poznańskie 5, 203.
 " Warszawskie 3, 5.
 Książarski Mikołaj 19.
 Kuchnia parowa 214.
 Kuciński Wojciech 212.
 Kurator Uniwersytetu 191.
 Kurpiński Karol 113, 114, 123, 124, 128, 130, 135, 150, 171 202.
 Kurs zimowy teatr 144.
 Kuryer Warszawski 208.
 Kutuzow 3.
 Kwiatkowski Michał 70.
 La Harpe 24.
 Lampi Franciszek 89.
 Lampi Jan 89.
 Le Brun Piotr 107.
 Lessing 132, 152.
 Lewicki 206.
 Lewkowicz prof. 118.
 Librowski Piotr 184.
 Liceum św. Barbary 175.
 Licytacja sprzętów kościelnych 79.

- Łęgowski Wojciech 19, 57, 178.
 Łęgowski Karol 180, 202, 215.
 Łęgowski Baron Emmanuel 88.
 Łęgowstraz 37, 117, 133, 136,
 147, 157, 159, 206, 211, 215.
 Łęgowstrza 118.
 Litwinski Wacenty 10, 11, 22,
 26, 41, 77, 107.
 Lizaender 107.
 Lorenz Franciszek 42, 222, 226,
 227.
 Losowanie dla włościan 42.
 Łotysa 151, 163, 466.
 Łagowski ksiądz 143.
 Łanowski Wincenty, ksiądz 8,
 29, 56, 57, 76, 95.
 Łęski Józef 42.
 Łękowski ksiądz 207.
 Łęwiec 208.
 Łubieński, kanonik 203.
 Łukaszewicz, malarz 185.
 Maj Jan 37, 41, 152, 236.
 Majówka 96.
 Majeranowski 62.
 Majewski, skrzypek 133.
 Makarowicz W. 193.
 Malarnia 94.
 Malarstwo 154, 173.
 Maliński Paweł 108.
 Maliszewski 205.
 Mamut 206.
 Marciszewski 96.
 Marczyk, ksiądz 97.
 Mariński W. 15.
 Markiewicz Roman 22, 208.
 Marsz Dyktatora 223.
 Matecki, księgarz 117.
 Matecki Józef 133, 136.
 Mayerowa 215.
 Mączyński 226.
 Maczynski Wojciech 18.
 Maurykowski 19.
 Medal pamiątkowy 179.
 Mennica w Warszawie 194.
 Mieczynski Ignacy 8, 27, 36,
 37, 38, 39, 48, 62, 76, 80.
 Michałowski Józef 9, 30.
 Micheli Wilhelm 132.
 Mickiewicz 205.
 Mieroszewski 123.
 - Ignacy 223.
 - Jacek 9, 18, 207.
 - Jan 47, 170, 183.
 - Stanisław 21, 22,
 36, 65.
 Mikołaj I 187, 192, 202, 207,
 209, 210, 222.
 Milicya kr. 18, 19, 20, 30, 48,
 55, 134.
 Milkowski 19.
 Miniaturzysta 93.
 Mucha Szymon 42.
 Młyny 32.
 - górne 119, 143.
 Mody 153.
 Mogiła 183.
 Molier 129, 191.
 Monitor 236.
 Morbitzer 86.
 - Antoni 9, 181, 218.
 Morsztyn Ludwik 212.
 Mostowski T. 36.
 Mosty 104.
 Mozart 73, 76, 160, 166.
 Mundury milicyi 20.
 Mury miejskie 188, 195, 244, 245.
 Muzyka 47, 57, 88, 108, 112,
 146, 151, 161, 162, 184.
 Muzyka, zob. Tow. muzyczne,
 orkiestra, koncert, opera 182.

- Münnich, profesor 120.
Nabożeństwo urzędowe 222.
Napoleon 3, 4, 5, 15, 24, 27, 65,
66, 101, 102, 104, 103, 115,
117, 125, 135, 138, 140, 145,
229.
Nejman Leonora 209.
Niedźwiedź 227.
Niemcewicz J. N. 103, 113, 133,
135, 171, 199, 211, 216, 231.
Nikorowicz Józef 29, 177, 197.
Nowakiewicz Kazimierz, kom-
pozytor 96, 144, 151.
Nowakowski J. N. 205.
Nowicki 152.
Nowiński Tomasz 30.
Numizmaty 142, 154, 182.
Nuty 144.
Obiad uroczysty 23, 31, 38, 40,
106, 148, 162, 177, 183, 213.
Obóz nad Dunajem 204.
Obraz Brodowskiego 114.
Obrazów wystawa 94.
Obserwatorium 42, 102.
Obserwatorium w Warszawie
194.
Odnaczenie literatów polskich
209.
Odnaczenie muzyka polskie-
go 202.
Odnaczenie profesora 177, 182,
192, 208.
Odnaczenie wynalazców i ar-
tystów 184.
Oebsielewicz Dawid 9, 18, 20,
42.
Ogień sztuczne 101.
Ogień sztuczne na Wawelu 142.
Ogród botaniczny 102.
Ogród Kremera 143, 159.
Ogród Krzyżanowskiego 137,
153, 159, 161.
Okolicznościowe wiersze 183.
Okolów 62.
Okupacja austriacka 20.
Okupacja rosyjska 3, 233.
Oleszczyński 205.
Olsza 211.
Ołtarz św. Bronisławy 154.
Opera 116, 118, 121, 123, 124,
126, 128, 129, 136, 137, 138,
145, 146, 148, 157, 159, 164,
166, 171, 180, 181, 183, 192,
193, 199, 203, 207.
Opera niemiecka 160.
„ włoska 175.
Orkiestra 138, 144, 176, 192.
„ katedralna 215.
„ teatralna 221.
Orsowa 204.
Ossoliński Maks. hr. 118, 147,
160.
Oświęcim 200.
Paleografia 204.
Pałac biskupi 99, 138, 155.
„ prymasowski 144, 245,
246.
Pałac w Puławach 194.
Panorama 143.
Pantomina 120.
Papiernie 32.
Papyrus krakowski 206.
Parafia WW. Świętych 218.
Partenon 195.
Paszkievicz, ks 55, 233, 235.
Paszkowski Franciszek 212.
Peszka Józef 94.
Piekarski Franciszek 9, 22.
Pierścień honorowy 28.
Piosnka majówkowa 97.

- Piotrków 208.
Piwarski 161.
Plan Krakowa 243, 245.
Planty 155, 156, 158, 160, 178,
179, 186, 192, 214.
Płock 185.
Pocztą 38, 187.
Podelwie 244.
Podgórze 42, 47, 48, 188, 232.
Poemat francuski na cześć Ko-
ściuszkii 93.
Południk krakowski 42.
Pomnik Mieczysława I i Bole-
sława Chrobrego 203.
Pomnik ks. Poniątkowskiego 40.
" " " 98.
Pomnik w kated. płockiej 185.
Poniątkowski J. ks., sztych 27.
Poniątkowski Józef, książę 4, 40,
54, 141, 155.
Posąg Potockiego 219
Posel Perski 120.
Potocki Artur 212.
" Stanisław 28.
Potocka Aleksandra 108.
Powódź 32, 103, 211.
Powrót Polaków ze służby Na-
poleońskiej 15.
Pożar 142.
Pożar Tyńca 229.
Prażmowski, biskup 185.
Prądniki 159, 211, 235, 244,
145, 246.
Prenumerata 118.
Procesya 137.
Projekty restauracyjne 194.
Pszczółka krakowska 114, 195.
Puławy 194, 204, 205.
Przeclawski 226.
Przegorzały 98.
Przybylski Jacek 28, 85.
Przybylski Jan 19.
Raciborowice 211.
Radwański 17, 18.
Radwański Feliks 9, 165, 166,
180, 188, 212.
Radziwiłł Antoni 203.
Rakowice 211.
Raszyn 55.
Ratusz 243.
" stary 79, 80, 151.
" nowy 150, 151.
" na Kleparzu 244.
Reakcyja 13.
Reibnitz Wilhelm 8, 48.
Rejon Podgórski 189.
Reduta 130, 149.
Rembowski Maciej 212, 220.
Restauracya Sukiennic 194.
" Bramy Floryan-
skiej 194.
Restaur. Wawelu 210, 211, 217.
Rewolucya paryska 218.
Rezydenci: 84, 88, 100, 106,
120, 149, 162, 177, 187, 190,
214, 222.
Riedlinger, rzeźbiarz 149.
Roczniki Towarzystwa Nauk
w Krakowie 148.
Rogatki 55.
Romanowski Filip 107.
Rossini 92, 175, 203, 208.
Rozruchy 224.
Rudawa 32, 103.
Rüdiger 233, 234.
Rycina wyobraż. zamek 220.
Rzeźba 132, 154, 173, 174.
Sala Knotza 87, 92, 96, 101,
110, 126, 149, 151, 155, 157,
158, 177, 192, 209.

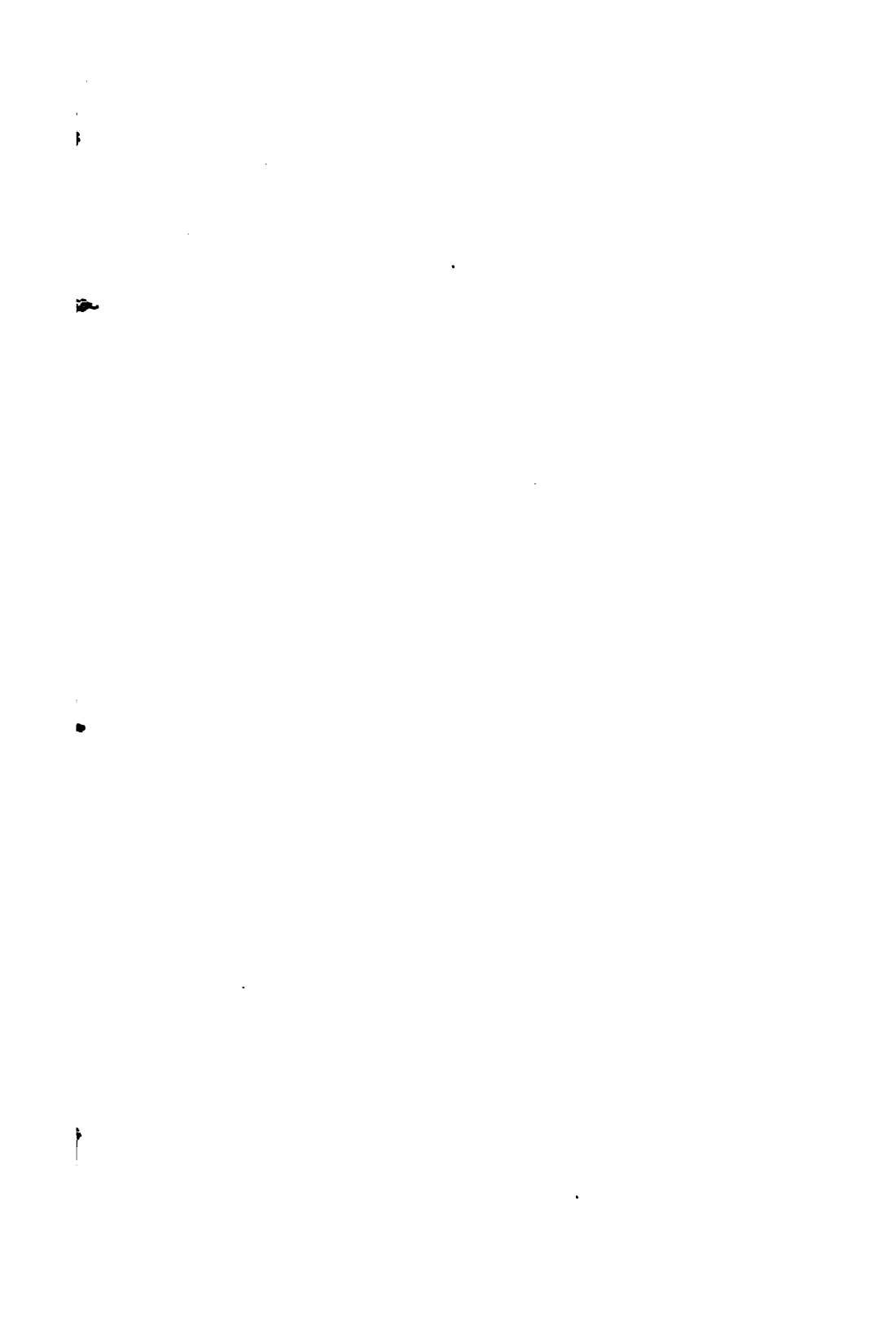
- Sala królewska na zamku 112, 114.
Sala Lubowieckiego na Kleparzu 176.
Sala Nowodworska 17
„ obrad senatu 105.
„ sejmowa 87.
Salomoński Henryk 41.
Sapalski Franciszek 212.
Sapalski W. 177.
Sarbiewski 19
Sawiczewski W., doktor 118.
Schmelzer Józef 173.
Schiller 59, 83, 110, 111, 112, 180, 181, 190.
Sedlmayer Józef 212.
Sejm krakowski 16, 148, 157, 165.
Sejm warszawski 181.
Sejmiki 85, 164.
Seminarium dyecezalne na zamku 142, 243.
Seminarium Misjonarzy 243.
Seminarium Akademickie przy ulicy Gołębiej 243.
Senkowski 206.
Serwaczyński Jan, skrzypek 121, 123, 124, 126.
Siedlce 136, 204.
Sheridan 132.
Siemoński Adam 91, 129.
Sierakowski hr. Sebastyan 9, 81, 129, 147, 172.
Skarbek 205.
Skład tytoniu Kocha 161.
Składki na Wawel 220.
Skorkowski Karol Boromeusz, biskup 22, 31, 37, 39, 42, 62, 78, 187, 204, 208, 209, 212.
Śliwicki W. 118.
Sławkow 167.
Słotwiński Feliks 147, 192.
Słotwiński Konstanty 19.
Smoleńsk 97.
Sobolewski Ludwik 170.
Soczyński Marcin 85, 223.
Soldenhoff Pelagia 108.
Sołtyk, ksiądz kanonik 134.
Sołtykiewicz 147.
Spiski 13.
Sprzedaż kościołów 83.
Sprzęty kościelne 79.
Stachowicz Michał 172, 175.
Stachowicz Teodor 122.
Stanowski Andrzej 21.
Statek z banderą polsko-rosyjską 193.
Statut milicji 19.
„ uniwersyteckiej 190.
Stawy 143.
Steinkeller Piotr 27, 82.
Stradom 242, 243.
Straszewski Floryan 134.
Straszewski, zapis na utrzymanie plant 116.
Straż ogniowa 105.
Strażnica milicji 20.
Stypendya 243.
Subwencya Gazety krak. 152.
Sukiennice 88, 194, 243.
Surowiecki 28.
Sweerts Spork hr. Józef 8, 48.
Świadectwo szkolne 76.
Sybilla 194, 204.
Silistrya 204.
Szabel Leon 101.
Szaster Antoni 9.
Szeksper 67, 73, 82, 130, 188, 206.
Szembek Józef 217.

- Szkoła parafialna B. Ciała 95.
Szkoła sztuk pięknych 141, 154, 173.
Szkoła rysunków i architektury 243, 246.
Szpital św. Łazarza 176.
Szpital św. Walentego na Kleparzu 83.
Szpitale wojskowe 178.
Sztandary 97.
Sztatler W. 173.
Sztuka, zobacz: malarstwo — rzeźba 205.
Sztumer 143.
Szwarc 143.
Tablica Dąbrowskiego 129.
Talmud 136.
Tańce 88.
Tandeciarz krakowski 228.
Tarczyn 55.
Teatr 34, 43, 49, 58, 63, 67, 68, 72, 73, 74, 77, 82, 83, 93, 96, 99, 100, 106, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 118, 120, 123, 124, 126, 128, 129, 130, 132, 133, 134, 144, 145, 148, 149, 151, 153, 154, 157, 158, 164, 166, 171, 175, 177, 180, 183, 184, 186, 188, 190, 191, 199, 202, 203, 205, 206, 207, 219, 222, 231.
Teatr amatorski 92, 114.
„ abonament 166.
„ budynek 47, 220, 221.
„ polemika 114.
„ spółka 219.
„ subwencja 47.
„ na prowincyi 208.
„ wileński 103, 127.
„ balet 145.
Teatr opera 116, 118, 121, 123, 124, 126, 128, 129, 136, 137, 138, 146, 144, 157, 159, 164, 166, 171, 180, 181, 183, 192, 198, 199, 203, 207 — niemiecka 160 — włoska 175.
Teatr, zobacz: aktorzy.
Tenczyńskie dobra 32.
Thorwaldsen 125, 173, 219.
Tomasini Jan 82.
Towarz. dobroczynności 65, 70, 101, 109, 114, 120, 166.
Towarzystwo przyjac. muzyki 81, 92, 93, 96, 106, 109, 112, 133, 146, 148, 151, 157, 184.
Towarzystwo naukowe 25, 148.
Traktat wiedeński 5.
Transparent 63, 88, 148, 149, 162, 183.
Trautmansdorf 242.
Trawniki 155.
Tyniec 160, 229.
Uczczenie twórcy plant Floryana Straszewskiego 178.
Uczta dla robotników plantacyjnych 160, 161.
Ulewa 32, 100, 156, 211.
Ulica św. Anny 92.
„ Bracka 156.
„ Floryańska 175.
„ Gołębia 243.
„ Grodzka 99, 131, 164, 175, 221, 222.
Ulica św. Jana 38, 192, 220.
„ Mikołajska 41.
„ Szczepańska 27.
„ Wiślna 97.
Ulrych Ignacy 186.
Unieważnienie wyboru prezydenta Rzeczypospolitej 200.

- Uniwersytet 10, 11, 40, 76.
Uniwersytet warszawski 207, 26.
Urbany Jan 160.
Uroczystość konstytucyjna 161.
Urzędowe nabożeństwo 187.
Verpillot Ludwik Józef 40.
Villani 107.
Vogel W. 185.
Vogel Zygmunt 107.
Waliczko, ksiądz 98.
Wąły dawne 161, 162.
 „ miejskie 179, 195.
 „ zamkowe 56.
Warnieńczyk 204.
Warszawa 193, 194.
Warszawy upadek 131.
Wawel zamek 56, 81, 101, 157,
 184, 192, 210, 211, 213, 214,
 217, 220, 241, 242.
Wawel katedra, zobacz kościół
 katedralny.
Wawel dziedziniec 101, 142,
 214.
Wawel koszary 20.
 „ wawy 56.
 „ sala królewska 112, 114.
Weber 92, 198.
Węgla kopalnie 32.
Wężyk Aleksy 212.
 „ Franciszek 157.
Wielogłowska 89.
Wielogłowski 37.
Wielopolska Józefa 217.
Wiersz okoliczność. 178, 237.
Wiersz na cześć ks. Poniatow-
 skiego 134.
Wierzbowski, kanonik 185.
Wilczkowie 232.
Wisła 32, 33, 48, 103, 119, 137,
 156, 192, 211, 231.
Wiślica 53.
Witwicki Mikołaj 209.
Władysław Herman 183.
Władze administracyjne 35.
Władze sądowe 29.
Wojcicki Marcin 105.
Wolff Wincenty 112.
Wolffowa Tekla 217.
Wódka rzeczka 211.
Wodociągi 156.
Wodzicka Eleonora 217.
Wodzicki hr. Józef 134, 153,
 212, 22'.
Wodzicki hr. Stanisław 8, 23,
 36, 39, 65, 81, 106, 118, 125,
 147, 149, 183, 191, 193, 198,
 201, 212, 217, 223, 224.
Wolicki W. 193.
Wołkoński, książę 167, 168.
Wolłowicz, biskup 103.
Woronicz Jan Paweł, biskup
 30, 56, 57, 58, 76, 106, 203,
 209.
Woźniakowski J. 105.
Wroński Michał 21.
Wybór prezesa Rzeczypospoli-
 tej 183, 197.
Wydalenie wojskowych pol-
 skich 232, 234, 235.
Wygrzywański J., muzyk 181.
Wykopalisko przedhistor. 182.
Wysocki 141.
Wystawa grubej dziewczyny
 i kuli akustycznej 196.
Wystawa obrazów 94.
Wystawa sztuk pięk. w War-
 szawie 106.
Wyszkowski 206.
Wytyszkiewicz W. 30, 77.
Zabawy karnawałowe 192.

- | | |
|---|---------------------------------|
| Zabiello Henryk 107. | Zarzecki Stanisław 9, 18, 19, |
| Zbiór dzieł sztuki Uniwersytetu
warszawskiego 114. | 28, 84, 167, 193. |
| Zaborowski Tymon 215. | Zegar słoneczny 143, 163. |
| Zajączkowa Ks. 108. | Zegar ścienny na koperszt. 197. |
| Zajączkowski Stanisław 105. | Zeltner 71, 72. |
| Zakłady 221. | Zglenicki, ksiądz 106, 204. |
| Załuski hrabia Józef 191, 206, | Ziegler Grzegorz, biskup 160. |
| 212. | Zieliński Ludwik 229. |
| Zamek krakowski, zob. Wawel. | Zielonki 211. |
| Zamojska, ordynatowa 98. | Znalezki przedhistoryczne 53, |
| Zamojski 143. | 182, 266. |
| Zapis Straszewskiego Floryana | Zwierzyniec 98. |
| na planty 179. | Żurawniki 53. |
| | Żydów ubiór 88. |







WIKTOR KOPFF.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

WIKTOR KOPFF.

WSPOMNIENIA
Z OSTATNICH LAT
RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ.

WYDAŁ STANISŁAW ESTREICHER.

KRAKÓW
W DRUKARNI „CZASU” POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO
1906

DB
879
.K8
A1
B58
no.31



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA.

Pamiętników bywają dwa rodzaje, dwa typy. Jeden z nich skłania się raczej ku dziełom artystycznym, drugi może być zaliczony do prac historycznych. Jeśli autorem pamiętnika jest człowiek obdarzony żywą wyobraźnią, darem słowa, umiejętnością jednolitego konstruowania całego tego toku wydarzeń, z jakiego składało się jego życie — powstaje wtedy dzieło o pierwszym typie. Dzieło takie — pisane zazwyczaj pod koniec życia — otrzymuje (najczęściej nawet wbrew woli autora) zabarwienie anachronistyczne, gdyż poglądy swe i uczucia przedstawia autor nie tak, jak je niegdyś żywił, ale tak, jak je odczuwał, poznawszy już skutki wypadków i zdarzeń życia — a historyk, który z takiego pamiętnika ma korzystać, musi przeprowadzić baczna analizę, co w nich należy do „poezyi“, a co do „prawdy“. Nie każdy z autorów, tak jak Goethe, uważa za stosowne ostrzedz czytelnika już na tytule, że obie dziedziny ducha są tu wewnątrz ze sobą pomieszane.

„Wspomnienia“, które na dalszych kartach są tutaj ogłoszone, nie należą do tego typu pamiętników. Autor ich miał przedewszystkiem na celu jak najwierniejsze odtworzenie zdarzeń współczesnych znacznej części swego życia. Własne pamięć i zapiski dokonywane w toku wypadków

były źródłami, na których się oparł. Nie tyle mu zależało na nadaniu swym wspomnieniom poczytnej i belletrystycznej formy, na stworzeniu zaokrąglonej i żywo toczącej się opowieści, ile na zgromadzeniu znacznego zasobu pewnych dat, faktów i wiadomości. Stąd wynikł ten zwięzły i lakoniczny sposób przedstawiania, pozbawiony niemal wszelkiego subiektywizmu, wszelkich osobistych komentarzy. Własny pogląd autora, własne uczucie piszącego — jeśli go już stłumić nie może — kryje się co najwyżej w jakimś wtrąconem zdaniu albo trzeba go szukać raczej między wierszami, aniżeli w tekście przedstawienia. Ogólny charakter całej pracy robi wrażenie referatu, mającego służyć za materiał do wyrobienia sobie zdania, ale nie narzucającego go czytelnikowi w formie już urobionej i gotowej.

Autor tych „Wspomnień“ był z zawodu swego urzędnikiem administracyjnym i sądowym, a zawód ten wycisnął niewątpliwie silne piętno na całej tej pracy i tłumaczy jej dobre i słabsze strony. Jako urzędnik — i to jeden z najwyższych — Rzeczypospolitej krakowskiej, zna przedewszystkiem gruntownie wszystkie sprawy tej małej krainy, zwłaszcza, że przy załatwianiu niemal każdej działał czynnie i bezpośrednio. We „Wspomnieniach“ najczęściej ten swój udział przemilcza, ale czytelnik odgadnie go z łatwością po dokładności informacji i dat, jakie o danej sprawie przytacza. Będąc z zamiłowania i powołania swego administratorem — interesuje się nie tyle mało-wniczą stroną dziejów, romantycznymi wybuchami uczuć i pragnień, jakich zwłaszcza lata 1846—1848

są widownią, ile raczej szarem, codziennem życiem: wzrostem oświaty, dobrobytu, ładu i ta strona znajduje w jego „Wspomnieniach“ lepsze i dokładniejsze oświetlenie, aniżeli polityczne wypadki. Przedstawienia swego nie opiera na wrażeniach i kombinacjach własnych, ale stara się dać mu wszędzie podkład cyfrowy, realny, czerpany z materiału urzędowego, jakim dzięki swemu stanowisku rozporządza. Stąd pewna trzeźwość i suchość przedstawienia, pewien brak indywidualnego zabarwienia poniższych „Wspomnień“, robiących wskutek tego nieraz wrażenie, że pisze je człowiek stojący w dalekiej odległości od ówczesnego społeczeństwa, nie dzielający wielu złudzeń i nadziei owej epoki. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że autor obdarzony jest krytycznym i trzeźwym typem umysłu, u nas nie często spotykanym, wskutek czego pomiędzy nim a całą romantyczną polityką lat trzydziestych i czterdziestych zachodzi głęboka sprzeczność.

Należy przypomnieć choć po krótko koleje jego życia i jego udział w zarządzie w. m. Krakowa, aby umożliwić zrozumienie niejednego ustępu jego „Wspomnień“. Urodzony w r. 1805 z rodziny niemieckiej, zamieszkałej pierwotnie w Igławie na Morawach, kształcił się w liceum św. Anny i w Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale fizyko-matematycznym, zamierzając zrazu poświęcić się inżynierii wojskowej. Stosunki rodzinne zmusiły go do przeniesienia się na wydział prawa, który ukończył w r. 1829 jako doktor obojga praw. Odbывszy praktykę adwokacką i sądową, został mianowany sędzią trybunału I instancyi. W roku 1834

otrzymał urlop celem wyjazdu za granicę dla dalszego wykształcenia prawniczego. Za granicą studyował głównie urządzenia sądownicze, a owocem tych studyów są między innymi ogłoszone przezeń rozprawy o organizacyi sądów francuskich, o obrońcach sądowych, o więzieniach pokutnych (penitencyarnych), oraz ułożona na polecenie senatu w. m. Krakowa „Instrukcyja“ dla więzień, zaprowadzająca warsztaty pracy.

W r. 1838 został mianowany sędzią apellacyjnym, a w dwa lata później (1840) senatorem Rzeczypospolitej. Miał wtedy lat 35. W sile wieku, bystry, ruchliwy, pracowity, o szerszem wykształceniu prawniczem — stał się jednym z najważniejszych kółek maszyny rządowej. We „Wspomnieniach“ nie zaznacza wprowadzić nigdzie wyraźniej, że najważniejsze sprawy wewnętrznego zarządu przechodziły przez jego ręce. Ale w rzeczywistości tak było. Jego dziełem był projekt urządzenia sądownictwa, domu pracy dla więźniów, statut kasy oszczędności, organizacya szkoły muzycznej, regulamin teatralny, ustawa o dzierżawach wieczystych włościan, układ o kolej żelazną z Krakowa do Mysłowic i cały szereg innych projektów i urządzeń. W r. 1843 został powołany na przewodniczącego w wydziale spraw wewnętrznych senatu, a w tym charakterze był prezydującym na ostatnim sejmie wolnego miasta, jaki się odbył w r. 1844. Przedłożone sejmowi „Zdanie sprawy o stanie i urządzeniu kraju w. m. Krakowa“ jest jego pióra. Jest to obszerniejsza praca, obejmująca w druku 117 stron w małej ósemce, stanowiąca cenne uzupełnienie ogłoszo-

nych obecnie „Wspomnień“. Przechodzi ona po kolei stan duchowieństwa i kościołów, oświecenia, skarbu, handlu, gospodarstwa, dóbr narodowych, kopalni, budowyli, sądownictwa, milicyi, policyi, szpitali, zakładów ubogich, więzień — i w każdym kierunku dostarcza obfitych i ścisłych danych o ówczesnym stanie Krakowa i okręgu.

Wypadki 1846 roku, obszerniej dalej opisane, położyły kres administracyjnej pracy Kopffa. Wiodcznem jest, że patrzy niechętnie na to mikroskopowe powstanie; nie wróząc z niego nic dobrego dla losu miasta. Nie tai w swoich „Wspomnieniach“, że wypadki te szły na rękę rządowi austriackiemu, który dążył do zajęcia Rzeczypospolitej i miał pod tym względem zapewnienie i pomoc ze strony cesarza Mikołaja. Oczywiście nie domyślali się tego czynni ich aktorowie, widziały to jednak jasno umysły bystrzejsze i krytyczniejsze — których właśnie nie słuchano. Po zajęciu miasta przez wojska trzech mocarstw i po okupacyi go przez rząd austriacki, przychodzi znowu pora na ludzi realnej pracy. Powołany na urząd intendenta, zaopatrującego wojsko w żywność, a później na członka t. zw. Rady administracyjnej, rozwija niezwykłą energię w odsunięciu od miasta wszystkich uciążliwości, jakie wynikały z wcielenia do odmiennie urządzonego organizmu państwowego. Bierze udział w naradach nad zorganizowaniem gminy Krakowa, odbytych w Wiedniu z inicjatywy ministerium Bacha, oraz w naradach nad urządzeniem stosunków w byłej Rzeczypospolitej krako-

czy również w odebraniu kolei krakowsko-górnośląskiej przez rząd austriacki.

Po wcieleniu w. m. Krakowa do Austrii, czego ostatnim aktem jest dokonane w r. 1855 zniesienie obowiązującego dotąd prawodawstwa francuskiego i wprowadzenie sądownictwa austriackiego, powraca Kopff do służby sądowej; w roku 1855 zostaje radcą sądu wyższego, w r. 1866 prezydentem sądu krajowego, a wreszcie w r. 1868 prezydentem sądu wyższego, w epoce polonizacji sądu. W trzy lata potem ustępuje ze służby rządowej i poświęca się wyłącznie pracy obywatelskiej. Umiera w r. 1889¹⁾.

„Wspomnienia“ swoje pisał widocznie w ostatnich latach życia, skoro pobudką dla ich napisania był pamiętnik Jacka Mieroszowskiego, ogłoszony drukiem w r. 1886. Przedstawia on je już w przedmowie (str. 1—2), jako dalszy ciąg powyższego pamiętnika. Kopff zaczyna tam, gdzie opowiadanie swe urwał Mieroszowski, który wychodził z założenia, że z rokiem 1836 w. m. Kraków straciło swą polityczną samodzielność, i że dlatego nie warto jest już dalej kreślić jego dziejów. Tego zdania Kopff nie podziela — i słusznie. Jego „Wspomnienia“ obejmujące lata 1837—1855 dają obraz wypadków, mimo swego terytoryalnego zacieśnienia, nader pouczających.

Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej z tych lat ostatnich są dotychczas dużo mniej znane, aniżeli z pierwszych lat jej istnienia, o których po-

¹⁾ Daty o jego życiu podaje nekrolog, umieszczony w *Czasie* zaraz po jego śmierci i wydany w osobnej odblacie.

-siadamy tak wyczerpujące opowiadania i Mieroszowskiego i Wodzickiego. „Wspomnienia“ Kopffa dopełniają obecnie niezerównane prace na pół pamiętnikarskie, na pół historyczne Louis'a, odnoszące się również głównie do tej epoki¹⁾. Stanowią one również uzupełnienie tak ciekawych wspomnień osobistych o społeczeństwie krakowskim, jakie ogłosili Wielogłowski, a niedawno hr. Ludwik Dębicki. Podobnie uzupełniają w wielu kierunkach „Galicyę i Kraków“ ks. Kalinki, która daje niewątpliwie dość jednostronny obraz Krakowa w pierwszych latach po zajęciu go przez Austryę (1853). Oświetlają one wreszcie niejeden szczegół z odmiennej strony, aniżeli więcej pamfletowe, niżli pamiętnikarskie, polemiczne pisma Meciszewskiego lub K. Majeranowskiego („Kronika 40 dni Krakowa“), z których to źródeł korzystali dotąd przeważnie historycy tych lat (n. p. Peplowski w II tomie „Z przeszłości Galicyi“) bez możności ściślejszej ich kontroli. Słowem są one, pomimo swej powściągliwości w sądzie, pomimo swego kronikarskiego charakteru niewątpliwie cennem i pouczającym uzupełnieniem dotychczasowych pamiętnikarskich materyałów, odnoszących się do ostatnich lat wolnego miasta.

Najściślej łączą się jednak z pamiętnikiem Mieroszowskiego, tak, że przypomnienie wypad-

¹⁾ Znaczną ich część zebrał Louis pod zbiorowym tytułem: „Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa“, gdzie zwłaszcza szkice poświęcone życiu światowemu, wnictwu, kupiectwu etc. odnoszą się do tego jego „Kronikę rewolucyi 1846“.

ków tam opisanych, a tutaj z tego powodu pominętych jest niezbędne. Mioszowski rozpoczyna z r. 1815, to jest z traktatem wiedeńskim, który ustanowił prawną podstawę dla istnienia wolnego miasta¹⁾. Trzy mocarstwa „protegujące“ wyznały komisję organizacyjną, która na podstawie przepisów traktatu wiedeńskiego i nadanej wolnemu miastu „konstytucji“ miała urządzić wewnętrzne stosunki miasta i wprowadzić w ruch całą maszynę rządową (art. VII traktatu dodatkowego). Konstytucja, nadana wolnemu miastu traktatem dodatkowym z r. 1815, była napisana na przędcę, nadzwyczaj ogólnikowo i bez dostatecznego uwzględnienia miejscowych stosunków. Przewidywano z góry, że zajdzie potrzeba zmienienia w niejednym jej postanowien — art. VII traktatu nazywał to „rozwiniciem zasad konstytucyjnych“ i pełnomocnictwo tej treści nadano rzeczywiście komisarzom, przez trzy mocarstwa do Krakowa zesłanym. Praca komisji trwała lat trzy 1815 - 1818 a byłaby trwała jeszcze dłużej, gdyby nie nacisk ze strony cesarza Aleksandra, który w roku 1818 wydał stanowczy nakaz przyspieszenia dzieła organizacyi. Owocem prac komisji jest najprzód nowa ustawa konstytucyjna, zawierająca dość znaczne zmiany w porównaniu do pierwszej, traktatowej, ogłoszona uroczyscie w r. 1818; ponadto wypracowała komisya szereg nowych ustaw i statutów,

¹⁾ Najważniejsze akta prawno-publiczne, stojące w związku z kongresem wiedeńskim, a dotyczące w. m. Krakowa i jego konstytucji są przedrukowane w dziele A. Tessarczyka: „Rzeczpospolita krakowska“ (1863) str. 15 i n.

odnoszących się do funkcjonowania ważniejszych władz i do urzędzenia stosunków publicznych. Zestawiając ich postanowienia razem, otrzymujemy ustrój, natchnięty liberalizmem, ale pomysłanym w duchu pojęć epoki napoleońskiej. Jestto ten liberalizm pozorny, mocno teatralny, będący mieszaniną tradycyi starego porządku z hasłami wolności i równości; draperye konstytucyjne mają pokrywać rządy biurokratyczne i policyjne. W intencji ustawodawców chodziło o to, aby na czele wolnego miasta postawić arystokratyczny rząd, złożony z senatorów, który w gruncie rzeczy byłby organem trzech opiekuńczych dworów, wykonawcą ich życzeń i wskazówek, ale pozornie znajdował się pod kontrolą i w zawisłości od „zgromadzenia reprezentantów“, będącego przedstawicielstwem zamieszkałego w Krakowie i okręgu mieszczaństwa, duchowieństwa i szlachty wiejskiej. Nie tyle może w tekście konstytucyi, ile raczej w jego obustronnem rozumieniu tkwiło zasadnicze nieporozumienie, powód do starć i walk pomiędzy „opiecznymi dworami“ a społeczeństwem wolnego miasta, a ofiarą tych walk miała z czasem paść samodzielność polityczna mikroskopijnej Rzeczypospolitej.

Skład senatu miał wprawdzie zależeć od wyboru zgromadzenia reprezentantów — ale artykuł XIX konstytucyi dość znacznie ograniczał bierne prawo wyboru, stanowiąc wysoki cenzus podatkowy i wymagając dłuższego uprzedniego sprawowania mniejszych godności obywatelskich.

Sfery mieszczańskie patrzyły też od początku niechętnie na dobór ludzi w senacie, a antagonizm ten znalazł swój wyraz w ciągłych sporach

senatem a sejmem, tem więcej, że atrybucye senatu szły wedle konstytucyi bardzo daleko, przez co sejm czuł się pokrzywdzony. Senat miał nie tylko sprawować władzę wykonawczą i obsadzać ważniejsze posady i godności, ale także i władza prawodawcza właściwie w jego znajdowała się ręką. Miał on prawo wydawać wszelkie „urządzenia“ treści policyjnej i administracyjnej, a co ważniejsze miał wedle art. XI zastrzeżone sobie prawo wnoszenia projektów do jakichkolwiek nowych ustaw. Projekt tej treści nie mógł być przedstawiony zgromadzeniu reprezentantów, jeśli go senat większością swoich głosów nie akceptował. Zgromadzenie reprezentantów składające się z delegatów senatu, kapituły i uniwersytetu oraz z sześciu sędziów okręgowych, a przedewszystkiem z deputowanych, wybieranych przez gminy, miało wedle konstytucyi uchwalać budżet, podatki, kontrolować rachunki, uchwalać lub odrzucać projekty ustaw przez senat wniesione i mianować na niektóre urzędy sądowe. W szczególności wskazała konstytucya jako zadanie sejmu: ułożenie kodeksów cywilnego, karnego i procesowego, do czego jednak nigdy nie przyszło — w rzeczywistości zatrzymano bowiem wprowadzone tu przed r. 1815 odnośne ustawy francuskie (kodeks cywilny, handlowy i procedurę cywilną), oraz austriackie (kodeks karny z r. 1803), których moc obowiązkowa przetrwała nawet o lat parę istnienie samej Rzeczypospolitej krakowskiej, zostały bowiem zniesione dopiero przez rząd austriacki w r. 1855.

Już na pierwszym, możnaby powiedzieć próbnym sejmie, zwołanym w r. 1817 (a więc jeszcze

przed ostatecznem ogłoszeniem konstytucyi), przyszło do sporu pomiędzy senatem a sejmem na punkcie rozumienia budżetowych praw sejmu. Jest to konflikt zupełnie analogiczny — widać jak bardzo leżał w duchu ponapoleońskiej epoki — do zatargu między sejmem Królestwa a rządem króla Aleksandra. Sejm krakowski wychodził z założenia, że mając prawo uchwalania budżetu, jest tem samem najwyższą instancją nietylko co się tyczy jego techniki, ale i jego treści: może zniżać lub odrzucać jedne pozycye, wstawiać lub podwyższać drugie. Senat i komisya organizacyjna rozumiały to przeciwnie, a zatarg został dopiero rozstrzygnięty przez interwencję „opiekunów dworów“, a raczej działającego w ich imieniu i zastępstwie cesarza Aleksandra, który wprowadzie pierwszy budżet przez sejm uchwalony zatwierdził, ale na przyszłość zmian w nim sejnowi samowolnie zaprowadzać zabronił.

W ten sposób wystąpiła na widownię trzecia — w konstytucyi niewspomniana — a przecież w gruncie rzeczy najważniejsza władza Rzeczypospolitej, jej właściwy najwyższy organ rządowy, od którego zależnym się okazał zarówno senat, jak zgromadzenie reprezentantów, wyobrażające sobie przez dłuższy czas naiwnie i bezsilnie, że to ono jest organem dzierżącym zwierzchność kraju. Tą istotną władzą są w regule przedstawiciele trzech opiekunów mocarstw, rezydujący w Krakowie, którzy każdy spór konstytucyjny, polityczny, a nawet spory błahę, bieżące, wybuchające między stronnictwami, władzami, korporacyami — ostatecznie rozstrzygają, w myśl instrukcyi od „dworów“ od-

bieranych. Wybuchu np. w r. 1821 spór na tle kar-
ności uniwersyteckiej między korporacją akade-
micką, broniącą swej autonomii (a zarazem po-
części i różnych nadużyć, jakie się do życia uni-
wersyteckiego zakradły), a pomiędzy senatem, pra-
gnącym ukrócić autonomię i kontrolować stosunki
wewnętrzne akademii. I ten spór rozstrzygają
„dwory“, odrzucając projekt senatu, dotyczący re-
form w stosunkach akademii, ale narzucając uni-
wersytetowi własny statut w duchu „prawideł obo-
wiązujących co do wychowania publicznego w kra-
jach sprzymierzonych mocarstw“ i podporządkowu-
jąc uniwersytet pod władzę mianowanego przez
siebie kuratora (hr. Załuskiego). Tak to niezgoda
sejmu i senatu, senatu i akademii, spory stronnictw,
antagonizmy osobiste — wywoływały interwencję
czynnika zewnętrznego, nie mającego wedle litery
konstytucyi znaczenia, ale mającego za sobą prze-
wagę siły i interes w policyjnym ukształtowaniu
stosunków w maleńkim kraiku.

Walka między senatem a sejmem — to jest
między patrycyatem urzędniczym a mieszczańsko-
szlachecką reprezentacją ludności — przedstawiała
się przedewszystkiem jako opozycja, podnoszona
na sejmie i po za nim przeciw pierwszemu preze-
sowi senatu, hr. Wodzickiemu. Senat składał się
z prezesa i 12 członków, z tych ośmiu miało być
obieranych przez sejm, zaś po dwóch przez ka-
pitułę i uniwersytet. Część senatorów była obie-
rana dożywotnio, część czasowo. Prezes senatu,
wybierany przez sejm co trzy lata na nowo, miał
wedle litery prawa przyznane tylko kierownictwo
senatem; faktycznie jednak wyrobił sobie szybko

stanowisko o dużo szersze. On porozumiewał się z „opiekuńczymi dworami“, on odbierał od ich rezydentów poufne wskazówki i dawał im opinie o sprawach i ludziach wolnego miasta, w jego rękę skupiała się niejako cała dyplomatyczna akcja, w której tkwił punkt ciężkości całej maszyny rządowej. Pierwszy prezes — Stanisław Wodzicki — powołany na to stanowisko jako mąż zaufania mocarstw, starał się utrzymać to zaufanie do końca. Niewątpliwie był to człowiek czysty i dobrej woli. Wychodził jednak z założenia, że wbrew „dworom“ zrobić się nic nie da i że trzeba się na nich i tylko na nich oprzeć, cokolwiek chce się w Rzeczypospolitej przeprowadzić. Nie cofał się też przed wzywaniem ich interwencji, ile razy napotykał na opór u ludzi lub stronnictw. Senat pod jego światłem kierownictwem robił dużo i przeważnie dobrze dla podniesienia kulturalnego stanu i miasta i krainy. (Trzeba jednak wspomnieć, że barbarzyńskie „porządkowanie“ miasta przez burzenie murów, ratusza, budynków starożytnych — porządkowanie, którego najświeższym, a oby i ostatnim aktem jest sprawa zburzenia św. Ducha i budynków przy ś. Idzim — za niego się rozwinęło). Opozycja przeciw niemu była jednak zacięta, miała charakter demagogiczny, nie liczyła się z położeniem krainy, kładła na jego karb całą zawisłość „wolnego“ miasta od trzech dworów. Zawisłość stworzył sam fakt położenia małego kraiku pośród potężnych mocarstw, jego winą było jedynie to, że tę zawisłość dla wewnętrznych rządów akceptował i wyzyskiwał. Niechęć do niego podsycał potężnie zatarg z uniwersytetem i próba

podjęta z jego strony oczyszczenia sądownictwa z żywiółów niedoleźnych i przekupnych, czyli jak wówczas mówiono próba „epuracyi“. Mimo wzrastającej niepopularności obierano go prezesem trzykrotnie, tj. w latach 1818, 1821 i 1824, za trzecim jednak razem opozycja była już bardzo silna, a Wodzicki przeszedł słabą większością głosów. W r. 1827 padła większość głosów na Józefa Nikorowicza, prezesa sądu apellacyjnego — tak że z końcem roku 1827 Wodzicki powinien był przestać urzędować. Mniejszość popierająca Wodzickiego założyła wówczas przez usta posła Jana Mieroszowskiego *veto* przeciw ważności tej uchwały, motywując swój krok faktem, iż pomiędzy posłami znajdowały się osoby nie mające na tę godność kwalifikacyi przepisanych przez konstytucyę. Rzeczywiście w parę dni później rezydenci dworów złożyli senatowi notę, uznającą czynności sejmu — a więc i wybór Nikorowicza — za nieważne, a następnie polecili, aby Wodzicki sprawował prezesurę w dalszym ciągu, co rzeczywiście się stało. Było to wprost naruszeniem konstytucyi, skoro termin 3-letni już upłynął, a nowego wyboru Wodzickiego nie dokonano.

Za pierwszym naruszeniem poszły w najbliższych latach następne. W jesieni 1828 r. wyznały dwory komitet rewizyjny, złożony z prezesa, trzech senatorów i trzech rezydentów dla badania prawności wyborów na sejmy minione i dla poddania ustawy konstytucyjnej przeróbkom w duchu antiliberalnym, któreby uniemożliwiły nadal wszelkie zatargi sejmu z trzema rządami.

Odtąd „konferencya“ rezydentów (taką nazwę nadano nieco później trzem reprezentantom dwo-

rów protegujących, o ile łącznie ze sobą występowali), staje się z faktycznej i kryjomej — jawną i legalnie uznaną władzą Rzeczypospolitej. Najniepopularniejszym zaś jej krokiem było odebranie godności senatorskiej trzem poddanym rosyjskim, których rząd rosyjski niechętnie na tym urzędzie widział.

Powstanie listopadowe zastało też w r. 1830 obfity materiał palny, nagromadzony w stosunkach wolnego miasta. Zrazu ograniczała się ludność do demonstracyi i zająć ulicznych i do niesienia pomocy powstaniu, na co oczywiście trzy rządy patrzyły niechętnie, traktując to jako łamanie neutralności kraiku. Wodzicki i senat lawirowali jak mogli między sympatjami ludności, a wolą mocarstw. W styczniu 1831 r. doszło do wybuchu przeciwko możliwie oględnej i przezornej polityce Wodzickiego. Gromada młodych ludzi pod wodzą niejakiego Jacka Gudrajczyka wpadła do jego mieszkania, uwięziła go i zmusiła do rezygnacyi. Pod takim przymusem — nieobroniony należycie przez senat — złożył swą godność w ręce rezydenta austriackiego i odjechał do Warszawy, aby zasiąść w senacie Królestwa, a miasto i rząd pozostały w ten sposób bez prezesa. Oczywiście taki akt gwałtu, choć chwilowo uwieńczony sukcesem, spotkał się z potępieniem zarówno światlejszej i lepszej części obywatelstwa — już jeden z następnych sejmów (1833 r.) zarządził wybite złotego medalu dla uczczenia jego zasług — jak i z gwałtowną reakcją ze strony mocarstw. Po upadku powstania generał rosyjski Rüdiger zajął w porozumieniu z Austrią i Prusami miasto i okrag, z niego bezpłatne kwatery i żywność

oddziału, a Gudrajczyka uwięził i odesłał do rosyjskiej twierdzy Bobrujska (skąd go dopiero po dwóch latach do Krakowa dla przeprowadzenia śledztwa i ukarania odesłano). Po trzech miesiącach bardzo uciążliwej rosyjskiej okupacyi, wycofano wojsko wreszcie, a trzy mocarstwa (tolerujące chwilowo fakt, iż senat rządzi wolnem miastem pomimo braku prezesa) przystąpiły do reorganizacyi ustroju i wyznaczyły w tym celu specjalną komisję urzędującą w Wiedniu.

Prace tej komisyi, złożonej z trzech komisarzy, przeciągnęły się dość długo, bo aż do r. 1833. Powołała ona ostatecznie na godność prezesa senatu Kaspra Wielogłowskiego i dokonała zmian w składzie senatu, wykluczając osoby niemiłe trzem mocarstwom, a na ich miejsce ogłaszając nowe nominacye. Ważniejszą jeszcze rzeczą był szereg reform, jakie zaprowadziła w konstytucyi, legalizując do reszty ścisłą zawisłość prezesa, senatu i sejmu od dworów opiekuńczych. Reformy te ujęła w formę statutu, ogłoszonego przez się w r. 1833. Przedewszystkiem z polecenia mocarstw ustanowiono tam nową władzę „konferencyę rezydentów“, mającą strzedz interesów trzech dworów i kontrolować w tym celu zarząd i prawodawstwo krainy. Statut zakazywał mieszkańcom Krakowa dawać przytułek zbiegom wojskowym z krajów trzech mocarstw, przekraczać w jakikolwiek sposób neutralność i przyjmować do poddaństwa krakowskiego obcych poddanych. Liczbę członków senatu zmniejszał na ośmiu, a wybór prezesa i senatorów czynił zawisłym od potwierdzenia mocarstw. Zmniejszał również liczbę członków sejmu,

znosił jawność jego posiedzeń, zabraniał tajnych głosowań, o ważności wyboru członków sejmu polecał decydować senatowi, a rozstrzyganie scysyi sejmu i senatu rezerwował dla konferencyi rezydentów. Zarazem znosił uznane — przynajmniej teoretycznie — w poprzedniej konstytucyi (z r. 1818) wolność druku i sądy przysięgłych. Nawet protokoły obrad sejmowych miały być poddawane cenzurze. Słowem statut z r. 1833 był dziełem otwarcie reakcyjnym w duchu starego, policyjnego porządku.

Dalszą ofiarą działalności komisyi padły swobody uniwersytetu, który na równi z niższymi szkołami poddano pod nadzór komisarza rządowego — a zarazem określono ściśle tryb nauk, egzaminów, obsadzania posad, nadawania stopni naukowych. Wreszcie zajęła się komisya sprawą włościańską, zniżając znacznie czynsze płacone przez chłopów panom, w porównaniu do wysokości dotychczas przyjętej.

Zwołany po zaprowadzeniu tych reform sejm przystąpił wraz z nowo powołanym senatem do prac ustawodawczych i administracyjnych; — zwłaszcza sejm z r. 1833 rozwinął obfitą i pożyteczną działalność organizując np. stowarzyszenie emerytalne urzędników — tak iż zdawało się, że skolatana ostatnimi wypadkami i kilkunastoletnim bezrządem kraina odetchnie na nowo i wejdzie na drogę ładu i rozkwitu. Niestety już w r. 1835 rozpoczęły się napowrót niepokoje natury politycznej, do których podniety dostarczyło zwłaszcza ściganie powstańców i emigrantów, chroniących się na terytorium wolnego miasta. Między innymi zamordowano wówczas w Krakowie agenta tajnej

policyi rosyjskiej i rozpędzano z tytułu żałoby narodowej zabawy i bale zapowiadane w Krakowie. Te po części zbrodnicze a po części bezmyślne tylko objawy patryotycznego uczucia — wydały smutne skutki. Stały się bowiem pożądanym dla trzech dworów pretekstem do nowej okupacyi Krakowa, dokonanej celem uspokojenia panujących tam rozruchów (w lutym 1836 r.). Z tym rokiem rozpoczynają się *Wspomnienia* senatora Kopffa.

Celem okupacyi było przede wszystkim oczyszczenie kraju z emigrantów, emisaryuszy i innych osób rządowi niemiłych, a nadto zaprowadzenie jeszcze dalszych, jeszcze ściślejszych ograniczeń w konstytucyi wolnego miasta. Prezes Wielogłowski, widząc wkraczające oddziały pruskie, austriackie i rosyjskie i patrząc na proskrypcyę kilkuset mieszkańców Krakowa, wydalonych przymocą na Podgórze, złożył 17 lutego swą godność w ręce rezydentów. Na jego miejsce nominowano prezesem senatora Józefa Hallera. W porozumieniu z nowym prezesem przystąpiła konferencya do zreorganizowania policyi i milicyi krakowskiej, poddając je pod kierownictwo osób od senatu niezależnych. Dyrektorem policyi został Gut, komisarz policyjny z Podgórza, komendantem milicyi krakowskiej został major austriacki, a w skład policyi powołano urzędników i żołnierzy austriackich. Wreszcie pod presyą konferencyi musiał senat obmyśleć szereg poprawek i dodatków do statutu z r. 1833, których celem było ograniczyć swobody ludności, a o których bliższe szczegóły podają poniższe *Wspomnienia*.

Dokonawszy takiego przewrotu w stosunkach małej krainy, wycofano z niej 20 kwietnia 1836 r. oddziały obce i pozostawiono ją na szereg dziesięciu lat — ostatnich jej egzystencji — w względnym spokoju.

Historję tych dziesięciu lat spokojnej pracy opowiada Kopff bliżej, jak również dzieje kilku jeszcze lat następnych, w których dokonał się ostatecznie upadek odrębnego bytu wolnego miasta i jego instytucji. Mimo grozy wypadków, jakimi się ten pamiętnik kończy, mimo bolesnej powagi, jaką są natchnięte lata 1846 i 1848, nie będzie chyba to opowiadanie pozbawione pewnej optymistycznej konkluzji dla dzisiejszego czytelnika. Zrobiono w latach spokoju bądź co bądź dużo, posunięto naprzód dzieło organizacyi, oświaty i zamożności maleńkiego społeczeństwa, zamkniętego w granicach krakowskiego okręgu — a pamiętnik, który to opowiada, który na tę stronę życia nacisk kładzie — niechaj będzie przyjęty równie życzliwie, jak gdyby opowiadał o wojennych sukcesach i zdobyczach narodu.

Stanisław Estreicher.

„Dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej“ przez senatora Jacka Mieroszowskiego spisane, a w *Przewodniku naukowym i literackim* lwowskim z r. 1886 zamieszczone, doprowadzone zostały do r. 1836. Reformy w tym roku zaprowadzone pociągnęły, zdaniem autora, takie zmiany w ustroju politycznym tej krainy, że to, co po tej epoce w niej zaszło, już do jej dziejów nie należy, przestała bowiem istnieć jako wolna i niepodległa Rzeczpospolita ¹⁾.

Aczkolwiek rząd Rzeczypospolitej istotnie stracił wiele z dawniejszej władzy, a kraina z politycznego swego znaczenia, to jednak nie przestała ona istnieć jeszcze przez lat dziesięć, jako odrębne, pod opieką trzech mocarstw pozostające „wolne miasto Kraków“ z okręgiem, którego dzieje i w tym okresie czasu nie są pozbawione interesu i zawsze stanowić będą część wypadków, jakie w owych czasach zaszły w prowincjach polskich.

¹⁾ *Przewodnik naukowy i literacki* r. 1886, str. 1145.

Jako krakowianin i członek rządu krakowskiego do chwili jego rozwiązania, zebrawszy z własnych zapisków szczegóły wypadków od roku 1836, uważałem za właściwe spisać takowe. Może kiedyś posłużą za materiał dla tego, ktoby się chciał zająć historią owych czasów.

W. K.

Z „Dziejów Rzeczypospolitej Krakowskiej“ Jacka Mieroszowskiego widzimy, jak owa kraina przez niezgodę wewnętrzną wystawioną była od r. 1828—1833 na zawieszenie praw konstytucyjną jej nadanych i jak „opiekuńcze dwory“, celem położenia końca temu stanowi rzeczy, postanowiły w roku 1833 zreorganizować ją zapomocą specjalnej komisji, zmieniając niektóre przepisy konstytucji z r. 1818 przez ograniczenie zakresu działania sejmu, senatu i innych organów administracyjnych. Za ledwo jednak dwa lata upłynęły od czasu przeprowadzonej reorganizacji, a już znaleziono powody do naruszenia zagwarantowanej traktatem wiedeńskim z r. 1815 neutralności miasta Krakowa i jego okręgu, t. j. do wprowadzenia w początku r. 1836 wojsk protegujących dworów i do jeszcze większego ścieśnienia organów rządzących.

Na tym peryodzie kończą się dzieje piórem senatora Jacka Mieroszowskiego skreślone, które uzupełnić zamierzamy.

Przypomnieć musimy, że powołany r. 1833 przez „opiekuńcze dwory“ na godność prezesa senatu Kasper Wielogłowski, były prezes województwa krakowskiego, złożył tę godność po zajęciu Krakowa w dniu 17 lutego 1836 r. przez wojska trzech protegujących mocarstw, po rozwiązaniu milicyi



i zapowiedzeniu przez konferencyę rezydentów tychże mocarstw, że w urządzeniach roku 1833 nadanych mają być zaprowadzone nowe zmiany.

Powołany z pominięciem sejm — przez konferencyę rezydentów — na prezesa senatu rządzącego Józef Haller de Hallenburg, jeden z członków senatu, mimo najlepszych chęci dla miasta Krakowa, nie był w stanie zapobiedz dalszemu ścieśnianiu władzy senatu i atrybucyi reprezentacji krajowej. Obecnie już nie zesłana przez „opiekuńcze dwory“ nadzwyczajna komisya miała przeprowadzić zmiany, ale konferencya uwierzytelnionych przy rządzie krakowskim rezydentów została upoważniona do czynienia wniosków akredytowanym w Wiedniu posłom protegujących mocarstw, przy nadaniu jej niejako władzy zwierzchniej nad tymże rządem.

Zapowiedziane zmiany rozpoczęły się już w 1836 roku. Senat (z upoważnienia jeszcze komisji reorganizacyjnej z r. 1833) uchylił przepis art. 85 statutu z r. 1833, zarządzającego sądownictwo, który oznaczał sześciotygodniowy spoczynek w roku dla każdego z urzędników sądowych, poddając ich pod przepis ogólny § 13 urządzenia wewnętrznego senatu, innych urzędników obowiązujący.

Konstytucya z r. 1833 w § VII stanowiła: że senat sprawuje w całej zupełności władzę wykonawczą i że wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może. Postanowieniem „opiekuńczych dworów“ przepis ten (według oznajmienia konferencyi rezydentów z dnia 9 września 1837 r.) zmieniono w ten spo-

sób: że senat i jego prezes sprawują władzę wykonawczą stosownie do praw i urządzeń obowiązujących, które — jak to niżej zobaczymy — władzę senatu ograniczyły, a jego naczelnika zrobiły w znacznej części organem konferencyi rezydentów.

Podobnie zniesiony został artykuł XI konstytucyi z r. 1833, nadający senatowi atrybucyę mianowania na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które od wyboru zgromadzenia reprezentantów zawisły, tudzież władzę odwołania podług woli urzędników przez siebie mianowanych. Artykuł ten zmieniony został powyższem postanowieniem w ten sposób: iż senat mianuje na wszystkie posady administracyjne oprócz tych, które konstytucyą są wyłączone, lub względem których inaczey było postanowionem i odwołuje podług woli urzędników przez siebie mianowanych.

Jednocześnie „opiekuńcze dwory“ ogłosiły artykuł dodatkowy do konstytucyi z r. 1833, znoszący instytucyę wójtów gminy i podsędków, wraz z postanowieniem, że obowiązki tym urzędnikom powierzone wykonywane będą w mieście Krakowie przez dyrekeyę policyi, a w okręgu przez komisarzy dystryktowych, których mianować będzie rząd w. m. Krakowa. Odebrano więc zgromadzeniom wyborczym gmin władzę wybierania wójtów — a reprezentacyi krajowej atrybucyę mianowania podsędków.

Zmieniono również przepisy odnoszące się do cenzury. Art. 26 stat. org. senatu z r. 1833 pozostawił decyzyi senatu wszystko, co się tyczyło cenzury książek, broszur i dzienników. „Opiekuńcze dwory“ (według powyższej odezwy z dnia

9 września 1837 r.) dodały do art. 92 i 94 statutu urządzającego zgromadzenia polityczne z r. 1833 (który wkładał na sekretarza sejmku obowiązek czuwania nad dokładnem utrzymywaniem dyaryusza sejmowego) artykuł dodatkowy: że ogłoszenie dyaryusza sejmowego nie będzie mogło mieć miejsca, chyba o tyle, o ile prezes senatu uzna takowe za dopuszczalne i opatrzy go swem *imprimatur*, a gdyby sekretarz sejmku ogłosił ustęp dyaryusza przez prezesa senatu wykreślony, lub któryby nie był poddany pod aprobatę prezesa senatu, wówczas senat obowiązany jest wyłączyć go z izby reprezentantów i zawiesić w prawie głosowania w zgromadzeniach wyborczych na lat 6.

Jednocześnie wprowadzono następujące zmiany w statucie urządzającym zgromadzenia polityczne:

1. Na senat włożono obowiązek przedstawiania konferencyi rezydentów listy kandydatów na senatorów przed ich przesłaniem prezydującemu w sejmie, a to celem wykreślenia z listy tych kandydatów, przeciw którym walczyłyby jakie zarzuty (dodatek do art. 109).

2. W przypadku, w którymby izba reprezentantów uchwaliła odrzucenie tytułu wydatków zamieszczonego w nowym budżecie, a odrzucenie to mogłoby wstrzymać bieg regularny administracyi, zostaną w swej mocy rozporządzenia dawnego budżetu, odnoszące się do tej służby publicznej. Spory w tej mierze zaszłe (w razie uznania potrzeby tego) mógł senat poddawać pod decyzję konferencyi rezydentów (dodatek do art. 133).

3. Statut organiczny senatu z r. 1833 w art. 137 pozostawiał do wolnej jego dyspozycyi sumę budże-

tem objętą 36.000 złp. rocznie na nagłe i nieprzewidziane budżetem potrzeby kraju. Suma ta w roku 1837 podniesioną została do 60.000 złp., z której 36.000 złp. ma zostawać do rozporządzenia senatu, 14.000 złp. pod rozporządzeniem prezesa senatu na remuneracye urzędników i potrzeby służby, a 10.000 złp. na policję tajną. (Zmiana art. 137 stat. org. zgr. pol. i dodatek do art. 17 stat. urz. sen.).

4. Do tegoż statutu dodano w końcu nowy artykuł 167, stanowiący: iż w wypadkach zajścia ważnych nieporządków w zgromadzeniu reprezentantów, któreby mogły naruszyć wewnętrzną spokojność i stosunki Krakowa z „dworami opiekuńczymi“, senat będzie miał prawo odroczyć obrady sejmowe do sześciu miesięcy, a jeżeliby po upływie tego terminu nieporządki się odnowiły, senat będzie mógł to zgromadzenie rozwiązać i przystąpić do nowych wyborów za poprzedniem zezwoleniem „opiekuńczych dworów“. W tym razie urzędnicy wybieralni czasowi mają do najbliższego zgromadzenia sejmowego urzędować, a na inne wakujące posady sądowe i administracyjne senat zamianuje zastępców.

O ile zaś chodzi o statut wewnętrzny urzędu senatu, w r. 1833 nadany, to poczyniono w nim w r. 1837 następujące ważniejsze zmiany:

1. Art. V ustęp 2 statutu tego dozwalał senatowi w niektórych ważniejszych przypadkach lub w razie zapadłej większości głosów uchwały, przystąpić do cichego wotowania. Przepis ten zniesiono.

2. Prezesowi senatu nadano moc wstrzymania postanowienia senatu, przy doniesieniu o tem konferencyi rezydentów, która miała stanowić, czy za-

padła uchwała senatu ma być wykonana (nowy art. VII).

3. Dodano do art. XII statutu, że przed wyborem dwóch senatorów, jako delegatów do zgromadzenia reprezentantów, prezes senatu winien się pierwszej znieść z konferencyą rezydentów, czy ta co do wyboru osób nie ma nic do zarzucenia.

4. Wydano nowy przepis, że przed nominacyą, odwołaniem lub zawieszeniem w urzędzie dyrektora policyi lub komendanta milicyi, senat przez swego prezesa winien się porozumieć z konferencyą rezydentów. (Art. X bis).

5. Art. XVI stanowiący, że policya wyższa jest przy prezesie, który sam nią kieruje, zmieniono w sposób: że prezes senatu jest najwyższym urzędnikiem policyi, pod jego szczególnym kierunkiem zostawać jednak będzie tylko policya wyższa i policya cudzoziemców. Gdyby jednak dyrektor policyi uważał, że wydany mu rozkaz sprzeciwia się statutom, albo że szkodzić może biegowi służby, obowiązany jest zrobić bezzwłocznie umotywowane przedstawienie do władzy, od której rozkaz wyszedł; a gdyby krok ten skutku nie odniósł, dyrektor policyi ma się odnieść do konferencyi rezydentów, a ta winna się z prezesem senatu porozumieć. To samo zastrzeżenie zrobione zostało i co do komendanta milicyi.

6. Do art. XXVI obejmującego przepis, jakie przedmioty w pełnym komplecie senatu rozstrzygane być mają, dodano zastrzeżenie: że wszelkie przedmioty ulegające roztrząsaniu w zgromadzeniu reprezentantów winny być przed ich odesłaniem do sejmu komunikowane konferencyi rezy-

dentów do zbadania; konferencyi tej nadano nawet moc wstrzymania wykonania uchwał sejmowych co do zwróconych przez siebie senatowi projektów do tychże ustaw.

Po wprowadzeniu w wykonanie wyżej wymienionych zmian, ścieśniających atrybucyę wewnętrznego zarządu krajem, zwołano uniwersałem z dnia 28 grudnia 1837 r., po odbytych wyborach reprezentantów, sejm na nowych zasadach. Obradował on przez sześć tygodni, t. j. przez czas konstytucyą zakreslony i d. 7 lutego został zamknięty. Do sejmu tego z wyboru gmin weszły niektóre młodsze więcej naukowo i politycznie wykształcone siły, jak Antoni Helcel, Hilary Meciszewski, Józef Mączyński i kilku innych, przejętych chęcią przywrócenia powagi rządu i dobrem kraju. Trzeba przyznać, że sejm w roku 1838 odbył się z wielką harmonią. Czuł on poniżenie powagi rządu wprowadzonymi zmianami i dlatego na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 7 lutego jednomyślnie uchwalił wystosować adres do „opiekuńczych dworów“ z przedstawieniem smutnego stanu Rzeczypospolitej, której niepodległość i neutralność traktatem wiedeńskim zagwarantowaną została, prosząc pokornie o powrót powagi rządzącemu senatowi i odjętych atrybucyi reprezentacyi krajowej. Senat zakomunikował (dnia 18 kwietnia 1838 r.) złożony sobie adres rezydentom w odpisach, celem przekonania się, czy przyjętym zostanie. — Odpowiedź konferencyi rezydentów (pod d. 14 maja udzielona), opiewała: że konferencya podziela słuszne powątpiewanie senatu tak pod względem przyzwoitości,

jak i potrzeby adresu, który żadnego skutku odnieść nie może i za niebyły uważany być musi.

W duchu tych nowych postanowień zostało drukiem ogłoszonych tylko kilka posiedzeń sejmowych, gdyż prezes senatu pozwalał ogłaszać dyaryusz sejmowy jedynie z wypuszczeniem niektórych ustępów, na co się sekretarz sejmowy zgodzić nie chciał.

Przedłożony przez senat budżet na lat trzy i proponowane przez niego nowe podatki, natrafiły w sejmie na opór. Wiele pozycji w budżecie wykreślono lub zmieniono. To spowodowało senat do wniesienia zażalenia do konferencji rezydentów pod dniem 24 marca 1838 r. na niektóre uchwały sejmowe z żądaniem upoważnienia siebie do wybierania podatku kwaterunkowego i nie przyjęcia uchwał bez inicjatywy senatu w sejmie zapadłych. Konferencya przychyliła się do tego żądania.

Gdy według przepisu konstytucyi sędziowie i senatorowie za nadużycie urzędu ulegali sądowi sejmowemu, senat zaskarżył przed zgromadzoną izbą dwóch sędziów trybunału i jednego sędziego apelacyjnego o nadużycie urzędu z powodu przekupstwa. Z oskarżonych izba reprezentantów jednego tylko sędziego trybunału, Wojciecha Skarżyńskiego, pod sąd oddała.

W tym także czasie zaszedł skandal, którego sprawcą był Feliks Grodzicki, dożywotni senator. Człowiek ten nie bez talentu, zręczny i przebiegły, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, do pierwszego towarzystwa w mieście należący, już za Księstwa warszawskiego obywatelskie godności sprawował. W r. 1816 komisya organizacyjna powołała

go na krzesło senatora dożywotniego. Grodzicki pełniąc obowiązki swego urzędu w wydziale skarbowym, w czasie gdy w r. 1836 robił rewizję kasy głównej rządowej, ujęty został przez kasyera na gorącym uczynku, jak usuwał pakiet z pieniędzmi (rulon dukatów). Okoliczność ta, jak i poprzednie braki w kasie, dała powód do powszechnego zgorznięcia i różnych wieści, które pomimo starań wielu osób ukryć się nie dały. — Po usunięciu się Grodzickiego z urzędu, usiłowano skandal pokryć późnym wiekiem i rzekomem niedołęstwem umysłu. Starania osób wpływowych były zapewne powododem, że senat nie zaskarżył Grodzickiego przed sejmem o nadużycie urzędu, tak, jak to zrobił z urzędnikami sądowymi. Postępowanie to oburzyło sejm i spowodowało prawie jednomyślną uchwałę, poddającą Grodzickiego pod sąd sejmowy, który go z powodu wieku i niedołęstwa od kary uwolnił.

Z pomiędzy ustaw przez sejm w roku 1838 uchwalonych, które mu zaszczyt przynoszą, na wspomnienie zasługują:

1. Ustawa z dnia 26 stycznia 1838 r. o towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia od zarazy bydła. Działalność towarzystwa miała się rozpocząć po wydaniu przez senat statutu, do czego jednak nie przyszło.

2. Ustawa z dnia 26 stycznia, zmieniająca ustawę hipoteczną z r. 1822 przez zaprowadzenie w miejsce dawniejszej księgi ingrosacyjnej, księgi dokumentów z oryginalnych aktów lub legalizowanych odpisów złożonej.

3. Ustawa z dnia 30 stycznia, która w uzupełnieniu ustaw z r. 1821 i 1833 celem pomnożenia funduszków ku ulepszeniu stanu kościołów i budynków parafialnych postanowiła: *a)* iż wszelkie *beneficia curata*, po śmierci każdego beneficjara przynosić będą przez pół roku dochód interkalarny; *b)* że każdy beneficjant winien opłacać do tego funduszu wkładkę od kongruy 2‰ a od dochodu wyższego nad kongruę 4‰ (kongruę stanowił dochód w sumie 1800 złp.), że dawniejsze przepisy o części spadku po beneficjariach *cum cura animarum* na korzyść kościoła, zniesione zostają.

4. Ustawa z dnia 7 lutego 1838 r. zniosła obowiązujące z kodeksu karnego austriackiego obostrzenie kary robotą publiczną.

5. Ustawa z dnia 5 lutego ograniczyła handel hurtowny wódką i spirytusami przez zaprowadzenie opłaty konsensowej, jednorazowej 200 złp. a rocznej 100 złp.

6. Ustawa z dnia 5 lutego zaprowadziła w mieście Krakowie opłatę dodatkową do opłaty szlachtuzowego od funta mięsa na sprzedaż publiczną przeznaczonego, w szlachtuzie bitego, po jednym groszu, z przeznaczeniem tego funduszu w połowie na budowę kanałów prywatnych, a w drugiej połowie na budowę więzienia i domu pracy.

7. Ustawa z dnia 7 lutego zmieniła na korzyść urzędników publicznych przepisy z r. 1833 o towarzystwie emerytalnem.

Według ustawy z r. 1833 urzędnikowi dożywotniemu potrącano przy wypłacie miesięcznej płacy 4‰, a czasowemu 2‰ na fundusz emery-

talny. Po 20 latach służby nieprzerwanej, urzędnik przechodzący na emeryturę pobierał tytułem wysłużonej pensyi $\frac{1}{3}$, po latach 30 $\frac{2}{3}$ płacy etatowej, a po latach 40 całą etatową płacę. Profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów pobierali pensye wysłużone według przepisów statutu uniwersyteckiego. Lata służby urzędnika dla miasta Krakowa lub jego okręgu pod obcymi rządami przed r. 1815 spędzone, liczyły się dwa lata za rok jeden. Przed ukończeniem 50 lat wieku urzędnik w regule nie miał prawa do emerytury. Wdowa po urzędniku, jeśli weszła z nim w związki małżeńskie przed 50 rokiem wieku jego, miała prawo do połowy wysłużonej przez męża pensyi. Dzieci, jeśli matka nie żyła, pobierały tę połowę tytułem wsparcia, chłopcy do 18, dziewczęta do 16 roku życia, bez względu na ich liczbę. Komisya emerytalna przyznawała emeryturę, a senat uchwałę jej zatwierdzał.

Powyższą ustawę nowa ustawa z roku 1838 zmieniła w następujących główniejszych punktach:

a) Fundusz emerytalny składał się z opłaty $\frac{4}{100}$ od każdej etatowej płacy miesięcznej, z $\frac{1}{12}$ każdej przewyżki płacy; z prowizyi 4% od płacy każdej wakującej posady i z procentów od zebranych funduszków.

b) Emerytura liczy się za lata służby, poczynając od zawiązania w roku 1833 Towarzystwa emerytalnego. Za lata poprzednie płaci skarb publiczny.

c) Dwadzieścia lat ciągłej służby od r. 1833 nadawało prawo do $\frac{1}{4}$ płacy etatowej nabytej w czasie urzędowania; za każdy

służby pensya wzrastała o $\frac{1}{5}$ część, tak że po 35 latach służby urzędnik nabywał prawo do całej pensyi.

d) Wdowa (jak poprzednio) pobierała połowę pensyi mężowskiej, a każde z dzieci $\frac{1}{6}$ pensyi przez ojca wysłużonej, a jeśli ich było więcej jak troje, pobierały całą drugą połowę. Dzieci bez matki pobierały każde $\frac{1}{4}$ część pensyi ojca, a jeśli ich było więcej jak czworo, całą pensję ojcowską. W razie śmierci jednego z dzieci pensya jego przyrasta rodzeństwu.

e) Jeżeli urzędnik zawiera małżeństwo po 50 roku wieku swego, wdowa po nim tylko wtedy miała prawo do pensyi, jeśli z nim przynajmniej lat pięć przeżyła.

f) Zona i dzieci po urzędnikach, którzy nie wysłużyli przepisanych lat służby, miały prawo do wsparcia w stosunku służby od 2 do 10 lat do $\frac{1}{6}$ rocznej płacy, od 10 do 20 lat do $\frac{1}{3}$ tejże. Gdy matki nie ma, to wsparcie przechodzi na dzieci.

Po rozwiązaniu milicyi krakowskiej i dyrekcyi policyi poruczono formowanie pierwszej majorowi austriackiemu Kochfeldowi, a przewodnictwo w drugiej Gutowi, dotychczasowemu komisarzowi nadgranicznemu w Podgórzu. Wypadek zaszył wieczór 24 września 1838 r. pod Wizytkami, zaniepokoił Krakowian. Niejaki obcokrajowiec Celak używany był w Krakowie do denuncyowania władzom rosyjskim zbiegów z wojska z Królestwa Polskiego, których następnie stosownie do przepisów odstawiano do granicy.

Dwóch uczniów medycyny i jeden student gimnazjalny, zaznajomiwszy się z Celakiem, postanowili go jako szpiega rosyjskiego zgładzić z tego świata. Pod jakimś pozorem Celak wyprowadzony w odludne podówczas miejsce pod Wyztkami, przez trzech owych młodych ludzi został zasztyletowany i do rowu wrzucony. Ktoś z przechodzących, widząc uciekających ludzi i dorozumiewając się czegoś złego, zawołał o pomoc i z tych trzech niejaki Lewicki, student z klasy szóstej, został ujęty i na odwach odprowadzony.

Prowadzeniem śledztwa zajął się sam Gut. Rozesła się po mieście wieść, że Lewickiego katują niemiłosiernie na odwachu. To dało powód, że w dniu 27 września delegacya z 12 obywateli złożona, udała się do prezesa senatu Hallera z żądaniem zawieszenia Guta w urzędzie. Krok ten wzięła bardzo za złe konferencya rezydentów zwłaszcza, że Lewicki i dwaj jego koledzy okazali się winnymi morderstwa na Celaku popełnionego. Powstały stąd nowe obawy o spiski i niepokoje, które spowodowały powiększenie stojącej w Krakowie załogi wojska austriackiego o jeden batalion piechoty i stokilkudziesięciu huzarów. Załoga ta do 18 czerwca 1839 r. pozostała w Krakowie.

Ten wypadek i podejrzenia o knowanie politycznych zawichrzeń były powodem, że „opiekun-cze dwory“ jeszcze przed wprowadzeniem zapowiedzianych zmian w statucie urządzającym sądownictwo, postanowiły zesłać do Krakowa komisję śledczą do badania przestępstw politycznych. Konferencya rezydentów pod dniem 26 listopada

zawiadomiła senat o zawiązaniu rzeczonej komisji, złożonej z radcy sądu kryminalnego Zajączkowskiego ze strony Austrii, sędziego apelacyjnego Brzezińskiego ze strony Rosyi i radcy apelacyjnego Sulzera ze strony Prus, którzy z końcem r. 1838 do Krakowa przybyli.

Z początkiem r. 1839 w Krakowie, a z dniem 25 marca w okręgu, ustało urzędowanie podsądków i wójtów gminnych. W miejsce ich zaprowadzono w mieście komisarzy cyrkulowych, a w okręgu 9 komisarzy dystryktowych. Miejsca te po większej części obsadzone zostały galicyjskimi mandatarjuszami i justycyaryuszami, poleconymi przez naczelnika policji, Guta.

W tym roku w Krakowie, za przykładem innych krajów i za namową profesora Uniwersytetu Hechla, zawiązało się pod prezydencją kasztelana Franciszka Wężyka towarzystwo wstrzeмиężliwości. W wielu parafiach księża plebani zawiązywali tego rodzaju towarzystwa, odbierając przy uroczystości kościelnej przyrzeczenie wstrzymywania się od rozpalających trunków. W wielu miejscach towarzystwa te przyczyniły się do powściągnięcia pijaństwa.

W wykonaniu zmodyfikowanego art. 18 konstytucyi, ogłoszono w maju 1839 r. kodeks karny wojskowy tymczasowo wprowadzony, aż do przyjęcia go w drodze konstytucyjnej, do czego jednak nie przyszło.

Pod dniem 2 lipca z dawniej już zapowiedzianych zmian w sądownictwie, ogłoszono przede-

wszystkiem zmiany w postępowaniu sądowo kar-nem. Ważniejsze z nich były:

a) Iż postępowanie karne miało się odbywać według kodeksu austriackiego, jaki obowiązywał do r. 1809. Wszelkie więc zmiany, jakie wprowadzono za rządu Księstwa Warszawskiego, a mianowicie postępowanie publiczne i instytucya pro-kuratorów uchylone zostały.

b) Zbrodnie zdrady głównej lub politycznych wicherzeń oraz nadużycia władzy urzędowej wyż-szych urzędników administracyjnych i sądowych, wyjęte zostały z pod jurysdykcji sądów krakow-skich. Śledztwo w tego rodzaju zbrodniach oddano nadzwyczajnej komisji do Krakowa przez trzy „opiekuńcze dwory“ zsyłanej, która czyn kwalifiko-wać i inkwizycję wobec dwóch przez senat powo-łanych asydentów przeprowadzać była obowiązana.

Osądzenie należało do trybunału krakowskiego i to w obecności delegatów śledczych, jeśliby „dwory opiekuńcze“ uznały tego potrzebę.

Rozwiązanie pytania, czy jest domniemanie, że zbrodnia dla popierania celów zdrady głównej, jako następstwo lub w związku z politycznymi wicherzeniami popełnioną została, należało do kon-ferencyi rezydentów. Ułaskawienie w powyższych zbrodniach mogło mieć tylko miejsce o tyle, o ileby to „opiekuńcze dwory“ za dopuszczalne uznały. Osądzeni zbrodniarze stanu winni byli pełnić karę w jednym z więzień krajów protegujących dworów bez prawa do wynagrodzenia ze skarbu miasta Krakowa.

Wprowadzono nadto wyjątek co do ciężkich policyjnych przestępstw z §§ 37—71 kod. karnego

o obrazę warty cywilnej lub wojskowej i co do przestępstw cenzury, w których śledztwo i osądzenie w pierwszej instancji do dyrekcji policyi, a w drugiej do wydziału spraw wewnętrznych i policyi w senacie rządzącym należało. Prócz tego został zniesiony sąd sejmowy.

c) Przywrócenie tajnego postępowania karnego austriackiego pociągnęło za sobą potrzebę utworzenia najwyższego sądu karnego. Do składu sądu tego z pięciu członków złożonego, należało trzech delegatów sądowych, przez „opiekuńcze dwory“ przeznaczonych i dwóch sędziów apelacyjnych lub trybunału krakowskiego, wybranych losem. Prezydującego wyznaczały dwory. Sąd ten zbierał się dwa razy na rok i wykonywał atrybucye sądu najwyższego, według dawniejszego austriackiego postępowania karnego.

W „Dziejach“ senatora Jacka Mieroszowskiego podaną jest walka, jaka zachodziła od początku zawiązania Rzeczypospolitej pomiędzy senatem a rektorem Uniwersytetu. Walka ta zakończyła się zaprowadzeniem kuratorji instytutów naukowych i pociągnęła zgubne dla Krakowa następstwa z powodu wzbronienia młodzieży z krajów „opiekuńczych dworów“ uczęszczania do jego naukowych zakładów. Komisya reorganizacyjna w r. 1833 przy zmianie statutu Uniwersytetu zaprowadziła urząd komisarza rządowego instytutów naukowych z uszczupleniem dotychczasowej władzy rektora Uniwersytetu. Późniejsze wypadki pociągnęły za sobą dalsze zmiany statutu Uniwersytetu urządzającego, a z niemi rozszerzenie władzy

komisarza rządowego, poruczając mu zarząd funduszami zakładów naukowych i dozór nad profesorami i uczniami Uniwersytetu, liceum i instytutu technicznego. Komisarzowi przyznano władzę odwoływania się do konferencyi rezydentów w razie odebrania zlecenia przeciwnego przepisom, albo mogącego wywrzeć wpływ szkodliwy na bieg służby kierunkowi jego powierzony. Komisarz rządowy miał prawo napominania profesorów wszystkich zakładów naukowych i skazywanie na kary pieniężne, nie przechodzące jednego miesiąca pobieranej płacy, w którym to razie profesor Uniwersytetu tracił prawo wybieralności na rektora lub dziekana przez lat dziesięć. W razie złego sprawowania się ucznia w obrębie lub za obrębem szkolnym, mógł komisarz wykreślić go z listy uczniów, donosząc o tem senatowi. Na dwuletnim kursie filozoficznym w Uniwersytecie obowiązywała karność szkolna dla szkół licealnych przepisana.

Według statutu z r. 1833 rektorem mógł być każdy, kto posiadał dyplom na stopień doktorski, otrzymany w Krakowie lub w jednym z krajów „opiekuńczych dworów“. Według postanowienia z r. 1839 rektorem mógł być wybrany tylko profesor zwyczajny czynny i to na lat dwa, kolejną wydziałów uniwersyteckich. Wybór zatwierdzał senat rządzący. Wybrany rektorem nie mógł się wymawiać od przyjęcia tej godności. Rektor z władzami krajowymi i zakładami naukowymi mógł korespondować tylko za zezwoleniem komisarza rządowego.

Wielka rada Uniwersytetu, senat akademicki i wydziały w atrybucyach swoich statutem z r. 1839

1833 objętych, dotrwały do końca bytu Rzeczypospolitej. Wielka rada składała się z dziesięciu członków, a mianowicie: z prezesa senatu, biskupa krakowskiego, komisarza rządowego, prezesa sądu III instancji, rektora Uniwersytetu, dyrektora gimnazjum, inspektora szkół początkowych i trzech zastępców reprezentantów „opiekuńczych dworów“, przez tychże z profesorów powołanych. Wielka rada była naczelną władzą Uniwersytetu i rozstrzygała wszelkie rekursa od uchwał senatu akademickiego.

Senat akademicki złożony z komisarza rządowego jako prezydującego, rektora Uniwersytetu i czterech dziekanów wydziałowych, roztrząsał i rozstrzygał w I instancji wszelkie sprawy dotyczące Uniwersytetu, z wyjątkiem tych, które należały do senatu rządzącego lub komisarza.

Nakoniec każdy wydział składał się z dziekana i profesorów do niego należących. Według statutu z r. 1833 były cztery wydziały: teologiczny, złożony z czterech profesorów, prawny również z czterech, lekarski z dziewięciu profesorów i sześciu adjunktów, na koniec filozoficzny z ośmiu profesorów i trzech adjunktów.

Posiedzenia wydziału, według dodatkowego postanowienia z r. 1839, mogły być zwoływane tylko za zezwoleniem komisarza rządowego.

Na wydziale teologicznym wszystkie przedmioty wykładane były w języku łacińskim. Na wydziale prawa prawo kanoniczne, rzymskie i prawo natury również w tym języku było wykładane. Na wydziale lekarskim wykład był w języku łacińskim, z wyjątkiem przedmiotów wykładanych dla chirurgów, farmaceutów i akuszerów.

Według planu nauk objętego urządzeniem wewnętrznem Uniwersytetu z r. 1833, kursa teologii i prawa trwały lat trzy, medycyny lat pięć, wydziału filozoficznego lat dwa.

Na wydziale teologicznym i medycznym każdy z profesorów był obowiązany mieć dziesięć prelekcyi na tydzień, na wydziale prawa dziewięć, na wydziale filozoficznym od 7 do 9 godzin, według różności przedmiotów.

Profesor był obowiązany kontrolować obecność uczniów na wykładach; uczeń któryby przez siedm prelekcyi był nieobecny, a nieobecności nie usprawiedliwił, bywał z katalogu uczniów wykreślonym. Opłata w Uniwersytecie przy zapisie uczniów wynosiła 24 złp., które wpływały do funduszu stypendyalnego. Każdy uczeń winien był poddać się egzaminowi publicznemu i tylko dobre świadectwo uprawniało do przyjęcia na kurs wyższy.

Egzamina odbywały się wobec dziekana i komisarza rządowego lub jego zastępcy. Każdy profesor obowiązany był przygotować na piśmie pewną liczbę pytań, wyczerpujących cały przedmiot. Z tych pytań na kartkach spisanych, uczeń wyciągał z każdego przedmiotu trzy, poczem odpowiadał na nie a zarazem i na inne w związku z niemi pozostające, a przez egzaminatorów zadawane. Z odbytego egzaminu otrzymywał świadectwo od profesora z wizą dziekana i to z klasą: *prima, secunda, tertia*. Dwa ostatnie stopnie nie kwalifikowały do postąpienia na kurs wyższy. Zarazem poświadczano obyczaje z różnicą: *legibus academicis adprime conformiter, conformiter, minus conformiter*. W ostatnim przypadku uczeń odbierał publiczną od rektora naganą.

Jeden był tylko znany stopień naukowy — doktora. Chirurdzy, farmaceuci i akuszerki otrzymywali stopnie magistrów.

Doktorand był obowiązany odbyć trzy rygoroza po skończonych z dobrą klasą kursach i wypracować rozprawę w języku łacińskim w przedmiocie przez dziekana oznaczonym, a po przyjęciu jej przez właściwy wydział i ogłoszeniu drukiem, odbywała się publiczna obrona podanych twierdzeń (*theses*); po niej zaś promocyja według dawniejszej formy w Uniwersytecie Jagiellońskim praktykowanej. Dziekan lub profesor przy stosownej w języku łacińskim przemowie wdziewał togę na kreowanego doktora, wręczał mu pierścień, odbierał od niego przysięgę na berła Uniwersytetu i wprowadzał na katedrę, z której nowy doktor przemawiał po łacinie, składając dzięki profesorom i żegnając kolegów.

Według statutu Uniwersytetu, katedry obsadzone były w drodze konkursu. Konkurs na walcującą katedrę rozpisывał senat akademicki, który po roztrząśnięciu kwalifikacyi zgłaszających się kandydatów, uznanych za odpowiednich zapraszał na egzamin, odbywający się przed profesorami właściwego wydziału. Egzaminatorowie podawali do urny 50 pytań, z tych kandydat wyciągał trzy i był obowiązany na nie zaraz na piśmie odpowiedzieć w języku, w jakim przedmiot był wykładany, a to w obecności dwóch profesorów. Ci po wypracowaniu przez kandydata odpowiedzi (i po opatrzeniu ich swym podpisem i opieczętowaniu), oddawali je dziekanowi, który na pełnem posiedzeniu wydziału rozpieczętowywał pakiet i komu-

nikował profesorom kopią do udzielenia opinii. Po egzaminie piśmiennym odbywał się egzamin ustny. Kandydat obowiązany był na wyciągnięte przez siebie pytanie odpowiadać z katedry przez kwadrans wobec kolegium fakultetu. Poczem senat akademicki przysyłał cały elaborat ze zdaniem profesorów właściwemu rezydentowi, celem odesłania do jednego z Uniwersytetów dotyczącego państwa, dla dania o nich zdania. Mianowicie: elaboraty przedmiotów lekarskiego i filozoficznego przysyłało rezydentowi austriackiemu, wydziału prawa pruskiemu, a teologicznego rosyjskiemu. Po nadesłaniu zdań obcych Uniwersytetów komisarz rządowy zwoływał senat akademicki, który przedstawiał najgodniejszego kandydata do zainicjowania senatowi rządzącemu. — Profesorowie teologii winni byli przed zajęciem katedry złożyć biskupowi *professionem fidei*.

Profesorowie Uniwersytetu, jak to już wyżej powiedziano, nie należeli do stowarzyszenia emerytalnego urzędników krakowskich. Pensye dla nich regulował § 13 statutu Uniwersytetu z roku 1833. Skończonych lat służby 10 do 20 nadawały profesorowi prawo do emerytury wyrównywającej $\frac{1}{3}$ etatowej płacy; od lat 20 do 30 połowie, a po 30 latach służby $\frac{2}{3}$ tejże płacy. Wdowa miała prawo do $\frac{1}{3}$ części należącej się mężowi. O dzieciach wzmianki nie było.

Dodatkowe przepisy z roku 1839 do statutu uniwersyteckiego rozciągnęły powyższy przepis i do profesorów lub nauczycieli liceum i szkoły technicznej. Według tych dodatkowych przepisów profesorom lub nauczycielom wogóle mogła być

tylko przyznana przypadająca im pensya wysłużona, gdy udowodnili świadectwem komisarza rządowego, że przez cały ciąg służby postępowanie ich było nienaganne. W razie przeciwnym pensya mogła być stosunkowo zmniejszoną, które to zmniejszenie $\frac{1}{4}$ części tej pensyi przechodzić nie mogło.

Jakeśmy to wyżej widzieli, godność prezesa senatu sprawował od roku 1837 Józef Haller, którego Jacek Mieroszowski w „Dziejach“ swoich o słabość i uległość rezydentom obwinia. Zdanie to nie zdaje się być ze wszystkiem uzasadnione, jeżeli się zważy ówczesne położenie Krakowa oraz tę okoliczność, że prezes Haller widząc bezskuteczne swe usiłowania w nakłonieniu konferencyi rezydentów do zmiany swego postępowania i stosunku do senatu rządzącego, już w roku 1837 zażądał od protegujących dworów uwolnienia siebie od obowiązków prezesa. Wkrótce po zrobionem podaniu, arcyksiążę Ferdynand, gubernator Galicyi, wracając z Wiednia do Lwowa zatrzymał się w Podgórzu, zawezwał do siebie prezesa Hallera i oświadczył mu wobec rezydentów, że dwory są zadowolone z jego postępowania i że jest ich wolą, aby nadal godność prezesa senatu sprawował. Oświadczenie to przywróciło na czas jakiś znośniejsze stosunki prezydenta z rezydentami. Atoli harmonia nie długo trwała. Brano za złe prezesowi Hallerowi, że zaraz z początku nie wyjednał sobie atrybucyi komunikowania się wprost z ministeryum i poselstwami protegujących dworów w Wiedniu, coby

zapewne było zapobiegło zbytnej uległości senatu względem konferencyi rezydentów. Postępowanie pełniącego obowiązki dyrektora policyi Guta, areztowania z powodu wykrycia rzekomych związków politycznych niektórych studentów, jak niemniej powoływanie do grona senatu osób wbrew opinii prezesa, oziębiły znowu jego stosunek do konferencyi rezydentów. Prezes Haller zaczął czynić przedstawienia wprost do Wiednia, ale, jak się zdaje, środek ten był już za późny. Zmieniony system uległości na system cichego oporu już spóźnionego, zraził rezydentów, a nie zadowolnił obywateli. W końcu kwietnia 1839 r. rezydent austriacki Liehman powróciwszy z Wiednia przywiózł prezesowi Hallerowi odpowiedź na jego rezygnacyę (przed dwoma laty podaną) tej treści: że „opiekuńcze dwory“ przychylając się do jego prośby udzielają mu uwolnienie z urzędu prezesa. Jednocześnie postanowiono, że obowiązki prezesa senatu mają tymczasowo sprawować miesięczną koleją dożywotni senatorowie X. Bystrzonowski i X. Schindler, dopóki nominacya prezesa nie nastąpi.

Tak więc ustąpił z miejsca Józef Haller, który w najlepszych chęciach i poczuciu obowiązków obywatelskich przyjął godność prezesa senatu. Mąż ten niezawisły, pracowity, sumienny, w innych okolicznościach byłby mógł zrobić wiele dobrego dla Krakowa. — Prezes Haller był pierwszy w biurze i ostatni z niego wychodził. We wszystko wchodził i często posiedzenia senatu zwoływał, co się senatorom nie bardzo podobało. Po ustąpieniu z urzędu Hallera stanęła też

uchwała, że tylko dwie sesye senatu na tydzień odbywać się mają.

X. Jan Schindler należał do ludzi szczęścia. Z posady katechety w gimnazyum w Czerniowcach na Bukowinie powołany został w r. 1832 na profesora wydziału teologicznego w Uniwersytecie krakowskim z płacą 4.000 złp., w pół roku konferował mu Uniwersytet kanonię katedralną a niedługo potem probostwo św. Mikołaja w Krakowie. W czasie organizacyi w r. 1833 pozyskał wpływ u komisarzy organizacyjnych i był przez nich użyty do narad nad statutem Uniwersytetu. To było powodem, że go obwiniano o szkodzenie niektórym z posad oddalonym kolegom, którzy się do jego sprowadzenia z Czerniowiec przyczynili. W r. 1837 po odwołaniu Hübnera, poprzednio urzędnika Królestwa Polskiego, z urzędu komisarza rządowego instytutów naukowych, X. Schindler został na jego miejsce przez rezydentów powołany, a po wyjściu w tym samym roku z senatu Jacka Mieroszowskiego, któremu udzielono dymisyi z powodu niedogadzania woli rezydentów, został powołany na posadę dożywotnego senatora. Po ustąpieniu prezesa Hallera objął z X. Bystrzonowskim kolejną prezydenturę senatu, jak wyżej powiedziano.

Znienawidzony powszechnie w Krakowie Gut pełniący obowiązki dyrektora policyi, odwołany został pod pozorem ukończonej organizacyi policyi. Zdaje się jednak, że nastąpiło to na dawniejszy wniosek prezesa Hallera. Gut, przeniesiony do Przemyśla, został w grudniu 1839 r. przez niewiado-

mego sprawcę sztyletem raniony. Zasądzony za ten czyn Begiejewicz, 18-letni gimnazjalista, skazany został na 16 lat więzienia i przesiedział w więzieniu do r. 1848. Rana musiała być lekka, skoro Gut wyjechał wkrótce do Pragi, gdzie również urząd policyjny objął. Następcą jego w Krakowie był komisarz policyi pogranicznej w Podgórzu Wohlfart.

Z pomiędzy licznych wypadków oddalenia , urzędników krakowskich w drodze tak zwanej *epuracji*, zrobiło wrażenie usunięcie senatora i świeżo mianowanego koadjuktora archipresbitera kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie X. hr. Scipio, który z polecenia konferencji rezydentów z niewiadomych powodów podał rezygnację z obydwóch godności i do Galicyi w sierpniu 1839 r. odjechał. Dnia 29 września t. r. senat odebrał od konferencji rezydentów zawiadomienie, że w miejsce X. Scipio powołany został do senatu X. kanonik Łętowski (późniejszy biskup sufragan). Nominacya ta była niespodzianką, gdyż X. Łętowski był w liczbie tych senatorów, których komisya organizacyjna w r. 1833 oddaliła z senatu, a nadto naraził się on rządowi rosyjskiemu wydaniem w czasie rewolucyi 1831 r. broszurki o powstaniu narodowym, („O sprawie narodu polskiego“, 66 stron, bez miejsca i roku druku).

W r. 1839 w rocznicę nadania konstytucyi w. m. Krakowa t. j. 11 września, odbyła się zżywkła uroczystość składania życzeń członkom rządu i rezydentom „opiekuńczych dworów“, po-

z obiadem i illuminacją miasta. W dniu tym ukazała się nowo zorganizowana milicya z żołnierzy z pułków austriackich. Z powodu tego obchodu kursowały po Krakowie dowciple, lecz trochę za długie wiersze, pod tytułem: „Visum et repertum Rzeczypospolitej krakowskiej“. Autor przedstawia w nich zmarłą kobietę; do sekcji jej zwłok przystępują pierwsi krakowscy lekarze i znajdują wady organiczne w głowie, zepsute wnętrzności i pogwałcenie, dla którychto wad Rzeczpospolita musiała swój żywot zakończyć. W powyższym dniu przypieczętowano także kartki z zaproszeniem na nabożeństwo żałobne Rzeczypospolitej w kościele XX. Reformatów.

W marcu 1840 r. zjechali delegaci „opiekunów dworów“ do składu najwyższego sądu karneho, zawiązanego według wyżej przywiedzionych zasad, od 20 lipca 1839 r. obowiązujących. Byli niemi sędziowie apelacyjni Kronwald ze Lwowa, Superson z Warszawy i Hausleutner z Poznania. Sąd ten ukonstytuował się 2 kwietnia i zaraz rozpoczął swoją czynność. Sądził jedynie zwykłe karne sprawy w porządku kodeksem austriackim wskazanym, albowiem komisya śledcza (jeszcze w roku 1838 dla spraw politycznych zesłana) dzieła swego nie skończyła. Znaczne dyety, jakie komisarze od swych rządów pobierali, przyczyniły się zapewne do przedłużenia śledztwa. Ta zwłoka spowodowała wysłanie do Krakowa ze Lwowa radcy apelacyjnego Herolda celem rozpatrzenia się w sprawach i położenia im końca. Wskutek tego d. 10 stycznia 1841 delegowani komisarze śledczy Kraków opu-

ścili. Pozostał tylko radca Zajączkowski ze Lwowa dla czynienia objaśnień. Dwadzieścia kilka osób, o różne zbrodnie polityczne obwinionych, oddano pod sąd trybunału I instancji w Krakowie. Obwinieni podzieleni zostali na cztery grupy. Z oddanych pod sąd komisya śledcza uznała 13 osób za obcokrajowych, którzy bez względu na zapasć mogące wyroki wydani być powinni rządowi kraju, do którego należeli. Co do tych obwinionych to przepełnienie aresztów politycznych w Krakowie spowodowało ich wcześniejsze wywiezienie zwłaszcza, że według nowych przepisów mogli być sądzeni i w swej nieobecności. Z tych Austria zarekwirowała trzech, Rosya dziesięciu obwinionych, i tam w połowie lutego zostali oni wywiezieni. Trybunał i wyższy sąd w Krakowie (nowo ukonstytuowane w r. 1841) rozpoczęły sądenie. Wyrokami przez te sądy wydanemi orzeczono na kilku karę od 7 do 15 lat ciężkiego więzienia za zbrodnie zdrady głównej. Między tymi był Jacek Gudrajczyk, znany z excesów wykonanych w styczniu 1831 r. przeciw osobie ówczesnego prezesa senatu wojewody Stan. hr. Wodzickiego. Sąd najwyższy zjazdowy złożony z delegowanych sędziów apelacyjnych Kronwalda ze Lwowa, Krajewskiego z Warszawy i Jejzyka z Prus, zajmował się sądeniem tych spraw od 6 maja do 25 czerwca 1842 r. Co do Gudrajczyka (na lat 15 ciężkiego więzienia skazanego), uznał sąd brak dowodów, a co do innych obwinionych postanowił karę najwyżej do lat trzech. Okazało się z jednej strony, jak sądy miejscowe były sterroryzowane, z drugiej zaś strony przedstawiła się komisya śledcza

gólniej osławieni Gut i Zajączkowski w niekorzystnem świetle. Gudrajczyka uwolniła policya dopiero wtedy z aresztów, gdy tenże odebrawszy z funduszu krakowskiego na policję tajną sumę dwa tysiące złp. na kosztą podróży, zgodził się na wyjazd do Belgii.

Wracając do wydarzeń r. 1840 notujemy, iż z powodu śmierci króla pruskiego Wilhelma III. w dniu 7 czerwca t. r. senat ogłosił żałobę na cztery tygodnie, a nabożeństwo na dzień 26 czerwca w kościele Panny Maryi. Senat pomnąc, że po śmierci cesarza Aleksandra I. takie nabożeństwo odprawione było, nie upatrywał trudności w zarządzeniu go i po śmierci protektora pruskiego. Tymczasem zaoponował przeciw temu naprzód archipresbiter kościoła Panny Maryi, a następnie konsystorz biskupi przywodząc, że nie mogą się modlić za duszę króla protestanckiego. Rzecz oparła się o konferencyę rezydentów. Rezydent rosyjski udał się do ks. administratora dyecezyi, Zglinickiego, będącego podówczas w Kielcach, o usunięcie przeszkód. Ale temu nie stało się zadość i nabożeństwa przez senat uchwalonego nie było.

We wrześniu 1840 r. odbyła się w Krakowie beatyfikacya św. Bronisławy w klasztorze panien Norbertanek na Zwierzyńcu. W dniu 2 września wyszła o godzinie 3 popołudniu procesya bardzo liczna z kościoła ks. Dominikanów w asystencyi licznych duchowieństwa i władz. Wyszedłszy przez bramę tryumfalną w ulicy Grodzkiej, prowadzona przez administratora dyecezyi ks. Zglinickiego,

a dalej przez ks. Łętowskiego kustosza katedralnego, postępowała przez rynek i ulicę Wiślną do kościoła zwierzynieckiego. Około 30.000 ludzi miejscowych i przybyłych z Węgier, Prus i Królestwa Polskiego szło w procesyi. Za przybyciem na miejsce, zakon panien Norbertanek wyszedł z oratorium z relikwiami św. Bronisławy. Przełożona niosła głowę świętej, a sześć zakonnic szło za nią z trumienką, którą ks. Biskup odebrał i złożył na ołtarzu św. Bronisławie poświęconym; poczem dalsze nabożeństwo nastąpiło. Wieczór było miasto iluminowane. Przez następne trzy dni, przy tłumem zgromadzeniu ludu odbywało się nabożeństwo, poczem zgromadzenie panien Norbertanek podejmowało gości.

Dwór pruski pomimo podkopania powagi i samodzielności rządu Rzeczypospolitej zachował jeszcze pewną formę jej dawniejszej niepodległości. Po wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV., rezydent pruski Hartmann składał w sierpniu na solennem posłuchaniu senatu *credentiales* nowego króla wraz z listem królewskim, wyrażającym swe najlepsze chęci dla senatu rządzącego. Senat jak zwykle uchwalił wyprawić delegację do Berlina dla powitania monarchy, a gdy oświadczenie gotowości przyjęcia jej nadeszło, wyprawił delegację złożoną z senatorów ks. Schindlera i Brzozowskiego, których król bardzo łaskawie przyjął i obdarzył tabakierkami brylantami wysadzanymi.

W miesiącu lutym 1841 r. zmarł w Krakowie ks. Zglinicki biskup sufragana, administrator dye-

cezyi krakowskiej, podówczas jeszcze władzę duchowną na województwo kieleckie i Rzeczpospolitą krakowską rozciągającej. Kapłan ten, pomimo znacznych dochodów i pozostawienia majątku, żadnej po sobie ani dla kościoła, którego długie lata był proboszczem, ani dla ubogich nie zostawił pamiątki. Wszystko przekazał jak mówiono jednemu z księży w Kielcach, a przy inwentaryzacji jego pozostałości biblioteka uniwersytetu krakowskiego i biblioteki niektórych klasztorów przypadkowo odzyskały książki znakami bibliotecznymi odcenowane, w dawniejszych czasach przez ks. Zglinickiego wypożyczone. Wybór administratora diecezji w kapitule katedralnej krakowskiej wypadł na ks. Ludwika Łętowskiego, kustosa katedralnego, który to wybór tak senat jak i rząd Królestwa Polskiego potwierdził.

Po pięcioletniej konsystencji załogi austriackiej w Krakowie, opuściła ona w dniu 20 lutego miasto, a uorganizowana milicja krakowska zajęła miejsce wojska austriackiego.

Opróżniona od kwietnia 1839 r. godność prezesa senatu, powierzona została nareszcie przez „opiekuńcze dwory“ senatorowi ks. Schindlerowi. O powołaniu go na tę posadę konferencya rezydentów zawiadomiła senat 2 marca 1841 r. Trzeba oddać sprawiedliwość ks. Schindlerowi, że za jego prezydentury administracya miasta i okręgu znacznie ulepszoną została. Powołanie do senatu sił młodszych, odznaczających się zdolnością i charakterem, przyczyniło się do tego. Senat odzyskał

należną mu powagę, a konferencya rezydentów większem odtań obdarzała go zaufaniem.

Z pomiędzy kilku dawnych burs, obejmujących mieszkania dla ubogich uczniów pod nadzorem seniora i ułatwiających dostarczanie im skromnej żywności, pozostała jeszcze bursa jerozolimska przy ulicy Gołębiej, fundacyi biskupa Oleśnickiego z piętnastego wieku, w której przeszło stu uczniów miało pomieszczenie. Bursa ta w nocy dnia 25/26 czerwca 1841 r. zupełnie pogorzała. Ogień dostał się i do zabudowania obejmującego instytut techniczny, który również dość znaczne poniósł szkody. Pogorzała bursa wymagała obmyślenia innego gmachu, brak bowiem funduszy na dźwignięcie spalonego budynku i szczupłość składek na restauracyę jego złożonych, nie pozwalały zająć się jego odbudowaniem. Dnia 2 lutego bursa przeniesioną została do gmachu przy kościele św. Barbary, dawniej drugie liceum w sobie mieszczącego, a podówczas przez konsystujący w nim oddział milicyi opuszczonego. W tym samym gmachu i szkoła wydziałowa, dotąd w jednym zabudowaniu z instytutem technicznym połączona, znalazła pomieszczenie.

Wkrótce potem, bo 20 listopada wybuchł w Sukiennicach w sklepach od strony wieży ratuszowej pożar, który z powodu znacznego wiatru groził wielkiem nieszczęściem. Wysokie mury Sukiennic i spieszny a energiczny ratunek ocalił Sukiennice od zupełnego zniszczenia.

Oczekiwane tak dawno statuty organiczne: sądowe, zgromadzeń politycznych, izby obrachunko-

wej i milicyi nadeszły w dniu 27 stycznia 1842 r. z Wiednia i zostały zakomunikowane senatowi rządzącemu do wprowadzenia w wykonanie przez konferencyę rezydentów. W odezwie konferencyi znajdował się ustęp tak dla senatu jak i dla publiczności przykry, opiewający: że lubo senat i na ten raz jeden ma mianować członków nowego sądownictwa, to jednak z piastujących obecnie urzędy sądowe, nie może wybierać tych osób, które konferencya za nieposiadające zaufania uzna i jako takie od potwierdzenia wyłącza.

Główniejsze zasady rzeczonych statutów były:

Co do statutu sądowego, w wykonanie z dniem 1 czerwca wprowadzonego, to utrzymano sądy pokoju. Dwa w Krakowie a trzy w okręgu miały atrybucye sądenia w ostatecznej instancyi spraw, których przedmiot nie przenosił 30 złp., w pierwszej zaś instancyi spraw do 300 złp. i spraw o posiadanie (posesoryjnych). Sędzia pokoju, urzędnik bezpłatny, przewodniczył w radach familijnych i przez etatowego pisarza dopełniał aktów opieczętowania i odpieczętowania spadków. Ustawa krakowska o sądach pokoju z r. 1825 została w swej mocy utrzymana. Senat mianował sędziów pokoju na lat trzy, po trzech do każdego sądu. Apelacyę od wyroku sądów pokoju rozstrzygał trybunał I instancyi. Trybunał I instancyi składał się z prezesa i dziesięciu sędziów, w połowie dożywotnich, w drugiej połowie na lat trzy wybranych, z prokuratora, podprokuratora i trzech pisarzy sądowych (*greffier*). Dzielił się na trzy wydziały. Senat na wniosek prezesa trybunału wyznaczył prezydujących w wydziałach z liczby sędziów dożywotnich. Trybunał

był pierwszą i drugą instancją. W pierwszej trzech, w drugiej pięciu sędziów, licząc w to przewodniczących, stanowiło komplet. Apelacja szła od wydziału do wydziału w przepisany porządku i w tym razie w regule przewodniczył prezes. Los oznaczał, w którym wydziale sprawy cywilne bądź w I bądź w II instancji sądzone być miały. Zgłoszone przez adwokatów sprawy wpisywano do wokandy, a po opłacie wpisowego i upływie przepisane terminu, były przywoływane. W każdy poniedziałek wywieszano wokandę spraw gotowych do osądzenia w ciągu dni 8, a na 24 godzin listę spraw w następnym dniu przywołać się mających. W sprawach małoletnich, bezwłasnowolnych i wszelkich instytucji, adwokaci obowiązani byli komunikować prokuratorowi akta na trzy dni przed przywołaniem sprawy dla przygotowania wniosków na piśmie.

Sprawy handlowe w I instancji mogły być wprowadzane i przez osoby nie będące adwokatami; w drugiej zaś instancji tylko przez adwokatów. W każdym wydziale prowadził jeden z sędziów sentencyonarz, który powinien był obejmować skład sądu i treść zapadłego w prowadzonej sprawie wyroku. Była to kontrola redakcyi wyroku, która do pisarza wydziału i prezydującego należała. Po odczytaniu zredagowanego *conclusum* przy drzwiach zamkniętych, następowała publikacya wyroku przez pisarza najczęściej na tej samej audyencji i to po przywołaniu stron przy drzwiach otwartych.

Nowy statut ograniczył publiczne wprowadzenie spraw do stron, urzędników i osób używających

praw politycznych. Innym osobom wstęp do sali sądowej był wzbroniony.

Sąd wyższy składał się z prezesa, 5 sędziów, prokuratora i pisarza. Wyrokował w trzeciej i ostatniej instancji w sprawach cywilnych i handlowych. Odwołanie do sądu wyższego miało miejsce, gdy przedmiot sprawy przechodził 300 złp., albo gdy wyroki przez trybunał wydane były różne.

Co do postępowania karnego, to już wyżej podano zmiany, które ogłoszone były dnia 2 lipca 1839 r. Nowy statut organiczny dla władz sądowych, ogłoszony dnia 23 lutego 1842 r., obejmował powtórzenie przywiedzionych tam zasad i obszerne, 158 paragrafami objęte przepisy. Ważniejsze, dawniejszy porządek zmieniające postanowienia, wprowadzono co do ciężkich przestępstw policyjnych, które w I. instancji sądziła dyrekcya policyi; odwołanie szło do wydziału spraw wewnętrznych w senacie. W takichże przestępstwach, sądzonych w I. instancji przez komisarzy dystryktowych, wyrokował w drugiej i ostatniej instancji sąd wyższy.

Prezesów, sędziów, prokuratorów, sędziów pokoju i wszystkich niższych urzędników sądowych mianował senat, nie zaś jak dawniej reprezentacya krajowa, z tem jednak ograniczeniem, że przed udzieleniem przez senat nominacyi prezes senatu obowiązany był porozumieć się z konferencyą rezydentów, czy przeciw mianować się mającym osobom na posadę prezesa sądu wyższego lub trybunału protegujące dwory, a na posady sędziów dożywotnich konferencya, nie upatrują przeszkody. Kandydatów na prokuratorów i sędziów pokoju

przedstawiał senatowi prezes senatu, a na inne posady prezes sądu wyższego.

Komisya sądowo-egzaminacyjna składała się z prezesa trybunału i czterech komisarzy przez senat powołanych.

Dnia 29 stycznia 1842 r. ogłoszono nowy statut organiczny, urządzający zgromadzenia polityczne. Główniejsze zmiany, zaprowadzone w zgromadzeniach wyborczych i w sejmie, były następujące:

Według art. 13 konstytucyi z r. 1833 zgromadzeń wyborczych w Krakowie było 3, a w okręgu 6, które wybierały po dwóch reprezentantów, dwa zaś zgromadzenia w okręgach najwięcej wyborców obejmujących, wybierały po trzech reprezentantów. Według nowego statutu miasto wybierało 8, a okręg 12 reprezentantów. Senatorowie nie mogli być wybierani.

Według konstytucyi senat zwoływał zgromadzenie reprezentantów co lat trzy w miesiącu grudniu. Według zaś nowego statutu zwoływanie następowało wtedy tylko, gdy „opiekunów dworów” uznały to za stosowne.

Sejm nie mógł się naradzać nad przedmiotami nie poddanymi pod jego obrady przez senat. W razie przeciwnym prezydujący w sejmie miał obowiązek natychmiast go rozwiązać. — Tylko komisye sejmowe mogły być czynić wnioski na piśmie. Sejm nie mógł trwać dłużej nad sześć tygodni i nie miał prawa przyjmować petycji lub reklamacyi. Projektów sobie przez senat przedstawionych nie mógł zmieniać, ale tylko przyjąć lub odrzucić. Mógł tylko senatowi proponować modyfikacye, któreby za potrzebne u

Wybór dwóch delegatów z senatu do sejmku odbywał się za zniesieniem się prezesa senatu z konferencyą rezydentów. Jednego z nich „dwory opiekuńcze“ przeznaczały na prezydującego w sejmie czyli marszałka.

W razie nie dojścia do skutku zgromadzenia reprezentantów, albo jego rozwiązania, projekty spraw, które pod obrady nie przysły, mogły być wprowadzone w wykonanie dopiero za zezwoleniem „opiekuńczych dworów“.

Posiedzenia sejmowe odbywały się już od roku 1833 przy drzwiach zamkniętych. Senat rozpoznawał listy wyborcze. Jeżeli któremu z wybranych brakowało przepisanych kwalifikacyi, senat powoływał tego, który po nim miał najwięcej wotów. Przed zamknięciem listy, senat miał obowiązek zakomunikować takową konferencyi rezydentów, która miała moc wybranego reprezentanta wyłączyć a wtedy nowy wybór następował. Statut z r. 1842 uchylił atrybucyę sejmku co do wnoszenia i roztrzygania zarzutów przeciw wyborom. Zakomunikowana przez senat sejmowi lista reprezentantów była stanowczą.

Co do układania budżetu, nowy statut obejmował zasady, których się senat trzymać był obowiązany. W budżecie przychodów, wysokość rocznych niestałych dochodów wyprowadzoną być była powinna z średniego przyjęcia wpływów z lat dziesięciu wykazanych rachunkami. W budżecie rozchodów zmianie ulegających cyfrę tychże wyprowadzano z przecięcia rozchodów z trzech lat ostatnich. Wysokość cyfr w ten sposób powstałych nie mogła być przez izbę kwestyonowana.

Budżet dochodów i rozchodów mógł być tylko tytułami większością głosów uchwalony. W szczególności miała prawo wchodzić tylko komisya budżetowa z sejmu wybrana. W razie odrzucenia lub modyfikacyi którego z tytułów rozchodu, obowiązywało postanowienie dawniejszego budżetu, a w razie uznania niedostateczności funduszu i obawy, że przez odmowę sejmu administracya na szwank narażoną byćby mogła, stanowiła o tem konferencya rezydentów.

Załatwienie rachunków administracyi krajowej odbywało się przez komisję obrachunkową, z grona sejmu wyznaczoną, która była upoważnioną do porządkowania i kontrolowania rachunkowości wszystkich gałęzi służby publicznej pomiędzy jednym a drugim sejmem.

Rzeczpospolita krakowska miała tylko jeden traktat handlowy z rządem Królestwa Polskiego zaraz w początkach jej powstania zawarty. Traktat ten był dosyć dla miasta korzystny, albowiem wszelkie wyroby z kraju w. m. Krakowa miały wstęp do Królestwa Polskiego bez opłaty cła. Wina i niektóre inne artykuły mogły być wprowadzone za cłem zniżonem. W zamian za te koncesye rząd Królestwa Polskiego miał prawo utrzymywać w Krakowie komorę celną i dzierżawić konsumcyę soli w kraju Rzeczypospolitej stanowiącym, za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w sumie 330.000 złp. Ponieważ konwencya handlowa kończyła się z dniem ostatnim maja 1212 r., przeto senat chcąc uniknąć wpływów w W. na przy-
padek wyprawienia jak dawniej, w swego,

udał się w jesieni 1841 r. do rządu Królestwa Polskiego z prośbą o wyznaczenie ze swej strony komisarza do nowych układów. Rząd Królestwa Polskiego, przychylając się do żądania, wydelegował radcę stanu Jagielskiego, który ze względu na defluidację soli i komorę celną w Krakowie od dawna tu zamieszkiwał. Ze strony senatu komisarzami byli senatorowie Sobolewski i Brzozowski. Ostatni, urlopowany urzędnik austriacki, robił zawsze to, co mu prezes senatu lub rezydent austriacki wskazał. Senat usiłował uzyskać zmianę niektórych warunków konwencji handlowej z powodu, że na granicy Królestwa Polsk. od dwóch lat zaprowadzoną została opłata szosowego nie tylko od wozów i powozów, ale i od cetnara prowadzonego towaru, dalej z powodu, że w rezydenturze rosyjskiej wymagano znacznych opłat od certyfikatów, udowadniających tutejszo-krajowość towarów, że nakoniec niżenie cła od wina węgierskiego z Galicyi prowadzonego utrudniało prowadzenie tego wina z Krakowa do Królestwa Polskiego. Tymczasem rząd Królestwa Polskiego zakomunikował nieco uciążliwsze warunki. Rada administracyjna, zamiast udzielić odpowiedzi na podane przez senat warunki, zażądała prolongacyi kontraktu na rok jeden. Senat przyjął propozycyę pod warunkiem, aby opłata wyżej przywiedziona od soli była podniesioną o sumę 68.000 złp., dalej aby Kraków był wolny od opłaty szosowego i aby rząd krakowski mógł mieć swą kontrolę przy pozbywaniu soli przez magazyn Królestwa Polskiego. Jednocześnie senat traktował z rządem austriackim o nabywanie z Wieliczki soli na przypadek niedojścia układu

z rządem Królestwa Polskiego. Rząd Królestwa przystał wprowadzić na warunek kontroli i dopuścił do połowy tej przewyżki, jaka się okaże z zysku na soli po potrąceniu kosztów administracyi, ale uwolnienia od szosowego odmówił. Senat pozostał przy poprzedniej propozycyi z dodaniem, że rząd krakowski obejmuje sprzedaż soli na siebie, co jednak nie ma być przeszkodą do dalszego traktowania. W tym samym czasie zawarty został z rządem austriackim na lat dziesięć kontrakt o kupno soli wielickiej od 20 do 40 tysięcy cetnarów po cenie z odstawą do Podgórza po 53 złr. m. k. za cetnar wiedeński z dodaniem 12 funtów na cetnarze tytułem ubytku soli, pod warunkiem, że cena soli w Krakowie nie może być niższa od ceny, jaka jest postanowiona w Austrii i po jakiej rząd Królestwa Polskiego sprzedawał sól w Krakowie, to jest po 21 złp. za cetnar berliński.

Z namowy, jak wnosić należy, rezydenta austriackiego Liehmana, dążącego do osłabienia rosyjskiego, a wzmocnienia austriackiego wpływu, chwycił się prezes senatu tego środka zerwania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem i zawarcia konwencyi handlowej i kontraktu o sól z rządem austriackim. Prezes senatu, oddany na usługi rządu austriackiego, czyniąc zadość życzeniu rezydenta Liehmana, przez przedstawienie większej korzyści z objęcia sprzedaży soli przez rząd krakowski, wpłynął na większość senatorów, która upatrując w postępowaniu prezesa wskazówkę daną przez konferencyę rezydentów, z obawy złych skutków dla siebie, w przekonaniu swemu, przyjęła wnioski rezydenta, mimo uwag



mniejszości. W sprawie tak ważnej sam prezes, bez zbierania w sposób praktykowany wotów, zapisywał uchwały i sam je wyprawiał. Wyżej rzeczony kontrakt już był przygotowany, zanim zapadła uchwała, aby prosić o sprzedaż soli z Wieliczki na przypadek, gdyby prolongacya konwencji z rządem Królestwa Polskiego na r. 1842/3 nie nastąpiła i cały interes prawie w trzech dniach był ukończony.

Gdy odpowiedź na propozycję senatu o dalsze traktowanie z Warszawy nie nadchodziła, senat wyprawił do Warszawy senatora Brzozowskiego o wyjednanie stanowczej decyzji z powodu kończącej się z dniem 30 maja 1842 r. konwencji handlowej. Delegatowi krakowskiemu oznajmiono, że odpowiedź będzie wprost senatowi udzieloną. Jakoż 12 lipca 1842 r. odebrał senat wiadomość, że do podpisania układu o prolongację konwencji jest upoważniony radca stanu Jagielski. Układ zawarto 27 lipca na rok jeden, przy podniesieniu opłaty od dzierżawy soli o 40.000 złp. i dozwoleń kontrolowania ilości sprzedanej soli, przyczem rząd Królestwa Polskiego przejął na siebie kontrakt zakupna soli od rządu austriackiego.

Tak więc uspokojone zostały na rok jeden obawy handlujących i rękodzielników o zerwanie konwencji z Królestwem Polskiem. Ale już od r. 1842 obiegały wieści, że rząd Królestwa Polskiego zamierza odmówić dalszej prolongacyi kontraktu. Występowanie niektórych członków senatu, albo raczej jego prezesa w sposób taki, jak gdyby nie interes Rzeczypospolitej, ale interes rządu Kró-

lestwa Polskiego zawarcia dalszej konwencji handlowej wymagał, oziębiło rzeczywiście dawniejsze stosunki handlowe z rządem Królestwa Polskiego. A gdy rząd ten postanowił porównać cło na granicach Królestwa, przeto już dnia 23 marca 1843 rezydent rosyjski w odezwie do senatu oznajmił, iż z tego powodu cesarz nie może zezwolić na dalsze trwanie konwencji handlowej i dzierzawy soli. Chcąc zaś dać miastu Krakowowi dowód swej łaski, zniża cło wchodowe od win węgierskich do tej ilości, jaka dla Austrii jest postanowiona. Po zawarciu przez senat z rządem austriackim kontraktu o sól i ustanowieniu ceny sprzedaży równej z ceną przyjętą w Królestwie, rząd tegoż Królestwa oczywiście nie miał już interesu przedłużać konwencji handlowej z rządem krakowskim.

Wiadomość o zerwaniu stosunków handlowych z Królestwem Polskiem dotknęła mocno kupców i przemysłowców krakowskich. Podali oni przez senat prośbę do cesarza rosyjskiego o przywrócenie stosunków handlowych. W kilka tygodni nadeszła od hr. Nesselrode, ministra spraw zagranicznych, do rezydenta w Krakowie odpowiedź tej treści: że Najjaśniejszy Pan nie może się przychylić do prośby kupców krakowskich, gdyż dalszy traktat handlowy z Krakowem nie daje żadnej korzyści Królestwu Polskiemu, ale owszem naraża go na straty zwłaszcza, że Królestwo Polskie teraz niema już żadnego interesu zawierać traktat z Krakowem, skoro senat zawarł z rządem ces. austriackim kontrakt o sól, a gdy Najjaśniejszy Pan już wiele zrobił dla Krakowa, dając świeży dowód swojej względności w znizeniu cła od wina, po



pada, aby kupcy krakowscy w inną stronę przemysł swój skierowali.

Rezydent odebrał polecenie, aby powyższą odpowiedź prezesowi senatu zakomunikował a ten ją kupcom udzielił. Upatrywano w tem wskazówkę, że skutki odmowy prezesowi przypisane być powinny.

Tak więc z dniem ostatnim maja 1843 roku zerwane zostały stosunki handlowe wyrobami krajowymi z Królestwem Polskiem, od początku bytu Rzeczypospolitej z pożytkiem tego kraju trwające. Przed expiracją kontraktu starano się masę wyrobów krakowskich do Królestwa Polskiego wprowadzić.

Z dniem 1 czerwca zamknięto komorę celną w Krakowie i odtąd ekspedycya lądowa zaczęła się odbywać w Michałowicach a wodna w Sierosławicach. Gdy zaś ekspedycya na tej ostatniej komorze celnej z wielkimi trudnościami dla kupców krakowskich była połączoną, przeto senat upraszał, aby ekspedycya odbywać się mogła w Igołómii. Do czego się rząd Królestwa przychylił. Z dniem powyższym rozpoczęła się równie sprzedaż soli na rachunek skarbu w. miasta Krakowa.

Zrobiona przez rezydenta austriackiego nadzieja zawarcia układu handlowego z Austryą, spowodowała senat na wniosek jego prezesa do zanesienia prośby o zwolnienie opłat od wyrobów krakowskich do Galicyi wprowadzonych. Odpowiedź nadeszła od rezydenta w kwietniu 1844 r. tej treści, że „Jego Cesarska Mość przychylając się do przedstawienia senatu zezwolił na poczynienie niektórych zwolnień w ogólnej taryfie celnej od

wyrobów krakowskich i że rezydent austriacki jest upoważniony do porozumienia się o punkta układu handlowego“. Jakoż w dniu 4 maja 1844 r. przyszedł do skutku ów układ, mocą którego rząd austriacki zmniejszył cło do połowy od 42 artykułów a od 3 zupełnie opuścił, rząd zaś krakowski dozwolił za to na dochodzenie wszelkich defraudacyi ze szkodą skarbu austriackiego w tutejszym kraju popełnionych. Aczkolwiek sposób wykonania tego warunku był dosyć uciążliwy i oddawał władzom austriackim postępowanie w śledztwach defraudacyjnych, to przecież senat ulegając wpływowi rezydenta austriackiego pomimo uwag, że nie wypada się wyzuwać z władzy na korzyść innego rządu, prawie milcząco przyjął przedłożony sobie przez delegata senatora Księżarskiego, a poparty przez prezesa senatu układ, który następnie uzyskał w Wiedniu ratyfikację i od 1 września 1844 roku zaczął obowiązywać. W miesiąc później senat odebrał zawiadomienie od rezydenta austriackiego, że cesarz obdarzył ks. Schindlera prezesa senatu orderem korony żelaznej I klasy, a senatora Księżarskiego orderem kawalerskim Leopolda.

Wiadomość o tym układzie mocno obeszła stan kupiecki. Kupcy szukali protekcyi u rezydenta pruskiego a do senatu podali remonstrację przeciw układowi, przywodząc w niej, że senat nie zażądał opinii kongregacyi kupieckiej co do zawartej konwencyi handlowej z rządem austriackim, gdy tymczasem przy zawieranych dawniej konwencyach z rządem Królestwa Polskiego, kongregacya kupiecka brała w naradach udział przez swoich delegatów. Senat w odpowiedzi na czynione

sobie uwagi dał dość szorstką przełożonemu kongregacyi odpowiedź. Jednocześnie rezydent pruski zaprotestował w imieniu swego rządu przeciw powyższemu układowi przywodząc, że taki układ sprzeciwia się konstytucyi, bo bez zapytania się poprzednio reprezentacyi krajowej konwencya zawierana być nie mogła, i że senat nie miał prawa mieszkańców tej krainy wyjmować z pod ich właściwej jurysdykcyi i poddawać władzy obcego państwa. Senat w odpowiedzi na tę odezwę, obstając przy legalności swego postępowania, tłumaczył się przyjętą tyloletnią praktyką, iż sam senat zawierał układy handlowe i że równie w konwencyi z Królestwem Polskiem defraudacye, przez tutejszych mieszkańców popełniane, dochodzone były przez władze Królestwa Polskiego. Dwór pruski podobną protestacyę zaniósł i do dworu wiedeńskiego, od której jednak za wdaniem się rządu rosyjskiego odstąpiono. Wskutek czego rezydent pruski odebrał zlecenie cofnięcia swej protestacyi i tę mu senat na jego żądanie zwrócił.

Wracamy do przerwanych wydarzeń r. 1842.

Jak w innych krajach, tak i w Rzeczypospolitej krakowskiej, każdy naczelnik rządu usiłował przyprowadzić do skutku pewien obrany przez siebie plan, którego wykonanie przed innemi za potrzebne uznawał.

Prezes senatu Wielogłowski zamierzył przeprowadzić restauracyę kościoła św. Katarzyny, która rozpoczęta za jego prezydentury, przerwana została za prezesa Hallera. Ten bowiem uważając za ważniejsze i pilniejsze pomnożenie ubikacyi

szpitalnych, naklonił senat do zajęcia się wystawieniem na gruncie szpitala św. Łazarza nowego budynku. Po zatwierdzeniu planu budowy założono fundamenta, wyprowadzono mury cokołowe i zwieziono potrzebną do budowy cegłę, ciosy i przygotowano wapno. Atoli za ustąpieniem z urzędu Hallera senat na wniosek jego następcy ks. Schindlera wstrzymał dalszą budowę, przedstawiając jako naglejszą restaurację kolegium Jagiellońskiego i budowę mostu stałego na Wiśle. Senat przyjął ten wniosek, w budżecie fundusz na to obmyślił i do wykonania rzeczonych dzieł przystąpił.

Pozbawiona udziału senatu restauracya kościoła św. Katarzyny dopiero po wielu latach za staraniem XX. Augustyanów ze składek prywatnych została uskutecznią. Zwiezione na plac budowy nowego szpitalnego budynku materiały użyte zostały przy restauracyi kolegium Jagiellońskiego, a później po objęciu przez Wydział krajowy we Lwowie w zarząd szpitala św. Łazarza i zmianie planu rozszerzenia tegoż, rozebrano z takim nakładem wzniesione przez rząd Rzeczypospolitej fundamenta.

Jeszcze w r. 1835 senat pod przewodnictwem ówczesnego senatora Hallera zawiązał komitet, do którego zaprosił inżyniera nawigacyjnego austriackiego w Podgórzu Kutschere, celem naradzenia się, jaki i w którym kierunku byłby najstosowniejszy most stały na Wiśle w miejsce zerwanego w r. 1813 przez powódź i dotąd przez most łyżwowy zastąpionego. Most łyżwowy prawie co lat trzy na nowo stawiać wypadało, nie licząc kosztów na roczne jego utrzymanie. Komunikacya tego rodzaju na

rzece często wzbierającej była połączona z niemałym utrudnieniem i kosztem, a co większe, niebezpieczeństwem życia robotników lub ludzi do pomocy używanych. Gdy zaś art. 4 traktatu dodatkowego wkładał na wolne miasto Kraków obowiązek utrzymania komunikacyi na Wiśle, przeto po długich debatach zgodziła się w r. 1836 większość komisyi na wniosek inżyniera Kutschery, aby postawić most (jaki jest obecnie) na czterech filarach i dwóch murowanych izbicach z pokładem na pięciu łukach drewnianych spoczywający i to w miejscu, gdzie był dawniejszy, nie zaś tam, gdzie był most łyżwowy. Projekt ten przyjął senat i w pismach publicznych ogłosił, czyby się kto nie podjął budowy powyższego rodzaju mostu za sumę nie przechodzącą 200.000 złp. Zgłosił się tylko znany bankier warszawski Piotr Steinkeller z propozycją zbudowania mostu łańcuchowego, ale warunki podane przez niego uznał senat za uciążliwe a projekt wybudowania mostu dla braku odpowiedniego funduszu dalszemu pozostawiono czasowi.

W r. 1839 ks. Schindler podniósł znowu myśl zajęcia się projektem rzeczzonego wyżej komitetu. Tym końcem wyjednał u rządu austriackiego, w przywróceniu stałej komunikacyi na Wiśle równie interesowanego, iż inżynier nawigacyjny Kutschera na lat dwa został senatowi do dyspozycji przydzielony. Jakoż tenże wypracował plan i kosztorys na sumę 520.000 złp. według przyjętego a wyżej przywiedzionego projektu. Operat poddano rewizyi budownictwa we Lwowie i Krakowie, a po wprowadzeniu niektórych doradzanych zmian, został ten plan przez senat zatwierdzony i inżynierowi

Kutscherze do wykonania powierzony. Z przyzwoleniem reprezentacyi krajowej, użyte zostały na budowę mostu tego, jak również innych budowli, sumy laudemialne oraz sumy pochodzące ze sprzedaży murów miejskich, na różnych realnościach lokowane¹⁾. Kamień do tego mostu pochodził z Dobczyc a drzewo modrzewiowe do konstrukcyi łuków użyte częścią z Królestwa Polskiego z pod Końska, częścią z Tatr sprowadzono. Budowa ta dopiero w r. 1847, po przyłączeniu Krakowa do państwa austriackiego, ukończoną została.

W tym także czasie wyrestaurowano znacznym kosztem część collegium Jagiellońskiego, bibliotekę uniwersytetu obejmującą, a to według planu Karola Kremera, dyrektora budownictwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo teatru prawie od roku 1800 miał sobie powierzone Kluszewski, starosta brzegowski, właściciel kilku realności w Krakowie, a między temi Krzysztoforów i Spiskiego Pałacu. Z zamiłowania do muzyki i sceny urządził w jednym z swych domów scenę, później zaś domy na rogu placu Szczepańskiego przerobił na teatr, w którym na mocy koncesyi rządowej dawane były widowiska sceniczne. Za Rzeczypospolitą krakowskiej przyznano przedsiębiorcy teatru subwencję i prawo do pobierania pewnego procentu od wszelkich widowisk publicznych i koncertów. Kluszewski, będąc już w podeszłym wieku, zaniedbywał coraz więcej scenę, co dało powód do nieporozumień

¹⁾ Ob. niżej przypisek na str. 54.

z senatem a następnie do zerwania w roku 1828 układów o widowiska teatralne. Gdy Kluszewski odmówił wypuszczenia w dzierżawę swego budynku teatralnego, Jan Mieroszowski, właściciel dóbr, który już poprzednio nabył od Kluszewskiego realność w rynku głównym Spiskim Pałacem zwaną, przerobił własnym kosztem opuszczony kościół klasztorny na rogu ulicy św. Jana na tymczasowy teatr i zawarł z senatem na lat dziesięć kontrakt o dawanie widowisk pod warunkiem pobierania subwencji 13.000 złp. rocznie i zapewnienia korzyści od wszelkich widowisk i koncertów. Nowe przedsięwzięcie, przejęte najlepszymi chęćmi, postarało się o lepszych artystów sceny, ale niezadługo wypadki r. 1830 i 1831 spowodowały Jana Mieroszowskiego do poddzierżawienia teatru amatorowi sceny a późniejszemu przedsiębiorcy Pfeifrowi. Scena coraz więcej upadła a niewygoda i szczupłość pomieszczenia publiczności w zaadaptowanym teatrze zaczęła ją odstręczać, zwłaszcza gdy i Pfeifer oddał dyrekcję teatru artyście sceny Anczycowi, dzieląc się z nim dalej subwencją teatralną. Ponieważ kontrakt z Janem Mieroszowskim zawarty kończył się w r. 1840, powziął senat myśl poprawy sceny i założenia szkoły muzyki. Szczupłe fundusze istniejącego jedynie z nazwy towarzystwa muzycznego, od lat wielu bezczynnego, jak niemniej zwrócone do właściwego przeznaczenia swego dochody dawniejszej bursy muzycznej przy kościele św. Anny, nastęrczyły senatowi sposobność zorganizowania przy instytucie technicznym szkoły muzyki instrumentalnej oraz śpiewu kościelnego i dramatycznego pod kierunkiem znanych zaszczytnie

mistrzów. Jakoż z funduszków bursy muzycznej, subwencyi sejmowej i składek publicznych powstały dwie szkoły. Pierwszą oddano pod kierunek dawniejszego seniora bursy muzycznej, znanego nauczyciela muzyki Wincentego Gorączkiewicza, drugą pod kierunek Franciszka Mireckiego krakowianina, dyrektora opery, sprowadzonego z Genui. W r. 1841 nabył senat od sukcesorów Jacka Kłuszewskiego dawniejszy teatr przy placu Szczepańskim a przykupiwszy sąsiednią małą kamienicę, przystąpił do restauracyi w roku 1842. Zrobiono wszystko, co się dało zrobić w obrębie dawniejszych murów. Sprowadzono dekoratorów i maszynistę z Wiednia a nieco później dekoracye od Gropiusa z Berlina. Przedsiębiorstwo sceny oddano artyście z Lublina Chelchowskiemu. Ten zebrał młode towarzystwo sceniczne, z którego wyszło później kilku najznakomitszych artystów sceny warszawskiej. Otwarcie nowego teatru nastąpiło w dniu nowego roku 1843 — sztukami oryginalnemi „Barbara Zapolska“ i „Nowy rok“. Łoże wszystkie były zaabonowane i teatr mocno odwiedzany. Nowy przedsiębiorca nie pobierał subwencyi, miał tylko oddany dochód z maskarad w sali przy teatrze nowo wyrestaurowanej i dochód z opłat procentowych z widowisk i koncertów. Przedsiębiorstwo Chelchowskiego niedługo trwało. Niestosowanie się przez niego do warunków kontraktu i wskazówek dawanych mu przez ustanowiony komitet teatralny, pociągnęło za sobą rozwiązanie kontraktu i oddanie przedsiębiorstwa Hilaremu Meciszewskiemu. Senat, powierzając dyrekcję senat

Meciszewskiemu, dopiął podwójnego celu, na

teatr krakowski stanął na punkcie świętości, na jakiej poprzednio nigdy nie był, drugi raz, że sobie pozyskał głównego członka opozycji. Ale wkrótce wypadki zaszele w r. 1846 znowu upadek teatru za sobą pociągnęły.

Szkoła śpiewu, do której ze 60 uczniów płci obojej uczęszczało, dostarczała scenie młodych śpiewaków i śpiewaczek, którzy pod dyrekcją Mireckiego przedstawiali opery z zadowoleniem publiczności.

Sąd III instancji, konstytucją z r. 1833 wprowadzony, rozwiązany został 1 czerwca 1842 r. Konferencya rezydentów zawiadomiła senat w dniu 9 maja r. t., że z nowego składu sądów prezes najwyższej instancji Makólski i sędziowie tejże Józef Krzyżanowski i Andrzej Kalinka, tudzież prokurator trybunału Henryk Bogusz i sędzia Eustachy Ekielski, jako nie posiadający zaufania protegujących dworów wyłączeni być mają ze składu sądów, które, jakeśmy to wyżej widzieli, uległy nowej organizacyi. Poczem senat po zniesieniu się swego prezesa z konferencyą rezydentów, przystąpił do zawiązania nowego trybunału I instancji i sądu wyższego.

Jak w sądach tak i w uniwersytecie przeprowadzono tak zwaną ówczesnie epuracyę. Niektórych dawniejszych profesorów zniewolono do ustąpienia i podania się o emeryturę. Z dawniejszych, jeszcze przez komisję organizacyjną mianowanych profesorów na wydziale prawa dwóch, a na wydziale filozoficznym pozostał tylko jeden. Zmiany te przypisywano profesorowi a zarazem komisa-

rzowi rządowemu instytutów naukowych dr. Brodowiczowi i prezesowi senatu ks. Schindlerowi, po którym Brodowicz urząd komisarza objął.

W marcu 1843 r. rezydenci nadesłali senatowi statut wewnętrzny jego urzędu od dawna oczekiwany. Projekt na zasadach już poprzednio udzielonych wypracowany przez dwóch delegowanych senatorów, następnie przerobiony przez konferencyę rezydentów a w końcu w niektórych punktach zmieniony w Wiedniu, po upływie roku został w wykonanie wprowadzony. Zbyt wielkie atrybucye prezesowi senatu w projekcie nadane miały być powodem opóźnienia nadesłania statutu.

Przez wydanie tego statutu zamkniętą została trzecia organizacya Rzeczypospolitej krakowskiej, która była dowodem nieufności, podejrzeń i przewagi ze strony rządu austriackiego, jako już wówczas przyszłego posiadacza tej krainy. W nowej organizacyi władz krajowych przyjęto zasadę terroryzowania urzędników groźbą oddalenia bez oznajmienia powodów, chcąc ich zrobić powolnem narzędziem konferencyi rezydentów. W statucie uniwersytetu nadano władzę komisarzowi rządowemu instytutów naukowych, z ujmą powagi senatu akademickiego, rektora i stanu nauczycielskiego, dawnymi przywilejami obdarzonego. W statutach dyrekcji policyi i milicyi powierzono (z ujmą władzy senatu rządzącego) atrybucye jego prezesowi, którego władzę znowu podkopywało dozwolone dyrektorowi policyi i komendantowi milicyi odwoływanie się do konferencyi rezydentów. Od r. 1836 dyrektorem policyi był zawsze urzędnik,

dantem milicyi był oficer austriacki. Statut sądowy jedynie nieco większą pozostawiał wolność senatowi, zawsze jednak rezydentom zastrzegał veto co do osób przy nominacjach sądowych.

Gdy już wszystkie władze uorganizowane zostały, zaszła potrzeba uregulowania budżetu i upoważnienia senatu do użycia sum laudemialnych na rozpoczęte już budowy mostu na Wiśle, kolegium Jagiellońskiego i teatru ¹⁾. Prezes zaproponował senatowi, aby ze względu na powyższą potrzebę zaniósł do „opiekuńczych dworów“ prośbę, albo o upoważnienie do użycia sum laudemialnych, albo o dozwoleńie zwołania zgromadzenia reprezentantów. Senat przyjąwszy ten wniosek, udał się z powyższą prośbą, do której dwory się przychyliły. Odpowiedź rezydentów, upoważniająca senat do zwołania sejmu, nastąpiła dopiero w r. 1844.

Połączenie Krakowa koleją żelazną z sąsiednim krajem było dawno przedmiotem życzeń mieszkańców. W r. 1840 Piotr Steinkeller, dyrektor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, oświadczył się z gotowością połączenia drogą żelazną Krakowa z rzeczoną koleją, ale położył za uciążliwe warunki

¹⁾ Sumy własnością Rzeczypospolitej będące, na różnych realnościach i dobrach lokowane, były dwojakie: jedne tak zwane miejskie, drugie krajowe. Pierwsze powstały ze sprzedaży dawnych murów i realności miejskich, tudzież z laudemów z dóbr miasta Krakowa. Drugie z laudemów przy sprzedaży erbpachtów w dobrach narodowych i procentów, od tych sum płynących. Sumy te łącznie w roku 1833 wynosiły 734 542 złp., a w sumie tej kapitał gminy m. Krakowa wynosił 247.634 złp.

i pomimo zaofiarowanej przez senat gwarancy dochodu 4^o/_o projekt do skutku nie przyszedł.

Przy końcu stycznia 1844 roku zgłosili się z Wrocławia dyrektorowie drogi żelaznej górno-śląskiej z propozycją udzielenia im koncesyi na przeprowadzenie drogi żelaznej z Krakowa do Mysłowic. Senat delegował do porozumienia się z dyrektorami wrocławskimi senatora Dra Kopffa. W połowie lutego rozpoczęły się układy, które w ciągu dwóch tygodni zostały do skutku doprowadzone, a w dniu 1 marca 1844 roku senat nadał dyrektorom wrocławskim Fryderykowi de Löbbecke, Janowi Schillerowi i Teodorowi Reimannowi przywilej na założenie drogi żelaznej pod nazwą krakowsko-górno-śląskiej pod warunkiem prowadzenia jej najbliżej Krzeszowic, Chrzanowa i Jaworzna i przyjęcia do dyrekcyi utworzyć się mającego towarzystwa akcyjnego czterech imiennie podanych obywateli wolnego miasta Krakowa, którzy łącznie z uprzywilejowanymi składać mają pierwszą dyrekcyę. Zastrzeżono dalej dla osób miejscowych pierwszeństwo przy powoływaniu do posad kolejowych, jak niemniej transport dla skarbu publicznego każdorocznie tysiąca sag kubicznych węgla z Jaworzna do Krakowa za połowę ceny taryfą objętej. Kolej tę poddano pod przepisy królewsko-pruskie z d. 3 listopada 1838 r. i późniejsze, o ile warunkom przywileju przeciwne nie będą. Dodano towarzystwu komisarza rządowego, któremu wszelkich wyjaśnień pod względem stanu i położenia przedsiębiorstwa dyrekcyja była obowiązana udzielać, przyczem zastrzeżono dla mieszkańców m. Krakowa oznaczoną część akcyi w kurs wypuszczonych.

Dnia 12 października 1844 r. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod dworzec tej kolei w Krakowie. Akt ten dał powód do nieporozumienia, jakie zaszło wskutek różnego zapatrywania się rezydentów austriackiego i pruskiego na budowę drogi żelaznej, w przedsiębiorstwo towarzystwu akcyjnemu pruskiemu oddanej. Rezydent austriacki, a za nim senat na wniosek swego prezesa, nie uznali potrzeby nadania aktowi temu cechy urzędowej, dlatego rezydent austriacki nie brał udziału w uroczystości a senatorowie i urzędnicy nie wystąpili w mundurach. Tymczasem rezydenci rosyjski i pruski tudzież prezes rejencji opolskiej hr. Pükler przybyli w pełnych mundurach. Założenie kamienia węgielnego przez towarzystwo akcyjne zakończyło się uroczystą w sali teatralnej przy udziale wielu obywateli z Prus przybyłych i widowiskiem bezpłatnem w teatrze. Przyszło więc wolne miasto Kraków z okragiem bez ofiar i gwarancyi do drogi żelaznej. Uprzywilejowani wywiązali się w zupełności z przyjętego zadania a uroczyste otwarcie kolei odbyło się w połowie r. 1847.

Po udzieleniu zezwolenia na zwołanie zgromadzenia reprezentantów, senat zwołał zgromadzenie wyborcze na dzień 15 kwietnia 1844 roku, celem przystąpienia do wyboru reprezentantów. Ze szczupłej liczby 608 wyborców z całego kraju, wielu z nich uważając w nowych statutach zbyt wielkie poniżenie reprezentacyi kraju przez odjęcie jej dawniejszych atrybucyi, wstrzymało się od wyborów. Równie wielu z obywateli w okręgu

nie przyjęło wyboru do reprezentacyi. Stąd poszło, że z dwudziestu reprezentantów z miasta i okręgu, większa część należała do obywatelstwa miejskiego. Między reprezentantami wybranymi z miasta Krakowa znajdował się Hilary Meciszewski, dawniejszy członek opozycyi. Zamierzono go stosownie do nowego statutu z listy wykreślić. Gdy jednak Meciszewski przyrzekł prezesowi senatu, że ze względu na poprawę administracyi kraju i bezużyteczność opozycyi w obecnych okolicznościach, starać się będzie popierać projekty senatu w sejmie, wybór jego potwierdzono.

Po zatwierdzeniu listy reprezentantów w porządku nowym statutem wskazanym i po wydelegowaniu do sejmu przepisanej liczby senatorów, członków kapituły krakowskiej, uniwersytetu i sędziów pokoju, sejm rozpoczął się 3 czerwca pod łaską delegowanego senatora Dra Kopffa a ukończył swe posiedzenia dnia 15 lipca. Oprócz budżetu wniósł senat znaczną liczbę projektów do ustaw całkiem nowych lub zmieniających dawniejsze przepisy. Obrady odbywały się z wzorowym porządkiem.

Ze sprawozdania, dotyczącego administracyi kraju od roku 1837 do 1844, przez senat sejmowi złożonego, wyjinujemy następujące wiadomości:

Według spisów ludność wolnego miasta Krakowa z okręgiem wynosiła w roku 1818/19:

Chrześcijan	92.884
Starozakonnych . . .	8.522
Razem	101.406

Zaś w roku 1843:

Chrześcijan	129.041
Starozakonnych . . .	16.746
Razem	145.787

a z tej liczby w mieście Krakowie:

Chrześcijan	29.910
Starozakonnych . . .	13.080
Razem	42.990

Mimo korzyści, jakie statut urządzający stosunki starozakonnych nadawał dla ucywilizowanych tego wyznania, liczba tych w r. 1843 była zbyt szczupłą, bo na 16.746 starozakonnych zaledwie 196 wynosiła.

W rzeczonym roku było w Krakowie domów mieszkalnych 1.728. Milicya nowa uorganizowana składała się, oprócz oddziału weteranów, z 501 głów, a w szczególności z komendanta, 9 oficerów, 1 audytora, 110 głów kompanii policyjnej, 311 głów w dwóch kompaniach milicyjnych, 50 głów oddziału żandarmerji i 19 głów muzyki.

W r. 1837/38 uniwersytet jagielloński liczył 170 uczniów a w r. 1842/3 liczba ta zeszła na 149. W przeciągu tych lat sześciu otrzymało stopień doktora praw 6 uczniów, medycyny i chirurgji 16, chirurgji 4, magistra farmacyi 7, magistra chirurgji 2 kandydatów. Na akuszerki uzyskało patentu kobiet 22.

Liczba uczniów licealnych w roku 1837/38 była 238, w r. 1842/43 198. Instytut techniczny połączony ze szkołą wydziałową miał w roku 1837 uczniów 352, a w r. 1842/3 424. Szkół początkowych w Krakowie było 7, a w okręgu z zamierzonych 71 zaprowadzono do roku 1843 49 a mia-

nowicie w domach zbudowanych na piętro 8, w domach drewnianych 15, w domach po większej części najętych 15.

Uczących się w 7 początkowych szkołach w Krakowie było w r. 1837/38 322, w r. 1842/43 440 chłopców; w okręgu w r. 1837/38 w 48 szkołach wiejskich chłopców i dziewcząt 2084; a w roku 1842/43 w 42 szkołach męskich chłopców 1717 a w 15 żeńskich dziewcząt 1345, starozakonnych chłopców 5, dziewcząt 4, razem 3071. W mieście Krakowie w 6 szkołach klasztornych żeńskich w roku 1837/38 uczenie 206, w roku 1842/43 427. W roku 1837/38 w 22 pensyonatach płci żeńskiej uczenie 250; a w r. 1842/43 w 11 takichże zakładach uczenie 228.

Co do wymiaru sprawiedliwości w pięciu okręgach sądów pokoju było w roku 1843 wszystkich spraw 12.035. Z tych osądzono spraw 6.270, ugodzono 2.706, pojednano 44, odesłano 165, spadło (przez niepopieranie) 2.748, pozostało 102. Odbyto rad rodzinnych 798, uorganizowano opiek 607.

Trybunał miał spraw cywilnych 2.340, z tych załatwiono w I instancji 1.242, w apelacji 849, spadło 230, pozostało 19.

Sąd wyższy miał spraw 140, z tych załatwił 138. Co do sprawiedliwości karzącej, ogólna liczba spraw karnych była 299. W tej uznano brak czynu zbrodniczego w sprawach 20; brak poszlaków zbrodni w sprawach 30; niewinność oskarżonych w 66; uznano za ciężkie policyjne przestępstwa 8; odstąpiono innym władzom 13; uznano czyn za rzeczywistą zbrodnię w sprawach 162; a w tych o kradzież i inne zabory 110, o morderstwo, zabójstwo i dzinała.

bójstwo 3. Z tych spraw sąd najwyższy karny miał w roku 1842/43 spraw kryminalnych 11 i te w kadencji swojej osądził.

Spraw o ciężkie policyjne przestępstwa instruowanych w dyrekcji policyi i 9 komisaryatach dystryktowych było 2.018, z tych osądzono 1.911, pozostało 97. Z tych spraw sąd wyższy osądził w drodze rekursu i rewizyi 386.

Z pomiędzy zakładów dobroczynnych w mieście Krakowie najcelniejsze miejsce zajmują szpitale dość hojnie funduszami uposażone. W r. 1840 wprowadzony został nowy statut, urządzający te szpitale, zatwierdzony przez „opiekunów dworów”. Według tego statutu szpitale były pod administracją rad szczegółowych przy każdym zakładzie ustanowionych; rady zaś podlegały dyrekcji ogólnej, której przewodniczył prezes senatu. W dyrekcji i radach szczegółowych dzielali pracę obywatele przez senat powołani. Wskutek nowej organizacji siostry miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza i bracia przy szpitalu Bonifratów, którzy dotąd trudnili się administracją funduszków, ograniczeni zostali do właściwego sobie powołania, to jest do pielęgnowania chorych. Nowa administracja wypuściła wszystkie dobra szpitala św. Łazarza (bo inne jedynie kapitały posiadały), tak w okręgu krakowskim jak i w Królestwie Polskiem położone, z dniem 1 sierpnia 1840 roku w dwunastoletnią dzierżawę i zajęła się windykacją zaniedbanych funduszków.

Zawiązany w r. 1816 w Krakowie dom ogólnego schronienia ubogich pod opieką towarzystwa

dobroczynności, opatrzone funduszami dawniejszych domów ubogich, zasiłkiem ze skarbu publicznego i hojnością przyjaciół ludzkości, miał sobie w r. 1838 nadany nowy statut, którego przepisy oddawały towarzystwu dobroczynności bezpośredni szafunek funduszami na utrzymanie zakładu tego przeznaczonemi. Aby zaś pierwiastkowy cel założenia instytutu tego (a mianowicie zapobieżenie żebractwu i zapewnienie schronienia, przytułku i wsparcia potrzebującym) dopiętym został, senat wydał w dniu 3 lipca 1840 roku rozporządzenie, mające na celu zasłonięcie publiczności od natręctwa żebrzących i wspólne działanie ku temu celowi towarzystwa dobroczynności i dyrekcji domu pracy. Atoli to tak pożądane urządzenie, jakoby naruszające autonomią rady towarzystwa dobroczynności, natrafiło na trudności i w wykonanie wprowadzone nie zostało.

W r. 1843 dom ogólnego schronienia ubogich, który podówczas mieścił się w jednym pawilonie zamku na Wawelu, utrzymywał mężczyzn i kobiet wiekiem i kalectwem dotkniętych 373, dzieci z opieki towarzystwa 32, dzieci na koszcie skarbu 40, razem 445 osób, których utrzymanie w rzeczonym roku kosztowało 68.758 złp.

Zarząd więzienia (pod względem gospodarczym), zostawał na podstawie instrukcji z r. 1834 w ręku ustanowionego w tym celu komitetu, który pod przewodnictwem jednego z senatorów składali powołani przez senat członkowie sądu i obywatele. Działanie komitetu od chwili wprowadzenia w wykonanie ustawy sejmowej z d. 7 lutego 1838 r., znośzącej roboty publiczne więźni, przybrało rozmiary

większe, bo starać się wypadalo o zatrudnienie tychże robotami odpowiedniami. Celniejsze z pomiędzy zaprowadzonych warsztatów były: kamieniarski, tkacki, szewski, krawiecki i stolarski. W r. 1843 liczba uwięzionych osadzonych wynosiła 424. Z tych uwolniono po wypełnieniu kary 253, zmarło 10, pozostało 31 grudnia 161. Inkwizytów obojga płci 316; z tych osadzono lub uwolniono 280, zmarło 2, pozostało 31 grudnia 34.

Założony w roku 1830 dom pracy, po przeniesieniu go na zamek, otrzymał urządzenie wewnętrzne. Celem głównym tego zakładu było zapobieżenie włóczęgostwu i żebractwu przez ludzi jeszcze do pracy zdolnych. Zbieranina ta w domu pracy, w miarę swych złych nałogów na czas dłuższy lub krótszy osadzona, nie mogła być w większej części użytą do robót pewnej wprawy wymagających i dlatego, mimo usiłowania administracyi miejscowej, warsztaty większe zaprowadzone nie były. Obok domu pracy w Krakowie założony został filialny tego rodzaju zakład w Jaworznie, dokąd dyrekcyja policyi odsyłała ludzi silniejszych a niepoprawnych w swych nałogach. Ludzie ci pracowali jako pomocnicy górników przy kopalniach węgla i galmanu. Średnia liczba w przecięciu roku wynosiła: w domu pracy w Krakowie 124 a w Jaworznie od 30 do 40 mężczyzn.

Wskutek ustaw sejmowych z r. 1833 i 1838 o budowie i utrzymaniu budowli parafialnych, w powyższym sześcioletnim przeciągu czasu wyrestaurowano kilka kościołów. W okręgu krakowskim w 32 parafiach wiejskich dwadzieścia ementarzy zostało

obwiedzionych murem a dwanaście otoczonych wałami. Urządzenie o cmentarzach, w r. 1842 wydane, zaprowadziło nowy porządek pod względem chowania ciał, zakładania grobów i stawiania pomników i ten dotąd służy za normę w Krakowie.

Przy zaprowadzeniu podniesionej do 1800 złp. kongruy dla plebanów okazało się, że z 31 plebanów w okręgu, 12 posiadało dochód wyższy a 19 niższy od kongruy. W roku 1843 było księży świeckich w Krakowie i okręgu 126, alumnów 35; zaś w 15 klasztorach męskich zakonników 184, a w 10 żeńskich zakonnic 210.

Zgromadzenie reprezentantów w r. 1844 uchwaliło oprócz budżetu, wiele potrzebnych ustaw, z których ważniejsze przywieść za właściwe uznajemy.

1. Ustawę, uzupełniającą przepisy ustawy hipotecznej z r. 1822 przez zaprowadzenie zwierzchności hipotecznych i bliższe określenie postępowania przy ostrzeżeniach hipotecznych.

2. Ustawę, oznaczającą bliższe warunki zawierania małżeństw przez starozakonnych i zapobiegającą potajemnym małżeństwom.

3. Ustawę, przyznającą funduszowi emerytalnemu, wskutek prawa sejnowego z d. 7 stycznia r. 1838 o emeryturach zapadłego, należność w sumie 102.866 złp. tytułem zwrotu ze skarbu publicznego na zaspokojenie wysłużonych pensyi należnych urzędnikom, wdowom i dzieciom tychże za służbę przed r. 1833 sprawowaną.

4. Ustawę, upoważniającą senat do użycia kapitałów skarbowych (734.542 złp.) na pokrycie różnych potrzeb kr.

cych dochodów pokryte być nie mogli, a między innemi na zaspokojenie zaległej kompetencji do kongrui dla plebanów, na budowę teatru i mostu na Wiśle.

5. Ustawę, zaprowadzającą kasę oszczędności pod gwarancją skarbu publicznego dla uboższej klasy ludności, ograniczającą wkładki w ciągu tygodnia od 1 do 50 złp. a wkładkę na jedną książeczkę z dorachowaniem procentu po 4% najwyżej do 1.000 złp. Kasa ta po wcieleniu Krakowa do państwa austriackiego została rozwiązana.

6. Ustawę, przypuszczającą profesorów Uniwersytetu i stan nauczycielski, wdowy i dzieci pod względem pensyi wysłużonych do tych samych korzyści, jakie ustawą emerytalną z r. 1838 dla innych urzędników publicznych zastrzeżone zostały.

7. Ustawę, zaprowadzającą w miejsce podatku podymnego podatek od ognisk, przy oznaczeniu na pierwszy raz do rozkładu sumy sto tysięcy złp. na liczbę ognisk. W tym celu przystąpiono do lustracyi ognisk. Ale do wykonania ustawy nie przyszło.

8. Ustawę, zaprowadzającą podatek ofiary 24 grosze od dochodu z lasów, tudzież dodatkowy podatek szarwarkowy dworski, wyrównywający $\frac{1}{4}$ podatku ofiary 24 grosze a to na budowę dróg.

Senat celem pomnożenia dochodów skarbowych przedstawił w izbie projekt podniesienia opłaty od wina. Podatek ten nie odpowiadał widokom reprezentantów z miasta, ale znowu projekt podatku od dochodu z lasów znalazł przeciwników w interesowanych reprezentantach z okręgu. Stała więc układ zgodnego wotowania za odrzuceniem obydwóch projektów. Jakoż wprowadzony

pierwej projekt opłaty od wina upadł. W parę dni przyszedł projekt podatku od lasów, który większością głosów z wielką uciechą izby przyjęty został.

9. Ustawę, zmieniającą przepisy prawa o egzekucyi sądowej z dnia 17 czerwca 1823 r. Oparta na doświadczeniu, objęła ona przepisy jasne, które przyczyniły się do szybszego i mniej uciążliwego postępowania egzekucyjnego.

10. Ustawę, znoszącą loteryę liczbową i zakazującą wszystkich zagranicznych loteryi liczbowych z wyjątkiem fantowych.

11. Ustawę, rozwiązującą przepisy art. 1235 i 1407 kod. cyw. fran. przy utrzymaniu prawnej stopy procentu 5% i 6%, dekretem króla saskiego z dnia 16 grudnia 1811 r. postanowionej i ograniczeniu stopy procentu umownego do podwójnej cyfry procentu prawnego — pod warunkiem, że umowa o taki procent winna być zawarta na piśmie, że procent z góry może być tylko za rok jeden pobierany i że sąd może tylko prawny procent przysądzić. Wszelkie akta tej ustawie przeciwne karane były wedle jednocześnie wydanej ustawy o lichwie.

12. Ustawę, zaprowadzającą pomiar i klasyfikację gleby w ciągu lat trzech na koszt właścicieli i erbpachterów gruntu a to w celu zaprowadzenia równości w opłacie podatku gruntowego.

13. Ustawę, regulującą stosunki dzierżaw wieczystych tudzież gruntów włościan czynsz wieczysty opłacających ¹⁾).

14. Ustawę górnica.

¹⁾ Ob. o tej ustawie bliżej rozprawę autora p. t.: „Stosunki włościan w Rzpltej krakowskiej, opisał Wiktor Kopff” w Nr. 12 z r. 1887 *Przewodnika naukowego i literackiego*.

Pomiędzy projektami do nowych ustaw wniesiony został także projekt do prawa znoszącego rozwody. Od wprowadzenia prawa cywilnego francuskiego w r. 1810, obowiązywały w Rzeczypospolitej krakowskiej w zupełności przepisy kodeksu cywilnego francuskiego o rozwodach tak z przyczyny oznaczonej jak i z wzajemnego zezwolenia, pomimo, że przepisy te tak we Francyi, jak i w Królestwie Polskiem zostały uchylone. Austria i Rosya niemilo na ten stan wyjątkowy patrzyły i dlatego objawiły życzenie zniesienia rozwodów. Senat tak dla dogodzenia temu życzeniu, jak i dla zapobieżenia od dawna zachodzącej kolizyi z panującym kościołem, przedstawił projekt ustawy znoszącej rozwody pomiędzy katolikami. Część kodeksu francuskiego o unieważnieniu małżeństwa miała pozostać nieknięta. Projekt ten jednak, pomimo usilnego poparcia przez reprezentantów duchownych, większością głosów upadł. Rozwody więc pozostały w swej mocy aż do wcielenia Krakowa do monarchii austriackiej.

Środki ustawodawcze, jak gdzieindziej tak i u nas, nie wiele wywierały wpływu na powściągnięcie pijaństwa. Konsumcyja coraz większa wódki przekonywała, że się pijaństwo nie zmniejsza. Przyszło do tego, że właściciele dóbr i erbpachterowie dochody swe głównie na propinacyi opierali. Za przykład zwiększenia się konsumcyi wódki mogą posłużyć dobra skarbowe Jaworzno, w których poprzednio czynsz roczny z dzierżawy propinacyi w drodze licytacji publicznej otrzymany wynosił sumę 12.000, następnie podniósł się do 24,000 złp.,

a w r. 1842 doszedł do 50.000 złp. Jak więc gdzieindziej, tak i w Krakowie, zwrócono uwagę na potrzebę zakładania towarzystw wstrzemięźliwości. W r. 1838 zawiązało się takie towarzystwo pod przewodnictwem kasztelana Franciszka Wężyka. Ale towarzystwo to z powodu niewłaściwego zakresu działania i braku wytrwałości członków, wystawione na żarty osób niechętnych, de facto rozwiązać się musiało.

W tym samym czasie niejaki Brzeziński, reformator z Pilicy, przymuszony opuścić Królestwo Polskie, udał się do Śląska pruskiego. Tam, jak drugi Mattews, zachęcał plebanów do zakładania towarzystw wstrzemięźliwości. Dobry przykład dany przez dwóch głównych pijaków, namówionych przez ks. Brzezińskiego do zrobienia ślubu wstrzemięźliwości, nakłonił lud wiejski do pójścia za ich przykładem. Wkrótce utworzyły się po wsiach towarzystwa. Od przystępujących do nich odbierano pod wezwaniem Najświętszej Panny solenne przyrzeczenie wstrzymywania się od używania wódki i araku, a po udzieleniu książeczki o wstrzemięźliwości i obrazka Matki Boskiej, wpisywano nowych towarzyszy wstrzemięźliwości do właściwej książki. Włościanie okręgu krakowskiego mając stosunki ze Śląskiem, pociągnięci przykładem Ślązaków, zaczęli przystępować do towarzystw w Mysłowicach, Bytomiu, Dzieckowicach. Ta chęć włościan przystępowania do obcych towarzystw wstrzemięźliwości zachęciła ks. Alfonsa Skórkowskiego, podówczas plebana w Liszkach, synowca biskupa, do wydania książeczki o wstrzemięźliwości na wzór śląski i do zawiązania w Liszkach

towarzystwa w maju 1844 r. Ks. Łętowski, administrator dyecezyi, listem pasterskim zachęcił duchowieństwo do odbierania solennych przyrzeczeń i zakładania towarzystw wstrzemięźliwości i odtąd upowszechnione pijaństwo coraz więcej zmniejszać się zaczęło. Widoczny tego przykład był na górnikach w Jaworznie i Niedzieliskach, których był odtąd znacznie się polepszył. Reforma ta wywołała narzekania osób interesowanych w utrzymaniu dawniejszych stosunków propinacyjnych.

Rok 1845 był pamiętny z mocnej zimy. Śniegi i mrozy wszędzie były nadzwyczajne. W Turynie mróz dochodził do 17° C., a w Paryżu do 14° C., tak że można tam było używać sanny. Wielkanoc tego roku przypadła na dzień 23 marca, kiedy jeszcze masy śniegu leżały. W drugie święto wielkanocne wiele osób dla osobliwości puściło się sanna na Emaus na Zwierzyniec.

Rok ten na długo był również pamiętny z powodu powodzi w wielu miejscach powszechnej; nadto z powodu poprzednio nie znanej klęski psucia się ziemniaków i zarazy bydła, która z Królestwa Polskiego przeniosła się do okręgu krakowskiego. Rząd starał się, o ile w mocy jego było, złemu zaradzić.

Do tych klęsk dołączyły się obawy z powodu szerzonych coraz więcej wieści o mającem wybuchnąć powstaniu i o komunistycznych spiskach. Już w połowie marca przychodziły od strony Galicyi wieści, że szlachta ma zrobić powstanie, a następnie w wielki czwartek, a według drugich

w wielką sobotę, mają wystąpić włościanie przeciwko szlachcie. Pogłoski te szerzyły się głównie w cyrkulach bocheńskim i wadowickim. Do ich rozpowszechnienia przyczynił się jeszcze okólnik starosty bocheńskiego, ostrzegający panów o zamiarach chłopów. Z tego powodu wielu obywateli ze wsi przenosiło się do miast. Obawa jakiegoś komunistycznego wzburzenia ogarnęła i mieszkańców Krakowa, zwłaszcza po rozpoczęciu śledztw karnych w Krakowie, Galicyi i Królestwie Polskiem. Natrafiono na związek komunistyczny między młodymi rzemieślnikami, a śledztwo w Krakowie prowadzone wykryło, że związkowi mieli wyjść z Krakowa, połączyć się z drugimi w Podgórzu, tam uderzyć na odwach, a potem udać się do Wieliczki i złupić kasę salinarną. Jedenaście osób aresztowano w Krakowie i odesłano do aresztów śledczych, oczekując orzeczenia „opiekunческих двorów“, czy dalsze śledztwo stosownie do nowych przepisów ma prowadzić nadzwyczajna komisya zjazdowa.

Postanowiono zesłać do Krakowa komisję śledczą celem rozpoczęcia badań o związki komunistyczne. Komisya ta złożona ze znanego już w Krakowie austriackiego radcy sądowego Zajączkowskiego, sędziego apelacyjnego z Warszawy Peplowskiego i pruskiego radcy sądowego Guderiana ukończyła swą czynność przed nowym rokiem i akta przesłała trybunałowi do osądzenia. Z dwunastu aresztowanych osób pozostawiła trzech w aresztach jako obwinionych o związki komunistyczne. Gdy jednak nowe zamachy polityczne w Królestwie Polskiem, Prusach i Galicyi odkryto, ko-

misya ta pozostała w Krakowie dla przeprowadzenia śledztw na rekwizycje innych sądów. Wszędzie zaczęły się liczne aresztowania z wyjątkiem Krakowa, gdzie jak się zdaje, zamachowi na porządek publiczny zapobiedz nie miano zamiaru. O ile się później wykryło, komisya śledcza w Krakowie przekonawszy się z udzielonych sobie przez władze galicyjskie przed powstaniem wiadomości, że dziesięć osób w Krakowie a między tymi Gorzowski, Lisowski, Janicki i inni są poszlakowani o zamachy polityczne, przedstawiła konferencyi rezydentów wniosek o ich przyaresztowanie. Po wytrzymaniu przez rezydentów podania tego przez parę tygodni, odstąpiono go prezesowi senatu, a gdy się przewodniczący komisji śledczej radca Zajązkowski dowiadywał u dyrektora policji o skutku powyższego podania, odebrał odpowiedź, że prezes nie widzi dostatecznych powodów do aresztowania podanych osób. Całe przytem postępowanie rezydentów i prezesa senatu w ostatnich czasach, jak niemniej późniejsze tajemnicze opuszczenie Krakowa przez naczelników administracyi dowodzi, że (jak to niżej zobaczymy) po zniweczeniu zamachu w nocy z dn. 20 na 21 lutego 1846, chciano w Krakowie przez pozbawienie go wszelkiej obrony i pozostawienie w stanie bezrządu, wywołać zaburzenia, któreby posłużyć mogły za powód wcielenia go do Austrii.

Szerzone niepokojące wieści nie były bez wpływu na ludność wiejską Krakowa. W dystryktach mogińskim i krzeszowickim włościanie domagali się uwolnienia od pańszczyzny, a usamowolnieni włościanie w dobrach XX. Cystersów w Mogile

domagali się oddania im gruntów folwarcznych, przez komisję włościańską przy konwencie pozostawionych. Wiadomości coraz więcej trwożące przechodziły z ust do ust, a w miarę jak trwoga o bezpieczeństwo rosła, tak się też zwiększało zdziwienie, że władze żadnych nie czyniły przygotowań do zapobieżenia złemu.

Jak dalece ostygły dawniejsze względy dworu rosyjskiego dla Krakowa, nowy otrzymano dowód z okoliczności przejazdu przez Kraków cesarza Mikołaja w dniu 11 października 1845 r. Senat pragnął przez delegację powitać monarchę-protektora Rzeczypospolitej na granicy, ale odebrał odpowiedź, że cesarz życzy sobie zachować *incognito*, a mimo przygotowanych bram tryumfalnych i iluminacji całego miasta, Mikołaj nocą przedmieściem na Podgórze się udał. Również za powrotem cesarza z Włoch w dniu 3 stycznia 1846 delegacja senatu przyjętą nie została pomimo zatrzymania się cesarza w Podgórzu z arcyksięciem Ferdynandem, gubernatorem Galicji.

Według dodatkowego traktatu wiedeńskiego, zarządzającego stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej rząd austriacki zobowiązał się, że zwróci fundusz ogólnie-religijno-instytutowy pierwotnemu przeznaczeniu swemu w epoce swych rządów w Galicji zachodniej inkamerowany i tym końcem zawartą została w r. 1821 i 1828 konwencja pomiędzy rządem austriackim a rządem Królestwa Polskiego, mocą której rząd austriacki wypłacił rządowi Królestwa Polskiego fundusz powyższy

tak dla zakładów i instytucji Królestwa Polskiego, jak i w. m. Krakowa jako część niegdyś Galicyi zachodniej stanowiącego, przekazując rządowi Królestwa Polskiego wypłatę instytutom krakowskim tej części, jakaby na nie z likwidacyi przypadła. Wpływ, jaki rząd Królestwa Polskiego na stosunki Rzeczypospolitej krakowskiej do r. 1830 wywierał, był zapewne powodem, że senat rządzący powierzył sprawę likwidacyi części funduszu religijnego dla Krakowa przypadającej, komisyi Królestwa Polskiego. To było powodem późniejszych zawikłań rachunkowych z krzywdą instytutów krakowskich, które dopiero konwencya pomiędzy rządem austriackim a rządem rosyjskim w roku 1874 zawarta, rozwiązała.

Senat do końca bytu Rzeczypospolitej nie przestał czynić kroków o obrachowanie i realizacyę pretensyi instytutów krakowskich. Ukończenie tak ważnej czynności zahaczało się na odmiennę zasadzie w rachowaniu przyjętej. Gdy bowiem, według udzielonej na prośbę senatu przez buchalteryą nadworną wiedeńską wiadomości, z całkowitych sum pewnych przez rząd austriacki wypłaconych przypadło dla w. m. Krakowa w kapitale 888.724 złr. 36 kr. K. m. w obligacyach, a w procencie 121.223 złr. 56 kr. w srebrze, z sum zaś niepewnych 654.807 złr. 38 kr. w obligacyach a w procencie 195.916 złr. 6 kr. w srebrze, to komisyja rządowa przychodów i skarbu Królestwa Polskiego, nie przyjmując obliczenia tego, podała senatowi inny projekt rozdziału, nie wynoszącego nawet i jednej siódmej części sum istotnie przypadających. Toteż senat nie mogąc bez uszczerbku zakładów i instytutów krajowych przy-

jąc zaofiarowanej sumy, usiłował za pośrednictwem rządu austriackiego wyjednać podział funduszu już zrealizowanego na podstawie ściślejszego rachunku. Tym końcem utworzono przy wydziale skarbowym biuro likwidacyjne, które powierzono Hilaremu Meciszewskiemu.

Początek r. 1846 przeszedł w przykrem oczekiwaniu jakichś wypadków, które jak to wyżej wspomnieliśmy, powszechnym niepokojem przejmowały. Nie ulega wątpliwości, że zamierzone przez emigrację powstanie w prowincjach polskich przyspieszyło koniec istnienia Rzeczypospolitej krakowskiej; z postępowania bowiem rezydentów i prezesa senatu widać było, że „opiekuńcze dwory“ a mianowicie rosyjski, dalsze losy tej krainy Austrii powierzyły.

Kiedy ruchy emisaryuszów i ludu wiejskiego w Galicyi w połowie lutego wyraźniej objawiać się zaczęły, konferencya rezydentów w dniu 17 lutego wręczyła prezesowi senatu (który dla rzekomej słabości w ostatnich dniach z domu nie wychodził) notę, obejmującą zapytanie, czy ze względu na niewątpliwie blizkie wybuchnięcie niespokojności w mieście Krakowie, senat ręczy za spokojność, utrzymanie porządku i bezpieczeństwo osób rezydentów.

Prezes przez zastępującego go senatora Księzarskiego zwołał posiedzenie senatu do swego mieszkania. Po objawieniu treści noty rezydentów i zawiadomieniu, że z powodu usiłowanego w nocy z dnia 16 na 17 lutego przerżnięcia liny trzymającej most łyżwowy na Wiśle, wypadła zarządzić

jego oświecenie, wszczęła się dyskusya, w której zażądano wyjaśnienia od prezesa senatu jako na celnika policyi tajnej co do mającego zagrażać niebezpieczeństwa. Prezes oznajmił na to, iż z Galicyi nadchodzą wieści o wybuchnąć mającem powstaniu, o zaburzeniach w Poznaniu, o aresztowaniu w Prusach emisaryuszów emigracyi polskiej, a między innemi Mierosławskiego, który miał być wysłany do Krakowa, o ukrywaniu się w Krakowie Ludwika Bystrzonskiego, wysłanego z Paryża i t. p. wiadomości, dodając, że dotąd w Krakowie nie natrafiono na ślad jakichkolwiek zamierzonych zaburzeń. Po tem wyjaśnieniu senat odpowiedział rezydentom: że lubo spokojne zachowanie się mieszkańców Krakowa nie każe się obawiać zaburzeń, — gdy jednak krążą wieści o mających wybuchnąć niepokojach zewnątrz kraju w. m. Krakowa i obawa takowych z noty konferencyi rezydentów wypływa, a rząd krakowski nie mając straży nadgranicznej, nie mógłby przeszkodzić wybuchowi z zewnątrz kraju pojawić się mogącemu, — przeto senat pozostawia ocenieniu konferencyi rezydentów, jakie środki użyte być mają, aby bezpieczeństwo i publiczny porządek naruszone nie były.

Nazajutrz t. j. 18 lutego udzieloną została senatowi odpowiedź, iż konferencya uznała za stosowne, że dla bezpieczeństwa miasta Krakowa należy prosić rezydenta austriackiego o przyzwanie oddziału wojska austriackiego, jako najbliższej stojącego, aby przyszedł w pomoc rządowi w. m. Krakowa i jego okręgu celem utrzymania prawnego porządku. Przytem zakomunikowaną

była nota rezydenta austriackiego zawiadamiająca, że w dniu 18 lutego między 8 a 9 godziną z rana oddział wojska austriackiego, złożony z 1281 głów piechoty i kawaleryi, wkroczy do Krakowa pod komendą generał-majora Collina z Podgórze.

Po wydaniu przez senat rozporządzeń co do rozkwaterowania przybyć mającego wojska, senator Książarski oznajmił, że konferencya rezydentów nie poprzestaje na odpowiedzi udzielonej 17 lutego i że prezes senatu przesyła koncept ułożony przez rezydenta austriackiego Liehmanna, według którego (w miejsce poprzedniej) w odmiennem brzmieniu odpowiedź ma być przez senat udzieloną. W koncepcie tym zwracał uwagę ustęp opiewający: że senat ma pewne dowody (*des données positives*) co do wybuchnąć mającego powstania. Senat po przywołaniu dyrektora policyi zażądał od niego wyjaśnienia powodów obawy grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa. Ten powtórzył to samo, co dnia poprzedniego udzielił senatowi prezes. Na zapytanie, dlaczego policya nie przystępuje do śledztwa i aresztowania podejrzanych osób, dyrektor tłumaczył się, że dotąd jeszcze tak silnych poszlaków nie ma. Senat przeto w powtórnej odpowiedzi oparł się na relacyi prezesa i dyrektora policyi co do grożącego Krakowowi niebezpieczeństwa, pozostawiając jak w poprzedniej nocy konferencyi rezydentów ocenienie potrzeby przyjsia w pomoc rządowi w. m. Krakowa.

Tak niespodziewane zajęcie przez obce wojsko Krakowa zaniepokoiło mieszkańców, wypadało więc wydać stosowne obwieszczenie. Co do proklamacyi takiej zaszedł spór między senatem

a konferencyą. Ta, a właściwie rezydent austriacki, chciał w niej zamieścić ustęp, że wojsko austriackie weszło na wezwanie senatu, czego ten ostatni wbrew rzeczywistości ogłosić nie mógł. Po długim parlamentowaniu, w którym brał udział i rezydent rosyjski baron Sternberg, wydaną została późno wieczór 20 lutego proklamacja w odmiennej od pierwotnej formie. Nastawanie w tej mierze na prezesa senatu przez rezydenta Liehmanna spowodowało pierwszego do oświadczenia, że gotów jest rezygnować z urzędu w razie dalszego wymagania, aby ogłoszono ustęp niezgodny z rzeczywistością.

Tymczasem już w nocy z d. 20/21 lutego (z piątku na sobotę) w terminie, jak poprzednio mówiono, do powstania oznaczonym, około godziny 12 zebrał się ludzie uzbrojeni pod Zwierzyńcem a później nieco zebrał się drugi oddział na Kleparzu. Rozpoczęła się walka z posterunkami wojskowymi, w której z jednej i drugiej strony kilku było zabitych. Niejaki Bela, dowódzca oddziału kleparskiego, padł przy pierwszym spotkaniu, co spowodowało rozsypkę powstańców, zwłaszcza, że ci mimo zachęty do łączenia się widzieli u ludu obojętność. W mieście z niektórych domów strzelano do odwachu, a mianowicie z traktyerni Fochta w Grodzkiej ulicy. Za pojawieniem się warty w domu, Focht przebił się i życie zakończył. Komisarz policji Weinberger, w czasie pełnienia swych obowiązków raniony, wkrótce umarł. Niejakiego Komara, obwinionego o szpiegowanie zbiegów rosyjskich, w własnym jego mieszkaniu zabito. Podobnie jak w Krakowie wybuchło powstanie i w Alwerni pod

przewodnictwem Patelskiego i Ekielskiego, byłych oficerów wojska polskiego w r. 1831. Powstanie to starło się z oddziałem wojska dnia poprzedniego wysłanym, ale rozbite poszło w rozsypkę, a rzeźbieni dowódcy, zawiedzeni w nadziei przystąpienia do powstania ludu wiejskiego, do Prus się schronili. Oddział austriacki stracił w tem spotkaniu oficera i kilku żołnierzy.

W sobotę o 9 zrana 21 lutego senat zgromadził się u prezesa. Tu odczytaną została nota generała Collina wzywająca senat do zawiązania sądu doraźnego. Po zawiązaniu sądu tego z członków sądownictwa i zawiadomieniu o tem publiczności, rozszedł się senat i już więcej się nie zebrał.

Tymczasem rozjątrzone napaścią i stratą kilku ludzi wojsko, zaczęło się dopuszczać ekscesów. Nie obeszło się bez wystrzałów przez rozstawione gęsto szyldwachy i bez wypadków śmierci. Jenerał Collin wydał obwieszczenie tej treści: iż z powodu zdradzieckiego napadu w nocy z dn. 20 na 21 lutego na c. k. wojsko i milicję w różnych punktach dokonanego, postanowiono, że każdy ujęty z bronią w rękę w celu nieprzyjaznym władzy, będzie natychmiast rozstrzelany; iż wszystkie domy nie obsadzone wojskiem mają być zamknięte; iż tylko dla nabycia potrzeb do życia, wolno z nich wychodzić; iż do kupiących się więcej nad trzy osoby będzie się strzelać; iż nakoniec za nadejściem zmroku okna domów należy oświetlać. — Wielu ludzi aresztowano, przy czem obejście się żołnierzy było nieludzkie.

Nazajutrz 22 lutego, w dzień niedzielny, dowiedzieliśmy się, że powstanie w cyrkule tarnowskim nie udało się, że chłopci rzucili się na panów i wielu z nich wyrzneli i że w Poznańskim powstanie stłumiono i wielu aresztowano. Zdawało się więc, że i w Krakowie porządek przy pomocy załogi austriackiej będzie wkrótce przywrócony. Tymczasem, nie wiadomo na jakiej podstawie, dojsć miała do rezydenta austriackiego wiadomość, że na Zwierzyńcu zbiera się chłopstwo w zamiarze uderzenia na Kraków i że zachodzi obawa nadejścia powstańców z okręgu. Te wieści, — które się okazały zupełnie fałszywe, bo w okręgu tak zwane „powstanie“ już 21 lutego zostało rozbite, — miały spowodować generała Collina, za radą rezydenta austriackiego Liehmanna, (z rzekomej obawy, aby powstańcy galicyjscy nie przecięli drogi do odwrotu wojsku od strony Podgórze) do opuszczenia Krakowa i cofnięcia się do Galicyi. Krok taki generała austriackiego, aczkolwiek nie mający słusznej podstawy, dałby się jeszcze usprawiedliwić. Ale zabranie z sobą milicyi krakowskiej i żandarmeryi, tudzież dyrekcyi policyi i jednocześnie tajemne opuszczenie Krakowa przez rezydentów, prezesa senatu ks. Schindlera i jego zastępcy senatora Księżarskiego, bez zawiadomienia senatorów o zamierzonym wyjeździe, dalej odjazd ks. Łętowskiego, administratora dyecezyi i kilku innych osób, było powodem przerażenia mieszkańców Krakowa. Zobaczyli się oni w jednej chwili pozbawionymi wszelkiej władzy i obrony w czasach tak groźnych! To tajemnicze opuszczenie kraju w. m. Krakowa i pozostawienie go na łup anarchii, uwa-

żano za rzecz ułożoną z góry dla położenia końca istnieniu Rzeczypospolitej krakowskiej. Około 6-tej wieczorem ściągnięto wszystkie posterunki a wojsko wraz z milicją i żandarmeryą w szyku bojowym opuściło Kraków i przeszło na Podgórze. Po godzinie 7 wieczór gawieź uliczna widząc, że wojska już niema, rozpoczęła alarm z wieży kościoła Panny Maryi, strzelanie na ulicach, śpiewy, wywoływania do broni, dzwonienie po kościołach i na Wawelu w Zygmunta; poczem dały się słyszeć coraz częstsze wystrzały armatnie z Podgórza, przyczem od strony Krakowa część mostu łyżwowego spalono. Przestraszeni spokojni mieszkańcy wyszedłszy z domu dowiedzieli się dopiero, co zaszło. Gromada burzycieli porządku, po większej części z młodych rzemieślników złożona, nie była tak liczna. Ale mimo tego rzuciła się na areszty i uwolniła wszystkich w dwóch dniach ostatnich uwięzionych, a w kościele św. Wojciecha i św. Idziego trzymanyh, tudzież publicznych aresztantów, w więzieniu inkwizycyjnem przy kościele św. Michała osadzonych. Zaczęto się gromadzić przed domem Kirchmajera w Rynku, wybijać okna i grozić gwałtownem wdarciem się do niego. Ale ocknięci umiarkowani mieszkańcy, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku. Przemowami i przedstawieniem smutnych następstw w razie dopuszczenia się gwałtów, udało im się wzburzony lud uspokoić i wszystkie szynki i miejsca publiczne pozamykać. Tymczasem zgromadzeni w domu hr. Józefa Wodzickiego obywatele, zaraz po opuszczeniu Krakowa przez wojsko, zaczęli myśleć o przywróceniu porządku i zabezpieczeniu miasta. Wystana dele-

gacya do prezesa senatu i jego zastępcy dla przekonania się, czy rząd istnieje, wróciła z wiadomością, że naczelnicy jego odjechali. Postanowiono więc na wniosek Hilarego Meciszewskiego zawiązać się w komitet bezpieczeństwa pod naczelnictwem Józefa hr. Wodzickiego i wydać stosowną proklamacyę. Zebrani obywatele przy pochodniach udali się na odwach i ogłosiwszy zawiązanie komitetu, zarządzili kroki zmierzające do przywrócenia porządku i zabezpieczenia kas publicznych.

Jednocześnie w domu pod Krzysztoforami w rynku głównym, w mieszkaniu właściciela dóbr położonych w Galicyi, Karola Rogawskiego, zawiązał się rząd pod nazwą „Rządu narodowego Rzeczypospolitej polskiej“, złożony z Jana Tyssowskiego z Galicyi, zarządcy dóbr Kazimierza hr. Kuczkowskiego, Ludwika Gorzkowskiego, byłego adjunkta przy profesorze fizyki w Uniwersytecie krakowskim, (za polityczne przestępstwa więzionego i po odsiedzeniu kary uwolnionego), tudzież Aleksandra Grzegorzewskiego, podówczas w Krakowie z rodziną mieszkającego obywatela Królestwa Polskiego, człowieka ograniczonego i pod wpływem egzaltowanej żony zostającego. Obowiązki sekretarza pełnił przy tym rządzie Karol Rogawski. Rzeczone osoby miały zastępować właściwych delegatów emigracyi polskiej, (między nimi wymieniano Mierosławskiego i Wysockiego), którzy z powodu rozbicia powstania w Poznańskim przybyć do Krakowa nie mogli. Rzeczone wyżej osoby z uzbrojonymi towarzyszami udały się do komitetu bezpieczeństwa w domu hr. Wodzickiego i wezwały

go, aby z wyższych poleceń ustąpił miejsca zawiązanemu w ich osobach „Rządowi narodowemu“. Komitet powolny wezwaniu udał się z przybyłymi na odwach. Tu członkowie „Rządu“ wykonali rewolucyjną przysięgę i od drugich obecnych takową odebrali. Opublikowany nazajutrz, t. j. 23 lutego, protokół zawiązanego „Rządu narodowego“, manifest i ustawa rewolucyjna wprawiły Kraków w osłupienie. Krok tak szalony, przez ludzi nieznanych zrobiony, anarchią i terroryzmem grożący, spowodził obawy najzgubniejszych następstw dla sprawy polskiej i naszego miasta. Ustawa rewolucyjna, przypominająca rok 1792 we Francyi, dążyła do wciągnięcia ogółu mieszkańców do rewolucyjnego związku, bo każdy pod zagrożeniem kary śmierci był obowiązany przyjąć ofiarowany mu urząd lub zająć wskazane stanowisko; cały manifest zaś tchnął komunizmem i oburzał świat cywilizowany.

W poniedziałek 23 lutego oczekiwano w Krakowie przybycia z okręgu powstańców, z obawy których generał Collin opuścił miasto. Ale jakież było zdziwienie, gdy się dowiedziano, że „powstanie“ w Alwerni i Jaworznie zaraz upadło, że chłopci temuż niechętni po lasach kupić się zaczęli, a powstańcy do Prus się schronili. W Królestwie Polskiem, od granicy krakowskiej, również wszczęto niepokoje. W dniu wyżej rzeczonym wieczorem przybyło do Krakowa dwóch młodych ludzi (Mazaraki i Wenda) przyprowadziwszy z sobą kilkunastu powstańców. Sądzone, że generał Collin po wyjaśnieniu sytuacji, wróci tego samego dnia, tymczasem przyszła wiadomość, że się udał z wojskiem

w głąb kraju, przez co powstanie krakowskie nowej nabrało żywotności.

W dniu 24 lutego Tyssowski ogłosił się dyktatorem. Mówiono, że do tego kroku spowodowała go okoliczność, iż niejaki Lissowski (doktor medycyny, dymisyonowany adjunkt kliniki lekarskiej), z powodu małego postępu rewolucyi zamierzał się ogłosić dyktatorem. Może to było i szczęściem dla Krakowa, że dyktatura przeszła w ręce Tyssowskiego, którego wszyscy poczytywali za człowieka umiarkowanego.

Dyktator rozpoczął urzędowanie swoje od utworzenia ministeriów i mianowania urzędników. Zaprowadzony został dziennik rządowy, którego wyszło sześć numerów, a w nim zamieszczano nominacye i rozporządzenia dyktatora.

Wieczór 24 lutego przybyło — z Edwardem Dębowskim na czele — powstanie z Wieliczki, przywożąc z sobą kasę salinarną około dwukroć stotysięcy złr. k. m. wynoszącą. Pieniądze z polecenia dyktatora złożono w kasie głównej krakowskiej, do której dyktator wydawał asygnacye, naruszyszy w ten sposób z funduszków krakowskich 76.000 złr.

Zawiedziona nadzieja powrotu generała Collina i uorganizowanie się rządu rewolucyjnego spowodowały niektórych odważniejszych obywateli do szukania środków zapobieżenia anarchii i położenia końca szalonemu powstaniu. Widząc się opuszczonymi przez rząd i wojsko, postanowili sami ująć tymczasowo władzę w rękę i zatrzymać ją aż do powrotu wojska lub postanowienia „opie-

kuńczących dworów“ ¹⁾. Tym końcem starali się namówić Michała Wiszniewskiego, profesora uniwersytetu, posiadającego miłość młodzieży, aby odebrawszy władzę dyktatorowi Tyssowskiemu, stanął na czele nowego rządu. Wiszniewski w kole zebranych obywateli wahał się co do przyjęcia propozycji, ale wróciwszy do siebie, po długim namyśle, postanowił w nocy z dnia 24 na 25 lutego śmiałym krokiem odebrać Tyssowskiemu władzę. W towarzystwie kilku uzbrojonych młodych ludzi (swego syna i Włodz. Młockiego) udał się pod Krzysztoforę do mieszkania Karola Rogawskiego, gdzie się znajdowali Tyssowski i Grzegorzewski i po długiem spieraniu się wymógł na Tyssowskim, że mu ten władzy swej odstąpił.

Dnia 25 lutego we środę Wiszniewski zajął się uorganizowaniem swej władzy w szarej kamienicy w rynku, gdzie rząd rewolucyjny urzędował i tam wobec Tyssowskiego i insurgentów zmuszony został do wykonania przysięgi, że będzie działał dalej w duchu manifestu. Gdy zaraz potem Erazm Skarżyński, przez Tyssowskiego wodzem naczelnym mianowany, zajął się organizowaniem straży bezpieczeństwa, a Hilary Meciszewski redakcją artykułu do gazet według wskazówek przez Wiszniewskiego danych, Tyssowski z towarzyszami swymi pod Krzysztoforami układał plan odzyskania władzy, którą też i bez oporu zdobył. Nim bowiem zebrali się obywatele do straży bezpieczeństwa należący, Tyssowski wszedł z uzbrojonymi towarzy-

¹⁾ Narada odbyła się w nocy w mieszkaniu prof. i adw. Adama Krzyżanowskiego.

szami do szarej kamienicy i tam ogłosiwszy Wiszniewskiego zdrajcą, władzę napowrót odebrał i Wiszniewskiego, Jacka Mieroszowskiego i Meciszewskiego — dwóch ostatnich jako współników pierwszego — oddał pod sąd rewolucyjny. Wiszniewski szczęśliwie uszedł do Prus; zaś Meciszewskiego i Mieroszowskiego aresztował komendantem miasta mianowany przez Tyssowskiego, Franciszek Jakóbowski notaryusz. Sąd rewolucyjny, złożony z wyznaczonych przez Tyssowskiego członków (Sebastjana Korytowskiego notaryusza, Edwarda Dembowskiego, o którym wyżej wzmianka była i Dr. med. Juliana Sawiczewskiego, tudzież jako instygatora Karola Brzozowskiego obywatela Królestwa Polskiego, w Krakowie zamieszkałego) skazał Wiszniewskiego na karę śmierci, a Meciszewskiego i Mieroszowskiego uwolnił od zarzutów.

Przerwana komunikacya była powodem szerzenia mylnych wieści o powstaniu w Królestwie Polskiem i Galicyi. Dnia 26 lutego w dzień czwartkowy jeden oddział powstańców udał się z Krakowa ku Michałowicom (na granicy Królestwa Polskiego). Oddział ten wrócił przed wieczorem z powodu ukazania się tam znacznego oddziału wojska rosyjskiego. Drugi oddział powstańczy wyszedł przez Podgórze ku Gdowu.

Tego samego dnia z polecenia rządu narodowego uwolniono około 80 więźni, osadzonych za złe przestępstwa.

W piątek 27 lutego z polecenia Tyssowskiego odbyła się procesya na Podgórze, według jednych dlapodtrzymania ducha powstania, według drugih

dla powściągnięcia chłopów od rabunków. Liczny pochód, z trzydziestu kilku księży i masy ludzi pobożnych i ciekawych złożony, wyszedł z Krakowa popołudniu. Towarzyszył mu także Edward Dembowski w stroju chłopskim z krzyżem w rękę i oddział strzelców, prowadzony przez niejakiego Huberta, znanego awanturnika. Kiedy procesya pod kościołem podgórskim stanęła i nabożnymi śpiewami była zajęta, zbliżyło się wojsko austriackie pod dowództwem generała Collina od strony Mogilan do Podgórza i zaczęło otaczać nieprzygotowaną na podobny wypadek procesyę. Strzelcy Huberta schroniwszy się do domów zamierzali strzelać do wojska, ale za przykładem swego dowódcy pierwsi uciekli. Wszczął się powszechny popłoch, wielu zdołało uciec do Krakowa, reszcie ucieczkę przerwaniem mostu przecięto. Z pozostałych wielu wzięto w niewolę, wielu od strzałów wojska zginęło, a wielu w Wiśle potonęło. Między ujętymi było 29 księży z Krakowa a między zabitymi Edward Dembowski, októrym długo mniemano, że się ratował ucieczką.

Tego samego dnia popołudniu oddział, który się udał ku Gdowu, został otoczony przez chłopów uzbrojonych w cepy i widły oraz przez mały oddział wojska pod dowództwem pułkownika Benedeka. Z powstańców pieszych mało który uszedł; konni ratowali się ucieczką i w największym popłochu wrócili do Krakowa. Oddział ów powstańczy pierchnął odrazu za ukazaniem się przeważnej siły złożonej z regularnego wojska — i to bez stawiania oporu — i dla tego dziwne zrobił wrażenie szumny raport Benedeka w gazetach o od-

niesionem „zwycięstwie nad powstańcami“, za które uzyskał order Leopolda i awansował na pułkownika.

Huk dział ku wieczorowi od strony Podgórza wywołał niemalą trwogę w Krakowie. Kosynierowie zaczęli porzucać kosy i uciekać z Krakowa. Potrzeba było fortelu, aby ich na stanowisku utrzymać. Puszczano wieść, że Brandys od strony Kalwarii przybył z powstańcami na Podgórze, że Collinowi armaty odebrał i że wkrótce powstanie galicyjskie połączy się z krakowskim. Było wielu łatwowiernych, którzy wierzyli tym wieściom, wszyscy zaś rozsądniejsi już wieczór dnia tego oczekiwali powrotu Collina.

Sobota 28 lutego przeszła na próżnem oczekiwaniu końca tych smutnych wypadków. Mimo tego powstanie dalej organizowano a młodzież ducha nie traciła. Utworzono już trzy czy cztery szwadrony Krakusów konnych, jednako ubranych i roty strzelców i kosynierów. Oddziały uzbrojone mogły przeszło dwa tysiące głów wynosić.

Dnia 1 marca w niedzielę dano znak od strony Podgórza do rozmowy. Wódz naczelny Skarżyński wysłał dwóch Szwajcarów, będących guwernerami w Krakowie, lecz tych generał Collin nie przyjął. Następnie wysłał Zdzisława Bobrowskiego, właściciela dóbr w Galicyi, lecz z tym również generał traktować nie chciał i zażądał przysłania sobie osiadłych obywateli krakowskich. Dyktator wydelegował więc Józefa hr. Wodzickiego, Wincentego Wolffa bankiera i Antoniego Helcla b. profesora Uniwersytetu. Generał tym trzem delegowanym oznajmił, iż miasto ma się bezwarunkowo na łaskę i niełaskę poddać, komunikację mostem przy-

wrócić, wydać czterestu naczelników powstania (między nimi wymieniono osoby, które żadnego w niem udziału nie brały) i dla zabezpieczenia spokojnego zachowania się mieszkańców przysłać zakładników, których generał oznaczy. Do wykonania tych punktów zostawił generał 48 godzin. Warunki powyższe poddania Krakowa trzymane były z polecenia dyktatora w tajemnicy. Mimo jednak tak przykrego położenia znaleźli się ludzie łatwowierni, którzy wierzyli w siłę powstania w Galicyi i w poddanie się generała Collina.

Nazajutrz 2 marca dyktator Tyssowski zaprosił do szarej kamienicy wybranych przez siebie siedmiu obywateli dla naradzenia się z nimi nad położeniem miasta. Ci, równie jak osoby mające do Tyssowskiego przystęp, doradzały mu, aby rząd rewolucyjny i powstańcy opuścili miasto dobrowolnie i na oczywistą zgubę miasta i siebie nie narażali, zwłaszcza, że już wiadomem było, iż ku granicy Krakowa zbliżają się siły wojskowe rosyjskie i pruskie. Po ustąpieniu obywateli, wszczeła się w biurze rządu rewolucyjnego walka, od 3 do 9 wieczór trwająca. Wielu z powstańców chciało się bronić w murach miasta, ale przeważała zdrowsza rada drugich i przekonanie Tyssowskiego, że wśród powszechnego zawodu nie należy wystawiać miasta i zapału młodzieży na oczywistą zgubę. Postanowił więc dyktator złożyć władzę w ręce swoich ministrów a sam z powstaniem Prusakom się poddać. Jakoż dnia następnego o godzinie 3 zrana jedni powstańcy porzuciwszy broń rozpiechli się, drudzy przez Krzeszowice udali się na granicę pruską, oddając się w ręce władz tamtejszych.

Tyssowski udał się do Drezna, gdzie został aresztowany i w Königsteinie uwięziony. Po skończonem śledztwie uwolniono go pod warunkiem oddalenia się do Ameryki, dokąd też — opatrzony funduszem — został z Tryestu wyprawionym. Tam niezadługo życie zakończył.

We wtorek 3 marca zgromadzili się znacomitsi mieszkańcy miasta u bankiera Wincentego Wolffa, którego Tyssowski powołał na urząd ministra skarbu, dla naradzenia się nad położeniem miasta. Zapytano obecnych tam senatorów, czy senat nie obejmie legalnego rządu po ustaniu wszelkiej władzy, dopóki wojska „opiekuńczych dworów“ nie zajmą Krakowa. Po oświadczeniu, że senat po oddaleniu się prezesa i jego zastępcy z generałem Collinem, legalnie zebrać się i według nowego statutu bez upoważnienia rezydentów urzędować nie może, zawiązał się znowu w braku innej władzy, poprzedni komitet obywatelski. Ten bezwzględnie wydał zredagowaną przez Hilarego Meciszewskiego odezwę do obywateli, zawiadamiającą o swem ukonstytuowaniu się po ustąpieniu rządu rewolucyjnego i wzywającą wszystkich, do straży bezpieczeństwa nie należących, do złożenia broni, przy oznajmieniu o jednoczesnem wyprawieniu delegacyi do komend wojsk nad granicą stojących, z oznajmieniem o zaszłych w Krakowie wypadkach. Jakoż ułożono trzy jednobrzmiące noty i delegatów z niemi na Podgórze, do Michałowic i na granicę pruską wyprawiono.

Tego dnia rano już się pojawiły proklamacje generała rosyjskiego Paniutyna. Mieszkańcy Krakowa, doświadczywszy 21 i 22 lutego przykrego

obchodzenia się wojska austriackiego, pragnęli wcześniejszego zajęcia Krakowa przez Rosyan. Co też i rzeczywiście nastąpiło.

Na Podgórzu do generała Collina wyprowadzono czterech obywateli a między tymi jednego senatora¹⁾. Po wręczeniu noty, generał zaprosił z pomiędzy delegatów senatora, który mu zdał relację o zaszłych w Krakowie wypadkach, dodając, że te nie byłyby nastąpiły, gdyby wojsko (z powodu fałszywych wieści o powstaniu w okręgu) nie było opuściło swego stanowiska. Z powodu tej uwagi, twierdził generał, że całe miasto było zbuntowane, czego dowodem wystrzały z domów do wojska; poczem zażądał, aby senat aż do dalszych rozkazów związał się i miasto czterech zakładników przysłało. Co do związania napowrót senatu, prosił delegowanego o piśmienne do tego upoważnienie a co do żądania zakładników oznajmił, że ani senat ani komitet bezpieczeństwa nie może dawać zakładników, bo miasto się nie zbuntowało i nie kapituluje, lecz przychodzi prosić generała, aby zajął swe poprzednie stanowisko i objął władzę, którą obce i narzucone miastu żywiły opuściły. Długie były z tego powodu rozprawy, prowadzone częścią z samym generałem, częścią toczone wobec przybyłego ze Lwowa wice-prezydenta gubernium hr. Lazańskiego i kapitana von Boyen (przybyłego do generała Collina adjutanta pruskiego), które się na tem skończyły, że generał wezwał senatora i drugiego delegata, aby przybyli o czwartej po połu-

¹⁾ Był nim Wiktor Kopff.

dniu, a upoważnienie do zwołania senatu już będzie wygotowane.

Jadąc ku Podgórzowi przed godziną oznaczoną, ujrzeli delegaci odwach przez Rosyan zajęty i spotkali wracający od Wisły znaczny oddział konnych Kabardyńców. Zawiadomiony o przybyciu Rosyan do Krakowa generał Collin, nakazał przyspieszyć złożenie mostu i wojsku wyruszyć. Przybywszy na Podgórze delegowani spotkali już generała na koniu. Generał odesłał ich do hr. Łazańskiego, a gdy ten im nie stanowczego oświadczyć nie umiał, wrócili delegowani wraz z wojskiem do Krakowa. Z powodu zajęcia odwachu przez wojsko rosyjskie, obsadził generał Collin zamek wojskiem austriackim i wieczór dnia tego dał pisemne wezwanie senatorowi Kopffowi do zwołania senatu i przewodniczenia w nim, a dalej do zamknięcia miasta, wydania broni i insurgentów. Lecz nazajutrz przybył generał korpusu rosyjskiego Rüdiger z generałem Bezakiem i radcą stanu Krusensternem, którzy zniósłszy się z generałem Collinem kazali wstrzymać wczorajsze upoważnienie, wydając inne obwieszczenie, wyjaśniające bliżej okupację Krakowa. Uważając zaś senat za faktycznie rozwiązany, utworzyli w miejsce tegoż z członków byłego rządu tymczasową radę administracyjną cywilną do załatwienia interesów bieżących i powierzyli przewodnictwo w niej senatorowi Kopffowi aż do powrotu ks. Schindlera.

Wkrótce przybyli do Krakowa ze strony Prus generał hr. Brandenburg, a ze strony Austrii generał hr. Wrba. Jednocześnie wrócili i rezydenci

z niemałym zadziwieniem, że mieszkania swe nie naruszone znaleźli i że żadne po opuszczeniu Krakowa gwałtowne nie zaszły zajścia. Rozpoczęły się konferencye jenerałów z rezydentami; ułożono na nich zasady prowizorycznego stanu okupacyi, na które się protegujące dwory zgodziły. Według tych zasad Austriacy zajęli Kraków i wsie przyległe, Rosyane okręg od Mogiły do Krzeszowic, Prusacy od Krzeszowic do granicy pruskiej. Liczba pozostałego wojska wynosiła przeszło 7.000, reszta została wstrzymaną w pochodzie ku granicom Krakowa. Po odjeździe jenerałów komenderujących i odwołaniu jenerała Collina, komendantem pozostałych wojsk trzech mocarstw został ustanowiony jenerał porucznik austriacki Henryk hr. Castiglione, galicyanin, człowiek ostry ale sprawiedliwy i ludzki. Konferencya rezydentów zawiadomiła tymczasową administracyę cywilną dnia 8 marca, iż ma się bezzwłocznie poddać pod rozkazy rzezonego jenerała, który, pozostawiwszy sobie policyę wyższą i nadzór nad cudzoziemcami, oddał kierunek innemi sprawami przewodniczącemu w administracyi cywilnej.

Dopóki wszystkie trzy wojska stały w Krakowie, warty zmieniały się co 24 godzin, zajmując odwachy przepisaną kolejną. Działanie władz wojskowych rozpoczęło się od rozbrowienia mieszkańców. Każdy posiadający broń obowiązany był, pod rygorem oddania pod sąd wojskowy, złożyć takową w ciągu 36 godzin na odwachu. Ustanowiono komisję śledczą wojskową przeznaczając do niej ze strony Austrii podpułkownika Strańskiego i kapitana Rotha, ze strony Rosyi podpuł-

kownika żandarmeryi Szwajkowskiego i kapitana Pomazańskiego, ze strony Prus pułkownika prezydującego w komisyi Hobbego, męża rozsądnego i ludzkiego. Z utworzeniem tej komisyi rozpoczęły się liczne aresztowania osób w Krakowie i okręgu i rewizye po domach. Do niej należało, po przeprowadzeniu śledztwa, winę ocenić, obcych do miejsca pochodzenia odesłać, winnych w aresztach pozostawić. Komisję tę wkrótce zastąpiła cywilna komisya kryminalna, której przewodniczącym był radca apelacyjny lwowski Herold, a następnie znany już w Krakowie Zajączkowski. Postanowieniem cesarskiem z d. 21 grudnia 1846 została przeniesioną na tę komisję jurysdykcyą kryminalną w I. inst. co do zbrodni, które według statutu organicznego z r. 1842 należały do komisyi śledczej przez trzy dwory ustanowionej.

Smutne było położenie miasta. Nikt bez legitymacyi nie mógł wyjść za roгатki. Sukiennice zamieniono na stajnie dla kawaleryi. Z początku obchodzenie się wojska austriackiego z mieszkańcami było nieznośne i wcale różne od zachowania się Rosyan i Prusaków. Ta niejako emulacya cywilizacyjna była powodem, że wkrótce i postępowanie pierwszych złagodniało.

Wojsko austriackie zajmwszy zamek zaczęło go palisadować. Zamurowano Smoczą jamę a kanał, którym niegdyś konfederaci dostali się na zamek, opatrzony został kratą. Ubodzy i sieroty, pod opieką towarzystwa dobroczynności zostający, musieli opuścić ubikacye przez siebie w zamku zajmowane. Rozlokowanie ich po klasztorach napotykało wiele trudności. Zaopatrzenie przeszło siedmiu

tysięcy wojska we wszystkie potrzeby było nie ma-
łem zadaniem dla administracyi cywilnej, zwa-
szcza przy wyczerpanym skarbie. Z początku samo
wojsko zaopatrywało się w żywność. Ale wkrótce
generał komenderujący zawiadomił administracyę
cywilną, że według postanowienia konferencyi do-
starczanie artykułów żywności dla wojska ma się
odbywać od 1 kwietnia na koszt miasta. W odpowie-
dzi na to zrobiła administracya przedstawienie, że
przy środkach, jakie do jej dyspozycji służą, zaledwie
bieżące potrzeby kraju zaopatrywać jest w stanie,
nie może więc brać odpowiedzialności za regularne
żywienie wojska bez nałożenia nowych ciężarów
na mieszkańców, do czego upoważnienie poprze-
dnie wysokich „opiekuńczych dworów“ jest jej
potrzebne. Jednocześnie udał się przewodniczący
w radzie w drodze prywatnej z przedstawieniem
do Wiednia za pośrednictwem obecnego tam pre-
zesa ks. Schindlera. Przedstawienia te odniosły
skutek i miasto zostało zobowiązane jedynie do
dostarczania kwater, posłania, drzewa, światła
i słomy. Mimo tego administracya cywilna wi-
działa się zmuszoną 5 marca rozpisać składkę
kwaterunkową, odpowiadającą połowie osobistego
podatku a 16 marca zawezwać właścicieli domów,
aby w stosunku do opłacanego podatku domowego
dostarczyli w terminie dwóch dni sienników do
1 do 9 sztuk.

Gazety zagraniczne zamieszczały mnóstwo
fałszywych wiadomości tak o Krakowie jak i Ga-
licyi. Odznaczała się między innemi *Gazeta augs-
burska*, przedstawiając szlachtę galicyjską i mie-

szańców Krakowa za głównych burzycieli spokoju publicznego. Artykuły jej usiłowały usprawiedliwić opuszczenie Krakowa przez generała Collina i następne zajęcie go przez wojska „opiekuńczych mocarstw“. Celem wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy Hilary Meciszewski napisał artykuł do *Gazety wrocławskiej*, który dla sprostowania opinii publicznej i inne gazety powtórzyły, a oddając sprawiedliwość łagodnemu systemowi rządowemu austriackiemu zaczęły obwiniać biurokracyę w Galicyi i wkładać na nią winę smutnych wypadków zaszłych w tym kraju. Artykułów tych nie mógł rezydent austriacki Liehman zapomnieć Meciszewskiemu. Za powrotem do Krakowa wpłynął na to, że Meciszewskiego za rzekome polityczne wichrzenia aresztowano; dopiero po wcieleniu Krakowa do Austrii uwolniono go z rozporządzenia komisarza nadwornego hr. Deyma. Późtem wkrótce wrócono go do urzędu, jaki poprzednio w biurze likwidacyjnem sprawował.

Również i Kraków po okupacyi miasta przez wojsko nie był wolny od szerzonych fałszywych wieści. Dyrekcyja policyi widziała się spowodowaną ostrzedz publiczność obwieszczeniem z dnia 16 marca 1846 r. o niedawanie wiary wieściom o zamknięciu miasta i rabunkach po wsiach.

Niektórzy obywatele krakowscy, widząc jak urzędnicy austriaccy przez przedstawianie rzeczy w fałszywem świetle usiłowali dopomóc rządowi austriackiemu do wcielenia Krakowa, wysłali potajemnie kilku z pomiędzy siebie do Berlina i do Warszawy; tam udało się im uzyskać posłuchanie u osób wpływowych i wręczyć noty przedstawiające za-

szłe wypadki w prawdziwym świetle, obok wynurzenia obawy o zwinienie Rzeczypospolitej i wcielenie jej do Austrii. Minister pruski von Kanitz oświadczył im, iż mieszkańcom Krakowa nie pozostaje nic więcej, jak prosić o przyłączenie do Austrii, a na piśmie udzielił tylko poświadczenie, że notę odebrał. Adam hr. Potocki i Wincenty Kirchmajer usiłowali wyjednać sobie posłuchanie u księcia Metternicha i wręczyć mu również notę, ale posłuchania nie uzyskali a z memoryałem odesłano ich do pośrednictwa hr. Castiglione.

Aczkolwiek administracya cywilna sprawowała zarząd z zadowoleniem naczelnika wojennego i współobywateli, to przecież fakt, iż była złożona z dawniejszych członków senatu i że trzymała się przepisów jego statutu, nie podobał się rezydentowi austriackiemu Liehmanowi. Przedstawił więc konferencyi rezydentów potrzebę rozwiązania tej władzy i proponował zaprowadzenie rady administracyjnej z trzech osób złożonej. Projekt przez niego podany uzyskał potwierdzenie w Wiedniu; z dniem 22 kwietnia zawiązaną została rada administracyjna, złożona z senatora Księżarskiego, (który po zajęciu Krakowa przez wojska zaraz z Berna powrócił) jako przewodniczącego i senatorów Hoszowskiego i Majewskiego. Dla ustępującego przewodniczącego w administracyi cywilnej utworzono przy jenerale naczelniku posadę intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych i komisarza drogi żelaznej.

Nowa rada rozpocząć musiała swe działanie od zasilenia skarbu. Nałożono więc na posiada-

czy gruntów w okręgu, płacących podatek ofiary, składkę około 120.000 złp. wynoszącą, która dotkniętych nią spowodowała do licznych demonstacyi.

Dnia 30 maja przybył do Michałowic cesarz Mikołaj na spotkanie cesarzowej, powracającej z Włoch. Zabawił w Michałowicach przez sobotę i niedzielę. Jenerał hr. Castiglione powitał cesarza na granicy w Michałowicach a cesarzową w Podgórzu. Rano w poniedziałek opuścili cesarstwo Michałowice. Mieszkańcy Krakowa pragnęli przez delegacyę powitać cesarza i w tej mierze udali się z prośbą do rezydenta rosyjskiego, ale nie odebrali żadnej odpowiedzi. W czasie pobytu cesarza w Michałowicach kazano stawic przed nim po dwóch chłopów z wsi sąsiednich. Po przedstawieniu ich cesarzowi, oświadczył im tenże swe zadowolenie, że się oparli ostatnim rozruchom i nie dali się uwieść panom, przyobiecał swą łaskę i nakazał dać im pieniężne nagrody. Za przyjazdem do Warszawy, wydał cesarz ukaz zmierzający do poprawy losu włościan. Ukaz ten jednak ograniczył się jedynie do zakazu oddalenia z gruntu rolnika, dopóki odrabia to, co się od niego należy i do zniesienia daremszczyzn i najmów przymusowych, o ile takowe nie opierają się na prawnym tytule. Po ukończonych żniwach publikowano ten ukaz po wsiach według przepisanej formy, przy odcytaniu przemowy z góry ułożonej. Postępowanie to zadowolniło szlachtę, ale nie włościan. Ostatni nie wszędzie zachowywali powolność, ale sprężyste wystąpienie władz utrzymało należyty porządek.

Dnia 4 lipca nadeszła z Wiednia wiadomość, że wojska rosyjskie i pruskie mają ustąpić z okręgu krakowskiego a miejsce ich ma zająć wojsko austriackie i że rezydenci z miejsc swoich zostaną odwołani a konferencya tychże z dn. 13 lipca ma zostać rozwiązana. Jakoż w dniu 13 t. m. wojsko pruskie, a 14 wojsko rosyjskie, opuściło granice krakowskiej krainy a przybyły dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony kawalerii austriackiej i miejsce ich w okręgu zastąpiły. Po wyjeździe rezydentów obowiązki konsula austriackiego pełnił br. Baum a rosyjskiego sekretarz rezydentury Tschevatti. Rząd pruski konsulatu nie ustanowił.

Odwołanie rezydentów i wojsk pruskich i rosyjskich, aczkolwiek innymi pokryte pozorami, dorozumiewać się każały blizkiego końca Rzeczypospolitej, a lubo dyskusya w parlamentach francuskim i angielskim i oświadczenia ministrów Guizota i Palmerstona zdawały się sprzyjać utrzymaniu co do Krakowa traktatu wiedeńskiego, to przecież z każdym dniem oczekiwano końca Rzeczypospolitej. Do tego niemało się przyczynił powrót do Krakowa byłego rezydenta Liehmana, jako doradcy generała Castiglione i obsadzenie policyi urzędnikami austriackimi. Liehman nie był lubiany w Krakowie. Wszystko, co złego w ostatnich czasach dla miasta wynikło, jemu przypisywano. Dlatego wielka była radość, gdy go w miesiącu maju 1847 r. do Wiednia odwołano.

Ku końcu sierpnia wrócił do Krakowa z Wiednia były prezes senatu ks. Schindler z prawem pobierania dotychczasowej płacy. Płacę przewodniczącego w radzie administracyjnej podniesiono

do wysokości płacy prezesa senatu (18.000 złp). To powiększenie płacy złe wywarło na publiczności wrażenie, tak że względu na wyczerpane fundusze skarbowe, jak i z powodu jednoczesnego oddalenia kilkunastu dyetaryuszów z szczupłego wynagrodzenia utrzymujących się ¹⁾).

Wątpliwość, co się stanie z Rzeczpospolitą krakowską, rozwiązał traktat zawarty w dn. 6 listopada 1846 między trzema mocarstwami protegującymi, bez udziału Francyi i Anglii, mocą którego wolne miasto z okręgiem zostało zniesione i do państwa austriackiego wcielone. Dnia 11 listopada zapadło postanowienie cesarza austriackiego tej treści: iż, gdy nader smutne doświadczenie lat szesnastu wykazało, że Kraków warunk swego niepodległego istnienia nie dopełnił i od r. 1830 był nieprzerwanie ogniskiem buntowniczych zabiegów przeciw „opiekuńczym dworom“, a w lutym 1846 r. stał się widownią gwałtowniejszych i niebezpieczniejszych wydarzeń... przeto „opiekuńcze dwory“ odwołują traktaty w dniu 3 maja 1815 r.

¹⁾ W w. m. Krakowie senatorowie według pierwszego etatu pobierali płacę roczną w sumie 6.000 złp.; prezes senatu w sumie 12.000 złp. Przy nowej organizacyi senatu w r. 1833 podniesiono płacę prezesa do 18.000 złp. i ta utrzymana była do końca bytu Rzeczypospolitej. Od r. 1843 przyznano dwom senatorom przewodniczącym w wydziałach dodatek do płacy rocznie 2.000 złp. Senatorom zaś dożywotnim podniesiono płacę roczną do 8.000 złp. W roku zaś 1844 płacę senatorów czasowych podniesiono równie do 8.000 złp. Płacę tę ze względu na ówczesne stosunki, w których jeden złp. równał się najmniej $\frac{3}{4}$ dzisiejszego guldena, uważano za wynagrodzenie dostateczne.

względem miasta Krakowa zawarte i znoszą je, przez co toż miasto ze swoim okręgiem, tak jak ono przed pokojem wiedeńskim 14 października 1809 roku było posiadane, znowu pod berło cesarskie powraca. Jednocześnie komisarzem nadwornym do zajęcia w posiadanie tej krainy mianowany został radca gubernialny i starosta miasta Pragi Maurycy hr. Deym, który dokonał tego aktu w dniu 15 listopada, wobec generała komenderującego i całego sztabu tudzież władz cywilnych, w sali obrad byłego senatu. Za przybyciem do sali komisarza nadwornego, generał Castiglione wezwał obecnych do wysłuchania najwyższych postanowień. Odczytano manifest trzech dworów protegujących, wyłuszczający przyczyny zniesienia wolnego miasta, poczem hr. Castiglione oświadczył, że władzę cywilną, jaka mu dotąd służyła, zdaje na komisarza nadwornego. Ten zaś oświadczywszy (wśród wystrzałów z armat), że w imieniu swego monarchy zajmuje Kraków z okręgiem, przystąpił do odczytania patentu cesarskiego wyżej powołanego. Następnie całe zgromadzenie udało się do kościoła Panny Maryi, gdzie wysłuchano mszy świętej i odśpiewano *Te Deum*. Dnia tego samego hr. Castiglione dawał obiad, na którym spełniono toast za zdrowie cesarskie. Stan Krakowa był bardzo ponury. Insynuowano „dobrowolne“ w dniu tym oświetlenie miasta, lecz nie wiele domów iluminowano.

Wcielenie Krakowa do Austrii dużo w Europie narobiło wrzawy. Zaczęto we Francyi i Anglii rozprawiać wiele o pogwałceniu traktatów. Nieporozumienie, jakie w tym właśnie zaszło cza-

sie między Francją i Anglią z powodu zaślubin infantki hiszpańskiej z królewiczem francuskim księciem Montpensier, ułatwiło trzem „opiekuńczym dworom“ zniesienie dzieła utworzonego wspólnie z Francją i Anglią w r. 1815. W Prusach, mianowicie w świecie handlowym i przemysłowym, zmiana ta wielkie zrobiła wrażenie. Z Berlina i Wrocławia wyprawiono deputacye do króla i delegacyę do Wiednia, ale bez żadnego skutku. Cesarz Mikołaj głównie nastawał na zniesienie wolnego miasta, tego, jak się wyrażał: *foyer revolutionnaire*. Na protestacye lorda Palmerstona z d. 23 listopada i Guizota z d. 2 grudnia 1846 r. odpowiedział kanclerz austriacki książę Metternich w słowach: „iż trzy dwory sprzymierzone podzielają solidarnie akt wcielenia Rzeczypospolitej krakowskiej zarówno z wrażeniem, jakie protestacye Francyi i Anglii sprawiły. Wskutek tego wrażenia trzy dwory nie zezwolą nigdy, aby prawa ich do obalenia Rzeczypospolitej krakowskiej mogły być zakwestyonowane. Jego Cesarska Mość wcielając Rzeczypospolitą do swego państwa, nietylko korzystał z przysługującego mu prawa, lecz wypełnił obowiązki monarsze, zabezpieczając swoje interesa“.

Po wcieleniu Krakowa, cesarz postanowieniem z d. 16 grudnia 1846 rozciągnął i do Krakowa patent z d. 26 lutego 1846 r. stanowiący, że o zbrodnie po d. 26 lutego dokonane jedynie naczelnicy i czynną pomoc dający do odpowiedzialności mają być pociągani.

Tak więc z dniem 15 listopada 1846 wolne miasto Kraków z okręgiem utraciło w zupełności swój byt polityczny. Na tem moglibyśmy zakończyć dzieje tej krainy. Gdy jednak jeszcze dwa pamiętne lata upłynęły, zanim ona na wzór innych prowincyi austriackich urządzoną została, przeto mniemamy, że dla czytelnika nie będą obojętne wspomnienia zasłanych w tej epoce w Krakowie wydarzeń, które w dalszym ciągu przywodzimy.

Już przed nowym rokiem 1847 zamierzono wcielić okręg krakowski do obrębu celnego austriackiego. Ogłoszenie tego wcielenia wstrzymano jednak do 18 stycznia. Obejmowało ono zasady oclenia wszelkich towarów nie z państwa austriackiego pochodzących i zakreślało 8-dniowy termin do podawania konsygnacyi remanentów ocleniu ulegających. Oclenie to przeraziło kupców krakowskich. Większa bowiem część towarów u nich znajdujących się ulegała wysokiemu cłu, którego by przy ogólnej stagnacyi handlu opłacić nie byli w stanie. Hr. Deym, któremu trzeba oddać sprawiedliwość, że wszędzie powodował się wyrozumiałością, poczynił odmienne pod względem oclenia remanentów handlowych wnioski, ale z Wiednia inne rozporządzenia nadeszły. Przedstawienia kupców spowodowały rząd do przedłużenia powyższego terminu, najprzód do 14 lutego, a następnie do 1 maja 1847 r., przyczem z dniem 29 stycznia zaprowadzono komory celne od strony Królestwa Polskiego i Prus, pozostawiając jeszcze do czasu komorę w Podgórzu. Przypnać trzeba, że

sprawdzeniu konsygnacyi do oclenia przypadających towarów postępowano z wszelką względnością.

Obwieszczeniem komisyi nadwornej z d. 27 stycznia 1847 zaprowadzono monopol soli kuchennej, tytoniu, saletry i prochu strzelniczego, a obwieszczeniem z d. 9 maja powszechną austriacką akcyzę od d. 1 sierpnia 1847 r. w miejsce dawniejszej krakowskiej opłaty konsumcyjnej, a jednocześnie przyznano gminie miasta Krakowa dodatek akcyzowy.

Nowa organizacya władz zaniepokoiła o los urzędników byłego w. m. Krakowa. Z powodu zaprowadzenia w administracyi niemieckiego języka, większa część tych urzędników użyta być nie mogła. Hr. Deym zaproponował w Wiedniu, aby urzędników krakowskich traktować według tych samych zasad, jakie w moc konwencyi po traktacie lunewilskim przyjęte były dla urzędników Rzeszy niemieckiej, a mianowicie, aby urzędnikom, którzy wysłużyli więcej nad lat 15 przyznać całą pensyę, nad lat 10 — $\frac{2}{3}$, a niżej lat 10 — połowę pobieranej płacy. Projektu tego jednak nie przyjęto. Według najwyższego postanowienia wszyscy urzędnicy byłej Rzeczypospolitej, którzy użyci być mogli, powinni byli być utrzymani. Od dnia zwinienia sprawowanej przez nich posady, mieli przez rok jeden pobierać całkowitą płacę (Begünstigungs-Jahr). Urzędnicy użyci na posadach, do których w Austrii była przywiązana mniejsza płaca, zatrzymali resztę płacy tytułem pensyi do osoby przywiązanej. Co do emerytury urzędników niegdyś krakowskich na spoczynek przechodzących, oraz co do

sposobu liczenia lat służby, pensyi wdowich i wsparć dzieci, zostało nieco później wydane postanowienie cesarskie z dnia 31 lipca 1847 r.

Celem poinformowania się o stanie niektórych gałęzi służby publicznej w Krakowie wysłano z Wiednia komisarzy, a mianowicie do uniwersytetu profesora Dra Endlichera, do sądownictwa radcę apelacyjnego Herolda, do administracyi skarbowej radcę rządowego Offenthala. Po zbadaniu organizacyi tych władz w Krakowie, przedstawili komisarze swe raporta właściwym władzom, a te posłużyły do wprowadzenia zmian odpowiadających urządzeniom austriackim. Okazywano nieufność do wszystkiego, co było krakowskie. Ileż to nie równie lepszych miejscowych instytucyi zastąpiono nowemi austriackimi! Uderzające było między innemi urządzenie władz skarbowych. Zaprowadzono np. urzędy gospodarcze, czyli tak zwane prefektury, jakie do r. 1809 za bytu dawniejszego rządu austriackiego istniały w Prądniku, Czernichowie, Lipowcu i Jaworznie, bez względu na zaszłe odtąd zmiany wskutek uregulowania stosunków włościańskich w dobrach skarbowych i instytucyownych i zaprowadzenia erbpachtów. Utworzono urzędy o czterech urzędnikach, którzy oprócz odbierania czynszów nie mieli nic do czynienia. Wkrótce też wewnętrzne urządzenia tych biur zmieniono. Przyczyną tego było, że wnioski tego rodzaju nie od komisyi nadwornej z Krakowa, ale od obcych, ze stosunkami miejscowymi nie obznajomionych osób pochodziły.

Od 1 lipca 1847 nowe urzędy austriackie objęły administrację rogatek w okręgu, a od 1 sierpnia konsumcyę, szlachtuz, górnictwo i akcyzę w Krakowie. Akcyzę wprowadzono bez względu na opłacany jeszcze podatek osobisty i panującą w tym roku drożyznę.

Postanowieniem cesarskiem z d. 19 czerwca 1847 r. zaprowadzono system konskrypcyjny i zaciągu wojskowego według zasad dla prowincyi niemiecko-słowiańskich obowiązujących.

Dekret cesarski w sierpniu wydany utrzymał uniwersytet krakowski, ale wprowadził język niemiecki w miejsce polskiego. Język polski, jako wykładowy pozostał dla dwóch tylko przedmiotów, a mianowicie: literatury polskiej i prawa francuzkiego. Profesorów zatrzymano przy katedrach pod warunkiem wykładania przedmiotów jednych w języku łacińskim, drugich w języku niemieckim. Niektórzy z profesorów usunęli się z emeryturą. Na wydział prawa sprowadzono z Czech młodych suplentów. Katedrę filozofii powierzono Dr Józefowi Kremerowi, krakowianinowi. Na katedrę literatury polskiej, z niemałym zdziwieniem a zarazem zadowoleniem, powołano profesora Wiszniewskiego, który po wypadkach r. 1846 schronił się do Włoch. Młodzież krakowska i dawniejsi profesorowie, nie usposobieni do wykładów niemieckich, radzili sobie, jak mogli, wykładając tekst w języku niemieckim a objaśniając go w języku polskim. — Tak więc ostatni uniwersytet na ziemi polskiej stracił cechę narodową. Ofiarowano godność kuratora uniwersytetu byłemu pre-

zesowi senatu ks. Schindlerowi, ale on jej nie przyjął. Znacznie później powołano na ten urząd prezesa sądu wyższego Piotra Bartynowskiego.

W liceum św. Anny pozostawiono jeszcze do czasu język polski, przy pomnożeniu godzin nauki języka niemieckiego. Szkołę wydziałową zamieniono na normalną, a instytut techniczny pozostawiono w dotychczasowym stanie. Instytucję bursy u św. Barbary postanowiono znieść.

Choroba na ziemniaki w r. 1845 i smutne wypadki w Galicyi 1846 r., które pociągnęły za sobą zaniedbanie uprawy roli, były powodem głodu w r. 1847, z którego powstały choroby tyfoidalne. Te nie tylko Galicyę ale i Kraków dotknęły. Zgłodniali masami przybywali do Krakowa, na co czas jakiś policya patrzyła obojętnie. Wszędzie pełno było żebraków. Mimo obdzielania zupą rumfordzką około 1300 osób dziennie i podawania żywności po klasztorach, nie jeden był wypadek śmierci głodowej. Szpitale krakowskie nigdy nie miały tylu chorych (głównie na tyfus), co w roku 1846/7. Garnizon w Krakowie, niespełna 4000 głów liczący, miał w przecięciu 540 chorych. Śmiertelność w Krakowie z każdym dniem rosła. Na cmentarzu ogólnym pochowano chrześcian w r. 1845 — 1569, w r. 1846 — 2189, a w r. 1847 — 3930. W Galicyi były niektóre wsie, mianowicie w górach, w których zaledwie $\frac{1}{12}$ część ludzi pozostała. Obok tego pojawiały się trudne do uwierzenia wypadki zabijania dzieci przez matki i używania za pokarm mięsa ludzkiego. We wsi Buchcice w cyrkule tarnowskim chłopiec dwunastoletni z głodu zabił

i upiekl młodsze go brata; w Stanisławowie pod Kalwaryą matka zabiła własne dziecko, nie mając mu dać co jeść; w Kobierniku pod Izdebnikiem ojciec chwycił się ciała zmarłego własnego syna dla zaspokojenia głodu. Uważano to za karę złego czynu, zwłaszcza, że śmiertelność była tam największa, gdzie największych dokonano rabunków.

Mimo urodzaju zboża (ziemniaków bardzo mało było) drogość w roku 1847 była wielka. Za korzec żyta lub pszenicy płacono trzydzieści kilka złp. (cena na owe czasy i w stosunku do wartości monety nadzwyczajna), za korzec ziemniaków 18 złp.

Już wyżej wspomnieliśmy, że na czele komisji śledczej stał radca Zajączkowski, bardzo w opinii publicznej znienawidzony. Hr. Deym nastawał na jego odwołanie. Jakoż w jego miejsce był już wyznaczony radca apelacyjny Sontag (późniejszy prezydent sądu wyższego w Krakowie). Przed jego przybyciem Zajączkowski w dniu 4 listopada 1847 r. wieczór o w pół do ósmej, wracając z biura plantacyami z ordynansem, który mu latarnią przyświecał, został napadnięty przez dwóch ludzi, z których jeden powiedziałszy: „dobry wieczór“, przyłożył pistolet do głowy Zajączkowskiego i trupem go położył. Dwaj napastnicy zniknęli bez śladu. Morderstwo to zrobiło wielkie wrażenie nie tylko w Galicyi, ale i w Wiedniu. Wywołało nowe obstrzenia, a następnie zaprowadzenie (postanowieniem cesarskiem z dnia 21 listopada 1847) sądu doraźnego w Krakowie i jego okręgu za zbrodnie stanu, za opór w tym celu urzędnikom i za ku-

pienie się w zamiarze powstania. Sąd ten został zniesiony dopiero rozporządzeniem ministerjum spraw wewnętrznych z d. 14 lipca 1848 r.

Obwieszczeniem komisarza nadwornego z dnia 20 grudnia 1847 zawiadomiono mieszkańców Krakowa i jego okręgu, że z dn. 1 stycznia 1848 r. ustanie dotychczasowa rada administracyjna cywilna, a miejsce jej ma zająć urząd cyrkularny, któremu podlegać mają komisarze dystryktowi i dyrekcya policyi, komisya zaś nadworna, do której przydzielono dawniejsze biura pełnomocnicze, ma sobie powierzony zakres działania rządu krajowego. Członkowie senatu zajęci dotąd przy radzie administracyjnej zostali przydzieleni do komisyi nadwornej w charakterze referentów. Komisya nadworna zajęła lokal w domu Wodziekich przy ulicy św. Jana. Biura senatu w gmachu przy kościele św. Piotra oddano urzędowi cyrkularnemu. Starostą mianowano barona Kriega, syna byłego prezesa gubernium we Lwowie.

Rok 1848 będzie pamiętny w dziejach Europy. Już wcześniej przepowiadano ważne w tym roku wypadki, tak z powodu przypadającego święta Wielkanocnego na dzień św. Wojciecha (23 kwietnia), jak niemniej z powodu widzianej w miesiącu styczniu zorzy północnej i meteoru od strony zachodu.

Jakoż 12 stycznia wybuchła rewolucya w Sycylii, która niezadługo całe Włochy ogarnęła. Lombardya i Węgry burzyć się zaczęły. Książęta włoscy nadaniem konstytucyi starali się uspokoić

umysły. Wtem, czego się najmniej obawiano, wybuchła 23 i 24 lutego w Paryżu rewolucya, która spowodowała naprzód abdykacyę króla Filipa na rzecz wnuka (hr. Paryża), a następnie ogłoszenie Rzeczypospolitej. Żaden dotąd wypadek nie pociągnął za sobą tylu ważnych zmian politycznych, ile ich pociągnęły za sobą zaburzenia we Włoszech i we Francyi. Ludy w Niemczech zaczęły się upominać o swe prawa. Nadspodziewanie i Austria uległa temu prądowi. Wiadome są wypadki w dn. 13, 14 i 15 marca w Wiedniu, wskutek których nastąpiło ogłoszenie najwyższego postanowienia z d. 15 marca 1848 nadającego wolność druku, zaprowadzającego gwardye narodowe i przyrzekającego nadanie liberalnej konstytucyi z odpowiedzialnem ministerium. Jednocześnie ustąpił potężny kanclerz państwa książę Metternich, mentor dyplomatów europejskich, który w Anglii schronienia szukać był zmuszony. Przyrzeczona konstytucya została 25 kwietnia nadana i izby prawodawcze powołane.

I Kraków nie był wolny od zaburzeń. Już zrana dnia 16 marca nadeszła wiadomość o rewolucyi w Wiedniu i upadku księcia Metternicha, a dnia 17 marca o nadaniu przez cesarza liberalnych koncesyi. Dnia tego około godziny 10 zrana zaczął się zbierać tłum ludu około aresztów, w których trzymani byli polityczni więźniowie. Niektórzy obywatele, pragnąc zapobiedz wzburzeniu umysłów, otoczeni masą ludu, udali się o godzinie 11 zrana do komisarza nadwornego z przedstawieniem potrzeby wypuszczenia na wolność więźniów politycznych, trzymanych w aresztach przy kościele św.

Michała i w klasztorach Bernardynów i Dominikanów. Na przemowę Adama hr. Potockiego, hr. Deym z początku odpowiedział groźnie, tłumacząc się, że do tego władzy nie ma. Na przedstawienie, że lud gotów jest gwałtem więźniów uwolnić, zezwolił na porozumienie się z jenerałem hr. Castiglione i przewodniczącym w komisji śledczej radcą Sontagiem. Za przybyciem tych osób zgodzono się na uwolnienie tymczasowe więźniów politycznych za poręczeniem obywateli, dopóki decyzja z Wiednia nie nadejdzie. Wiadomość o zezwoleniu na wypuszczenie z aresztów uwięzionych przejęła radością całą zgromadzoną ludność. Grzmiące okrzyki radość tę zwiastowały. Więźni politycznych przeszło od dwóch lat w aresztach trzymanych, w liczbie około stu na rękach wynoszono z tryumfem. Koncesya ta ze strony władz austriackich ogólną radość w mieście wywołała. Śpiewy i tłumne zebrania ludu przy illuminacyi miasta trwały do północy. W dniu 18 marca ukazały się plakaty komisarza nadwornego z podziękowaniem za spokojne i przyzwoite zachowanie się ludności w dniu 17 marca — a postanowienie cesarskie z dnia 20 marca nadające amnestyę wszystkim osobom cywilnym o zdradę główną i zamieszanie pokoju publicznego pod inkwizycją zostającym lub osądzonym, potwierdziło tem samem tymczasowe uwolnienie uwięzionych w Krakowie.

Za przykładem młodzieży wiedeńskiej poszła i nasza młodzież akademicka. Na zgromadzeniu wspólnie z niektórymi profesorami odbytem uchwaliła podać adres o wyjednanie u rządu, aby język polski jako wykładowy był w uniwersyteci.

wrócony, aby rząd zajął się windykacją funduszków edukacyjnych przez rząd rosyjski zatrzymanych, aby wreszcie poddać uczniów pod jurysdykcję władz edukacyjnych. Wybierano się z powyższym adresem do Wiednia, ale ze względu na zamierzoną delegację obywatelską z nierównie dalej sięgającymi żądaniami, porzeczano na złożeniu adresu komisji nadwornej.

Delegacja obywatelska, opierając się na patencie cesarskim, prosiła hr. Deyma o zaprowadzenie gwardyi narodowej. Ten zażądał przedstawienia sobie projektu. Zgromadzeni pod Krzysztoforami obywatele, wybrawszy sobie za naczelnika zacnego Piotra Moszyńskiego, a na szefa sztabu byłego oficera polskiego Przemyskiego, zgodzili się na przedstawienie projektu, odpowiadającego statutowi gwardyi krakowskiej z r. 1830 i ten przedłożyli do potwierdzenia komisji nadwornej. Tymczasem hr. Deym przerażony wypadkami, jakie w tak krótkim czasie zaszły w Wiedniu i Krakowie, niezdecydowany, co ma dalej przedsięwziąć, oddawszy w dniu 28 marca zastępstwo swego urzędu staroście bar. Kriegowi, nagle z Krakowa wyjechał i więcej do niego nie wrócił.

Zaledwie hr. Deym Kraków opuścił, kilkunastu członków komitetu gwardyi narodowej zebrało się u jenerała Castiglione z prośbą o przyspieszeniu jej organizacyi. Po dość długiej debacie komitet odebrał od jenerała i starosty zapewnienie, że organizacja gwardyi niebawem nastąpi. Jenerał był z zasady przeciwnym jej formowaniu, widział bowiem, iż większość komitetu ma inne zamiary, nie zaś samo utrzymanie wewnętrznego porządku.

otwarcie jednak wystąpić się wahał, oczekując rozkazów z Wiednia. Projekt statutu, jaki był ułożony w komisji nadwornej, niezadowolnił komitetu. Różnice w zdaniach zachodziły pod względem uzbrojenia gwardyi i jej nazwy. Życzono sobie, aby gwardya nie była uważaną za straż bezpieczeństwa, ale za gwardyę narodową i aby sama sobie wybierała oficerów. Zastępca komisarza nadwornego przyjął proponowane modyfikacye, poczem w dniu 31 marca ukazał się tymczasowy statut gwardyi narodowej, na podstawie którego zajęto się zaraz jej formowaniem.

Wiadome nieszczęśliwe wypadki w Księstwie poznańskiem wywołane przez centralizacyę emigracyi polskiej i jej kierownika Mierosławskiego, pociągnęły za sobą również ruchy w Galicyi, które się rozpoczęły zawiązywaniem komitetów obywatelskich, jako organów życzeń mieszkańców dla pośredniczenia z rządem. W Krakowie 29 marca zgromadziło się pod Krzysztoforami wiele osób, głównie młodzieży, które wybrały tego rodzaju komitet z czternastu osób złożony; przewodnictwo objął Józef Krzyżanowski, były sędzia sądu III inst. Dnia następnego ukazała się proklamacya komitetu, zawiadamiająca publiczność o jego zawiązaniu. Proklamacya ta spowodowała bar. Kriega do udania się w d. 31 marca na posiedzenie komitetu z oświadczeniem, że nie może zezwolić na zbieranie się komitetu, dopóki odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie. W oczekiwaniu więc tej odpowiedzi zgodzono się, aby wybranych trzech

obywateli stanowiło tymczasowo organ życzeń obywatelskich.

Emigranci polscy z Francyi, nie wpuszczeni do Księstwa poznańskiego, zwrócili swą drogę na Kraków. Każdym prawie pociągiem przybywali do Krakowa, przyjmowani z owacyami przez młodzież, a niekiedy z pochodniami odprowadzani do domu. Z radosnymi okrzykami witano również amnestyonowanych politycznych więźni, którzy z Szpilbergu lub Kufsteinu wracali do Galicyi. Z emigracją przybył równie Zienkowicz, który w r. 1835 w Krakowie przebywał i tu się ożenił. Za jego inicjatywą i na zaproszenie drukowane (tej treści: iż, gdy rząd rozwiązał komitet, a lud uznaje potrzebę przywrócenia go, przeto należy się nad tym przedmiotem naradzić), zebrało się w dniu 3 kwietnia w amfiteatrze nowodworskim liczne zgromadzenie. Na wniosek Zienkowicza uchwalono wyprawić deputację do bar. Kriega, popartą szeregami zgromadzonych osób. Jakoż całe zgromadzenie z ulicy św. Anny udało się do komisyi nadwornej przy ulicy św. Jana w szeregach osób różnego stanu i wieku, prowadzących się pod rękę a poprzedzonych przez deputację. Bar. Krieg wysłuchawszy żądania, zezwolił na zbieranie się komitetu w dotychczasowym składzie, ale tylko w granicach objętych proklamacją z dnia 29 marca. Z okrzykami radosnymi udało się równie w szeregach całe zgromadzenie pod Krzysztoforę, gdzie się zaraz dawniejszy komitet ukonstytuował. Ale zaraz nazajutrz w wydanej proklamacyi, komitet obywatelski przybrał nazwę „komitetu narodowego ziemi krakowskiej“, a pomiędzy wymienionymi

członkami obejmował jego skład nazwiska niektórych osób z emigracyi. Bar. Krieg obwieszczeniem z d. 5 kwietnia uznał radę za nielegalną, wzywając komitet, aby w dawniejszym swoim składzie ograniczył się (stosownie do nadeszłego potwierdzenia przez ministerium spraw wewnętrznych) jedynie do objawiania rządowi życzeń współobywateli. Ale komitet nie poprzestając na tem, zaczął coraz otwarciej występować z arrogowaną władzą, co wkrótce smutne za sobą pociągnęło następstwa.

Z początkiem kwietnia odjechała z Krakowa do Wiednia deputacya, która się miała połączyć z delegacją galicyjską celem złożenia adresu cesarzowi w podobnym duchu, w jakim Poznańczycy podali adres do króla pruskiego. Przy tej sposobności deputacya krakowska miała prosić o potwierdzenie komitetu, który rozwiązano i o upoważnienie go do ogłoszenia darowania pańszczyzny, tudzież o uzbrojenie gwardyi narodowej i zniesienie akcyzy.

Na te dodatkowe cztery punkta minister Pillersdorf w dniu 12 kwietnia udzielił deputacyi krakowskiej odpowiedzi, że na komitet, który się zawiązał w d. 29 marca już zezwolił, ale ten nie może mieć władzy darowania pańszczyzny, bo nikt nie może mieć władzy rozrządzać cudzą własnością; natomiast dozwała, aby obywatele z pomiędzy siebie wybrali komitet, któryby przedstawił projekt zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem właścicieli ziemskich. Co do innych kwestyi miał się minister znieść z kolegami.

Tymczasem komitet narodowy krakowski wyprawił delegacye w różne strony Galicyi dla namawiania właścicieli ziemskich do darowania pańszczyzny. Wielu było temu niechętnych. Inni, a mianowicie ci, co mieli dobra obdłużone, oświadczyli do tego gotowość. Przykład ten spowodował i ziemian krakowskich, iż zamierzali w d. 3 maja darować włościanom pańszczyznę.

Stało się to powodem do wydania postanowienia cesarskiego z d. 18 kwietnia, mocą którego w Galicyi z dniem 15 maja 1848 zniesiono robocizny za wynagrodzeniem ze strony rządu. Postanowienie to oburzyło tych wszystkich, którzy celem ujęcia włościan dla sprawy narodowej chcieli zrobić ofiarę z pańszczyzny. Upatrywali bowiem w rzeczonym postanowieniu rządu rzekome pogwałcenie przyrzeczonej konstytucyi, zamiar pozyskania sobie włościan i utrzymania nadal przedziału pomiędzy szlachtą a poddanymi. Większość jednak uważała postanowienie rządu za oparte na poszanowaniu własności i praw osób trzecich.

Powyższy komitet (który przybrał nazwę „Rady Narodowej“) zajmował się opatrzeniem i rozkwaterowaniem u właścicieli domów emigrantów, których do tysiąca się zebrało. Tym końcem damy zbierały składki. Następnie komitet celem uzbierania funduszu na uzbrojenie gwardyi narodowej (której urządzenie w d. 17 kwietnia zostało wydane przez komisję nadworną) zarządził datek równający się półtora razy wziętemu podatkowi klasowo-osobistemu. Wkrótce komitet podzielił się na wydziały, a między tymi utworzono i wydział

wojny. Do gwardyi zaczęto przyjmować i emigrantów, a obok niej formować oddziały przyszłej siły zbrojnej. Zarządzenia te spowodowały komisję nadworną do wydania 21 kwietnia zakazu werbunku. Posiedzenia komitetu odbywały się pod Krzysztoforami, których dzień i noc strzegły warty młodzieży. W rynku zbierały się gromady ludu, którym nowi apostołowie wykładali zasady komunistyczne. To przerażyło mieszkańców i spowodowało komitet i gwardyę narodową do zagrożenia aresztowaniem tych, którzyby publicznie teorie komunizmu w lud wpajać usiłowali. Ale wkrótce burzycielom spokojności publicznej zdawało się, że komitet narodowy niedość energicznie postępuje. Zamierzono więc obalić go, a wybrać ludzi więcej widokom emigracyi odpowiadających.

Bar. Krieg ustępując zwołna żądaniom komitetu narodowego, zezwolił już i na formowanie gwardyi narodowej przez komisaryaty dystryktowe, którym do kontroli mieli być dodani obywatele. Ale sprzeciwił się temu generał Castiglione i oświadczył bar. Kriegowi, że w razie dalszych koncesyi będzie się widział zmuszony zbrojnie wystąpić. Jakoż zaczęto ściągać większe siły wojskowe do Krakowa.

Nastąpiła Wielkanoc. Mieszkańcy Krakowa zamierzili uczcić emigracyę święconem po siedm-nastoletniej ich nieobecności w kraju. Ze składek pieniężnych i ofiar w naturze, odbyło się w pierwsze święto 23 kwietnia w południe w sali reductowej w gmachu teatralnym święcone, na którym z tysiąc osób było obecnych. Zaproszono na nie bar. Kriega i generała Castiglione wraz z szta-

bem. Z tych tylko pierwszy przybył. Wiwaty, mowy polskie i francuskie (bo z emigracją przybyło i kilku Francuzów) zastosowane do chwili ówczesnej, głosili miejscowi i przybyli goście. W jednej z nich Zienkowiez, z powodu nieobecności zaproszonych wojskowych, wyrzucał Austryakom, że emigrację i całą Polskę odepchnęli od siebie w chwili, gdy ta chrześcijańskim obrządkiem chleb z nimi przełamać pragnęła.

W dniu 25 kwietnia, na który uroczystość 18 kwietnia (imienin cesarza Ferdynanda) została odroczoną z powodu wielkiego tygodnia i w którym zarazem konstytucya została nadaną, odbyło się na plantacyach pod zamkiem nabożeństwo wojskowe. Członkowie komitetu i sztab gwardyi narodowej byli na niem obecni. W dniu tym generał komenderujący hr. Castiglione dawał obiad, na który i kilku obywateli do gwardyi narodowej należących zaprosił. Ci jednak w obiedzie udziału nie wzięli z powodu, że generał w dniu poprzednim na rzeczzone wyżej święcone nie przybył.

Dwa wypadki tego dnia przyczyniły się do wzburzenia umysłów w mieście. Jednym było ogłoszenie patentu znoszącego za wynagrodzeniem pańszczyznę, którego szczegółów jeszcze nie znano; drugim było zatrzymanie na granicy 53 emigrantów. Na tę wiadomość zgromadzono się w amfiteatrze Nowodworskim i uchwalono demonstracyjnie zażądać od komisji nadwornej odwołania postanowień co do emigrantów, w którym to celu komitet narodowy miał wyprawić delegację. Po południu zebrały się tłumy ludu przed mieszkaniem bar.

Kriega, do którego udała się delegacya komitetu z niektórymi obywatelami z prośbą o wydanie polecenia, aby przybyłych emigrantów z Mysłowic do Krakowa przepuszczano. Długo się temu Krieg wśród wzmagających się wrzasków opierał, aż podbechtani, jak wieść niosła, przez emisaryuszów burzyciele, wpadli do mieszkania Kriega, domagając się gwałtownie z bronią w ręku odwołania zakazu wstrzymania na granicy emigrantów a zarazem wydania broni. Napomnienia obecnych obywateli i zasłonięcie bar. Kriega własnymi osobami nie uspokoiły burzycieli. Motłoch porywa z sobą bar. Kriega, chcąc go prowadzić na zamek. Doszedłszy do rynku członkowie komitetu, biorąc Kriega w obronę, prowadzą go pod Krzysztofory. Motłoch złorzecząc pozostał przed domem w rynku. Po długiem opieraniu się w komitecie Krieg zezwolił na wysłanie do Mysłowic pociągu dla sprowadzenia emigrantów. Gdy się to dzieje, wojsko skonsygnowane zajęło rynek, a wysłany do komitetu jenerał Ulrichsthal, wszedłszy do sali zapytał się Kriega, czy jest więziony? Na daną odpowiedź przez Kriega, że wbrew swej woli został tu wprowadzony, dali mu członkowie komitetu poznać, że go wcale nie zatrzymują i odejścia nie bronią, ale zwracają jego uwagę na rozgorączkowany motłoch na rynku. Krieg zgodził się na pozostanie w komitecie, a jenerał zawezwał zgromadzonych przed Krzysztoforami ludzi, aby się rozeszli. Ci oznajmili, że się rozejdą, jeżeli wojsko ustąpi. Co się też stało. Wtedy obecni członkowie gwardyi narodowej zrobili szpaler, a bar. Krieg otoczony przez obywateli opuścił Krzysztofory i oddany zo-

stał generałowi komenderującemu, z którym pod zasłoną wojska na zamek się udał. Wydarzenie to w dzień obchodu imienin cesarskich i nadania konstytucyi przeraziło mieszkańców Krakowa, którzy smutne przewidywali następstwa.

Zdaje się, że dzień następny, 26 kwietnia, był przeznaczony na rozwiązanie w Krakowie i całej Galicyi komitetów narodowych, rozbrojenie gwardyi i wydalenie emigracyi. Tego samego dnia bowiem władze wojskowe w Krakowie, Lwowie, Bochni, Tarnowie i innych miastach działania swe rozpoczęły. W Krakowie w czasie, gdy młodzież i emigracya około godziny trzeciej po południu udała się na błonia na musztrę, urzędnik policyjny udał się z pomocą wojskową do pewnego kowala pod Stradomiem, dla zabrania kos i pik tam przygotowanych. Obecni w tem miejscu nie chcieli ich wydać, lud się zaczął gromadzić, wszczęła się kłótnia. Usiłowano żołnierzom zabrane piki i kosy odebrać, do czego i strzelby użyto. Po użyciu broni przez wojsko, lud się rozszedł po mieście wołając: „naszych mordują!“ Dano znać zgromadzonym na błoniach. Ci pospieszyli w zamiarze odebrania zabranej u kowala broni. W tem trzechkrotny wystrzał z armat na zamku dał hasło do zebrania się wojska i rozpoczęcia ataku. Za powrotem z błonia emigracya głównie przy pomocy kobiet zaczęła stawiać w ulicach barykady z powozów, mebli, stołów, kojców, kamieni i t. p. Ludzie w oknach stanęli z bronią i przygotowali kamienie dla rażenia nimi wojska. Poczynając od Podgórza do rynku wojsko zajęło pozycye. W radzie narodowej zdania były podzielone, co dalej przedsięwziąć.

Adam hr. Potocki, któremu Piotr Moszyński po wypadkach 25 kwietnia oddał komendę, wydał rozkaz rozebrania barykad. Zgromadzona gwardya stała właśnie w rynku od strony pałacu Potockich, gdy się rozpoczęły ruchy wojska od strony kościoła św. Wojciecha ku ulicy Floryańskiej. Hr. Potocki udał się do rekognoskującego położenie generała Castiglione z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na parę godzin, potrzebnych do rozebrania barykad i uspokojenia tłochu, przedstawiając, że gwardya narodowa nie jest zgromadzona w celach nieprzyjacielskich, ale dla przywrócenia porządku. Generał odmówił żądaniu Potockiego i zaczął wojsku wydawać rozkazy. Generał Chłopicki, który przypadkiem znajdował się wtedy pod pałacem Potockich, widząc ruchy wojska austriackiego, ostrzegł zgromadzoną gwardyę, aby się bezwzględnie usunęła, bo wojsko strzelać zamierza. Zaledwie przerażeni obywatele stanowisko opuszczają zaczęli, rozległy się wystrzały wojska, jeden ku pałacowi Potockich, drugi ku barykadom od strony ulicy Floryańskiej, na które z niektórych barykad odpowiedziano również wystrzałami. Poczem wojsko rozpoczęło ruch ku zamkowi ulicą Grodzką. Z niektórych okien zaczęto strzelać do wojska i jeden strzał ranił w głowę generała Castiglione, co go spowodowało do oddania dowództwa generał-majorowi bar. Moltke. Za przybyciem wojska na zamek rozpoczęło się bombardowanie miasta, bez żadnego poprzedniego ostrzeżenia. Blisko przez dwie godzin ostrzeliwano miasto granatami i raketami. Wśród tego Adam hr. Potocki, Stanisław książę Jabłonowski i przy-

były z emigracyi generał Wysocki, z narażeniem swych osób, udali się do generała bar. Moltke na zamek, jako parlamentarze miasta, z prośbą o zaprzestanie bombardowania. Po długiem parlamentowaniu generał zażądał zawarcia imieniem miasta kapitulacyi na piśmie, którą dla ocalenia miasta parlamentarze podpisali. Warunkami tej kapitulacyi przy zapewnieniu amnestyi było: wydalenie w 24 godzinach emigrantów przy poręczeniu wolności przejścia do granicy, rozwiązanie rady narodowej, reorganizacya gwardyi na podstawie patentu z d. 15 marca 1848, rozebranie barykad do godziny 8 zrana d. 27 kwietnia, wynagrodzenie przez mieszkańców szkód skarbowi, wojsku lub urzędnikom zrządzonych, za regresem do winnych, nakoniec wydanie broni.

W czasie parlamentowania na zamku, stawiano dalej barykady w ulicy Grodzkiej, czyniąc głośnie wyrzuty mieszkańcom, że ich nie bronili i na wojsko nie uderzyli. Tak się skończyły po doświadczeniach r. 1846 szalone zamiary wywołania powstania, które o mało miasta o zgubę nie przyprawiły.

Że bombardowanie oprócz kilku wypadków śmierci i zajęcia się od ognia w kilku miejscach dachów, większych szkód nie zrządziło, przypisywano to temu, że rakiety, jak świadczyły znajdowane na dachach kartki od nich z datą r. 1835 i 1838, straciły moc swoją przez upływ dłuższego czasu.

Przyprowadzając do skutku kapitulację, rozebrano barykady do godziny 8 zrana, komitet się rozwiązał, a emigranci znacznemi partjami wyda-

lać się zaczęli. Komitet opuszczając Kraków wydał odezwę do narodu, przedstawiając gwałt miastu wyrządzony, dla którego się na obcą ziemię przenieść widzi zniewolonym. Jakoż oczywiście (z małym wyjątkiem) członkowie komitetu wynieśli się do Wrocławia. Ale jakież było zdziwienie i powód do żartów, gdy wszyscy członkowie byłej rady do Krakowa w trzy tygodnie powrócili. Bolesno było patrzeć na powracających do Francyi emigrantów. Nie jeden z nich ze łzami opuszczał kraj ojczysty, do którego z taką radością i nadzieją lepszej przyszłości po siedemnastoletnim wygnaniu przed kilkunastu dniami powrócił, złorzecząc tym, którzy fałszywem rzeczy przedstawieniem i płónnemi obietnicami do porzucenia miejsca przytulku emigrację spowodowali. Dwa pierwsze transporty emigrantów przepuszczono do Prus, trzeci zatrzymano, co było powodem, że wstrzymano dalsze transporty aż do wzajemnych wyjaśnień obu rządów, które też wkrótce nastąpiły. Emigrantom ułatwiono powrót do Francyi, a dla tych, którzy tam wrócić nie chcieli, wskazano na pobyt okolicę pod Magdeburgiem.

Ofiary wypadków z dnia 26 kwietnia pochowano 29 t. m. na cmentarzu jenerałnym. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele Panny Maryi, złożono do grobu siedmnaście trumien niesionych na barkach osób różnych stanów, nawet kobiet, przy niezliczonym tłumie ludu, w największym porządku. Wszędzie, gdzie orszak pogrzebowy przechodził, posterunki wojskowe cofnięto.

Dnia 27 kwietnia wyszedł nakaz
broni, wzbroniono schadzek, klubów

manifestacyi. Jenerał Castiglione ranny i baron Krieg opuścili Kraków. Władzę wojskową i cywilną objął na dni kilka jenerał Moltke, dopóki nie przybył jenerał komenderujący hr. Schlik, znany z wyprawy węgierskiej i dodany mu radca dworu Ettmajer ze Lwowa. Pierwszy objął władzę wojskową i cywilną.

W czasie wyżej przywiedzionych ruchów jenerał Dębiński sprosił listownie wiele osób z Galicyi, Krakowa i Księstwa poznańskiego na zjazd w dniu 5 maja do Wrocławia, celem ułożenia w obecnych okolicznościach programu jednostajnego postępowania tych części ziemi polskiej przy otwierających się izbach w Paryżu, Frankfurcie i Berlinie. Zaprosił równie komitety poznański i krakowski, tudzież prosił radę narodową lwowską o wysłanie na zjazd swoich delegatów. Tymczasem Poznańczycy, uprzedzając ten zjazd, rozwiązali swój komitet, a utworzywszy dyktaturę z trzech osób złożoną, zawezwali komitet krakowski i radę narodową lwowską, aby podobnie postąpiły i aby dziewięciu wybranych dyktatorów do Wrocławia się zjechało i tam centralną władzę tworzyło. Komitet nie dawszy odpowiedzi rozjechał się, a rada narodowa lwowska, uważając krok Poznańczyków za uzurpację, postanowiła protestować przeciw zapaści mającym w Wrocławiu uchwałom. W dniu 5 maja na zaproszenie Dębińskiego zgromadziło się pięćdziesiąt kilka osób z różnych stron Polski. Przybyłej z Krakowa emigracyi Dębiński nie zaprosił, twierdząc, że nie ma prawa radzić, a natomiast do tego, co uchwalonem

będzie, winna się zastosować. Na wniosek jednak w zgromadzeniu zrobiony, zaproszono emigrację do wysłania pięciu delegatów, ale ta raz odepchnięta, jak się słyszeć dało, żadnego udziału w zjeździe brać nie chciała. Tak więc zgromadzenie odbyło się bez delegatów komitetu krakowskiego i rady narodowej lwowskiej, a Poznańczycy, lubo byli przez swój organ w osobach dyktatorów w Wrocławiu reprezentowani, to przecież z góry oświadczyli, że zgromadzenie nie mające mandatu o niczem radzić nie może.

Zgromadzenie wybrawszy sobie na prezydującego Zakrzewskiego, obywatela z Poznańskiego, po długich debatach zgodziło się na to, że i bez mandatu naradzać się może, gdyż uchwały jego o tyle będą miały moc, o ile przez naród zostaną przyjęte. Głównym przedmiotem narad była kwestya utworzenia centralnej władzy, upoważnionej do wysyłania deputacyi do zagranicznych zgromadzeń reprezentacyjnych, prowadzenia korespondencyi i zaciągnięcia pożyczki dla sprawy narodowej. Do ułożenia w tym duchu projektu, zawiązano komitet, którego członkiem z Krakowa był Hilary Meciszewski. Ten ostatni ułożył projekt, ale zgromadzenie go nie przyjęło, bo właśnie August Cieszkowski z Poznańskiego wystąpił z wnioskiem utworzenia ligi zbożowej, któraby z kilkudziesięciu tysięcy osób do niej przystępujących złożona, wybrała komitet i ten opatrzyła mandatem do działania w jej imieniu. Wniosek ten początkowo przyjęto i projekt stosowny ułożono, ale do skutku i on nie przyszedł, bo wielu członków zjazdu dla braku mandatu nie chciało do niego przystąpić.

a tak zgromadzenie nie nie zdziaławszy rozjechało się.

W tym czasie wyprawiono z Krakowa delegatów do Paryża i Frankfurtu. Do Paryża udał się Dr Placer z Młockim, obydwaj niemający do tego rodzaju powołania żadnych kwalifikacyi. Nie też nie wskórawszy wrócili.

Po wypadkach 26 kwietnia, wyprawiono do Wiednia deputacyę złożoną z Antoniego Zygmunta Helcla, Dr Rzezińskiego i Stefana Potockiego z uzaleniem, podpisanem przez wielu mieszkańców, odpychającym od nich odpowiedzialność za zaszłe w dniu tym smutne wypadki. Deputacya ta przyjeżdża w Wiedniu, przywiozła zapewnienie, że będzie wyznaczona osobna komisya do zbadania tego, co zaszło.

Patentem z dnia 9 maja ogłoszoną została w myśl konstytucyi z d. 25 kwietnia tymczasowa ordynacya wyborcza do pierwszego sejmu, zwołanego na dzień 26 czerwca. Nadana konstytucya niezadowolniła liberałów dążących do tego, aby reprezentanci ludu sami sobie konstytucyę ułożyli i aby tylko jedna była izba prawodawcza bez różnicy stanu i majątku. Niezadowolenie wywołało w Wiedniu dnia 15 maja tak zwaną *Sturmpetition*, z którą około 20.000 ludzi — po większej części uzbrojonych — udało się do Burgu z prośbą do cesarza o zmianę konstytucyi w powyższym duchu. Po długich debatach cesarz przychylił się do żądania ludu, co spowodowało partyę reakcyjną, iż nakłoniła cesarza do opuszczenia Wiednia i udania się 18 maja do Insbrucka. Zamierzone w tym

czasie w Wiedniu rozwiązanie legii akademickiej, jej rozbicie i zniewolenie do opuszczenia miasta, jak niemniej niedowierzanie obietnicy w dniu 15 maja danej, wywołało w Wiedniu 26 maja zaburzenia przez trzy dni trwające, połączone ze stawianiem barykad i gotowością do krwawego wystąpienia, gdyby wojsko z miasta nie było ustąpiło. Ta demonstracya spowodowała rząd do nadania sejmowi państwa, na dzień 26 czerwca zwołanemu, mocy uchwalenia ustawy konstytucyjnej.

W dniu 5 czerwca w okręgu, a w d. 7 t. m. w Krakowie odbyły się wybory prawyborców, którym przysługiwało według ustawy prawo wyboru dwóch deputowanych do sejmu państwa z okręgu a dwóch z Krakowa. Okazało się, iż w okręgu lud wiejski (pomimo rządu konstytucyjnego, pod którym przez lat trzydzieści zostawał) nie posiadał wyobrażenia o nadanych sobie prawach politycznych. Trudno go było przekonać o celu wyborów. Żywił podejrzenie przeciw szlachcie, a wybory uważał za środek do rewolucyi, twierdząc, że nakaz nie pochodzi od rządu, bo cesarz jest więziony i że do panów nie ma zaufania. Co prawda wiele złego wpływu mogły wywierać na lud potajemne sprężyny, zwłaszcza, że organa rządowe nie starały się ludu wyprowadzić z błędu. W wielu więc miejscach lud wstrzymał się od wyborów, uważając takowe za zastawione sidła. Wybory w Krakowie odbyły się pod wpływem członków byłego komitetu narodowego, dążących do tego, aby deputowani z ich koła byli wybrani. Jakoż wybór padł

na Krzyżanowskiego, byłego prezesa i Langego, byłego sekretarza komitetu. Trzeciego deputowanego, którego chciano mieć w osobie członka komitetu, rabina krakowskiego Meiselsa, nie udało się przeprowadzić, bo żydzi wotowali za Dr Józefem Jakóbowskim. Czwartym deputowanym wybrano Adama hr. Potockiego.

W Galicyi wybrano do sejmu 30 włościan, a między tymi i takich, którzy mieli udział w wypadkach r. 1846. Usiłowania deputowanych galicyjskich, aby włościan nakłonić do wspólnego działania, były daremne. Nie taili się oni z tem, że im idzie tylko o uzyskanie jeszcze prawa do łąk, pastwisk i lasów, a resztę spraw panom pozostawiają! Nauka dla ultrademokratów.

Pomiędzy różnemi niespokojącemi wieściami przepowiadano na dzień 8 czerwca w Krakowie rabunki i bombardowanie miasta. Tymczasem zamiast kanonady z zamku uderzyły gromy z nieba z gwałtowną ulewą. Piorun uderzył na Łobzowie, spalił trzy domy i tyleż stodół i zabił dwoje ludzi. Drugi piorun uderzył na Zwierzyńcu w komin domu i ogłuszył dwoje ludzi. Trzeci rozdarł drzewo na plantacyach.

W święto Bożego Ciała żołnierze austriacy pobili bronią kilku mieszczan na Kleparzu, z których dwóch było nawet ciężko rannych. To spowodowało Stanisława ks. Jabłonowskiego i bankiera Leona Bochenka, iż się udali do generała komenderującego hr. Schlika z prośbą o nakaz dla wojska, aby bezbronnym mieszkańców nie znieważało, co się już kilkakrotnie wydarzyło. Na uwagę Bochenka, że to nie robi honoru wojsku,

gdy używa broni przeciw spokojnym mieszkańcom, miał generał powiedzieć, że prosi, aby podobnych wyrażen nie używać, boby był przymuszony wskazać drzwi. To obejście się generała było powodem, iż ks. Jabłonowski wyzwał go na pojedynek. Za wdaniem się jednak generała Chłopickiego i majora Najperga do pojedynku nie przyszło.

W wykonaniu postanowienia znoszącego cenzurę komisya nadworna wydała obwieszczeniem z d. 29 lipca 1848 rozporządzenie o sędzie drukowym, złożonym z sędziów przysięgłych, których w Krakowie według obwieszczenia z d. 17 sierpnia t. r. z wolnych wyborów obywateli należało 400 powołać. Do wykonania tego przepisu nie przyszło, bo z powodu panującego terroryzmu prasy, referenci i sędziowie nie mieli odwagi tknąć się skarg podanych.

W zwołanym sejmie państwa ważna toczyła się dyskusya co do zniesienia w całej monarchii pańszczyzn i wszelkich feudalnych ograniczeń. Kwestya ta, poruszona na wniosek Kudlicha, wywołała długie rozprawy. Przeszło sto poprawek wniesiono do projektu Kudlicha, który zmierzał do zniesienia robocizn bez wszelkiego wynagrodzenia. Wkońcu stanęła uchwała, znosząca jedne powinności za wynagrodzeniem, drugie bez wynagrodzenia. Ustawa ta dla całej monarchii wydana w niektórych swych postanowieniach sprzeciwiała się patentowi z dnia 18 kwietnia, znoszącemu robociznę w Galicyi. To było powodem do wątpliwości dotąd stanowezo nie rozwiązanych.

Zwycięstwo wojsk austriackich we Włoszech pociągnęło za sobą reakcyę w Wiedniu, a z nią upadek ministeryum Pillersdorfa. Franciszek hr. Stadion, uwolniony postanowieniem cesarskiem z d. 30 lipca 1848 z posady gubernatora Galicyi, powołany został do Insbrucka. W miejsce jego mianowano tem samem postanowieniem gubernatorem Galicyi i WKsięstwa krakowskiego radcę ministeryalnego Wacława Zaleskiego.

Na prośbę sejmu cesarz w dniu 12 sierpnia powrócił do Wiednia i zamieszkał w Schönbrunie. W tym samym czasie wszczęły się niepokoje w Węgrzech. Misya hr. Lamberga, który w Peszcie został życia pozbawiony, nie powiodła się. Kossuth stanął na czele pospolitego ruszenia. Rozpoczęło się powstanie węgierskie, które pociągnęło za sobą rewolucyę w Wiedniu i wpłynęło na ustrój całego państwa austriackiego.

Gubernator Zaleski otrzymał zlecenie od ministeryum Dobelhofa, aby przed objęciem urzędowania we Lwowie zajął się organizacyą władz w Krakowie. Dnia 17 sierpnia przybył Zaleski do Krakowa. Dnia 19 przedstawiły mu się wszystkie władze i tego samego dnia wydał obwieszczenie, zawiadamiające publiczność, iż obejmuje w miejsce komisyi nadwornej zarząd cywilny miasta Krakowa i jego okręgu, że ma zlecenie zaprowadzić radę miejską i przywrócić radę administracyjną dla okręgu (rozwiązaną w 1847 r.), dodając: że według przypomnienia Najjaśniejszego Pana w administracyi Krakowa ma być we wszystkich sprawach używany język polski. Gubernator rozpoczął

swe dzieło od urządzenia rady miasta z wolnych wyborów, które na 7 września ogłoszono. W skład rady wchodziło 30 radców z miasta Krakowa, a 10 z Kazimierza. Ustanowiony cenzus dla wyborców (7 złp. 12 gr.) nieodpowiadał widokom demokratów i wywołał artykuły w pismach publicznych przeciw gubernatorowi. Do wyboru zgłosiło się około 1100 osób. Pomimo zabiegów i agitacji partii demokratycznej, z 40 wybranych radców wielu weszło umiarkowanych obywateli. Rada po ukonstytuowaniu się wybrała w d. 6 października w moc statutu po trzech kandydatów na posady prezesa, wiceprezesa i czterech radców płatnych, z których wybór jednego od gubernatora zależał. W ówczesnych okolicznościach gubernator długo się wahał w wyborze z powodu, że większość podanych kandydatów należała do partii radykalnej. W końcu potwierdził wybór Józefa Krzyżanowskiego, byłego prezesa komitetu narodowego, na prezesa, a Paprockiego, b. referendarza senatu na wice-prezesa rady, tudzież wybór czterech radców płatnych, z których dwóch zostało niedawno wskutek amnestyi z aresztów uwolnionych.

Po zaprowadzeniu rady miejskiej zawiązano postanowieniem z d. 14 października w miejsce urzędu cyrkularnego radę administracyjną, do której powołano na prezesa zacnego obywatela ziemskiego Piotra Michałowskiego, byłego urzędnika w ministeryum Królestwa polskiego, a na członków dwóch byłych senatorów i czterech obywateli okręgowych, jako radców honorowych. W miejsce komisarza nadwornego ustanowiony został komisarz rządowy w osobie radcy nadwornego Ettma-

jera, w charakterze namiestnika gubernatorskiego w Krakowie.

Zawiązana rada miejska zajęła się z polecenia gubernatora organizacją gwardyi narodowej na zasadach statutu w dniu 8 kwietnia 1848 dla monarchii austriackiej wydanego; ale czynność ta wskutek nadeszłego ministeryalnego polecenia z d. 22 października została wstrzymana, aż do wydania przez sejm odpowiedniej ustawy. To spowodowało radę miejską do przedłożenia remonstracyi a tymczasem gubernator nagle do Lwowa odjechał.

Wypadki zaszły w Wiedniu 6 i 7 października, to jest śmierć ministra Latoura, zdobycie przez lud arsenału, wyjazd cesarza z Wiednia i przybycie dworu do Ołomuńca w dniu 12 października, były powodem do wydania przez cesarza odezwy „do ludów Austrii“ z d. 16 października, zawiadaniającej o nadaniu ks. Windisch-Grätzowi pełnomocnictwa do przeprowadzenia siłą zbrojną pokoju i ukarania morderców, tudzież odezwy z d. 19 października zapewniającej ludy Austrii, że nadane i uchwalone dotąd przez sejm konstytucyjny ustawy utrzymają się i że dzieło ustawodawcze będzie dalej prowadzone. Późem postanowieniem cesarskiem z d. 22 października 1848 podano do wiadomości, że sejm w Wiedniu z powodu zaszłych zaburzeń ma swe czynności natychmiast przerwać, a od 15 listopada do Kromieryża się przenieść, dokąd wszyscy reprezentanci krajów zostali zawezwani.

Tymczasem sejm w Wiedniu objął władzę, wybrał członków komitetu wykonawczego i wyprawił delegację do Ołomuńca, celem odwrócenia grożącego mu niebezpieczeństwa. Trzeba przyznać, że galicyjscy członkowie sejmu trzymali się zdala od tych manifestacyi sejmowych. Dowodem tego jest odezwa 49 posłów galicyjskich z Wiednia z d. 19 października, upominająca rodaków, aby wobec zaszłych groźnych zawikłań pokładali zaufanie w posłach delegowanych do sejmu ustawodawczego i dołożyli starania, iżby żaden krok niewczesny nie osłabił siły moralnej i fizycznej w kraju.

Podczas gdy w Wiedniu zanosilo się na coraz większe zaburzenia, posłowie krakowscy Krzyżanowski, Jakóbowski i Lange powrócili do Krakowa, pierwszy celem objęcia posady prezesa rady miejskiej, dwaj zaś drudzy z powodu, że w ówczesnym stanie sejmu uważali obecność swą za zbysteczną. Powrót tych posłów wywołał niepokój w Krakowie. Lange, przerażony tem, powrócił jeszcze tego samego dnia do Wiednia. Jakóbowski na prośby wiekowej matki pozostał. Wieczorem tłumy ludzi zebrały się przed jego domem, chcąc go groźbami zmusić do powrotu i wołając, że „posłowie sprzedali Polskę“. Rozsądniejsi zdolali zaledwie nakłonić tłum do rozejścia się, przyrzekając, że dnia następnego posłowie Krzyżanowski i Jakóbowski przybędą do sali reductowej i zdadzą sprawę o powodach powrotu. Ale już wczesnie zrana w dniu następnym zgromadzili tłum przed domem Jakóbowskiego, który przy pomocy siły nie kilku odważniejszych...

łał do dworca dojechać i odchodzącym właśnie pociągiem wrócić do Wiednia. Również i Krzyżanowskiemu nie przebaczyły ówczesne dzienniki opuszczenia Wiednia, udzielając mu nagany z dołożeniem, że pomimo powołania go na prezesa rady miasta nie powinien był swego stanowiska w Wiedniu porzucić.

Po nadciągnięciu Jelacyca z Kroatami i połączeniu się z wojskiem Auersperga i Windisch-Grätza, rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie przeciw Wiedniowi 28 października 1848. Rada miejska wiedeńska wysłała deputację do układów. Windisch-Grätz żądał poddania się miasta na łaskę i niełaskę. W nocy z d. 29/30 października zjawiała się u niego powtórnie deputacja i podpisała kapitulację. Ale rano 30 października przybyła na pomoc Wiedniowi armia węgierska i rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie. Zawrzała walka, która się skończyła porażką Węgrów i powstańców wiedeńskich oraz bombardowaniem i wzięciem Wiednia szturmem dnia 31 października. Wszystkie te wypadki należy uważać jako wywołane za sprawą węgierską i frankfurtską i to na korzyść Niemiec.

Zaledwie doszła do Krakowa wiadomość o poddaniu się Wiednia, rozeszła się wieść o bombardowaniu Lwowa w d. 1 listopada. Sprzeczka pomiędzy gwardzistami akademickimi a żołnierzami wywołała zajście z wojskiem. Zaczęto stawiać barykady, lecz za wdaniem się poważniejszych obywateli miasta zawarto kapitulację, wskutek której miano rozbroić gwardyę i wydalić emigrację z miasta. Atoli 2 listopada zrana szalone wystrzały

motłochu spowodowały jenerała Hammersteina do bombardowania miasta, które większe niżeli w Krakowie zrzaǳiło klęski. Uległ bowiem spaleniu ratusz wraz z archiwum, uniwersytet, stary teatr i kilka domów prywatnych. Po ogłoszeniu stanu oblężenia w mieście, rozwiązano radę centralną we Lwowie a następnie rady cyrkularne narodowe, zawieszono wolność druku i wszystkim emigrantom nakazano kraj opuścić.

Prasa ówczesna była w ręku partyi ruchu. Pisma wychodzące we Lwowie i Krakowie nie przyjmowały artykułów umiarkowanych, a tem mniej potępiających dążeń, tak szkodliwe społeczeństwu i krajowi. Galicyjsey obywatele ziemscy celem powściągnięcia dążeń pism emigracyjnych i odparcia szerzonych niechęci do szlachty i właścicieli ziemskich, postanowili własnym nakładem wydawać dziennik, odpierający szkodliwe zasady. Redakcyę poruczyli sprowadzonemu z Krakowa do Lwowa Hilaremu Meciszewskiemu, zdolnemu i śmiałemu pisarzowi, który od 1 sierpnia 1848 r. zaczął we Lwowie wydawać peryodyczne pismo *Polska*. Za ukazaniem się pisma tego powstały przeciw niemu wszystkie organa centralizacyi i rad narodowych. Rzuciły się najprzód na towarzystwo ziemian a następnie na Meciszewskiego, ogłaszając ich za zdrajców kraju i wzbraniając czytania tego pisma. Gdy to nie pomogło, odmówili redakcyi drukarzy, którzy ulegając terroryzmowi, nie chcieli podjąć się drukowania *Polski* pod żadnym warunkiem. Niejaki Rozumiłowski, sufler teatru skiego i redaktor *Kuryera*, zapozwał M

skiego przed sąd narodowy. Meciszewski, widząc podburzoną przeciw sobie czeladź rzemieślniczą, uszedł do Krakowa. Po jakimś czasie wrócił do Lwowa, a sprowadziwszy zecerów z Paryża, dalej wydawał pismo. Swary te trwały aż do ogłoszenia stanu oblężenia we Lwowie, a głównym sprawcą opozycji przeciw nowemu pismu był głośny podówczas redaktor *Gazety narodowej* Dzierzkowski.

Po przyłączeniu Krakowa do państwa austriackiego, noszono się w sferach rządowych z myślą podzielenia Galicyi na wschodnią i zachodnią. Ruchy w Galicyi i powstała tam za rządów gubernatora hr. Stadiona kwestya ruska, doprowadziły ten zamiar do skutku. Jakoż po odjeździe gubernatora Zaleskiego do Lwowa, utworzono reskryptem ministeryalnym z d. 4 listopada 1848 komisję gubernialną w Krakowie, do której zakresu nie tylko czynności komisarza rządowego dla Krakowa, ale i czynności dotyczące zachodnich cyrkułów Galicyi zostały przydzielone. Komisya ta pod przewodnictwem radcy nadwornego Ettmajera rozpoczęła urzędowanie swe z dniem 17 listopada. Był to pierwszy krok do zamierzonego podziału Galicyi.

Brzezienny w tyle ważnych wypadków rok 1848 — nie tylko w Austrii, ale w całej Europie — spowodował cesarza Ferdynanda i arcyksięcia Franciszka Karola, iż manifestem w dniu 2 grudnia w Ołomuńcu wydanym zrzekli się tronu na rzecz dziś nam panującego Franciszka Józefa. Nowy cesarz manifestem w tym samym dniu wydanym

zawiadomił ludy Austryi o swoim wstąpieniu na tron, a zarazem oznajmił: „że z własnego przekonania uznaje potrzebę przekształcenia i odrodzenia monarchii na zasadach prawdziwej wolności, zrównania praw ludów i wszystkich obywateli w obliczu prawa i współudziału reprezentacyi ludu w prawodawstwie“.

Następstwem zapowiedzianego zrównania praw i obowiązków obywatelskich był patent z d. 5 grudnia 1848 o prawie poboru do wojska, znoszący uwolnienie szlachty od obowiązkowej służby wojskowej i zaprowadzający losowanie przy poborze do wojska. W okręgu krakowskim, którego ludność przeszło od lat trzydziestu odwykła od służby wojskowej, zrobił ten patent przykre wrażenie, z którego obce żywioły nie omieszkaly korzystać, aby lud jątrzyć przeciw nowemu porządkowi.

Ledwie się skończył r. 1848, a już w początkach stycznia nowe zaszły zmiany. Dnia 9 stycznia 1849 doszła do Lwowa wiadomość o wpadnięciu na Bukowinę generała Bema z oddziałem powstańców węgierskich i o zamiarach Węgrów, aby wkroczyć do Galicyi i zrobić powstanie. To spowodowało generała komenderującego Hammersteina i gubernatora Zaleskiego do ogłoszenia 10 stycznia w całej Galicyi i okręgu krakowskim stanu wojennego i do nakazania powszechnego rozbrojenia, poddania wszystkich władz cywilnych pod władzę wojskową, zawieszenia dzienników i zgromadzeń i ustanowienia sądów doraźnych. Postanowienie to ogłoszono w Krakowie w dniu 15 stycznia. Odtąd przestały wychodzić w Krakowie pisma polityczne

z wyjątkiem *Gazety*, którą pod cenzurą wydawano. Pismo polityczne *Czas* później uzyskało pozwolenie na debit. Wskutek powyższego postanowienia komenda wojskowa w Krakowie wydała 19 stycznia polecenie, aby się wszyscy emigranci ostatecznie w terminie dni 8 zameldowali.

W dniu 23 stycznia nadeszła do Krakowa wiadomość, że cesarz postanowieniem z d. 15 stycznia uwolnił Wacława Zaleskiego od obowiązków gubernatora i przeniósł go w charakterze radcy ministeryalnego do Wiednia, a wicegubernatora Galicyi Agenora hr. Gołuchowskiego zamianował szefem kraju. Zmiana ta przykre w Krakowie zrobiła wrażenie, ustępujący bowiem gubernator posiadał jego sympatye. Tem większy żal wszystkich ogarnął, gdy doszła wiadomość, że mąż dla Galicyi tak potrzebny wkrótce po przybyciu do Wiednia, bo już w nocy z d. 23/24 lutego 1849 zakończył życie.

Nowy szef kraju rozpoczął urzędowanie od wykonania dekretu ministeryalnego dotyczącego języka ruskiego w uniwersytecie i szkołach, kwestyi wszczętej jeszcze pod zarządem gubernatora Stadiona. Gubernator Zaleski przywrócił język polski na mocy upoważnienia ministra Dobelhofa. Wkrótce zaś ministeryum Stadiona postanowiło: że do czasu, dopóki język ruski nie wykształci się o tyle, aby mógł służyć do naukowego wykładu, przedmioty mają być wykładane w języku niemieckim. Postanowienie to pociągnęło za sobą wzburzenie u młodzieży, które było powodem zamknięcia gimnazjów we Lwowie na czas nie-

jaki. Kwestya ruska dała poľop deputacyi wyprawionej do Wiednia dla łożenia holdu nowemu monarsze, iż w podanyin adresie dopraszała się, aby Galicyi nie dzielono na dwie części administracyjne.

Niepokój, jaki patent rekrutacyjny w Krakowie wywołał, skłonił radę miejską do wysłania delegacyi do Wiednia z prośbą o wstrzymanie losowania przy rekrutacyi. Ministeryum zezwoliło na werbunek pod warunkiem, że gdyby tenże nie dostarczył przepisanego kompletu, losowanie ma się odbyć. Ale i ta koncesya nie uspokoiła umysłów. Podburzano uliczników przeciw żołnierzom, co wywołało bitki i aresztowania. Nie tylko w tem, lecz również w całej administracyi miejskiej widać było niedołęstwo. Nieczystość w mieście, żebractwo, niepokój na ulicach, coraz więcej dały się uczuć mieszkańcom. Władze miejskie, zajęte polityką, zawiodły oczekiwania obywateli. Przyszło do tego, iż z powodu odbicia w d. 24 lutego w biały dzień przez tłum zgromadzony w ulicy Grodzkiej złodziei, prowadzonych przez żandarma i z powodu znieważenia tegoż, ustanowiono komitet bezpieczeństwa, łożony z komendanta placu, b. dyrektora policyi i konceptisty gubernialnego, poddając go pod rozkazy komenderującego.

Zanim sejm konstytucyjny w wybranej przez siebie komisyi przygotował projekt do konstytucyi, cesarz nadał sam w d. 4 marca konstytucyę i polecił sejm w nocy z d. 6/7 tegoż miesiąca rozwiązać. Konstytucya ta nie zadowolniła ludu i z po-

wodu zaszłych wkrótce wypadków nie została w życie wprowadzona. Z powodu nadania konstytucyi odbył się w Krakowie uroczysty obchód w dniu 15 marca, w rocznicę pamiętnych wypadków w Wiedniu. Jenerał komenderujący Legeditsch, następca hr. Schlika, dawał z tego powodu oficjalny obiad. Obchód ten przyjęła ludność krakowska bardzo zimno, a w iluminacyi większość mieszkańców nie brała udziału.

Od 9 stycznia zaczęła się objawiać w Krakowie cholera, wprawdzie nie tak gwałtownie jak w r. 1831, jednak śmiertelność między izraelitami była dość znaczna. Dla odwrócenia cholery wyprowadzili żydzi na swym cmentarzu w Krakowie wesele dwóch biednych par żydowskich, wyposażywszy je ze składek. Za przybyciem jakiegoś żyda do Krakowa, o którym wieśćniosła, że gdzie się pokaże, tam cholereę sprowadza, żydzi obdarzywszy go podarunkami, nakłonili go do opuszczenia miasta.

W maju 1849 r. rozpoczął się pochód części posiłkowego wojska rosyjskiego do Węgier. Około trzydziestu tysięcy żołnierza przeszło przez Kraków. Z końcem maja cesarz Mikołaj przybył do Krakowa, odprawił przegląd wojska na błoniach, wypoczął chwilę w domu Kirchmajera w rynku i udał się do Galicyi. Książę Paskiewicz zabawił parę dni w Krakowie, zanim się przez Duklę udał na Węgry. Po wkroczeniu Rosyan do Węgier obiegały wieści o ciągłych klęskach wojsk austriackich i rosyjskich. Jakież więc było zdziwienie

w Krakowie, gdy w dniu 18 sierpnia 1849 nadeszła wiadomość o poddaniu się armii Görgeya.

Ministryum Bacha przyjęło za zasadę, aby oddzielne dla krajów koronnych urządzenia, jakie miano wydawać, były poprzedzone ankietą, do której przybierano z kraju mężów zaufania. Pro-wizoryczne urządzenie rady miejskiej krakowskiej okazało się niedostatecznem. Zamierzono więc urządzić gminę miasta na innych zasadach. Tym końcem w czerwcu 1850 r. powołano z obywateli krakowskich pięciu mężów zaufania. Rozpoczęły się w tym względzie narady pod prezydencją obecnego podówczas w Wiedniu szefa kraju hr. Gołuchowskiego.

Największą trudność stanowiła kwestya ży-dowska. Statut urządzający izraelitów w Rzeczy-pospolitej krakowskiej — w zbawiennym zamiarze zrównania ich z cywilizowaną ludnością chrześci-jańską — zniósł wszelkie różnice wyznania pod warunkiem zmiany stroju i posyłania dzieci do szkół publicznych. Dla starozakonnych krakow-skich Kazimierz stanowił Ghetto, w którym jedynie wolno im było zamieszkiwać i wszelkiego rodzaju przemysł prowadzić. Tylko żydzi cywilizowani mogli w mieście zajmowanem przez chrześcijan zamieszkiwać i trudnić się wszelkiego rodzaju za-robkiem. Jakżeż mało starozakonnych korzystało z otwartej im drogi cywilizacyi! Postęp sprowa-dzony reformami z r. 1848, przełamał dotychczas-sowe ograniczenia żydów. Zaczęli zrazu zamieszki-wać i prowadzić handel na Stradomiu bez dopeł-nienia warunków statutem z r. 1818 oznaczonych,

a z upływem czasu i za zmianą stosunków przekroczyli nawet granice Stradomia i nabywali bez żadnego ograniczenia realności miejskie i ziemskie oraz trudnili się handlem i przemysłem bez względu na ich rodzaj i miejsce.

W tem położeniu rzeczy toczyła się w ankiecie w Wiedniu rozprawa, czyby nie utworzyć z Kazimierza i Krakowa dwóch gmin oddzielnych oraz jakiby zaprowadzić tryb w wyborach do rady, aby jedna ludność nad drugą nie miała przewagi, wreszcie jakie sprawy porządku publicznego przełać na gminę i jakiemu organowi powierzyć ich wykonanie. Pamiętny pożar w Krakowie w dniu 18 lipca 1850 r., a z nim odjazd mężów zaufania z Wiednia, przerwał rozpoczęte obrady; zaś z postępem reakcyi i po powstrzymaniu zamierzonych reform porzucono myśl wydania nowego statutu miejskiego.

Pamiętny został w sercu krakowian wspianymyślny czyn cesarza, który na pierwszą wiadomość o klęsce pożarnej Krakowa wyprawił adjutanta swego ze wsparciem dla pogorzelców w sumie 30.000 złr. k. m., która w pierwszej chwili dla dotkniętych nieszczęściem była wielką pomocą. Utworzono komitet do zbierania składek, do których i zasilki z zagranicy wpływały, a celem dostarczenia funduszu na odbudowanie zniszczonych stu sześćdziesięciu kilku domów w głównych ulicach, wyprawiono do Wiednia delegację dla wyjednania u rządu pożyczki, która też w sumie 450.000 złr. k. m. została pod korzystnymi warunkami udzieloną.

Różniące się stosunki posiadaczy dóbr i gruntów włościańskich w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej od stosunków w Galicyi wymagały odmiennego przeprowadzenia indemnizacyi za zniesione powinności gruntowe. Po ukończeniu więc narad z mężami zaufania z Galicyi i po wydaniu patentu cesarskiego o przeprowadzeniu indemnizacyi w tym kraju, minister Bach powołał trzech mężów zaufania z Krakowa w listopadzie 1850 r., a po ukończonych naradach nad przygotowanym projektem i poczynieniu w nim koniecznych zmian, wyszedł patent cesarski z dnia 12 marca 1851 r. o przeprowadzeniu indemnizacyi w Wielkiem Księstwie Krakowskiem ¹⁾.

Jak wyżej powiedziano, droga żelazna krakowsko-górnośląska od Krakowa do Mysłowic, założona głównie przez towarzystwo pruskie, zostawała w pewnej zawisłości od dyrekcyi drogi żelaznej górnośląskiej we Wrocławiu. To spowodowało ministeryum handlu do wejścia w układ z towarzystwem rzeczonem o nabycie tej drogi. Układ przyszedł do skutku w ten sposób, iż rząd austriacki spłacił akcye drogi żelaznej krakowsko-górnośląskiej obligacyami państwa austriackiego. Odebranie drogi żelaznej nastąpiło w styczniu 1851, a wymiana akcyj odbyła się we Wrocławiu w lutym t. r. pod kierunkiem dotychczasowego komisarza rządowego tej drogi. Wkrótce potem rząd

¹⁾ Zobacz: Urządzenie włościan w Rzpltej krak. w *Przewodniku nauk. i liter.* z r. 1887 (przez W. Kopffa).

odstąpił tę kolej towarzystwu drogi żelaznej północnej cesarza Ferdynanda.

Spodziewany w r. 1850 przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Galicyi przyszedł do skutku w październiku 1851 r. W sobotę 11 października między godziną 3 a 4 po południu oznajmił huk dział zbliżenie się do Podgórza ekwipaży cesarskich. W bramie tryumfalnej przy moście podgórskim cesarz dosiadł konia i przejechał ze świtą przez Stradom koło łąki św. Sebastjana (dziś zabudowanej) wśród tłumu ludności i reprezentantów różnych zakładów, udał się ku bramie Floryańskiej, w której prezes rady miasta Ignacy Paprocki przemówił do cesarza i podał mu klucze miasta. Po odpowiedzi pojechał cesarz dalej wśród wiwatów zgromadzonego wszędzie ludu i zatrzymał się przed kościołem Panny Maryi, do którego wprowadził go administrator diecezji, ks. Gładyszewicz, na czele duchowieństwa. Wyszedszy z kościoła, jechał rynkiem przez szpaler złożony z młodzieży szkolnej z jednej, a wojska z drugiej strony i stanął w pałacu spiskim. Kraków, powodowany wdzięcznością za udzieloną mu w zeszłym roku pomoc, okazywał swą wdzięczność gorącym przyjęciem monarchy. Cesarz zwiedzał wszystkie ważniejsze zakłady krakowskie. Szeł kraju hr. Gołuchowski przedstawiał cesarzowi władze miejscowe. Profesorowie uniwersytetu wystąpili w togach, co dało powód do nieporozumienia między dawniejszymi profesorami krakowskimi a przybyłymi po zajęciu Krakowa przez Austryę. — (Kiedy bowiem cesarz miał przybyć do Galicyi jeszcze

w miesiącu lipcu i kiedy nakazano wszystkim władzom, aby cesarza witały w uniformach, uniwersytet zapytał się ministra oświecenia hr. Thuna, czy może przyjąć cesarza w togach, których dawniej profesorowie przy uroczystościach używali. Na to przysłała odpowiedź zezwalająca. Nowi profesorowie uważali ten krok za niechęć profesorów dawniejszych do przywdziania mundurów austriackich. Toteż wkrótce po wyjeździe cesarza nakazano zmienić togi na mundury). — Dwa dni bawił cesarz w Krakowie, skąd zwiedził saliny wielkie. Odwiedził także teatr polski (niemieckiego wtedy jeszcze nie było), gdzie uroczyście był powitany. Z Krakowa udał się cesarz do Lwowa.

Dziwne w czasie pobytu cesarza w Krakowie zrobiło wrażenie obejście się szefa kraju hr. Gołuchowskiego z zacyjnym naczelnikiem komisji gubernialnej Ettmajerem, przełożonym władz w Galicyi zachodniej, którego usunął od wszelkiego udziału w przyjęciu cesarza w Krakowie. Było to początkiem zamierzonego oddalenia rady dworu Ettmajera z piastowanego przez niego urzędu.

Z dniem 1 listopada 1851 ustul w W. Księstwie krakowskiem pobór wszystkich dawniejszych podatków, jak podymnego, podatku ofiary i osobisto-klasowego. W miejsce tych, po przeprowadzeniu pomiaru katastralnego, zaprowadzono podatek gruntowy, czynszowy, klasowy, dochodowy i zarobkowy, które były nierównie wyższe od dawniej płaconych.

Z dniem 1 lutego 1852 r. zaczęła w całym państwie austriackim (a więc i w Krakowie) obowiązywać nowa taryfa celna wskutek układu z Niemcami, która wiele hałasu narobiła w stanie kupieckim i przemysłowym.

Po wydaniu reskryptu cesarskiego z dnia 20 sierpnia 1851, zmieniającego stanowisko konstytucyjne ministrów i czyniącego ich odpowiedzialnymi cesarzowi, została patentem z d. 31 grudnia 1851 r. zniesioną jeszcze nie wprowadzona w wykonanie konstytucya z d. 4 marca 1849 — poczem ogłoszono zasady organiczne w krajach koronnych monarchii austriackiej (w 36 paragrafach). Na ten krok ludność monarchii była przygotowana, a władze cywilne i wojskowe były w pogotowiu, aby przytłumić wszelkie zaburzenia. Odtąd coraz więcej cofano koncesye narodowe nadane w r. 1848. Odbiło się to przedewszystkiem na urzędnikach i języku polskim. Już od połowy r. 1852 język niemiecki zastąpił polski w korespondencyach z władzami krajowemi, oraz w sądownictwie i komisji gubernialnej w Krakowie.

W uniwersytecie krakowskim zaczęto zwolna przywracać język niemiecki. Już w r. 1851 kursowały wieści, że rząd jest niezadowolony z uniwersytetu i że niektórzy z profesorów mają być oddaleni. Usunął się w tym roku z urzędu komisarza instytutów naukowych profesor patologii Dr Brodowicz, zniechęcony artykułami ówczesnej prasy. Katedrę objął po nim Dr Dietl. W tem położeniu rzeczy wyprawił uniwersytet do Wiednia delega-

cyę, złożoną z ówczesnego rektora ks. kanonika Teligi i profesorów Muczковского i Dietla. Krok ten wzięto mu za złe, a delegaci doświadczyli nie-miłego w ministeryum przyjęcia. Z końcem r. 1852 zjechał do Krakowa szef kraju hr. Gołuchowski i z nowym rokiem przeprowadził z wyższego po-
lecenia zmiany w uniwersytecie, które nietylko w Krakowie, ale w całym kraju smutne zrobiły
wrażenie, zwłaszcza, że do tych zmian wybrano dzień nowego roku. Po przywróceniu za staraniem gubernatora Zaleskiego języka polskiego w uni-
wersytecie krakowskim, utworzone dwie nowe ka-
tedry, mianowicie prawa polskiego i geografii po-
wszechnej. Na pierwszą powołano Dr Antoniego
Zygmunta Helcla, na drugą poetę Wincentego Pola.
Nadto wakujące katedry filologii starożytnej i prawa
rzymskiego obsadzono powołanymi z Poznańskiego
profesorami, Dr Małeckim i Dr Zielonackim. Tych
czterech profesorów ze szkodą uniwersytetu odda-
lono w dzień nowego roku, rozwiązano senat aka-
demicki, zanominowano wprost dziekanów i usta-
nowiono w osobie prezesa sądu wyższego Barty-
nowskiego kuratora, który mimo swego zacnego
charakteru nie miał do tego warunków. Godność
kuratora proponował szef kraju byłemu prezesowi
senatu ks. Schindlerowi, ale ten jak poprzednio,
tak i teraz odmówił jej przyjęcia. Odtąd ustała
chwilowo przywrócona autonomia uniwersytetu.
W rok potem powołano profesorów Małeckiego
i Zielonackiego do Insbrucka.

Zaledwie powyższe zmiany zaszły w uniwer-
sytecie, wzięto się do reorganizacyi w kierunku
wych w duchu germanizacyjnym.

administracyi w Galicyi zachodniej, radca dworu Ettmajer, został przeniesiony w stan spoczynku; zaś w d. 21 stycznia 1853 zajął jego miejsce, już podówczas na prezesa rządu krajowego przeznaczony, Franciszek hr. Mercandin, urzędujący dotąd w Pradze. On to jako starosta ołomuniecki przeprowadził w r. 1849 rozwiązanie sejmu w Kromie-ryżu. Z d. 1 lipca 1853 rozwiązano utworzoną w r. 1848 radę administracyjną i radę miejską, a w ich miejsce zaprowadzono urząd cyrkularny i magistrat. Starostą cyrkularnym został mianowany sekretarz gubernialny, przydzielony do komisji gubernialnej, Wukasowicz, a naczelnikiem magistratu starosta grodzki we Lwowie, Tobiaszek. Ostatni rozpoczął urzędowanie od wydalenia niektórych urzędników byłej rady miejskiej.

Staraniem towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyła się w czerwcu r. 1853 pierwsza wystawa rolnicza w tem mieście, skromna, ale mile przez całą ludność przyjęta.

Rok 1853 przeminął w oczekiwaniu dalszych zmian przy zanoszącej się burzy na wschodzie. Dziwiło niemało wszystkich, że po rozpoczęciu (zaraz po nowym roku 1854) kroków nieprzyjacielskich między Rosyą a Turcyą i po zbrojnym wystąpieniu Anglii, Francyi a nawet Austrii, stan oblężenia w Galicyi został zniesiony.

Zaślubiny cesarza Franciszka Józefa z Elżbietą, księżniczką bawarską, odbyte w Wiedniu 24 kwietnia 1854 r. obchodzono uroczystie i w Kra-

kowie, przyczem rozdawano żywność ubogim i wyposażono z funduszów miejskich dwie pary narzeczo-nych chrześcian a jedną starozakonnych (które w dniu tym związek małżeński uroczyście zawarły).

Z dniem 1 czerwca 1854 uzupełniony został podział Galicyi na wschodnią i zachodnią przez zniesienie komisyi gubernialnej, pod pewnym względem od naczelnego rządu Galicyi zawisłej i przez zaprowadzenie dla cyrkulów zachodnich oddzielnego rządu krajowego. Wielu urzędników zmieniono oraz zaprowadzono organa pomocnicze, a mianowicie buchalteryę, kasy, prokuratoryę i t. d., stosownie do rozszerzonego działania przełożonej nad nimi w Krakowie władzy. Wrócił znowu dawniejszy tryb biuokratyczny urzędowania, a dyrekcyja policyi odzyskała atrybucyę dawania opinii o zachowaniu się moralnem, a głównie politycznem, wszystkich urzędników kraju. Równocześnie ustała zupełnie wszelka odrębność krainy byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. We wszystkich biurach przywrócono język niemiecki w miejsce polskiego i wprowadzono urządzenia na wzór tych, jakie były w Galicyi przed r. 1848.

Sądownictwo krakowskie, które od lat siedmiu oczekiwało organizacyi, już w r. 1854 postanowionej, doczekało się tejże w d. 29 września 1855 r. Z dniem tym zaprowadzono w Krakowie sąd wyższy dla Galicyi zachodniej, tudzież cztery sądy krajowe, a mianowicie krakowski, tarnowski, rzeszowski i nowo-sądecki. Kraków cofnął się pod względem postępowania sądowo-cywilnego o lat

80 w tył, a miejsce ustnego i publicznego postępowania zajęło tajne i pisemne. Jednocześnie uchylono kodeks cywilny francuski oraz instytucje urzędników stanu cywilnego, sądów pokoju i rad familijnych, które od r. 1809 kraj sobie przyswoił, a które były nierównie lepsze od instytucyi, jakimi go teraz obdarzono.

Warto też dla pamięci zanotować, że rok 1854 odznaczył się drogością, do czego się oprócz powszechnego nieurodzaju i zakazu przywozu zboża przyczyniła niemało konsystencya wojska i nie w porę przywrócona z dniem 1 listopada akcyza wyższa od tej, jaka była w r. 1847 zaprowadzoną. Płacono podówczas korzec pszenicy po 16 złr. k. m., żyta po 14, jęczmienia po 12, a owsa po 8 złr. k. m. Cena kwarty mleka zbieranego doszła do 4 ct. k. m., garniec masła płacono około 4 złr., a korzec ziemniaków po 6 złr. k. m.

Na tem kończymy dzieje krainy, stanowiącej w. m. Kraków z okręgiem, odtąd bowiem wzięły koniec wszelkie z dawniejszych stosunków politycznych pozostałe różnice, a kraina ta pod względem administracyjnym i sądowym zaczęła stanowić część kraju koronnego Galicyi.

Wykaz ważniejszych rzeczy i nazw.

(Cyfra oznacza stronicę).

- A**kcyza 102, 104.
 Alwernia 76, 81.
 Ameryka 88.
 amfiteatr nowodworski 116.
 Anczyc 50.
 Auersperg 132.
 Augustyanie ks. 47.
Bach 139, 141.
 Bartynowski Piotr 105, 145.
 Baum 97.
 Begiejewicz 27.
 Bela 76.
 Bem 135.
 Benedek 85.
 beneficia 12.
 Berlin 31, 94, 100, 122.
 Berno 95.
 Bezak 90.
 biblioteka 32, 47, 49.
 Bobrowski Zdzisław 86.
 Bochenek Leon 126.
 Bochnia 118.
 Bogusz Henryk 52.
 bombardowanie 118 i n., 126, 132.
 Boyen 89.
 Brandys 86.
 Brandenburg hr. 90.
 Brodowicz 53, 144.
 Bronisława św. 30--1.
 Brzeziński, reformat 67.
 Brzeziński, sędzia 16.
 Brzozowski Karol 84.
 Brzozowski, senator 31, 40, 42.
 Buchcice 105.
 budżet 6, 10, 38, 54, 57.
 bursa jerozolimska 33.
 „ muzyczna 50.
 „ św. Barbary 105.
 Bystrzonowski, ksiądz 25, 26.
 Bystrzonowski Ludwik 74.
 Bytom 67.
 Castiglione 91, 95—97, 99, 109,
 110, 115—6, 119, 122.
 Celak 14, 15.
 celna taryfa 39, 44, 144.
 cenzura 5, 18, 127.
 Chelchowski 51.
 Chłopi 96.
 Chłopicki, generał 119, 127.
 Chrzanów 55.
 Cieszkowski Aug. 123.
 cmentarze 63.
 Collin 75, 76, 81, 82, 85, 86, 87,
 88, 89, 90, 91.

- Cystersi, XX. w Mogile 70.
 Czas 136.
 Czernichów 103.
 Deym hr. 94, 101, 102, 106, 110.
 Dębiński, generał 122.
 Dębowski Edmund 82, 85.
 Dietl 144—5.
 Dobczyce 49.
 Dobelhof 128, 136.
 dom pracy 62.
 Drezno 88.
 drożyzna 106, 148.
 Dukla 138.
 dyaryusz sejmowy 10.
 Dzieckowice 67.
 egzamina uniwersyteckie 21.
 egzekucya sądowa 65.
 Ekielski Eustachy 52, 76.
 Elżbieta, cesarzowa 146.
 Emaus 68.
 emerytura 12, 63, 102.
 emigranci 114—122, 130.
 emisaryusze 73.
 Endlicher 103.
 epuracya 27, 52.
 erbpachty 54, 65.
 Ettmajer 122, 129, 134, 143, 146.
 Ferdynand, arcyksiążę 24, 71.
 Ferdynad, cesarz 116, 134, 142.
 Focht 76.
 Franciszek Józef 140, 142, 146.
 Franciszek Karol, arcyks. 134.
 Frankfurt 122, 124.
 Fryderyk Wilhelm IV 31.
 fundusz religijny 71.
 Galicya 44, 69, 105, 114, 134, 137, 147.
 Gazeta augsburska 93.
 „ krakowska 136.
 „ narodowa 134.
 Gazeta wrocławska 94.
 Gdów 81.
 germanizacya 144, 147.
 Gładyszewicz, książd 142.
 głód 105.
 Gołuchowski Ag. 136, 139, 142—143, 145.
 Gorączkiewicz Wincenty 51.
 Görgey 139.
 górnicza ustawa 65.
 Gorzkowski 70, 80.
 Grodzicki Feliks 10.
 Gropius 51.
 Grzegorzewski Aleks. 80, 83.
 Guderian 69.
 Gudrajczyk Jacek 29, 30.
 Guizot 97, 100.
 Gut 14, 15, 25—27, 30.
 gwardya narodowa 113, 115—9.
 Haller Józef 4, 24—26, 46—47.
 Hammerstein 133, 135.
 Hartmann 31.
 Hausleutner 28.
 Hechel 16.
 Helcel Antoni Zygmunt 9, 86, 124, 145.
 Herold 28, 92, 103.
 hipoteczna ustawa 11, 63.
 Hobbe 92.
 Hoszowski 95.
 Hubert 85.
 Hübner 26.
 Igołomia 44.
 indemnizacya 127, 141.
 Innsbruck 124.
 instytut techniczny 33, 53, 165.
 Jabłonowski książę 119, 126.
 Jagielski 40, 42.
 Jakóbowski Franciszek 84.
 Jakóbowski Józef 126, 131—132.

Janicki 71.
 Jankowicz 32, 42, 66, 67, 81, 113.
 Jankowicz 39.
 Jankowicz 129.
 Janowski Andrzej 52.
 Janusz 95.
 Janusz kowalski 12, 16.
 Januszowski 64.
 Januszowski 129, 139.
 Januszowski 79, 95, 138.
 Janusz 76.
 Januszewski 49, 50.
 Januszowski pod Izdebnikiem 106.
 Januski 14.
 Januski 54, 141.
 Januski Jagiellońskie, obacz
 Januski.
 Janusz 76.
 Januszowski rządowy instytutów
 naukowych 18, 26, 52—53, 145.
 Januszowski cyrkulowi i dystr. 16.
 Januszy administracyjna 93.
 Januszy obrachunkowa 37.
 Januszy narodowy 112, 114, 118.
 Januszy celna 39, 44.
 Januszy 69.
 Januszy kupiecka 45.
 Januszy 63, 64.
 Januszy 88.
 Januszy 49.
 Januszy 124, 130, 137, 144.
 Januszy 55, 57, 89, 90.
 Januszy 62.
 Januszy Katarzyny 46;
 Januszy Wojciecha 79;
 Januszy Maryi Panny 27;
 Januszy Reformatów 28;
 Januszy Idziego 79.
 Januszy 128.
 Januszy 29.

Januszy 86.
 Januszy Józef 104.
 Januszy Karol 49.
 Januszy 107, 119, 113, 115, 117,
 119, 122.
 Januszy polskie 39, 46, 49,
 58, 69, 71, 72, 81, 101.
 Januszy 130.
 Januszy 28, 29.
 Januszy 87, 91.
 Januszy 49, 80, 83, 110, 112,
 115, 117.
 Januszy Adam 83.
 Januszy Józef 52, 126, 129,
 131.
 Januszy 45, 73, 78, 95.
 Januszy 80.
 Januszy 127.
 Januszy uni., ob. Januszy.
 Januszy 133.
 Januszy 47—49.
 Januszy 128.
 Januszy 126, 131.
 Januszy 130.
 Januszy 54.
 Januszy 89, 90.
 Januszy 138.
 Januszy 15.
 Januszy 83, 58, 105.
 Januszy 25, 41, 75, 78, 95, 97.
 Januszy zbożowa 123.
 Januszy 108.
 Januszy 70.
 Januszy 67.
 Januszy liczbowa 65.
 Januszy 57.
 Januszy 89, 118, 132—133.
 Januszy Ludwik, ksiądz 27,
 31, 32, 68.
 Januszy 126.

- Majewski** 95.
Makólski 52.
Małecki 145.
Mazaraki 81.
Mączyński Józef 9.
Meciszewski Hilary 9, 51, 57, 73,
 79, 83—84, 88, 94, 123, 133—4.
Meisels 126.
Mercandin hr. 146.
Metternich 95, 100, 108.
Michałowice 44, 84, 88, 96.
Michałowski Piotr 129.
Mierosławski 74, 80.
Mieroszowski Jacek 1, 3, 24,
 50, 84.
Mikołaj, cesarz 74, 96, 138.
milicya 14, 28, 33, 34, 53, 58.
Mirecki Franciszek 51, 52.
Młocki 124.
Mogilany 85.
Mogila 91.
Moltke bar. 120, 122.
Montpensier ks. 100.
most na Wiśle 47, 51, 64, 73.
Moszyński Piotr 119.
mrozy 68.
Muczkowski 145.
mury 54.
Mysłowice 55, 67, 117, 141.
Najperg 127.
Nesselrode hr. 43.
Niedzieliska 68.
Norbertanki na Zwierzyńcu
 30—31.
Offenthal 103.
Olomuniec 130, 131.
Palmerston 97, 100.
Paniutyn 88.
pańszczyzna 70, 113, 114, 116,
 127.
Paprocki Ignacy 129, 142.
Paryż 122, 124, 134.
Paskiewicz 138.
Patelski 76.
Peplowski 69.
Pfeifer 50.
pijaństwo 16, 66.
Pillersdorf 113, 128.
Placer Dr. 124.
podatki 64, 65, 96, 143.
Podgórze 14, 24, 27, 47, 71,
 78—79, 84—86, 88—89, 90,
 96, 101, 118, 142.
podśędkowie 5, 16.
Pol W. 145.
policya 8, 14, 26, 53, 58, 107.
Polska 133.
Pomazański 92.
Potocki Adam 95, 109, 119, 126.
Potocki Stefan 124.
powódz 68.
powstanie 68, 73.
Poznań 74, 122.
pożar 33, 140.
Praga 27.
prasa 133.
Prądnik 103.
prefektury 103.
prezes senatu 98.
procent 65.
Przemyśl 26.
Pükler hr. 56.
Rada administracyjna 90, 107,
 128, 129.
rada narodowa 114.
 „ **miejska** 129, 130—131, 139,
 146.
Razumiłowski 133.
Reimann 55.
rekrutacya 135, 137.

rewolucya 108.
 rezydenci 4, 8, 10, 15, 19, 24,
 33, 52—53, 56, 70, 74—75,
 91, 97.
 rogatki 104.
 Rogawski 80, 83.
 Roth 91.
 rozwody 66.
 Rüdiger 90.
 ruska kwestya 134, 136.
 rząd narodowy 81.
 Rzesiński 124.
Sawiczewski Julian 84.
 sądy, sądownictwo, sądowe po-
 stępowanie 4, 17, 18, 28, 34,
 52, 58, 147; statut 34; po-
 koju 34; doraźne 106, 135.
 Schiller Jan 55.
 Schindler, ksiądz 25, 26, 31, 32,
 45, 47, 48, 53, 78, 90, 93, 97,
 105, 145.
 Schlik hr. 122, 126, 138.
 Scipio ks. 27.
 sejm austr. 124—127, 130—131,
 137.
 sejm w. m. 7, 9, 37, 38, 56,
 57, 63.
 senat, senatorowie 6, 7, 18, 32,
 36, 38, 53, 89, 98.
 Sierosławice 44.
 Skarżyński Erazm 83, 86.
 Skarżyński Wojciech 10.
 Skórkowski ks. 67.
 Sobolewski 40.
 sól 39—42.
 Sontag 109.
 spiski pałac 49, 142.
 Stadion 128, 134, 136.
 Stanisławów (pod Kalwaryą)
 106.

Steinkeller Piotr 48, 54.
 Sternberg 76.
 Stradom 139, 142.
 Strański 91.
 Sukiennice 33, 92.
 Sulzer 16.
 Superson 28.
 szkoła śpiewu 52.
 szkoły 58.
 szosowe 40.
 szpital Bonifratrów 58.
 „ św. Łazarza 47, 58.
 Szwajkowski 92.
Tarnów 118.
 Tatry 49.
 teatr 49, 64, 143.
 Teliga ks. 195.
 Thun hr. 143.
 Tobiaszek 146.
 towarzystwo dobroczynności
 61, 92.
 towarzystwo wstrzemięźliwo-
 ści 67.
 traktaty handlowe 39.
 Tryest 88.
 Tschevatti 97.
 Tyssowski Jan 80, 82, 83, 84,
 86, 87.
ubezpieczenie bydła 11.
 Ulrichsthal 117.
 uniwersytet 18—24, 26, 32, 52—
 53, 58, 64, 104, 109, 142—143,
 145.
Warszawa 42, 94.
 Wawel 61, 79.
 Weinberger 76.
 Wenda 81.
 Węgry 107, 128, 132, 135, 138.
 Wężyk Franciszek 16.
 Wiedeń 124, 132, 137.

- Wieliczka 40, 82, 143.
Wielogłowski Kasper 3, 46.
więzienie 61, 79.
Wilhelm III 30.
Windisch-Grätz 130, 132.
Wizytki 14.
wino 40, 43, 64.
Wisła, obacz most.
Wiszniewski Michał 83, 84, 104.
włosianie 65, 125—126, 141.
wódka 12.
Wodziccy 107.
Wodzicki Józef 79, 80, 86.
Wodzicki Stanisław 29.
Wohlfart 27.
wójtowie 5, 16.
Wolff 86, 88.
- Wrocław 55, 100, 121—124, 141.
wrocławski zjazd 122—124.
Wukasowicz 146.
Wysocki, generał 80, 120.
wystawa rolnicza 146.
Zajączkowski 16, 29, 30, 69,
70, 92.
Zakrzewski 123.
Zaleski W. 128, 135—136, 145.
Zamek 92.
Zglinicki ks. 30, 31, 32.
zgromadzenie reprezentantów,
obacz sejm w. m.
Zielonacki 145.
Zienkowicz 112, 116.
Zwierzyniec 76, 78, 126.
Żydzi 58, 63, 138—139.



TREŚĆ.

	Str.
Od wydawcy	I—XXI
Od autora	1
Ustąpienie Wielogłowskiego i powołanie Hallera . . .	3
Zmiany w dotychczasowych urządzeniach, zaprowadzone w roku 1836 i 1837	4
Obrady sejmiku z roku 1837	9
Ustawy uchwalone	11
Zamordowanie Celaka	14
Komisya dla przestępstw politycznych	16
Wprowadzenie komisarzy cyrkulowych i dystryktowych .	16
Towarzystwo wstrzemięźliwości	16
Nowy kodeks karny wojskowy i zmiany w sądownictwie .	16
Reorganizacya uniwersytetu	18
Rezygnacya Hallera	24
X. Jan Schindler	26
Przeniesienie Guta	26
Usunięcie X. Scipiona i powołanie X. Łętowskiego do senatu	27
Obchód nadania konstytucyi	27
Sąd karny najwyższy i sprawy polityczne	28
Nabożeństwo za Wilhelma III	30
Beatyfikacya św. Bronisławy	30
Delegacya do Berlina	31
Śmierć księdza Zglinickiego	31
Ustąpienie załogi austriackiej	32
Ksiądz Schindler prezesem senatu	32

	Str.
Pożar bursy jerozolimskiej i Sukiennic	33
Nowy statut sądowy	34
Nowy statut dla zgromadzeń politycznych	37
Statut dla izby obrachunkowej	39
Sprawa traktatów handlowych	39
Zerwanie stosunków handlowych z Królestwem Polskiem .	42
Układ z rządem austriackim	44
Restauracya zabytków i budowa mostu	46
Teatr i szkoła muzyczna	49
Epuracya w sądzie i uniwersytecie	52
Statut wewnętrzny urzędu senatu	53
Sumy laudemiałne	54
Kolej żelazna krakowsko-górnośląska	54
Obrady sejmiku z roku 1844	56
Sprawozdanie o administracyi kraju	57
Organizacya szpitali	60
Opieka nad ubogimi i zarząd więzienia	60
Budowle kościelne i cmentarze	62
Ustawy sejmowe z roku 1844	63
Walka z pijaństwem	66
Kłęski elementarne w roku 1845	68
Śledztwo o spiski komunistyczne i zaburzenia w r. 1845 .	68
Przejazd cesarza Mikołaja	70
Fundusz religijno-institutowy	71
Wieści o powstaniu	73
Przybycie wojska austriackiego do Krakowa	74
Rozruchy w Krakowie	76
Ustąpienie Austriaków	78
Zawiązanie „Rządu narodowego“	80
Dyktatura Tyssowskiego	82
Zamach Wiszniewskiego	83
Kłęska powstańców na Podgórzu i pod Gdowem	84
Pertraktacye z generałem Collinem	86
Upadek powstania	87
Zajęcie Krakowa przez Austriaków, Rosyan i Prusaków .	88
Tymczasowy zarząd miasta	91

